



Uniwersytet
Wrocławski

ISAJOS MOWY

Przełożył,
wstępem i przypisami opatrzył
Jarosław Rominkiewicz

WROCŁAW 2013



Prace Naukowe
Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii
Uniwersytetu Wrocławskiego

e-Monografie

Seria: Nr 18

Dostęp online: <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication/39294>

Isajos

Mowy

Przełożył, wstępem i przypisami opatrzył
Jarosław Rominkiewicz

Wrocław 2013

Recenzja wydawnicza:

Prof. dr hab. Alicja Szastyńska-Siemion

Przekład i wstęp:

Jarosław Rominkiewicz

© Copyright by Jarosław Rominkiewicz

Korekta:

Aleksandra Dorywała

Projekt i wykonanie okładki:

Marta Pawlak

Skład i opracowanie techniczne:

Anna Lenartowicz, Tomasz Kalota eBooki.com.pl

Wydanie pierwsze

Wydawca:

Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa

ISBN 978-83-61370-37-6

Spis treści

Wykaz skrótów.....	7
1. Autorzy starożytni i ich dzieła	7
2. Czasopisma i opracowania	12
3. Inne.....	15

WSTĘP.....17

I. Logografowie – płatni autorzy mów sądowych	19
II. Rozwiązywanie sporów prywatnych.....	27
1. Postępowanie rozjemcze	27
1) Arbitraż prywatny	27
2) Arbitraż publiczny.....	28
2. Proces cywilny	30
III. <i>Oikos</i> w prawie ateńskim.....	39
IV. Życie i twórczość Isajosa.....	49
1. Życiorys Isajosa.....	49
2. Spuścizna Isajosa.....	53
3. Styl i język Isajosa.....	55
4. Rękopisy, wydania, opracowania i przekłady mów Isajosa	58
Uwagi do przekładu.....	61

MOWY.....63

Mowa I: <i>O spadku Kleonymosa</i>	65
Mowa II: <i>O spadku Meneklesa</i>	77
Mowa III: <i>O spadku Pyrrosa</i>	89
Mowa IV: <i>O spadku Nikostratosa</i>	109
Mowa V: <i>O spadku Dikajogenesa</i>	119
Mowa VI: <i>O spadku Filoktemona</i>	135
Mowa VII: <i>O spadku Apollodorosa</i>	155

Mowa VIII: <i>O spadku Kirona</i>	169
Mowa IX: <i>O spadku Astyfilosa</i>	185
Mowa X: <i>O spadku Aristarchosa</i>	197
Mowa XI: <i>O spadku Hagniasza</i>	209
Mowa XII: <i>W obronie Eufiletosa</i>	229
FRAGMENTY MÓW	237
HIPOTEZY MÓW	249
Bibliografia	257

Wykaz skrótów

1. Autorzy starożytni i ich dzieła

Ajschines (Aeschines, Aischínes)

Orationes (Mowy, Lógoi)

Przekład¹: Ajschines, *Mowy*, przełożył, wstępem i przypisami opatrzył W. Lengauer, Warszawa 2004

I. *In Timarchum (Przeciw Tymarchosowi, Katá Timárchou)*

II. *De falsa legatione (O poselstwie, Perí parapresbeías)*

III. *In Ctesiphontem (Przeciw Ktezyfontowi, Katá Ktesiphóntos)*

Andokides (Andocides, Andokídes)

Orationes (Mowy, Lógoi)

I. *De mysteriis (O misteriach, Perí tón mysteríon)*

Arystofanes (Aristophanes, Aristophánes)

Przekład: Arystofenes, *Komedie*, t. 1, *Acharnejczycy, Rycerze, Chmury, Osy, Pokój*, przełożyła, wstępem i przypisami opatrzyła J. Tyszkowska-Lawińska, Warszawa 2001

Av. – Aves (Ptaki, Órnithes)

Ach. – Acharnenses (Acharnejczycy, Acharnés)

Vesp. – Vespae (Osy, Sphékes)

Eccl. – Ecclesiazusae (Sejm kobiet, Ekklesiázousai)

Nub. – Nubes (Chmury, Nephélai)

Arystoteles (Aristoteles, Aristotéles)

Ath. polit. – Athenaíon politeía (Ustrój polityczny Aten)

Przekład: Arystoteles, *Ustrój polityczny Aten*, przełożył i objaśnieniami opatrzył

L. Piotrowicz, wprowadzenie dodał i przypisy uzupełnił R. Kulesza, [w:] Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 6, Warszawa 2001

Eth. Eud. – Ethica Eudemia (Etyka Eudemejska, Ethiká Eudemeía)

Polit. – Politica (Polityka, Politiká)

Pr. – Problemata Physica (Problemata, Problémata physiká)

Rhet. – Rhetorica (Retoryka, Téchne rhetoriké)

Rhetorica ad Alexandrum (Retoryka dla Aleksandra, Rhetoriké prós Aléksandron)

Przekład: Arystoteles, *Retoryka dla Aleksandra*, przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył H. Podbielski, [w:] Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 6, Warszawa 2001

¹ Podaję jedynie przekłady, z których zaczerpnięto cytaty wykorzystane w niniejszym opracowaniu.

Demostenes (Demosthenes, Demosthénēs)

Orationes (Mowy, *Lógoi*)

XX. *Contra Leptinem* (Przeciw Leptinesowi, *Perí tēs ateleías prós Leptínen*)

XXI. *In Midiam* (Przeciw Mejdiasowi, *Katá Meidiou peri tou Kondýlou*)

XXII. *Adversus Androtionem* (Przeciw Androtionowi, *Katá Androtiónos*)

XXIV. *In Timocratem* (Przeciw Timokratesowi, *Katá Timokrátous*)

XXVII. *Contra Aphobum* 1 (Pierwsza mowa przeciw Afobosowi, *Katá Aphóbou A*)

Przekład: Demostenes, *Wybór mów*, przełożył i opracował R. Turasiewicz, Wrocław 1991

XXIX. *Contra Aphobum* 3 (Trzecia mowa przeciw Afobosowi, *Prós Aphóbou hypér Phánou pseudomartyrion*)

XXX. *Contra Onetorem* (Pierwsza mowa przeciw Onetorowi, *Prós Onétora eksoules A*)

XXXIII. *Contra Apaturium* (Przeciw Apaturiosowi, *Prós Apatourion paragraphé*)

XXXVII. *Contra Pantaeneum* (Przeciw Pantajnetesowi, *Katá Pantainétou*)

XL. *Contra Boeotum* 2 (Druga mowa przeciw Bojotosowi, *Prós Boioton peri tou onómatos*)

XLIII. *Contra Macartatum* (Przeciw Makartatosowi, *Katá Makartátou*)

XLIV. *Contra Leocharem* (Przeciw Leocharesowi, *Prós Leocháre peri tou Archiádou klérou*)

XLVI. *Contra Stephanum* 2 (Druga mowa przeciw Stefanosowi, *Kata Stephánou pseudomartyrion B*)

XLVII. *In Euergum et Mnesibulum* (Przeciw Euergesowi i Mnesibulosowi, *Katá Euérgou kai Mnesiboulou pseudomartyrion*)

XLIX. *Contra Timotheum* (Przeciw Timoteosowi, *Prós Timótheon hypér chréos*)

LVII. *Contra Ebulidem* (Przeciw Ebulidesowi, *Éphesis prós Euboulides*)

Diodor Sycylijski (Diodorus Siculus, Diódoros Sikeliótes)

Bibliotheca (Biblioteka, *Bibliothéke*)

Diogenes Laertios (Diogenes Laertius, Diogénes Laértios)

De vita et moribus philosophorum (Żywoty i poglądy słynnych filozofów, *Philosophon bion kai dogmaton synagogé*)

Dionizjusz z Halikarnasu (Dionysios Halicarnassensis, Dionýsios Halikarnasseús)

Perí tón archaíon rhetóron (O dawnych mówcach)

De Isaeo (O Isajosie, *Perí Isaíou*)

De Lisia (O Lizjaszu, *Perí Lysíou*)

Focjusz (Photius, Phótios)

Bibliotheca (*Biblioteka, Bibliothéke*)

Gaius (Gaius)

Institutiones (*Instytucje*)

Przekład: *Instytucje Gaiusa*, przełożył W. Rozwadowski, Poznań 2003

Harpokration (Valerius Harpocratio, Harpokrátion)

Lexicon in decem oratores atticos (*Słownik do dziesięciu mówców attyckich, Léксеis tón déka rhetóron*)

Herodot (Herodotus, Heródotos)

Historiae (*Dzieje, Historíai*)

Hyperejdes (Hyperides, Hypereídes)

Orationes (*Mowy, Lógoi*)

II. *Adversus Philippum* (*Przeciw Filipidesowi, Katá Philippídou*)

Isajos (Isaeus, Isaíos)

Orationes (*Mowy, Lógoi*)

I. *De Cleonymi hereditate* (*O spadku Kleonymosa, Perí tou Kleonýmou klérou*)

II. *De Meneclis hereditate* (*O spadku Meneklesa, Perí tou Menekléous klérou*)

III. *De Pyrrhi hereditate* (*O spadku Pyrrosa, Perí tou Pýrrou klérou*)

IV. *De Nicostrati hereditate* (*O spadku Nikostratosa, Perí tou Nikostrátou klérou*)

V. *De Dicaeogenis hereditate* (*O spadku Dikajogenesa, Perí tou Dikaiogénous klérou*)

VI. *De Philoctemonis hereditate* (*O spadku Filoktemona, Perí tou Philoktémonos klérou*)

VII. *De Apollodori hereditate* (*O spadku Apollodorosa, Perí tou Apollodórou klérou*)

VIII. *De Cironis hereditate* (*O spadku Kirona, Perí tou Kíronos klérou*)

IX. *De Astyphili hereditate* (*O spadku Astyfilosa, Perí tou Astyphilou klérou*)

X. *De Aristarchi hereditate* (*O spadku Aristarchosa, Perí tou Aristárchou klérou*)

XI. *De Hagniae hereditate* (*O spadku Hagniasza, Perí tou Hagní klérou*)

XII. *Pro Euphileto* (*W obronie Eufiletosa, Hypér Eufilétou*)

Isokrates (Isocrates, Isokrátes)

Orationes (Mowy, *Lógoi*)

XV. *De permutatione* (O zamianie majątków, *Perí antidóseos*)

XVI. *De bigis* (O zaprzęgu, *Perí tou zeúgos*)

XVIII. *Adversus Callimachum* (Przeciw Kallimachowi, *Paragraphé prós Kallimáchou*)

XX. *Contra Lochitem* (Przeciw Lochitesowi (Lochitowi), *Katá Lochítou*)

Ksenofont (Xenophon, Ksenophón)

Hell. – (*Historia Grecka, Helleniká*)

Mem. – *Memorabilia* (*Wspomnienia o Sokratesie, Apomnemoneúmata*)

Kwintyliian (Quintilianus)

Institutio oratoria (*Kształcenie mówcy*)

Likurg (Lycurgus, Lykoúrgos)

Orationes (Mowy, *Lógoi*)

In Leocratem (Przeciw Leokratesowi, *Katá Leokrátous*)

Lizjasz (Lysias, Lysías)

Orationes (Mowy, *Lógoi*)

Przekład: Lizjasz, Mowy, przełożył, opracował i wstępem poprzedził R. Turasiewicz,
Kraków 1998

VII. *De sacra olea* (Obrona przed Areopagiem: w sprawie usunięcia pnia oliwki, *Aeropagitikós perí tou sékou apologiá*)

XII. *Contra Eratosthenem* (Przeciwko Eratostenesowi, *Katá Eratosthéous*)

XVI. *Pro Mantitheo* (Przed Radą – obrona Mantiteosa, *En boulé Mantithéo dokimadzoméno apología*)

XVII. *De bonis Eratonis* (W sprawie mienia Eratona, *Perí tón Eratónos chremáton*)

XIX. *De bonis Aristophanis* (W sprawie mienia Arystofanesa, *Hypér tou Aristophánous chremáton*)

Menander (Menander, Ménandros)

Asp. – (*Tarcza, Aspís*)

Nepos (Cornelius Nepos)

De viris illustribus (*Żywoty wybitnych mężów*)

Dat. – *Datames* (*Datames*)

Pauzaniaasz (Pausanias Periegeta, Pausanías Periegetés)

Graeciae descriptio (*Wędrówka po Helladzie, Periégesis tés Helládos*)

Platon (Plato, Pláton)

Rep. – *Republica* (*Państwo, Politeía*)

Leg. – *Leges* (*Prawa, Nómoi*)

Przekład: Platon, *Prawa*, przełożyła i opracowała M. Maykowska, Warszawa 1960

Gorg. – *Gorgias* (*Gorgiasz, Górgias*)

Plutarch (Plutarchus, Ploútarchos)

Vitae parallelae (*Żywoty równoległe, Bíoi parálleloi*)

Nic. – *Nicias* (*Nikiasz, Nikías*)

Per. – *Pericles* (*Perykles, Periklés*)

Przekład: Plutarch, *Żywoty sławnych mężów*, przełożył M. Brożek, Wrocław 1977

Sol. – *Solon* (*Solon, Sólon*)

Przekład: Plutarch, *Żywoty równoległe*, t. 2, przełożyli K. Korus i L. Trzcionkowski, Warszawa 2005

Them. – *Themistocles* (*Temistokles, Themistoklés*)

Polluks (Iulius Pollux, Polydeúkes)

Onomasticon (*Słownik, Onomastikón*)

Pseudo-Ksenofont (Pseudo-Xenophon, Pseúdo-Ksenophón)

Athenaíon politeía (*Ustrój polityczny Aten*)

Pseudo-Plutarch (Pseudo-Plutarchus, Pseúdo-Ploútarchos)

Vitae decem oratorum (*Żywoty dziesięciu mówców, Bíoi tón déka rhetóron*)

Ant. – *Antiphon* (*Antyfont, Antiphón*)

Din. – *Dinarchus* (*Dejnarchos, Deinárchos*)

Dem. – *Demosthenes* (*Demostenes, Demosthénes*)

Hyp. – *Hyperides* (*Hyperejdes, Hypereídes*)

Is. – *Isaeus* (*Isajos, Isaíos*)

Teofrast (Theophrastus, Theóphrastos)

Char. – *Characteres* (*Charaktery, Ethikoí charaktéres*)

Przekład: Teofrast, *Charaktery*, przekład i opracowanie I. Dąbska, [w:] Teofrast, *Pisma wybrane*, t. 1., *Pisma filozoficzne i wybrane pisma przyrodnicze. Charaktery*, Warszawa 1963

Tukidydes (Thucydides, Thukydídes)

De bello Peloponnesiaco libri VIII (*Wojna peloponeska, Pólemos tón Peloponnesíon kaí Athenaíon*)

Przekład: Tukidydes, *Wojna peloponeska*, tłumaczenie K. Kumaniecki, wstęp i komentarz R. Turasiewicz, Wrocław 1991

Witruwiusz (Marcus Vitruvius Pollio)

De architectura libri decem (O architekturze ksiąg dziesięć)

Przekład: Witruwiusz, *O architekturze*, przełożył K. Kumaniecki, Warszawa 1956

2. Czasopisma i opracowania

„Acme”	„Acme: Annali della Facoltà di Lettere e Filosofia dell’ Università degli Studi di Milano”, Milano
„Acta Classica”	„Journal of the Classical Association of South Africa”, Cape Town
„Aevum”	„Aevum: rassegna di scienze storiche, linguistiche e filolo- giche”, Milano
AG	„Archivio Giuridico <i>Filippo Serafini</i> ”, Bologna
AJPh	„American Journal of Philology”, Baltimore
Anc. Soc.	„Ancient Society”, Leuven
A.R.W. Harrison, LAFP	A.R.W. Harrison, <i>The Law of Athens. The Family and Property</i> , Oxford 1968
A.R.W. Harrison, LAP	A.R.W. Harrison, <i>The Law of Athens. Procedure</i> , Oxford 1971
AUWr	„Acta Universitatis Wratislaviensis”, Wrocław
C&M	„Classica et Mediaevalia”, Kopenhaga
CB	„Classical Bulletin”, Saint Louis, Mo.
CJ	„Classical Journal”, Athens, Ga.
Cl. Ant.	„Classical Antiquity”, Berkeley
CPh	„Classical Philology”, Chicago
CQ	„Classical Quarterly”, Oxford
CR	„Classical Review”, Oxford
„Dike”	„Rivista di storia del diritto greco ed ellenistico”, Milano

„Eos”	„Eos. Commentarii Societatis Philologiae Polonorum”, Wrocław
„Etica&Politica”	„Rivista di filosofia”, Trieste
„Faventia”	„Rivista di filologia clàssica”, Barcelona
GRBS	„Greek, Roman and Byzantine Studies”, Durham
G&R	„Greece and Rome”, Oxford
„Gymnasium”	„Gymnasium: Zeitschrift für Kultur der Antike und Humanistische Bildung”, Heidelberg
„Hermathena”	„A Trinity College Dublin Review”, Dublin
„Hermes”	„Hermes. Zeitschrift für klassische Philologie”, Wiesbaden
„Hesperia”	„Hesperia: The Journal of the American School of Classical Studies at Athens”, Athens
„Historia”	„Historia: Revue d’Histoire Ancienne”, Wiesbaden
HThR	„Harvard Theological Review”, Harvard
JHS	„The Journal of Hellenic Studies”, London
JJP	„The Journal of Juristic Papyrology”, Warszawa
JRS	„The Journal of Roman Studies”, London
„Ius Antiquum”	„Ius Antiquum”, Sassari
„Klio”	„Klio. Beiträge zur alten Geschichte”, Berlin
„Kodai”	„Kodai: Journal of Ancient History”, Tokyo
MBPAR	„Münchener Beiträge zur Papyrusforschung und antiken Rechtsgeschichte”, München
„Meander”	„Meander. Miesięcznik poświęcony kulturze świata starożytnego”, Warszawa
M. Edwards, <i>Isaeus</i>	<i>Isaeus</i> , Translated with an introduction and notes by Michael Edwards, Austin 2007

„Mnemosyne”	„Mnemosyne: Bibliotheca Classica Batava”, Brill/ Leyden
NNDI	<i>Novissimo Digesto Italiano</i> , Torino
„Phoenix”	„Phoenix: The Journal of the Classical Association of Canada”, Toronto
„Platon”	„Πλάτων Δελτίον τῆς Ἑταιρείας Ἑλλήνων Φιλολόγων”, Ateny
PP	„La Parola del Passato. Rivista di Studi antichi”, Napoli
RE	<i>Paulys Realenzyklopaedie der classischen Altertumswissenschaft</i> , Stuttgart
RIDA	„Revue Internationale des Droits de l’Antiquité”, Bruxelles
RLAC	<i>Reallexikon für Antike und Christentum</i> , Stuttgart
„Symposion”	„Symposion. Vorträge zur griechischen und hellenistischen Rechtsgeschichte”
TAPhA	„Transactions and Proceedings of the American Philological Association”, Middletown Conn.
„Traditio”	„Traditio. Studies in Ancient and Medieval History, Thought and Religion”, New York
WS	„Wiener Studien. Zeitschrift für klassische Philologie”, Wien
ZN UJ	„Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, Kraków
ZSS RA	„Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte. Romanistische Abteilung”, Weimar (obecnie Wien-Köln-Graz)
ZVRW	„Zeitschrift für Vergleichende Rechtswissenschaft”, Stuttgart

3. Inne

[...]	– wielokropek w nawiasie kwadratowym oznacza lukę w tekście
[]	– w nawias kwadratowy zamieszczono uzupełnienia przekładu ułatwiające jego zrozumienie
(...)	– wielokropek w nawiasie zwykłym oznacza skrócenia cytowanego tekstu
frg.	– fragment
gr.	– greckie, po grecku
<i>Hell. Oxy.</i>	– <i>Hellenica Oxyrhynchia</i>
J.R.	– uwagi Jarosława Rominkiewicza
l.mn.	– liczba mnoga
l.poj.	– liczba pojedyncza
łac.	– po łacinie
m.in.	– między innymi
n., nn.	– następny, następne
ok.	– około
<i>op. cit.</i>	– <i>opus citatum</i> (dzieło cytowane)
por.	– porównaj
przeł.	– przełożyli
przyp.	– przypis
red.	– redakcja
rozdz.	– rozdział, rozdziały
s.	– strona, strony
s.v.	– <i>sub voce</i> (pod hasłem)
t.	– tom
tłum.	– tłumaczenie
w.	– wiek; wers
zob.	– zobacz

Wstep

I. Logografowie – płatni autorzy mów sądowych

W ateńskim procesie zasadą było, że każdy obywatel musiał osobiście prowadzić swe sprawy w sądzie¹. O zwycięstwie w procesie marzyć mógł jedynie ten, kto posiadał niezłą orientację w obowiązującym prawie i był dobrym mówcą, a takich osób nie było zbyt wiele. Na dodatek w Atenach, w przeciwieństwie do Rzymu, nie było nigdy uczonych prawników, u których można byłoby zasięgnąć fachowej porady². Źródła nie przekazują nam też żadnych informacji na temat istnienia w Grecji szkół prawniczych. Prawo nigdy nie było w szkołach greckich przedmiotem odrębnych studiów³, albowiem Grecy, przeciwnie niż Rzymianie, lekceważyli praktykę prawną, wykazując znacznie większe zainteresowanie filozoficznymi aspektami prawoznawstwa⁴.

Zamożniejszy Ateńczyk, który w drodze procesu dochodził jakichś roszczeń, wołał więc zdać się na pomoc logografa (l.poj. *logográphos*, l.mn. *logográphoi*)⁵, czyli osoby przygotowującej za wynagrodzeniem teksty mów sądowych, wierząc w skuteczność przygotowanych przez nią wywodów, aniżeli samodzielnie, często nieudolnie, przygotowywać treść swego wystąpienia⁶.

¹ Wyjątkiem byli małoletni, kobiety, niewolnicy, wyzwolenicy oraz zamieszkujący na stałe w Atenach cudzoziemcy – metojkowie. W sądzie zastępował ich opiekun lub patron. Zob. A.R.W. Harrison, LAP, s. 82-85.

² W Rzymie objaśnianiem prawa zajmowali się najpierw kapłani z kolegium pontyfików. Zasiadali w nim początkowo wyłącznie patrycjusze. Od schyłku IV w. p.n.e. zaczyna się stopniowy proces laicyzacji w zakresie wykładni prawa. W połowie III w. p.n.e. można już mówić o początkach jurysprudencji świeckiej. Objaśnianiem prawa i prawnym doradztwem zajmowały się odtąd osoby świeckie. Z biegiem czasu oprócz *iuris prudentes*, czyli jurystów trudniących się interpretacją i objaśnianiem prawa, pojawili się też mówcy sądowi, zwani *advocati*, *patrones*, *oratores*. Nie mieli oni co prawda zbyt wielkiego pojęcia na temat prawa, jednak dzięki opanowaniu tajników retoryki układali mowy, z którymi występowali przed sądem, starając się przynieść swym klientom ostateczny sukces. Rzymscy juryści bardzo niechętnie występowali w procesie w charakterze pomocników czy pełnomocników stron. Dlatego też stopniowo od schyłku republiki wykształciła się praktyka polegająca na tym, że *iuris prudentes* udzielali porad do czasu rozpoczęcia procesu oraz poza nim, natomiast mówcy sądowi wspierali strony bezpośrednio w samym procesie. Na temat rzymskiej nauki prawa zob. W. Litewski, *Jurysprudencja rzymska*, Kraków 2000.

³ Por. A.H. Jones, *The Greek City*, Oxford 1940, s. 224 i 253; J.W. Jones, *The Law and Legal Theory of the Greeks*, Oxford 1956, s. 11.

⁴ Zob. Platon, *Leg.* IV 425 c-e. Por. też J.W. Jones, *op. cit.*, s. 6.

⁵ Na temat znaczeń tego rzeczownika zob. R. Turasiewicz, *Zakres znaczeniowy terminu ΛΟΓΟΓΡΑΦΟΣ w greczyźnie V i IV w. p.n.e.*, „Eos” LXXXIV (Fasc. 1) 1996, s. 23-34.

⁶ Szerzej na temat attyckiej logografii zob. M. Lavency, *Aspects de la logographie judiciaire attique*, Louvain 1964.

Logografowie łączyli, w pewnym sensie, funkcje, które w Rzymie pełnili juryści oraz adwokaci, nie będąc, tak naprawdę, ani pierwszymi, ani drugimi. Przede wszystkim byli bowiem retorami. Zarówno system kształcenia, jak i szczególnie dla Aten kult żywego słowa spowodowały bowiem, że wymagano od nich głównie umiejętności retorycznych. Dzięki opanowaniu sztuki słownej szermierki potrafili w jasny sposób ukazać przemawiające za klientem argumenty, rozprawić się z racjami przeciwników, narzucić sędziom swój punkt widzenia i, w efekcie, zapewnić swemu zleceniodawcy ostateczny sukces. Celowi temu służyła, między innymi, metoda wybielania własnych klientów, podkreślania tych ich cech, dzięki którym zyskają przychylność w oczach sędziów. Głównym zadaniem mówcy było bowiem stworzenie takiego wizerunku zleceniodawcy, który spodoba się sędziom. Umiejętność tę określano słowem *ethopoia*⁷. Jej istotą było ukazanie klienta jako człowieka uczciwego, prawdomównego i godnego zaufania⁸. W tym celu logografowie posługiwali się często, między innymi, tzw. *tópos eugeneías*, motywem zasług klienta dla państwa. Jednocześnie, dla kontrastu, potrafili bezlitośnie wykorzystać wszelkie ciemne strony w życiorysie przeciwnika zleceniodawcy. Aby zdyskredytować go w oczach sędziów, stosowali więc tzw. *diabolé*, środek retoryczny polegający na przejściu do gwałtownego ataku na przeciwnika zaraz po tym, jak ukazane zostały zalety klienta.

Prawo znali logografowie zdecydowanie lepiej niż przeciętni obywatele. Poznawali je głównie podczas swej praktyki, przygotowując przez lata teksty mów dla swych klientów. Nie można jednak wykluczyć, że jakieś podstawy prawniczej wiedzy uzyskiwali już podczas studiów retorycznych.

O szkołach retorycznych prowadzonych przez wybitnych mówców epoki klasycznej wiemy dziś niezbyt wiele. Najsłynniejsza była niewątpliwie szkoła Isokratesa⁹, którą ten wielki mówca prowadził aż do końca swego życia. Pobierała w niej naukę część mówców zaliczonych później do kanonu. Jej program zapewniał wszechstronną wiedzę, doskonale przygotowując do zawodu logografa¹⁰.

⁷ Zob. Dionizjusz z Halikarnasu, *De Lysíou* 8. Zob. R. Turasiewicz, *Od ethosu do ethopoií. Studia z antycznej terminologii krytycznoliterackiej u Dionizjusza z Halikarnasu*, ZN UJ, Prace Historycznoliterackie 32, Kraków 1975.

⁸ Niektórzy historycy greckiej literatury pojmowali ten termin błędnie, tłumacząc go jako umiejętność oddawania w mowie indywidualnego charakteru klientów.

⁹ Isokrates (436–338 p.n.e.), wybitny ateński mówca i nauczyciel wymowy, zaliczany do kanonu 10 mówców attyckich. Pisał mowy sądowe, popisowe, pisma programowe, broszury i listy polityczne.

¹⁰ Zob. A. Lesky, *Geschichte der griechischen Literatur*, Bern 1957, s. 538. Por. też G.A. Kennedy, *The Art of Persuasion in Greece*, Princeton 1963, s. 174.

Jedynie nieliczni logografowie zajmowali się doradztwem prawnym¹¹. Tego rodzaju działalność była jednak dla nich, jak można przypuszczać, raczej zajęciem dodatkowym i nie stanowiła podstawy ich utrzymania.

Głównym zadaniem logografa było napisanie mowy, oskarżycielskiej albo obrończej, dla określonej osoby, w konkretnej sprawie sądowej. Jednak, w przeciwieństwie do rzymskiego adwokata, „pisarz mów” najczęściej jej nie wygłaszał. Czynił to albo sam klient, albo tzw. *synégoros*, którym był zazwyczaj jakiś przyjaciel bądź krewny strony procesowej, występujący w jej imieniu¹². Osoby popierające sprawę danej strony przemawiały w obrębie przyznanego jej czasu. Ich wystąpienia ograniczały się albo do posłowania po przemówieniu obrony, albo do omówienia, już po wywodzie strony, poszczególnych punktów zawartych w skardze lub odpowiedzi na nią.

Jako *synégoros* mógł też wystąpić logograf. W takiej sytuacji na początku mowy pojawiał się charakterystyczny *tópos*, zalecany nawet przez teoretyków wymowy. W *Retoryce dla Aleksandra*¹³ czytamy (1441 b): „Jeśli zaś przemawiasz w obronie innej osoby, musisz wyjaśnić, że zabierasz głos ze względu na łączące cię z nią więzi przyjaźni lub ze względu na twój wrogi stosunek do jej przeciwnika, albo dlatego że byłeś świadkiem zdarzeń, lub ze względu na dobro ogółu, albo dlatego, że osoba ta jest zupełnie opuszczona i pokrzywdzona”. O ile jednak logograf, pisząc dla kogoś mowę, pobierał za nią zapłatę, o tyle występując jako *synégoros* nie mógł przyjmować wynagrodzenia. Traktowano to bowiem jako przekupstwo. Wyraźnie mówi o tym Demostenes (XLVI 26), cytując zespół przepisów dotyczących tego zjawiska: „Jeśli ktoś (...) występując jako *synégoros* przyjmuje wynagrodzenie czy to w procesach prywatnych czy publicznych, może być z tego powodu zaskarżony do tesmotetów”¹⁴. Wydaje się zatem, że w sytuacji, kiedy *synégoros* czerpał zyski z tytułu swego wystąpienia w sądzie, mogła być przeciwko niemu kierowana skarga zwana *graphé synegorias*. Jest jednak wielce prawdopodobne, że nawet jeśli dochodziło do postawienia przed sądem osób, którym zarzucano przyjmowanie wynagrodzeń z tytułu *synegorii*, udowodnienie im winy nie było rzeczą prostą.

¹¹ Pseudo-Demostenes (LVIII. 19-20) wspomina o logografie Kteziklezie, który pomagał w zawieraniu umów, Tukidydes zaś wymienia w tym kontekście Antyfonta (zob. dalej, m.in. przyp. 26).

¹² Zob. L. Rubinstein, *Synegoroi and their Place in our Reconstruction of the Athenian legal Process*, „Symposion” 1999, s. 193-208.

¹³ Autorstwo tego traktatu, który powstał między 340 a 330 r. p.n.e., jest sporne. Najczęściej przyjmuje się, że napisał go Arystoteles albo Anaksymenes z Lampsakos.

¹⁴ Tesmoteci – kolegium składające się z sześciu archontów, dodanych do trzech głównych archontów (eponima, polemarchosa i basileusa). Ich głównym obowiązkiem było zwoływanie sądu ludowego oraz przewodniczenie trybunałom sądowym w procesach publicznych. Na temat tego urzędu zob. Arystoteles, *Ath. polit.* LV 1 i 9.

Także Platon, którego stosunek do retoryki był wysoce nieprzychylny¹⁵, przewidywał w swym idealnym państwie niezwykle surowe konsekwencje dla osób, które decydując się na obronę w sądzie swych przyjaciół, pobrałyby pieniądze. Jeśli byłby nim cudzoziemiec, miał on opuścić kraj bez prawa powrotu (groziłaby mu wtedy kara śmierci). Obywateli spotkać miał najsurowszy wyrok – utrata życia¹⁶.

Zawód logografa był popłatny. Najlepsi w tej profesji pobierali bardzo wysokie honoraria i szybko zdobywali duże majątki¹⁷. Uboższym Ateńczykom, których nie było stać na opłacenie najlepszych logografów, pozostawało skorzystanie z usług mniej znanych, a co za tym idzie również mniej utalentowanych „pisarzy mów”, oferujących mowy na zdecydowanie słabszym poziomie.

Duża część krytyki, jaka tu i ówdzie spotykała logografów, miała swe źródło m.in. w zazdrości i zawiści związanej z ich dochodami. Krytyka ta musiała być dość powszechna i nieprzyjemna, skoro sami logografowie wypierali się niekiedy publicznie swej profesji¹⁸. Publiczne określanie w tych czasach kogoś mianem logografa miało wymowę wyraźnie pejoratywną czy wręcz pogardliwą. Co ciekawe, terminu tego używali niekiedy sami mówcy pod adresem kolegów uprawiających zawód „pisarza mów”. Celował w tym zwłaszcza Ajschines, który sam nigdy nie pisał mów na zamówienie¹⁹.

¹⁵ Leg. 937d-938a: „Czyż nie piękną rzeczą na przykład są trybunały sprawiedliwości, których powstanie przyczyniło się do złagodzenia obyczajów ludzkich? A jeżeli są piękną rzeczą, to czy nie jest również czymś pięknym przychodzić z pomocą temu, kto od sądu domaga się sprawiedliwości? Te jednak ze wszech miar szlachetne poczynania zniesławia pewna występna przebiegłość, która działa pod osłoną zacnego imienia i zwie siebie sztuką. Twierdzi ona, że istnieją przemyślnie sposoby i chwyt – sama ma być właśnie umiejętnością ich stosowania, gdy ktoś występuje w sądzie w swojej czy cudzej sprawie – że istnieją więc sposoby i chwyt zapewniające zwycięstwo w procesach sądowych niezależnie od tego, czy staje się w obronie uczciwego, czy nieuczciwego czynu. To jest oto – powiada – dar, którym jej sztuka i na podstawie tej sztuki komponowane mowy sądowe darzą tego, kto za dar ten odplaci się pieniężnym darem. Taka to sztuka czy raczej nic wspólnego z prawdziwą sztuką nie mająca, przez doświadczenie nabyta rutyna czy też przez praktykę wyrobiona zręczność najlepiej by było, żeby w ogóle nie powstała w naszym państwie”.

¹⁶ Zob. Platon, Leg. 938 c.

¹⁷ Plutarch wspomina m.in. o bogactwie Hyperejdesa (Pseudo-Plutarch, *Hyp.* 849 d) oraz Dej-narchosa (Pseudo-Plutarch, *Din.* 850 c). Dej-narchos podaje (I 111), że Demostenes dzięki mowom napisanym dla Formiona, Ktezyfonta i jeszcze kilku innych klientów zgromadził bardzo dużą fortunę. Zamożnym człowiekiem był też Antyfont, którego chciwość była powszechnie znana (zob. Pseudo-Plutarch, *Ant.* 833 c).

¹⁸ Isokrates w mowie *O zamianie majątku* (XV 2) zaprzecza, jakoby kiedykolwiek łączyło go coś z profesją logografa, zaś sędziwy Antyfont, którego oskarżono o przygotowanie oligarchicznego zamachu stanu, musiał tłumaczyć się publicznie z powodu stawianego mu zarzutu wykonywania profesji logografa.

¹⁹ Ajschines – jeden z najwybitniejszych ateńskich mówców, zaliczany do kanonu. Urodził się w 391 lub 390 r. p.n.e., zmarł w 315 r. p.n.e. Pozostawił jedynie trzy mowy. W mowie *O poselstwie* tak oto mówi o Demostenesie (II 180): „Nie wydawajcie mnie temu logografowi, temu Scycie”. Nazywając Demostenesa „Scytą” Ajschines czyni aluzję do pochodzenia jego matki (zob. też Ajschines II 78; III 171).

Kiedy pojawili się pierwsi logografowie? Narodziny greckiej retoryki²⁰ wiążą się z dwoma Sycylijczykami – Koraksem i Tejsjaszem²¹. Rozwój retoryki w Atenach rozpoczął się jednak wraz z przybyciem do tego miasta innego reprezentanta Sycylii, sofisty Gorgiasza²², głoszącego niezachwianą wiarę w potęgę słowa²³. To właśnie sofistów, płatnych nauczycieli „mądrości i cnoty”, którzy ucząc młodych ludzi retoryki i dialektyki, kładli szczególny nacisk na argumentację, w której ginęła prawda i, jak pisze Arystofanes, „tonęło w ciemności prawo”²⁴, można uznać za „protoplastów” logografów²⁵.

Początki sądowej logografii łączy się najczęściej z Antyfontem²⁶. O tym, że parał się on odpłatnie pisanem mów sądowych, wspomina kilku autorów. Tukidydes (VIII 68) pisze o nim tak oto: „Ponieważ miał opinię człowieka chytrego i nie budził zaufania Ateńczyków, sam nie występował przed ludem ani też jawnie żadnej sprawy publicznej nie podejmował, lecz każdemu, kto się do niego zwrócił, doskonale doradzał zarówno w sporach sądowych, jak i wystąpieniach przed zgromadzeniem ludowym”. Pseudo-Plutarch

²⁰ Na temat greckiej retoryki zob. W. Eisenhut, *Einführung in die antike Rhetorik und ihre Geschichte*, Darmstadt 1974; J. Martin, *Antike Rhetorik. Technik und Methode*, München 1974; M. Fuhrmann, *Die antike Rhetorik. Eine Einführung*, München /Zürich 1987; F. Desbordes, *La rhétorique antique. L'art de persuader*, Paris 1996.

²¹ Ten drugi uchodził za jej rzeczywistego twórcę, wydać miał bowiem podręcznik *Téchne retoriké* (*Sztuka wymowy*).

²² Gorgiasz z Leontinoj (ok. 485–ok. 380 p.n.e.), grecki retor i teoretyk wymowy, jeden z najwybitniejszych sofistów. Do Aten przybył z Sycylii w 427 r. p.n.e. jako poseł Leontyńczyków prosząc w imieniu mieszkańców tego miasta o pomoc przeciwko Syrakuzom. Jego wymowa i jego nowy styl spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem. To właśnie dzięki niemu w Atenach zaczęła rozwijać się retoryka, a miasto stopniowo zyskało sławę ośrodka, w którym pobierali naukę wymowy przybysze z różnych odległych stron. Na temat Gorgiasza zob. interesujący szkic R. Turasiewicza, *Mówcy Attyccy, Gorgiasz z Leontinoi*, [w:] H. Podbielski (red.), *Literatura Grecji starożytnej*, t. 2, Lublin 2005, s. 167-171.

²³ W swym programowym dziele pisze (*Pochwała Heleny* 8): „Słowo jest wielkim mocarzem, który dokonuje najbardziej boskich czynów, mimo że ma najdrobniejsze i najbardziej niepokojące ciało; potrafi bowiem i strach uśmierzyć, i smutek odjąć, i radość sprawić, i litość spotęgować”. Przekład R. Turasiewicz, [w:] tegoż, *Ksenofont o ateńskim wymiarze sprawiedliwości*, „Meander” 26 (1971), s. 378.

²⁴ Arystofanes, *Ach.*, w. 684.

²⁵ Przeciwnicy sofistów, tacy jak Arystofanes i Platon, mieli im za złe, że jawnie lecewazą normy etyczne, a ich niemoralna sztuka uczy jedynie kręactwa oraz podstępnych i oszukańczych wywodów (por. przyp. 15).

²⁶ Antyfont z Ramnos w Attyce (ok. 480–411 p.n.e.) był sofistą i znakomitym mówcą. Oprócz wykonywania zawodu logografa był też nauczycielem wymowy (jak podają źródła jego uczniem miał być najwybitniejszy grecki historyk, Tukidydes). Z przekonania był zwolennikiem oligarchii, toteż poparł oligarchiczny zamach stanu w Atenach w 411 r. p.n.e. Z tego powodu został następnie skazany na karę śmierci i stracony. Z oratorskiej spuścizny Antyfonta zachowało się pod jego imieniem 15 mów. Trzy z nich zostały wygłoszone w procesach kryminalnych, mianowicie *Oskarżenie macochy o otrucie ojca*, *O choreucie* (z r. 419 p.n.e.), mowa, w której logograf broni przypadkowego zabójcę członka chóru oraz *O zabójstwie Herodesa* (między 418 a 416 r. p.n.e.). Pozostałe mowy to utwory fikcyjne, ułożone w trzy tetralogie. Ich autorstwo jest jednak kwestionowane.

zaś w *Żywotach dziesięciu mówców* stwierdza (*Antyfont* 832): „pisał on mowy sądowe dla obywateli, którzy znaleźli się w potrzebie”. Wydaje się jednak prawdopodobne, że zawodowi logografowie mogli już funkcjonować nieco wcześniej²⁷.

Twórczość logografów jest zdecydowanie najważniejszym literackim źródłem poznania ateńskiego prawa okresu klasycznego. Nietrudno sobie wyobrazić, jak nikła byłaby znajomość prawa tego okresu, gdyby nie zachował się dorobek ateńskiej logografii, nawet w tak bardzo uszczuplonej przez minione wieki postaci²⁸. Rozpatrując mowy logografów jako źródło pomocne w rekonstrukcji ateńskiego systemu prawnego, musimy pamiętać jednak o kilku podstawowych trudnościach.

Teksty praw, na które powołują się mówcy, jak też zeznania świadków, nie są przytaczane w brzmieniu dosłownym, są parafrazowane. W procesie ateńskim prawa, wszelkie dokumenty i zeznania świadków odczytywał sekretarz trybunału. Jeśli nawet w jakiejś mowie spotykamy cytowane prawo, to przyjmujemy dziś, że jest to późniejsza parafraza, dodana do tej mowy przez jej komentatorów, zazwyczaj aleksandryjskich, opracowana na podstawie treści samej mowy i stanu ówczesnej wiedzy na ten temat²⁹. Trudno zatem dzisiaj stwierdzić, na ile parafrazowane teksty praw odpowiadają oryginałom.

Należy też podkreślić, że dysponujemy dość jednostronnym obrazem spierających się stron. Każdą sprawę obserwujemy jedynie z punktu widzenia klienta logografa. Trudno więc często odtworzyć jasno i precyzyjnie stanowisko, jakie w danym sporze zajmowała strona przeciwna. Jest bowiem faktem, że w zachowanej spuściźnie brakuje kompletu mów sądowych dotyczących procesu prywatnego, będących odzwierciedleniem stanowisk zajmowanych w procesie przez obie walczące strony³⁰.

Mowy, które zachowały się do naszych czasów, są najczęściej poprawioną już wersją oryginalnych wystąpień sądowych. Problem zmian wprowadzanych przez logografów do tekstu publikowanych mów sądowych budził od dawna zainteresowanie komentatorów. Krótka wzmianka u Teofrasta sugeruje, że całkowita odpowiedzialność za wersję mowy przeznaczoną do wygłoszenia w sądzie spoczywała jedynie na logografie³¹. Jednak niektórzy uczeni są zdania, że mogło mieć miejsce wspólne czy też mieszane autorstwo

²⁷ Zob. T. Cole, *The Origins of Rhetoric in Ancient Greece*, Baltimore-London 1995, s. 116. Zob. też R. Turasiewicz, *Zakres znaczeniowy...*, s. 25.

²⁸ Rzymianie znali jeszcze około 930 greckich mów, do dzisiejszych czasów zachowało się ich niespełna 160.

²⁹ Przykładem może tu być mowa *O spadku Hagniasza* autorstwa Isajosa, w której znajdujemy cytaty z ustawy regulującej dziedziczenie beztestamentowe.

³⁰ Wyjątkiem jest mowa Ajschinesa *Przeciw Ktezyfontowi* oraz będąca odpowiedzią na nią mowa Demostenesa *O wieńcu*. Proces ten miał jednak charakter wybitnie polityczny.

³¹ *Char.* XVII 8: „Wygrał swój proces jednogłośnie, mimo to robi wyrzuty logografowi, że pominął wiele argumentów za jego sprawą”.

mowy oraz że klient, który chciał, już po procesie, opublikować wygłoszoną przez siebie mowę, miał możliwość zawrzeć w niej też swoje uwagi³². Teza ta jest jednak mało przekonująca³³. Wydaje się, że całkowita odpowiedzialność za wersję mowy przeznaczoną do publicznego rozpowszechnienia spoczywała na logografie, który dokonywał rewizji uprzednio wygłoszonego w sądzie tekstu. Kompozycja puszczonej później w obieg mowy leżała poza możliwościami zwyczajnego klienta i mogła być wynikiem jedynie pracy logografa³⁴.

Publikowanie uprzednio wygłoszonych w sądzie mów było praktykowane bardzo wcześniej, gdyż, jak podają źródła, pierwszy czynił to już Antyfont³⁵. Praktyka poprawiania puszcanych w obieg tekstów nasiliła się szczególnie w IV w. p.n.e.³⁶ Najważniejszą przyczyną tego zjawiska była zapewne troska logografów o swe dobre imię i popularność wśród klientów. Pozwalało to bowiem na utrzymanie dotychczasowej pozycji, uzyskiwanie wysokich dochodów oraz przyciągnięcie nowych zleceniodawców³⁷. Kanon attyckich mówców, który wykształcił się z biegiem lat, opierał się przede wszystkim na kryterium uznania i popularności.

Mowa wygłoszona w sądzie różniła się znacznie pod względem treści i struktury od mowy poprawionej i następnie udostępnionej czytelnikowi³⁸. Przeciętny klient nie był w stanie wpłynąć na ostateczny kształt przeredagowanej mowy³⁹. Być może zdarzało się, że podczas rozprawy dodawał on do mowy jakieś zaimprovizowane uwagi⁴⁰, które były uwzględniane przez logografa w ostatecznej wersji, przygotowanej do rozpowszechnienia. Być może logograf był sam obecny podczas procesu, mógł też wносить te

³² Np. K.J. Dover, *op. cit.*, s. 148 i nn.; s. 150-156, 159-167.

³³ Zob. T.N. Winter, *On the Corpus Lysias*, CJ 69 (1973), s. 34-40; S. Usher, *Lysias and his Clients*, GRBS 17 (1976), s. 31-40.

³⁴ Tak I. Worthington, *Once more. The Klient/Logographos Relationship*, CQ 43 (1993), s. 67-72.

³⁵ Zob. Pseudo-Plutarch, *Ant.* 832 e; Kwintyliusz, *Kształcenie mówcy* III 1, 11.

³⁶ Uczni zwracają uwagę na fakt, że mowy symbuleutyczne stosunkowo rzadko poddawano rewizji przed ich publikacją. Zob. M.H. Hansen, *Two Notes on Demosthenes Symboleutic Speeches*, C&M 35 (1984), s. 60-70. Zob. też H.L. Hudson-Williams, *Political Speeches in Athens*, CQ 1 (1951), s. 68-73; G. Kennedy, *op. cit.*, s. 203-206.

³⁷ Wiemy dla przykładu (Dionizjusz z Halikarnasu, *Dejnarch* 2; Plutarch, *Moralia* 850 c), że poprawiona wersja mowy Dejnarcha *Przeciwko Demostenesowi* (I) podniosła znacznie jego notowania wśród konkurencji.

³⁸ Zob. I. Worthington, *Greek Oratory, Revision of Speeches and the Problem of Historical Reliability*, C&M 42 (1991), s. 55-74.

³⁹ I. Worthington, *Once more...*, s. 72.

⁴⁰ Zob. na ten temat A.P. Dorjahn, *Extemporaneous Elements in Certain Orations and the Proemia of Demosthenes*, AJP 88 (1957), s. 287-293.

uwagi po wysłuchaniu relacji swego klienta czy też osoby trzeciej⁴¹. Przypadki współpracy z klientem przy ostatecznej redakcji tekstu mogły się zdarzać, lecz nie były one zapewne zbyt częste⁴².

⁴¹ I. Worthington, *Once more...*, s. 70.

⁴² Wyjątki dotyczyły jedynie wpływowych klientów, pozostających z logografem w dobrych kontaktach, czy też osób znanych z politycznej działalności. Przykładem są XXII i XXIV mowa Demostenesa. Szerzej zob. I. Worthington, *Once more...*, s. 71-72.

II. Rozwiązywanie sporów prywatnych

1. Postępowanie rozjemcze

1) Arbitraż prywatny

Z powodu wysokich kosztów procesowych⁴³ oraz honorariów logografów biedniejszych obywateli nie stać było na wystąpienie na drogę sądową. Najprostszym sposobem rozstrzygnięcia sporu było w takiej sytuacji powierzenie jego rozwiązania rozjemcom⁴⁴. Sędzia rozjemczy nazywany był *diaitetés* (l.mn. *diaitetai*). W postępowaniu prywatnym określano go dodatkowo przymiotnikiem *hairetós*, czyli „powołany w drodze wyboru, wybrany”.

Arbitraż był częstokroć najlepszą drogą rozwiązania sporów z jeszcze innej przyczyny. Rozjemcy mogli doprowadzić strony do ugody, załagodzić konflikt bez wyciągania sprawy na forum publiczne i czynienia z niej niepotrzebnie przedmiotu publicznego skandalu. Postępowanie polubowne było zatem naturalną formą rozstrzygnięcia sporu dla tych Ateńczyków, którzy nie mogli sobie pozwolić na proces cywilny, nie byli pewni jego rezultatu czy też nader wszystko cenili sobie prywatność. Takie właśnie osoby powierzały rozstrzygnięcie sporów sędziom rozjemczym, ci zaś, jak pisze Arystoteles, kierowali się przede wszystkim poczuciem słuszności: „Rozjemca widzi słuszność, sędzia natomiast prawo: i z tego powodu został wymyślony rozjemca, aby słuszność miała znaczenie”⁴⁵.

Strony sporu miały niczym nieskrępowaną wolność wyboru sędziów rozjemczych. W roli tej nie mogły jednak wystąpić kobiety⁴⁶. Nie wynikało to jednak z ograniczeń ustawowych, a było raczej efektem ich ówczesnej społecznej i prawnej pozycji. W prywatnym postępowaniu rozjemczym sędziami mogły też być, inaczej niż w publicznym, osoby nieposiadające obywatelstwa, na przykład wyzwoleńcy⁴⁷.

⁴³ Zob. niżej rozdz. II.2.

⁴⁴ Szerzej na temat arbitrażu w Grecji zob. D. Roebuck, *Ancient Greek Arbitration*, Oxford 2001.

⁴⁵ Arystoteles, *Rhet.* I 13, 1374 b.

⁴⁶ Jedynie w mitologii pojawiają się w tej roli boginie, jak np. Atena czy Temida, a nawet zwykle „śmiertelniczki”, jak Euryfile czy Jokasta.

⁴⁷ Zob. Demostenes XXIX 25-26. Por. D. Roebuck, *op. cit.*, s. 223-224.

Liczba arbitrów zależała od woli stron. Mógł to być sędzia jednostkowy, każda ze stron mogła też wyznaczyć jednego albo dwóch własnych arbitrów. Rozjemcy wywodzili się najczęściej z grona przyjaciół lub krewnych. Wybór ten wynikał z faktu, że przyjmowano, iż arbiter powinien wiedzieć coś o stronach postępowania, przedmiocie sporu oraz okolicznościach towarzyszących sprawie. Strony mogły też wyznaczyć arbitra dodatkowego, określanego mianem *koinós*, wspólnego dla obu stron, występującego w charakterze sędziego niezależnego od stron. Źródła nie wspominają o jakichkolwiek kryteriach związanych z wiekiem prywatnego sędziego rozjemczego.

Wyrok wydany przez prywatnego rozjemcę wiązał strony, o ile spełnione były dwa podstawowe warunki. Pierwszym była zgoda na powołanie określonych sędziów rozjemczych⁴⁸. Nie do końca jest jednak jasne, czy musiała być ona wyrażona w pisemnej umowie⁴⁹. Drugim wymogiem było ogłoszenie przez rozjemcę werdyktu pod przysięgą⁵⁰. Traktowano go wówczas na równi z wyrokiem sądu przysięgłych⁵¹, co powodowało, że żadna ze stron nie mogła wystąpić z tym samym roszczeniem przed sądem⁵², a strona zwycięska mogła, w sytuacji gdy przegrany nie chciał wykonać treści wyroku, wyegzekwować go za pomocą skargi zwanej *dike eksoules*⁵³.

2) Arbitraż publiczny

Arbitraż publiczny zaczął funkcjonować w Atenach później od prywatnego, najprawdopodobniej dopiero na przełomie V i IV w. p.n.e.⁵⁴ W przeciwieństwie do prywatnego nie miał on charakteru dobrowolnego, lecz obligatoryjny. Jak informuje

⁴⁸ Zob. Demostenes XXI 94; XXXIII 14 i nn. Zob. też D. Roebuck, *op. cit.*, s. 350-351.

⁴⁹ Por. A.R.W. Harrison, LAP, s. 66.

⁵⁰ Przysięgę składali też rozjemcy publiczni. Arystoteles wspomina (*Ath. polit.* LV 5) kamień, przy którym diajteczi składali przysięgę przed wydaniem wyroku (kamień ten był właściwie ołtarzem ofiarnym, który znajdował się niedaleko portyku królewskiego; tak Plutarch, *Sol.* 25; Polluks VIII 86). Wzmianka ta wyklucza pogląd, że diajteczi składali przysięgę na początku służby (tak jak czynili to sędziowie przysięgli, zob. dalej rozdz. II.2, przyp. 91). Na temat treści tej przysięgi zob. D. Roebuck, *op. cit.*, s. 295-296, 352.

⁵¹ Zob. dalej rozdz. II.2.

⁵² Zob. Isokrates XVIII 11; Polluks VIII 57.

⁵³ Por. A.R.W. Harrison, LAP, s. 65; D. Roebuck, *op. cit.*, s. 354.

⁵⁴ Lizjasz (frg. 19) określa go mianem „prawa dotyczącego diajtetów” (*nómon peri tón diaitetón*). Większość komentatorów uważa, że prawo to wprowadzono między 403 a 400 r. p.n.e. (tak R.J. Bonner, G. Smith, *The Administration of Justice from Homer to Aristotle*, Chicago 1930-1938, s. 348; H.C. Harrell, *Public Arbitration in Athenian Law*, „The University of Mississippi Studies” 11 (1936), s. 1-3; A.R.W. Harrison, LAP, s. 65). D.M. Mac Dowell, *The Law in classical Athens*, London 1978, s. 267-273 oraz A.C. Scafuro, *The Forensic Stage. Settling Disputes in Graeco-Roman New Comedy*, Cambridge 1997, s. 126, są zdania, że rozwiązanie to wprowadzono w 400/399 r. p.n.e.

Arystoteles⁵⁵, Kolegium Czterdziestu⁵⁶ przekazywało sprawy o wartości powyżej 10 drachm⁵⁷ do rozpoznania publicznym sędziom rozjemczym.

Strony publicznego postępowania rozjemczego nie miały jakiegokolwiek wpływu na wybór rozjemcy. Pełnienie tej funkcji było bowiem w Atenach obowiązkiem ciężącym na każdym obywatelu, który ukończył 59 rok życia⁵⁸. Od tej publicznej służby zwalniała jedynie nieobecność w kraju lub pełnienie jakiegoś urzędu. Uchylenie się od tego obowiązku skutkowało utratą praw obywatelskich (*atimía*)⁵⁹. O tym, że była to jedynie służba publiczna, a nie urząd, świadczy to, że diajteci nie byli zobowiązani do tzw. *eúthyna*, czyli zdania sprawozdania z pełnionej funkcji, co było obowiązkiem ateńskich urzędników⁶⁰.

Jako publiczni diajteci pełnili służbę ci obywatele, którzy będąc przeznaczeni do odbycia przeszkolenia wojskowego zwanego efebią, zostali w wpisani w 18 roku życia na listy efebów. Dla celów wojskowych prowadzono w Atenach ewidencję obywateli od 18 do 60 roku życia. Ateńczycy urodzeni w tym samym roku i wpisani po 18 latach na listy efebów, mieli swego patrona-eponima⁶¹. Należący do poszczególnych roczników wpisani byli na tablicy, na której widniało imię archonta, za którego urzędowania wciągnięto ich na listę, oraz imię patrona-eponima, którym określano listę danego roku. Istniały 42 takie roczniki. Po 42 latach od rozpoczęcia efebii sięgano po taką listę, a obywatele wpisani na nią zobowiązani byli do pełnienia funkcji diajtety.

Na początku każdego roku publiczni sędziowie rozjemczy dzieleni byli, niezależnie od własnego pochodzenia, pomiędzy 10 ateńskich fyl. Mówiąc inaczej, każda fyle miała

⁵⁵ *Ath. polit.* LIII 2.

⁵⁶ Kolegium to wywodziło się z objazdowych sędziów gminnych. Ustanowił ich jeszcze Pizystrat. Objężdżali oni demy w celu wymierzania sprawiedliwości w sprawach spornych. Kolegium to zniesione później reaktywowano w 453/452 r. p.n.e. w liczbie 30 sędziów. Przestało ono objężdżać demy już w okresie wojny peloponeskiej. Być może od tego czasu sędziowie pozostawali już na stałe w mieście. Po przywróceniu demokracji w 403 r. p.n.e. zwiększono ich liczbę do 40 (*Ath. polit.* LIII 1). W drodze losowania powoływano po 4 sędziów z każdej fyli, czyli jednej z 10 jednostek administracyjnych w Atenach.

⁵⁷ Drachma (l.poj. *drachmé*, l.mn. *drachmaí*) – jednostka wagowa i monetarna. W Atenach epoki klasycznej drachma była srebrną monetą o wadze 4,31 g. Dzieliła się na 6 oboli. 100 drachm stanowiło jedną minę, 60 min składało się zaś na talent (25,8 kg).

⁵⁸ Arystoteles, *Ath. polit.* LIII 4.

⁵⁹ Zob. Arystoteles, *Ath. polit.* LIII 5; Polluks VIII 126. Szerzej na temat *atimía* zob. A.R.W. Harrison, LAP, s. 169-176.

⁶⁰ Zob. M.H. Hansen, *Demokracja ateńska w czasach Demostenesa. Struktura, zasady i ideologia*, tłum. R. Kulesza, Warszawa 1990, s. 226-228.

⁶¹ Chodzi tu o dziesięciu herosów eponimów 10 attyckich fyl (byli nimi Hipothoon, Antiochos, Ajaks, Leos, Erechteus, Egeus, Ojneus, Akamas, Kekrops, Pandion). Ich spżowe posągi stały na wysokim cokole, naprzeciwko starego *bouleutérion*, przy drodze prowadzącej z zachodniej części Agory.

własnych diajtetów, których służba trwała jeden rok. Arbitra dla danej sprawy losowało Kolegium Czterdziestu z listy rozjemców danej fyli⁶².

Wyrok wydany przez publicznego sędziego rozjemczego nie był wiążący dla stron. Głównym zadaniem rozjemcy było bowiem doprowadzenie stron do ugody. Jeśli doszło do jej zawarcia lub jeśli strony przyjęły wyrok diajtety, sprawa się kończyła. Strona niezadowolona z orzeczenia miała jednak prawo odwołania się do sądu przysięgłych. Postępowanie przed publicznymi rozjemcami stanowiło zatem pierwszy etap procesu sądowego, który można określić mianem postępowania wstępnego. Jego zadaniem było gruntowne przygotowanie następnego etapu, którym był proces przed sądem przysięgłych. W razie odrzucenia wyroku rozjemcy prawo określało dokładnie dalszą procedurę. Jeśli jedna ze stron odwołała się do sądu, diajteta składał zeznania świadków, pozwy i tekst praw dotyczących sprawy do dwóch puszek: jednej dotyczącej powoda, drugiej pozwanego. Po ich opieczętowaniu i dołączeniu do nich swego orzeczenia wypisanego na tabliczce rozjemca wręczał to wszystko czterem sędziom, którzy orzekali w sprawach fyli pozwanego, ci zaś wnosili otrzymaną skargę do *dikastérion*⁶³.

2. Proces cywilny

Proces poprzedzała tzw. *prósklesis*. Powód w asyście jednego lub dwóch świadków powiadamiał swego przeciwnika procesowego o zamiarze wytoczenia mu powództwa. Następnie wzywał go do stawienia się w określonym terminie przed właściwym urzędnikiem. W sprawach rodzinnych i majątkowych był nim archont eponim⁶⁴. Kiedy obie strony sporu stawily się u urzędnika, powód wręczał mu skargę⁶⁵, pozwany zaś swoją

⁶² Arystoteles, *Ath. polit.* LIII 5.

⁶³ Arystoteles, *Ath. polit.* LIII 2; Demostenes XXI 83 i nn. Zob też A.L. Boegehold, *A Lid with Depinto*, „Hesperia”, Supp. 19 (1982), s. 1-6.

⁶⁴ *Archón epónymos*, jeden z trzech archontów, do którego obowiązków należała kompleksowa ochrona interesów rodziny. Jego kompetencje w tym zakresie wymienia Arystoteles (*Ath. polit.* LVI 6).

⁶⁵ Dwa podstawowe rodzaje skarg to *dikai* oraz *graphai*. *Dike* była skargą prywatną, którą wytoczyć mógł jedynie pokrzywdzony. Sprawy wszczęte na jej podstawie rozstrzygały *dikastéria* sądu ludowego składające się z 201 lub 401 sędziów. Przed rozpatrzeniem sprawy przez sąd przysięgłych spór kierowano najpierw przed sąd rozjemczy. Strony deponowały opłaty zwane *prytaneia* (zob. niżej), które przypadały państwu. Przy niektórych *dikai* powód, który przegrał sprawę, płacił grzywnę zwaną *epobelía* (zob. niżej). Powód, który nie uzyskał 1/5 głosów sędziowskich, nie podlegał grzywnie w wysokości 1000 drachm oraz częściowej *atimii*, polegającej na utracie prawa do wnoszenia dalszych oskarżeń w tym samym procesie. Stronom wyznaczano limit czasowy wystąpień (szerzej s. 34, przyp. 97). Egzekucję wyroku pozostawiano stronie, która wygrała proces. *Graphé* była natomiast skargą publiczną, którą wnieść mógł każdy pełnoletni Ateńczyk w sprawach naruszających interes państwa, jak też interes jednostki (Rzymianie nazywali takie skargi *actiones populares*). Sprawy te rozstrzygały *dikastéria* złożone z 501 sędziów (w poważniejszych sprawach, np. procesach przywódców

odpowiedź na nią. W niektórych przypadkach urzędnikowi wolno było odrzucić skargę (np. jeśli nie posiadał właściwych kompetencji do rozstrzygnięcia sporu, skarga została niewłaściwie sformułowana albo dany czyn nie podlegał karze). W razie przyjęcia skargi pozwany mógł zgłosić formalny sprzeciw w drodze specjalnej procedury zwanej *paragraphé*. Obligowało to sąd do jej rozpatrzenia jeszcze przed rozpoczęciem dalszych czynności związanych z procesem⁶⁶.

Pierwsze spotkanie przed urzędnikiem kończyło się zobowiązaniem się stron do przybycia na wstępne przesłuchanie (*anákrisis*)⁶⁷. Obowiązkiem urzędnika było też wywieszenie pisemnej skargi przed pomnikiem herosów eponimów, pełniącym w Atenach rolę swoistego „słupa ogłoszeniowego”⁶⁸.

W sprawach spadkowych, które dominują w twórczości Isajosa, osoby, które nie były bezpośrednimi spadkobiercami spadkodawcy, a które opierały swe roszczenie bądź to na testamencie, bądź na bliskim pokrewieństwie (*anchisteía*), winny złożyć u archonta eponima wniosek o przyznanie spadku (*léksis*). Dotyczyło to również synów adoptowanych w testamencie. Należało to uczynić w dowolnym terminie z wyjątkiem ostatniego miesiąca w kalendarzu attyckim (*skiophorion*)⁶⁹. Wymagano bowiem, aby osobą, która inicjowała sprawę i wносиła ją przed sąd, był ten sam archont⁷⁰.

Jeśli z roszczeniami do spadku występowała jedna lub więcej osób pozostających ze spadkodawcą w tym samym stopniu pokrewieństwa, archont przyznawał spadek. Tego rodzaju procedurę określano mianem *epidikasia*.

Jeśli roszczenia podnosiło kilka osób, opierając je na różnych tytułach prawnych, postępowanie takie określano terminem *diadikasia*. W tego rodzaju procedurze nie było *prósklesis*; ponieważ pozycja stron była jednakowa, nie było też pozwanego i powoda⁷¹.

politycznych, 1001 lub 1501 sędziów). Jeśli oskarżyciel wycofał skargę przed procesem lub nie uzyskał 1/5 głosów, płacił grzywnę w wysokości 1000 drachm oraz podlegał częściowej *atimii*. Wystąpienia stron nie były ograniczone czasem. Egzekucja wyroku spadała na urzędników.

⁶⁶ Szerzej na temat *paragraphé* zob. A.R.W. Harrison, LAP, s. 106-124.

⁶⁷ Nasza wiedza na temat tej wstępnej rozprawy jest bardzo skąpa z racji tego, że *anákrisis* miała miejsce jeszcze przed sporządzeniem mów sądowych, które są głównym źródłem naszej wiedzy o procesie ateńskim. W mowach spotykamy jedynie nieliczne wzmianki na jej temat. Wzmianki o *anákrisis* odnajdujemy również u Isajosa (VI 12-13; X 2). Szerzej zob. A.R.W. Harrison, LAP, s. 94-105.

⁶⁸ Zob. B. Bravo, M. Węcowski, E. Wipszycka, A. Wolicki, *Historia starożytnych Greków*, t. 2, *Okres klasyczny*, Warszawa 2009, s. 400-401.

⁶⁹ Ateński rok składał się z 12 lunarnych miesięcy (każdy po 30 dni). Rozpoczął się w środku lata, w miesiącu *hekatombaión* (lipiec-sierpień), wraz z objęciem urzędu przez archonta eponima.

⁷⁰ Zob. Demostenes XLVI 22.

⁷¹ Szerzej na temat tej procedury zob. J.H. Lipsius, *op. cit.*, s. 463 i nn.

Informację o wszczęciu *diadikasía* upubliczniano w trojaki sposób: albo poprzez jej ogłoszenie na tablicy obwieszczeń danej magistratury (*sánis*)⁷², albo poprzez jej odczytanie na sesji głównej zgromadzenia ludowego (*kýria ekklesía*)⁷³, albo wreszcie przez ogłoszenie jej przez herolda⁷⁴ w miejscu, którego lokalizacji nie znamy. Ostateczną decyzję o przyznaniu prawa do spadku podejmował trybunał Sądu Ludowego.

Zwycięstwo w *diadikasía* nie gwarantowało wcale sprawowania w przyszłości nienaruszonego posiadania spadku⁷⁵. Strona, która wyszła zwycięsko z tego postępowania, mogła być narażona na udział w kolejnym procesie zarówno wtedy, gdy pojawili się nowi przeciwnicy, jak też wówczas, gdy dotychczasowi oponenci zmienili podstawę roszczenia⁷⁶ albo wnieśli skargę, że pierwsza sprawa została źle rozpoznana podczas ich nieobecności⁷⁷. Tego rodzaju *diadikasía* mogła być inicjowana wielokrotnie w ciągu życia pierwszego spadkobiercy (lub spadkobierców) oraz w ciągu pięciu lat od ich śmierci⁷⁸.

Właściwą rozprawę sądową, również przy *diadikasía*⁷⁹, poprzedzało wspomniane już wstępne przesłuchanie uczestników postępowania przez archonta (*anákrisis*), w czasie którego składali oni wyjaśnienia i odpowiadali na zadawane im pytania⁸⁰. W sprawach spadkowych *anákrisis* odgrywała istotną rolę, gdyż archont musiał w niej ustalić ważne fakty, jak na przykład stopień pokrewieństwa łączący występujących z roszczeniami do spadku ze spadkodawcą. Podczas *anákrisis* strony potwierdzały przysięgami zgodność ich oświadczeń z prawdą⁸¹.

W *diadikasía* występujący z roszczeniami prezentowali swe stanowiska w pisemnych dokumentach określanych mianem *antigraphai* i potwierdzali przysięgą zgodność tych oświadczeń z prawdą⁸².

⁷² Isokrates XV 237.

⁷³ Arystoteles, *Ath. polit.* XLIII 4.

⁷⁴ Demostenes XLIII 5.

⁷⁵ Zob. A.R.W. Harrison, LAFP, s. 160.

⁷⁶ Isajos IV 25.

⁷⁷ Demostenes XLIII 16.

⁷⁸ Isajos III 58. Zob. też A.R.W. Harrison, LAFP, s. 220, 247 i n.

⁷⁹ Demostenes XLIV 7, 13, 40.

⁸⁰ Zob. np. Isajos X 2.

⁸¹ Terminologia używana dla ich określenia jest dość płynna. Przysięgę powoda, że jego roszczenia mają pokrycie w rzeczywistości, określano mianem *proomosía*, przysięgę pozwanego *antomosía* (Polluks VIII 55). Logografowie przejawiają tendencję do określania obu przysięg terminem *antomosía* (zob. np. Isajos III 6; V 1, 16; IX 1, 34).

⁸² Zob. np. Isajos VI 52; XI 17; Harpokration, s.v. *antigraphé*.

Skutkiem złożenia pisemnej skargi było uiszczenie przez obie strony procesowe opłaty sądowej zwanej *prytaneía*⁸³. Obie opłaty wnoszone przez strony przypadały państwu. Strona, która przegrała sprawę, musiała zwrócić przeciwnikowi jego *prytaneía*. Wysokość opłaty była relatywna do wartości przedmiotu sporu. W sprawach, w których sporna kwota wynosiła od 100 do 1000 drachm⁸⁴, były to 3 drachmy, w sprawach powyżej 1000 drachm, 30 drachm. Jeśli przedmiot sporu był warty mniej niż 100 drachm, opłata sądowa nie była uiszczana⁸⁵.

W sprawach spadkowych wnoszono natomiast specjalny rodzaj kaucji nazywanej *parakatabolé*. Była ona wysoka, gdyż stanowiła równowartość 1/10 spadku⁸⁶. Składała ją osoba występująca z roszczeniami do spadku wynikającymi z przedstawionego przez nią testamentu przeciwko roszczeniu opartemu na pokrewieństwie⁸⁷. Uiszczyć musiał ją jednak także ten, kto powołując się na ten sam stopień pokrewieństwa, występował przeciwko krewnemu, który otrzymał spadek na podstawie orzeczenia sądu⁸⁸. *Parakatabolé* przypadała prawdopodobnie stronie wygrywającej proces⁸⁹.

Sprawy majątkowe toczyły się przed trybunałami Sądu Ludowego. Co roku losowano w Atenach, spośród zgłaszających swe kandydatury obywateli powyżej 30 roku życia, 6000 sędziów (l.poj. *dikastés*, l.mn. *dikastai*). Po złożeniu uroczystej przysięgi⁹⁰ sędziowie, od greckiej nazwy tego sądu *heliaía* nazywani heliastami, otrzymywali symbol swej funkcji – *pinákion*, wykonaną z brązu⁹¹ plakietkę z nazwiskiem, imieniem ojca oraz

⁸³ Nazwa pochodzi, najprawdopodobniej, od starego, ateńskiego sądu – Prytanejon (zob. A.R.W. Harrison, LAP, s. 92-93).

⁸⁴ Zob. Wstęp, przyp. 57.

⁸⁵ Polluks VIII 38; Isokrates XVIII 3 i 12; Demostenes XLVII 64.

⁸⁶ Zob. Polluks VIII 39; Harpokration, s.v. *parakatabolé*.

⁸⁷ Isajos IV 4, 10.

⁸⁸ Zob. Isajos XI 27.

⁸⁹ Tak J.H. Lipsius, *op. cit.*, s. 936.

⁹⁰ Fragment tej przysięgi, przypisywanej tradycyjnie Solonowi, przytacza *in extenso* Demostenes w mowie *Przeciw Timokratesowi* (XXIV 149-151): „Będę wyrokował w zgodzie z prawami i uchwałami Zgromadzenia i Rady, a w przypadku braku praw, zgodnie z własnym poczuciem sprawiedliwości, bez gniewu i stronniczości. Będę wyrokował wyłącznie w sprawach podniesionych w oskarżeniu i w sposób całkowicie bezstronny wysłuchiwał zarówno oskarżycieli, jak i pozwanych” (tekst za M.H. Hansen, *Demokracja* ..., s. 190). Heliasta składający taką przysięgę na Zeusa, Apollona i Demeter kończył ją klątwą, która miał na niego spaść w razie złamania jej treści. Głosowanie miało co prawda charakter tajny, a zatem nawet w przypadku złamania przysięgi przez sędziego nie można go było pociągnąć do odpowiedzialności, narażał się on jednak, zgodnie z tym, w co wierzyli Grecy, na karę ze strony bogów (zob. Likurg I 79, 146). Szerzej na temat przysięgi heliastów M. Fränkel, *Der attische Heliasteneid*, „Hermes” 13 (1878), s. 452-466. Zob. też E.M. Harris, *Reflection on the Judicial Oath*, „Dike” 9 (2007), s. 157-181.

⁹¹ Od połowy IV w. p.n.e. używano bukszpanu.

nazwą demu⁹², a także jedną z dziesięciu pierwszych liter alfabetu (dla identyfikacji sędziów tej samej fyli⁹³) oraz wizerunkiem sowy. Po 403 r. p.n.e. spośród 6000 dikastów dokonywano codziennie losowania odpowiedniej liczby sędziów⁹⁴. W drugim losowaniu wybranych już sędziów rozdzielano między trybunały (*dikastéria*). W drobniejszych sprawach cywilnych składały się one z 201 sędziów, w poważniejszych, powyżej 1000 drachm, z 401 sędziów. W trzecim losowaniu przydzielano urzędników przewodniczących poszczególnym dikasteriom. W ostatnim losowaniu wyłaniano jeszcze w każdym z trybunałów jednego sędziego, który nadzorował zegar wodny, czterech, którzy liczyli głosy, oraz pięciu, którzy na koniec sesji wypłacali wynagrodzenia sędziowskie. Cała procedura losowania trwała co najmniej godzinę⁹⁵. Liczba dni sądowych wynosiła około 200⁹⁶.

Rozprawa rozpoczynała się od odczytania pisemnej skargi powoda i odpowiedzi na nią pozwanego. Strony składały przysięgę, że będą mówić jedynie o kwestiach związanych z przedmiotem sporu. Najpierw zabierał głos powód, następnie pozwany. Czas przemówień stron odmierzano za pomocą zegara wodnego (klepsydry). To, jak długo trwało wystąpienie, zależało od wartości przedmiotu sporu. Czytanie dokumentów przez sekretarza trybunału odbywało się poza czasem przyznanym każdej ze stron. Stąd też tuż przed odczytaniem dokumentu mówcy zwracali się każdorazowo do sędziego, który nadzorował zegar, o jego zablokowanie⁹⁷.

⁹² Dem (l.poj. *démos*, l.mn. *démoi*) był terytorialną gminą attycką. Stanowił podstawową jednostkę administracyjną państwa. Klejstenes dokonując w 508/507 r. p.n.e. reformy administracyjnej podzielił Attykę na 139 demów. Przynależność do nich była dziedziczna.

⁹³ Fyle (l.poj. *phýle*, l.mn. *phýlai*) była większą od demu jednostką podziału administracyjnego Aten. Od reform Klejstenesa Attyka podzielona została na 10 fyl. Każda z nich składała się z trzech różnych okręgów (części miasta Aten, wybrzeża i wnętrza kraju).

⁹⁴ Procedura losowania była niesłychanie skomplikowana. Przedstawił ją Arystoteles (*Ath. polit.* LXIII-VI). Jej opis znaleźć też można u M.H. Hansena, *Demokracja...*, s. 204-206.

⁹⁵ Tak M.H. Hansen, *Demokracja...*, s. 206.

⁹⁶ *Ibidem*.

⁹⁷ Píše o tym Arystoteles (*Ath. polit.* LXVII 2): „W sądzie znajdują się klepsydry, mające rurki do dopływu wody, woda zaś, którą do nich nalewają, określa czas trwania mowy w danej sprawie. (...) Sędzia wyznaczony losem do nadzorowania klepsydry zamyka rurkę [ilekroć] sekretarz [zamierza] odczytać [jakieś] prawo, zeznania świadków (...)”. Klepsydra taka mieściła miarę wody, określaną terminem *choús* (3, 274 l), który stanowił 1/12 amfory (*amphoreús*=39,39 l). Jeden „chus” wyciekał przez 3 minuty. W sprawach prywatnych, w których przedmiot sporu przekraczał 5000 drachm, strony otrzymywały 10 „chusów” na pierwsze wystąpienie i 3 na drugie (każda miała zatem 39 minut), przy sporach między 5000 a 1000 drachm odpowiednio 7 i 2 „chusy” (czyli 27 minut), poniżej 1000 drachm 5 i 2 „chusy” (21 minut). W postępowaniu określanym *diadikasía*, gdzie nie było drugiej mowy, strony otrzymywały na swe wystąpienia po 6 „chusów” (18 minut). Zob. S.H. Young, *An Athenian Klepsydra*, „Hesperia” 8 (1939), s. 274-284.

Obie strony miały prawo do repliki i odpowiedzi na nią⁹⁸. Przemawiały albo same, albo czynił to w ich imieniu *synégoros*⁹⁹. W trakcie wystąpień strony mogły zadawać sobie pytania, na które przeciwnik winien odpowiedzieć w czasie przysługującym pytającemu.

Najważniejszymi środkami dowodowymi były: teksty praw, zeznania świadków, umowy, testamenty oraz, stosunkowo rzadko, przysięgi stron.

Jeśli strony chciały powołać się na określone prawo, musiały je same odnaleźć i przepisać. Tekst praw odczytywał sekretarz trybunału. Przywoływane w niektórych mowach fragmenty praw są z całą pewnością ich późniejszą rekonstrukcją. Najczęściej w mowach spotykamy jedynie interpretacje tych praw dokonane przez mówcę albo logografa.

Najważniejszy dowód stanowiły zeznania świadków. W roli tej występować mogli jedynie wolni i dojrzały mężczyźni, również nieposiadający ateńskiego obywatelstwa. Świadcami we własnej sprawie nie mogły być natomiast same strony. Świadek, który został wezwany, zobowiązany był stawić się w sądzie. Na początku IV w. p.n.e. wykształciła się praktyka spisywania zeznań świadków odczytywanych następnie podczas procesu przez urzędnika sądowego. Nie zwalniało to jednak świadków z obowiązku przybycia na rozprawę. W razie potrzeby musieli bowiem poświadczyć prawdziwość swych wcześniejszych zeznań¹⁰⁰. Składanie fałszywych zeznań groziło odpowiedzialnością sądową na podstawie skargi zwanej *dike pseudomartyrión*. Osoby trzykrotnie skazane z powodu fałszywych zeznań dotykała *atimía*¹⁰¹.

Zeznania niewolników można było traktować jako środek dowodowy jedynie wtedy, gdy wydobyto je na torturach (*básanoi*). Zgodę na nie musiał jednak wyrazić właściciel niewolnika. Tego rodzaju zeznania mogły być użyte jedynie za zgodą obu stron procesowych¹⁰². Stosowanie tortur wobec niewolników uważano za rzecz konieczną, panowało bowiem przekonanie, iż niewolnik składający przed sądem zeznania świadomie kłamie. Świadcstwom niewolników wydobytym podczas tortur przyznawali starożytni większą

⁹⁸ Arystoteles, *Ath. polit.* LXVII 1.

⁹⁹ Zob. Wstęp, rozdz. I.

¹⁰⁰ Szerzej zob. G.M. Calhoun, *Oral and Written Pleading in Athenian Courts*, TAPhA 50 (1919), s. 177-193.

¹⁰¹ Utrata czci obywatelskiej, która powodowała swoistą „śmierć cywilną”. Osoby dotknięte tą karą traciły prawa obywatelskie (zob. Mowa III, przyp. 63). Por. A.R.W. Harrison, *LAP*, s. 169-176.

¹⁰² Zob. R. Turasiewicz, *De servis testibus in Atheniensium iudiciis saec. V et IV a. Chr.n. per tormenta cruciatis*, Wrocław 1963; G. Thür, *Beweisführung vor dem Schwurgerichtshöfen Athens. Die Proklesis zur Basanos*, Vienna 1977; M. Gagarin, *The Torture of Slaves in Athenian Law*, CPh 91 (1996), s. 1-18.

wiarygodność aniżeli zeznaniom i przysięgom wolno urodzonych, tych bowiem można było przekupić.

Umowy odgrywały mniejszą rolę niż dzisiaj. Z racji tego, że duża ich część miała charakter ustny, wymagały poświadczenia przez świadków¹⁰³.

Przysięga stron była jedyną formą, w której jedna ze stron procesowych mogła poinformować sąd o jakiejś ważnej okoliczności dotyczącej sprawy. Tego rodzaju przysięgi odczytywano w trakcie procesu jedynie za zgodą obu stron i stosowano je stosunkowo rzadko.

Po wystąpieniu pozwanego obie strony musiały złożyć deklarację, czy chcą wystąpić wobec któregoś ze świadków przeciwnika procesowego z oskarżeniem o fałszywe zeznania¹⁰⁴.

Zwieńczeniem rozprawy było głosowanie sędziów¹⁰⁵. Sędziowie nie konsultowali się wzajemnie¹⁰⁶. Osoby nadzorujące głosowanie wręczały im dwa brązowe krążki do głosowania. Każdy z nich miał krótką rurkę, jeden otwór i drugą stronę pełną. Sędziowie oddawali znaczek, który otrzymywali przy wejściu, w zamian zaś wręczano im inny, na którym widniała litera *gámma*, potwierdzający ich udział w głosowaniu. Herold informował sędziów, że pełny krążek to głos za pozwanym, pusty za powodem. Krążki wrzucano do dwóch urn. Do urny brązowej krążek pusty (za powodem) lub pełny (za pozwanym). Głos ten traktowano jako oddany ważnie. Drugi krążek wrzucał sędzia do urny drewnianej. Aby uniemożliwić oszustwa, przykrywki urn miały otwory, w które włożyć można było tylko jeden krążek¹⁰⁷. Do liczenia głosów służyła specjalna tablica z otworkami na rurki. Wyniki ogłaszał herold. Jeśli głosy rozłożyły się równo¹⁰⁸, pozwanego uniewinniano¹⁰⁹. W niektórych sprawach prywatnych powód, który przegrał, podlegał grzywnie zwanej *epobelía* (płacił obol¹¹⁰ od każdej drachmy), czyli 1/6 spornej sumy¹¹¹.

¹⁰³ Szerzej na ten temat zob. R. Thomas, *Oral Tradition and Written Record in Classical Athens*, Cambridge 1989.

¹⁰⁴ Por. Arystoteles, *Ath. polit.* LXVIII 4.

¹⁰⁵ Opisuje je w szczególności Arystoteles, *Ath. polit.* LXVIII.

¹⁰⁶ Arystoteles (*Polit.* 1268 b 8-11) uznaje to wręcz za niepożądane.

¹⁰⁷ Arystoteles, *Ath. polit.* LXVIII 3-4.

¹⁰⁸ *Dikastéria* składały się, jak wiemy, z nieparzystej liczby sędziów, mogło się jednak zdarzyć, że któryś z nich musiał wyjść z sądu.

¹⁰⁹ Arystoteles, *Ath. polit.* LXIX 1.

¹¹⁰ Obol (l.poj. *obolós*, l.mn. *oboloî*) – najmniejsza jednostka monetarna używana w Atenach; 6 oboli składało się na 1 drachmę (zob. Wstęp, rozdz. II.1.2), przyp. 57).

¹¹¹ Zob. A.R.W. Harrison, *LAP*, s. 183-185.

W *diadikasía* wystawiano kilka urn do głosowania, w zależności od liczby osób biorących udział w postępowaniu, przy czym dla osób opierających swe roszczenia na tej samej podstawie prawnej wystawiano jedną, wspólną urnę¹¹².

Jeśli było to postępowanie, w którym wyrok nie wynikał z przepisów prawa (*timetós agón*), sędziowie musieli określić jeszcze wysokość kary. W takim przypadku strony procesowe w krótkich wystąpieniach¹¹³ zgłaszały propozycje kary oraz jej uzasadnienie¹¹⁴. Sędziowie wybierali jedną z tych dwóch propozycji. Przebieg głosowania nad wymiarem kary wyglądał podobnie jak głosowanie opisane wcześniej. Po jego zakończeniu każdy sędzia oddawał swój znaczek i otrzymywał dietę w wysokości 3 oboli.

¹¹² Isajos XI 21, 23.

¹¹³ Arystoteles pisze (*Ath. polit.* LXIX 2), że na przedstawienie wniosku co do wysokości kary stronom przyznawano czas w wymiarze po pół (1/2) miarki wody. Czas tego wystąpienia był zatem bardzo krótki i wynosił, uwzględniając współczesne kryteria pomiaru czasu, ok. 3 minut (zob. A.R.W. Harrison, *LAP*, s. 166). A zatem w sprawach, w których prawo nie określało wysokości kary, oskarżyciel otrzymywał półtorej minuty na zaproponowanie wymiaru kary lub odszkodowania i przedstawienie swej argumentacji, pozwany zaś ten sam czas na zaproponowanie alternatywnego wymiaru kary oraz argumentów, które miały mu zyskać przychylność sędziów. Istnieje zatem duża dysproporcja w stosunku do spraw publicznych, gdzie aż 44 „chusy” przeznaczone były do dyspozycji stron w celu oszacowania wymiaru kar. D.M. Mac Dowell w artykule *The Length of the Speeches on the Assessment of the Penalty in Athenian Courts*, *CQ* 35(1985), s. 525-526 uznał, że musiały mieć miejsce sytuacje, w których wyznaczenie wysokości kary wymagało dłuższego wystąpienia. Przyjął, że sformułowanie w *Ustroju politycznym Aten* (LXIX 2) jest błędne. Nie znaczy to jednak, że przepływ miary wody w klepsydrze („chus”), obliczany na 3 minuty, jest błędny. Świadcstwo Ajschinesa (II 126) oraz pomiar przepływu wody w klepsydrze znalezionej na agorze, mieszczącej 2 „chusy”, są wystarczającymi dowodami jego poprawności. Zdaniem Mac Dowella tekst *Ustroju politycznego Aten* (LXIX 2) jest w tym miejscu zepsuty. Zaproponował więc poprawkę, zgodnie z którą we wszystkich sprawach czas przysługujący na mowę, w której określano wymiar kary, był połową czasu na wystąpienie w głównej rozprawie. Jej walor polega na tym, że daje ona dokładnie te same proporcje, jeśli idzie o czas wystąpień, w których proponowano wymiar kary w sporach prywatnych i publicznych. Tym samym uwalnia nas od konieczności pytania, dlaczego w *Ustroju politycznym Aten*, LXIX 2 nie ma odnośnej wzmianki o sprawach publicznych.

¹¹⁴ Zob. Arystoteles, *Ath. polit.* LXIX 2.

III. *Oíkos* w prawie ateńskim

Mowy Isajosa poruszają szereg kwestii dotyczących *oíkos*. Słowo to oznacza w grece dom, rodzinę i mienie rodzinne¹¹⁵. Występuje jednak także w szerszym kontekście, oznaczając zespół osób związanych wspólnym pochodzeniem, kultem przodków i rodzinnymi bóstwami, jak też wartości majątkowych, wypracowanych i pomnażanych przez członków tej grupy¹¹⁶.

Tak pojmowany *oíkos* był nie tylko podstawą społecznej jedności ateńskiej *pólis*, ale też gospodarczego i prawnego ładu państwa¹¹⁷. *Oíkos* rozumiany w tym najszerszym kontekście mógł trwać tak długo, jak długo istniały osoby, które dawały nadzieję na dalsze trwanie rodziny oraz pielęgnację rodzinnych kultów i zwyczajów. Najprostszym i najbardziej naturalnym gwarantem dalszego istnienia *oíkos* były dzieci zrodzone w pełnoprawnym małżeństwie¹¹⁸. Od 451/450 r. p.n.e., tj. od uchwalenia z inicjatywy Peryklesa nowego prawa o obywatelstwie¹¹⁹, dziecko uchodziło za pochodzące z prawego

¹¹⁵ Zob. D.M. Mac Dowell, *The OIKOS in Athenian Law*, CQ 39 (1989), s. 10-11.

¹¹⁶ Por. definicję U.E. Paoliego, s.v. *Famiglia (diritto attico)*, NNDI, t. 7 (1968), s. 36: „un organismo nel quale sono compresi cose, persone e riti, e il cui scopo è la perpetuazione della stirpe e la conservazione dei riti familiari”. Zob. też H.J. Wolff, *Polis und civitas*, ZSS RA 95 (1978), s. 10-11. Rzymskim odpowiednikiem tego terminu jest *familia*, rzeczownik, oznaczający pierwotnie w języku prawniczym związek rodzinny, obejmujący osoby i rzeczy (zob. M. Kaser, *Das Römische Privatrecht*, t. 1. *Das altrömische, das vorklassische und klassische Recht*, München 1971, s. 50). Na temat różnic i podobieństw między *oíkos* a *familia* zob. Zob. H.J. Wolff, *Polis...*, s. 6-14. Na temat generalnej koncepcji *oíkos* zob. W.K. Lacey, *The Family in Classical Greece*, London 1968, s. 15-32.; E. Karabélias, *Le contenu de l'oikos en droit grec ancien*, [w:] Μνήμη Γεωργίου Α. Πετροπούλου (red. P.D. Dimakis), Athens 1984, t. 1, s. 443-454; S. Ferrucci, *L'oikos nelle leggi polis. Il privato ateniese tra diritto e società*, „Etica&Politica” IX (2007), 1, s. 135-154.

¹¹⁷ Arystoteles, *Polit.* 1253 b 1; *Eth. Eud.* 1242 a 40-b 2. Na temat relacji między *oíkos* a *pólis* zob. S.C. Humphreys, *Oikos and polis*, [w:] tejże, *The Family, Women and Death. Comparative Studies*, London 1993, s. 1-21; J. Roy, *Polis and Oikos in classical Athens*, G&R 46 (1999), s. 1-18; S. Ferrucci, *L'oikos nel diritto attico. Pubblico, privato e individuale nella democrazia ateniese classica*, „Dike” 9 (2006), s. 183-206.

¹¹⁸ Platon przewidywał wręcz w swym idealnym państwie regulacje, które zmuszałyby do rozvodu małżonków, którzy w ciągu dziesięciu lat nie doczekali się dzieci (*Leg.* 784 b): „Małżonkowie, którzy do tego czasu pozostali bezdzietni będą musieli się rozejść, naradziwszy się uprzednio wspólnie z krewnymi i niewiastami pełniącymi nadzór nad parami małżeńskimi, w jaki sposób przeprowadzić rozwód korzystnie dla obu stron”.

¹¹⁹ Na temat ateńskiego obywatelstwa zob. C. Patterson, *Perikles' Citizenship Law of 451-50 B.C.*, New York 1981; *eadem*, *Athenian Citizenship Law*, [w:] M. Gagarin and D.J. Cohen (red.), *The Cambridge Companion to Ancient Greek Law*, New York 2005, s. 267-289; K.R. Walters, *Perikles' Citizenship Law*, Cl. Ant. 2 (1983), s. 314-336; A.L. Boegehold, *Perikles' Citizenship Law of 451/0 BC*, [w:] A.L. Boegehold, A. Scafuro (red.), *Athenian Identity*, Baltimore 1994, s. 57-66.

związku (*gnésios*), jeśli jego rodzice byli obywatelami ateńskimi, a ich małżeństwo¹²⁰ zostało zawarte przez uroczyste zaręczyny (*engýe*) lub w wyniku decyzji sądu (*epidikasia*)¹²¹.

Dzieci nieprawe (*nóthoi*) nie mogły w Atenach zapewnić kontynuacji *oikos*¹²². Nie uznawano ich bowiem za *anchisteís*, tj. najbliższych krewnych uprawnionych do dziedziczenia¹²³. Było to konsekwencją wspomnianego wcześniej prawa o obywatelstwie. W czasie wojny peloponeskiej, z powodu wielkiego zamętu w Atenach, przepisów tych nie przestrzegano zbyt rygorystycznie, dlatego też zaistniała konieczność ich odnowienia. Stało się to w roku 403/402 p.n.e. za archontatu Euklejdesa.

Posiadanie dzieci dawało nie tylko nadzieję na dalsze trwanie rodziny, ale gwarantowało także rodzicom (jak również ascendentom niższego stopnia) opiekę i utrzymanie na starość. W języku greckim ten ciężący na dzieciach obowiązek określano słowem *gerotrophía*¹²⁴. Już od czasów Solona dzieciom, które nie zadbały o zapewnienie utrzymania swym rodzicom, groziła utrata praw obywatelskich¹²⁵, która była skutkiem zasądzenia na podstawie skargi z tytułu złego traktowania przodków (*graphé kakóseos*

¹²⁰ Na temat małżeństwa zob. H.J. Wolff, *Marriage Law and Family Organization in Ancient Athens: A Study of the Interrelation of Public and Private Law in the Greek City*, „Traditio” 2 (1944), s. 43-95; A.R.W. Harrison, *LAFB*, s. 1-60; J. Meleze-Modrzejewski, *La structure juridique du mariage grec*, „Symposion” 1979, s. 37-72 (przedruk [w:] *Scritti in onore di Orsolina Montevecchi*, Bologna 1981, s. 231-268); C. Patterson, *Marriage and the Married Woman in Athenian Law*, [w:] S. Pomeroy (red.), *Women's History and Ancient History*, Chapel Hill 1991, s. 48-72. W polskiej literaturze o małżeństwie pisał A. Wypustek, *Życie rodzinne starożytnych Greków*, Wrocław 2007, s. 56-86.

¹²¹ Zob. dalej.

¹²² Szerzej na temat prawnego położenia dzieci nieślubnych zob. C. Patterson, *Those Athenian Bastards*, *Cl. Ant.* 9 (1990), 40-73; D. Ogden, *Greek Bastards in the Classical and Hellenistic Periods*, Oxford 1996.

¹²³ Isajos VI 47: „(...) ani nieprawemu synowi, ani nieprawej córce nie przysługuje od archontatu Euklejdesa prawo najbliższego pokrewieństwa w sprawach dotyczących kultu i w sprawach majątkowych (...)”.

¹²⁴ Zob. Ch. Gnilka, *Altenversorgung*, *RLAC*, Suppl. 1/2 (1985), kol. 266-289.

¹²⁵ Wydaje się, że w Atenach prawny obowiązek utrzymania rodziców i dziadków ciążył jedynie na descendentach. Nie dotyczył on bratanków, siostrzeńców czy kuzynów (zob. L. Rubinstein, *Adoption in Classical Athens*, [w:] M. Corbier (red.), *Adoption et fosterage*, Paris 1999, s. 55 i nn.). W tym wypadku można mówić jedynie o obowiązku moralnym. Taki wniosek można wysunąć na podstawie relacji z I mowy Ajschinesa (*Przeciw Timarchosowi* 102-104). Mówca zarzuca bowiem Timarchosowi, że nie zajmował się swoim stryjem Arignotosem: „(...) Arignotos początkowo, póki Timarchos był chłopcem, otrzymywał wszystko, co mu się należało, od jego opiekunów, ale gdy ten został już wpisany na listę obywateli i mógł samodzielnie rozporządzać majątkiem, porzucił nieszczęsnego starca, rodzzonego stryja, i trwonił bogactwa, nie dbając o zaopatrzenie Arignotosa. Przyglądał się spokojnie, jak on z wyżyn fortuny spadł do kategorii nieszczęśników utrzymujących się z państwowego zasiłku”. Z fragmentu tego wynika, że zachowanie Timarchosa zostało uznane za moralnie naganne. Nie słyszymy jednak o wniesieniu przeciw niemu skargi z tytułu złego traktowania (gdyby taki fakt miał miejsce Ajschines na pewno nie omieszczałby o nim wspomnień), na jaką narażały się w podobnej sytuacji dzieci, które nie dbały o zapewnienie utrzymania swym rodzicom.

gonéon). Skazani na jej podstawie tracili prawo do wnoszenia powództwa, występowania w sądzie w charakterze świadka, przemawiania w Radzie, sprawowania urzędów, odwiedzania świątyń oraz przebywania na agorze¹²⁶.

Obowiązek utrzymania rodziców nie dotyczył jedynie trzech kategorii dzieci: urodzonych ze związków z heterami¹²⁷, wynajętych przez rodziców do nierządu¹²⁸ oraz takich, którym rodzice nie zapewnili wykształcenia umożliwiającego godziwe życie w przyszłości¹²⁹.

Posiadanie dzieci gwarantowało również pochowanie zmarłych rodziców oraz dopełnienie obrzędów pogrzebowych¹³⁰. Zapewniało także kultywowanie pamięci zmarłych przodków¹³¹. Z obowiązków tych nie zwalniano nawet dzieci stręczonych przez rodziców do nierządu¹³².

¹²⁶ Szerzej zob. J. Rominkiewicz, *Problem opieki nad rodzicami w prawodawstwie ateńskim*, „Meander” 7-9/90, s. 151-157; *Pojęcie κάρκωσις i odpowiedzialność z jej tytułu w prawie ateńskim*, AUWr No 2144, Prawo CCLXIV, Wrocław 1999, s. 5-39.

¹²⁷ Pisz o tym Plutarch (*Sol.* 22, 4): „Jeszcze surowsze jest postanowienie zwalniające dzieci zrodzone przez hetery z obowiązku utrzymywania rodziców, jak poświadcza Herakleides z Pontu. Wydaje się bowiem jasne, że kto lekceważy piękno małżeństwa i nie ze względu na dzieci, lecz dla przyjemności bierze sobie kobietę, otrzymał już zapłatę, a zarazem odebrał sobie prawo do swobodnej wypowiedzi wobec tych, których zhańbił samym sposobem poczęcia”.

¹²⁸ Wspomina o tym Ajschines w mowie *Przeciw Timarchosowi* (I 13): „Wyraźnie zatem powiada prawo, że jeśli ojciec lub brat, lub stryj, lub opiekun czy też ktokolwiek mający władzę prawną nad chłopcem wydaje go za opłatą na nierząd, nie wytoczy się sprawy chłopcu, lecz właśnie temu, kto stręczył, i temu, kto ze stręczenia skorzystał; pierwszemu dlatego, że go wynajął, drugiemu dlatego, że za to zapłacił. Prawo przewiduje karę jednakową dla obu, a chłopiec, gdy dorośnie, nie będzie musiał dawać utrzymania i mieszkania ojcu”.

¹²⁹ O trzeciej kategorii wspomina Witruwiusz VI pr. 3: „(...) Ateńczycy dlatego zasługują na pochwałę, że o ile ustawodawstwo wszystkich państw greckich poleca dzieciom utrzymanie rodziców, to u Ateńczyków tylko tych, którzy swe dzieci wykształcili w jakimś rzemiośle”.

¹³⁰ Chodzi tu o ofiary przy grobie (*enagísmata*) składane w trzecim (*tríta*) oraz dziewiątym (*enáta*) dniu po pogrzebie. Na temat prawnej regulacji pogrzebów w Atenach zob. S. Takabatake, *Funerary Laws and Athens*, „Kodai” 3 (1992), s. 1-13; I. Surikov, *La legislazione di Solone sulla regolamentazione del rito funebre*, „Ius Antiquum” 9 (2002), s. 8-21; J.H. Blok, *Solon's Funerary Laws: Questions of Authenticity and Functions*, [w:] J.H. Blok, A.P.M.H. Lardinois (red.), *Solon of Athens. New Historical and Philological Approaches*, „Mnemosyne”, Suppl. 272, Leiden 2006, s. 197-247.

¹³¹ Descendenci zobowiązani byli pamiętać o rocznicach urodzin oraz śmierci przodków, a także o uczczeniu ich pamięci podczas Antesteriów, święta obchodzonego w ósmym ateńskim miesiącu nazywanym *antheserion* (luty-marzec). Trzeci dzień tego święta, nazywany *chýtrai*, poświęcony był zmarłym oraz umierającym. Podobizna zmarłego trzymana była w domu obok ołtarza; dwa razy w miesiącu (podczas pełni księżyca oraz siódmego dnia miesiąca) musiała być wieńczona laurem (zob. R. Flaceliere, *Życie codzienne w Grecji za czasów Peryklesa*, przeł. Z. Bobowicz, J. Targalski, Warszawa 1985, s. 174).

¹³² Pisz o tym wyraźnie Ajschines w dalszej części cytowanej powyżej mowy (I 14): „Spójrzcie, Ateńczycy, jakie to mądre: żyjącego ojca prawo pozbawia korzyści z ojcostwa, ponieważ to on pozbawił syna prawa do wolności słowa, ale gdy już ojciec umrze i nie jest w stanie odczuwać wyświadczonego mu dobra, a liczy się już tylko prawo ludzkie i boskie, wtedy prawodawca nakazuje go pochować i uczynić wszystko zgodnie z tradycyjnym obyczajem”.

Dzieci zapewniały wreszcie kontynuację obowiązków religijnych, te bowiem zaznaczały się już na poziomie najmniejszej jednostki w strukturze *pólis*, jaką był *oikos*¹³³. Związek małżeński zawierano bowiem głównie po to, aby wydać na świat potomstwo, najlepiej męskie, które przedłużyłoby ród i zapewniło swemu ojcu kontynuację domowych kultów.

W prawie ateńskim występowały dwa rodzaje dziedziczenia: beztestamentowe i testamentowe. Pozycja pierwszego z tych porządków była zdecydowanie silniejsza. Wynikało to głównie z troski państwa o zapewnienie ciągłości *oikos*, niedopuszczenia do rozdrobnienia majątku i chęci utrzymania go w rękach tego samego rodu.

Jeśli idzie o dziedziczenie beztestamentowe, sukcesja przebiegała w linii spadkobierców bezpośrednich albo w linii krewnych bocznych, przy czym pozycja spadkobierców bezpośrednich była zdecydowanie silniejsza.

Pośród krewnych dopuszczonych do dziedziczenia uprzywilejowane miejsce zajmowali krewni męscy. Kobiety doznawały różnego rodzaju ograniczeń. Najistotniejsze polegało na tym, że jeśli w tej samej klasie dziedziców występowały one obok mężczyzn, były wyłączone z dziedziczenia.

Zgodnie z prawem Solona uprzywilejowane miejsce w ateńskim prawie spadkowym zajmowali synowie. Wynikało ono, po pierwsze, z faktu, że ojciec mający prawowitych męskich następców nie mógł sporządzić testamentu¹³⁴. Po drugie, synowie mieli pierwszeństwo w dziedziczeniu beztestamentowym¹³⁵. Dziedziczyli *per capita*, czyli otrzymywali jednakową część majątku ojca¹³⁶. Jeśli spadkodawca miał oprócz synów córki, nie miały one prawa do spadku, musiały zadowolić się posagiem.

Zupełnie inną sytuacją była ta, kiedy ojciec miał tylko jedną córkę, będącą jego jedyną bezpośrednią spadkobierczynią. Określano ją w języku greckim terminem *epikleros*¹³⁷. Córki nie dawały jednak, z racji miejsca, jakie kobiety zajmowały w społeczności

¹³³ Szerzej zob. W. Lengauer, *Religijność starożytnych Greków*, Warszawa 1994, s. 36-37.

¹³⁴ Píše o tym Isajos (VI 28): „(...) nikt bowiem nie może dokonać dla własnych synów szczególnych zapisów w testamencie, ponieważ prawo przyznaje synowi majątek ojca i nie zezwala na sporządzenie testamentu temu, kto ma prawnie zrodzone dzieci”. Por. też Isajos III 68; X 7.

¹³⁵ Zob. J. Rominkiewicz, *Adopcja i dziedziczenie w mowach Isajosa*, [w:] AUWr No 1646, Prawo CCXXXV, Wrocław 1995, s. 45. Szerzej na temat dziedziczenia beztestamentowego w prawie ateńskim zob. E. Karabélias, *La succession ab intestat en droit attique*, JJP 20 (1990), s. 55-74.

¹³⁶ Zob. Isajos VI 25.

¹³⁷ Na temat regulacji dotyczących *epikleros* zob. E. Karabélias *L'Epiklerat attique*, *Académie d'Athènes Annuaire du Centre de Recherche de l'Histoire du Droit Grec*, Vol. 36 Suppl. 3, Athens 2002.

ateńskiej¹³⁸, tych samych gwarancji na przetrwanie rodziny, co synowie. Ateńczycy wprowadzili zatem regulacje dotyczące *epikleros*, w których chodziło przede wszystkim o stworzenie mechanizmów, dzięki którym *epikleros* mogła pozostawić ojcu męskiego spadkobiercę, który zapewniłby ciągłość rodziny. Stąd też prawo Solona nakazywało mężowi *epikleros*, aby miał z nią stosunki co najmniej trzy razy miesięcznie¹³⁹. Prawo to miało wykluczyć fikcyjne małżeństwa, zawierane w celu przejęcia majątku.

Drugim istotnym powodem wprowadzenia regulacji dotyczących *epikleros* była chęć zachowania majątku wśród najbliższych krewnych, niedopuszczenie do przejęcia go przez osoby spoza rodziny. *Epikleros* określana jest niekiedy w źródłach przymiotnikiem *epidikos*. Zwrot ten oznacza jedyną spadkobierczynię, do której ręki najbliżsi krewni mają prawo zgłaszać sądownie pretensje w drodze procedury zwanej *epidikasia*¹⁴⁰. Jeśli ojciec nie wybrał męża dla *epikleros*, prawo do jej ręki przysługiwało najbliższemu krewnemu męskiemu ojca. Obowiązywała przy tym kolejność przewidziana w dziedziczeniu ustawowym. Możliwość poślubienia *epikleros* była dla najbliższego krewnego męskiego jedynie pewnego rodzaju przywilejem, zwłaszcza wówczas, gdy jej majątek był znaczny, a nie obowiązkiem prawnym. Małżeństwo *epikleros* nie mogło być jednak rozwiązane przez krewnych, gdy miała ona dzieci, a prawdopodobnie nawet wtedy, gdy była już brzemienna¹⁴¹. Najbliższy krewny, który poślubił *epikleros*, nie stawał się jednak właścicielem majątku jej ojca, był jedynie jego zarządcą. Dobra te przypadały zawsze synom z tego związku.

¹³⁸ Na temat prawnej pozycji kobiet zob. m.in. A.W. Gomme, *The Position of Women in Athens in the Fifth and Fourth Centuries*, CPh 20 (1925), s. 1-25; L.J.T. Künen-Janssens, *Some Notes upon the Competence of Athenian Women to Conduct a Transaction*, „Mnemosyne” 9 (1941), s. 199-214; C. Gatti, *Alcuni aspetti della posizione giuridica della donna ateniese nel V e IV secolo a. C.*, „Acme” 10 (1957), s. 57-65; G.E.M. de Ste Croix, *Some Observations on the Property Rights of Athenian Women*, CR 20 (1970), s. 273-278; D. Schaps, *Women in Greek Inheritance Law*, CQ 25 (1975), s. 53-57; D. Schaps, *Economic Rights of Women in Ancient Greece*, Edinburgh 1979; P.D. Dimakis, *Quelques remarques à propos de la position juridique des Athéniennes (Atthides) à l'époque classique (Tentative en vue de l'effondrement d'un myth)*, „Symposion” 1985, s. 221-233; R. Just, *Women in Athenian Law and Life*, London 1989; R. Sealey, *Women and Law in Classical Greece*, Princeton 1990; E.M. Harris, *Women and Lending in Athenian Society. A Horos re-examined*, „Phoenix” 46 (1992), s. 309-321; L. Foxhall, *The Law and the Lady: Women and Legal Proceedings in Classical Athens*, [w:] L. Foxhall, A.D.E. Lewis (red.), *Greek Law in its Political Setting: Justifications not Justice*, Oxford 1998, s. 133-152; D. Schaps, *What was free about a free Athenian Woman?*, TAPhA 128 (1998), s. 161-188; M. Gagarin, *Women in Athenian Courts*, „Dike” 1 (1998), s. 39-52; S. Johnstone, *Women, Property, and Surveillance in Classical Athens*, Cl. Ant. 22 (2003), s. 247-274.

¹³⁹ Tak Plutarch, *Sol.* 20, 4.

¹⁴⁰ Szerzej zob. R.V. Cudjoe, *The Purpose of the „epidikasia” for an „epikleros” in Classical Athens*, „Dike” 8 (2006), s. 55-88.

¹⁴¹ Zob. U.E. Paoli, *Diritto attico e diritto greco*, Milano 1946, s. 583 i n.

Jeśli ojciec nie chciał z pewnych względów dopuścić do *epidikasía* jedynej córki, mógł dokonać w testamencie adopcji syna, którego obowiązkiem było następnie posłużenie *epíkleros*. W takiej sytuacji najbliższy krewny nigdy nie konkurował z adoptowanym synem i nie mógł rozwiązać jego małżeństwa z *filia familiae*. Jeśli adoptowany syn zmarł bezdzietnie, najbliższy krewny mógł podnieść roszczenia do ręki wdowy jako *epíkleros epidikos*.

Jeśli nie było spadkobierców bezpośrednich, majątek dziedziczyli najbliżsi krewni w linii bocznej (*anchisteís*). Najbliższe pokrewieństwo uprawniające do dziedziczenia określano terminem *anchisteía*. Poszczególne klasy spadkobierców wyglądały następująco: 1) bracia spadkodawcy z tego samego ojca i ich descendenci, 2) siostry spadkodawcy z tego samego ojca i ich descendenci, 3) bracia ojca spadkodawcy (stryjowie), ich dzieci i wnuki, 4) siostry ojca spadkodawcy (ciotki ze strony ojca), ich dzieci i wnuki, 5) bracia spadkodawcy ze strony matki i ich descendenci, 6) siostry spadkodawcy z tej samej matki i ich descendenci, 7) bracia matki spadkodawcy (wujowie), ich dzieci i wnuki, 8) siostry matki spadkodawcy (ciotki ze strony matki), ich dzieci i wnuki¹⁴².

Dziedziczenie testamentowe miało w Atenach charakter subsydiarny¹⁴³. Testament (l. poj. *diathéke*, l.mn. *diathékai*) sporządzić mógł jedynie pełnoletni mężczyzna. Dominującą formą testamentu była postać pisemna. Przy jego sporządzeniu obecni byli zazwyczaj świadkowie wywodzący się z grona najbliższych krewnych lub przyjaciół¹⁴⁴. Nie był to jednak wymóg prawny¹⁴⁵. Innym, poza powołaniem świadków, zabezpieczeniem testamentu przed możliwością sfalszowania go było opatrzenie go pieczęcią¹⁴⁶ oraz zdeponowanie u zaufanych osób¹⁴⁷.

Właściciel *oikos* miał ograniczoną swobodę w testamentowym rozporządzaniu swoim majątkiem. Zgodnie z prawem Solona nie mógł on bowiem sporządzić testamentu, jeśli miał prawowitych synów¹⁴⁸. W świetle przekazu Demostenesa (XLVI 24) testament sporządzony przez ojca mającego legalnych synów był nieskuteczny. Skuteczność uzyskiwał jedynie w wypadku, kiedy synowie zmarli przed osiągnięciem pełnoletności. Testator mógł natomiast sporządzić testament, mając prawowite córki¹⁴⁹. Przysposabiał

¹⁴² Zob. A.R.W. Harrison, LAFP, s. 144-146.

¹⁴³ Szerzej zob. J. Rominkiewicz, *Adopcja*..., s. 61-70.

¹⁴⁴ Zob. np. Isajos IX 7.

¹⁴⁵ Zob. np. Isajos IX 12.

¹⁴⁶ Zob. Isajos VII 1.

¹⁴⁷ Najczęściej krewnych (Isajos VI 7), niekiedy przyjaciół (Isajos IX 5-6).

¹⁴⁸ Zob. Isajos VI 28; Demostenes XLVI 14.

¹⁴⁹ Zob. A.R.W. Harrison, LAFP, s. 151.

on następnie syna, którego obowiązkiem było poślubić jedną z nich, pozostałe córki otrzymywały posag¹⁵⁰. Isajos stwierdza bowiem, że gdyby ojciec nie chciał, aby adoptowany syn poślubił jego córkę, adopcja taka byłaby z punktu widzenia prawa nieważna. Stąd przyjmuje się, że obowiązek poślubienia *filia familiae* ciążył na adoptowanym synu, jeśli był pełnoletni, od chwili sporządzenia testamentu, jeśli zaś nie był, od momentu uzyskania pełnoletności.

Przekazy źródłowe pochodzące z IV w. p.n.e. świadczą jednak o tym, że solońska norma zakazująca sporządzania testamentu mężczyźnie, który miał legalnych synów, nie była w Atenach rygorystycznie przestrzegana. Analiza przekazów dotyczących testamentów z IV w. p.n.e. pozwala stwierdzić, że praktyka sporządzania testamentu za życia syna była w tym okresie w Atenach częsta. Zdarzało się, że spadkodawcy zapisywali bądź to większą część spadku jednemu synowi, bądź jedynie pewne składniki majątkowe jednemu z nich. Spadkodawcy dokonywali w testamencie szeregu rozporządzeń na wypadek śmierci, które związane były z dalszym funkcjonowaniem rodzinnego domu i majątku: wyznaczenia opiekuna dla małoletniego (*epitropos*) oraz małoletniej (*kýrios*), dyspozycji co do przyszłego małżeństwa córki, także jeśli była nieletnia, wyznaczenia męża dla żony, ustanowienia posagu dla żony i córek, zapisów (także dla osób spoza rodziny), darowizn na wypadek śmierci, instrukcji o charakterze sakralnym: co do pogrzebu, własnego kultu po śmierci, kultu przodków.

Inną formą zapewnienia kontynuacji rodziny, w sytuacji kiedy żyli nieletni synowie osieroceni przez ojca, była instytucja opieki (*epitropé*)¹⁵¹. Od czasów solońskich w Atenach funkcjonowały dwa jej porządki. Pierwszym była opieka testamentowa. Ojciec miał prawo wyznaczenia w testamencie opiekuna, którym mógł być jedynie pełnoletni mężczyzna, obywatel *epítimos*, a więc posiadający pełnię praw. Do chwili osiągnięcia przez podopiecznego dojrzałości sprawował pieczę nad osobą i majątkiem pupila, był też jego reprezentantem. Wydaje się, że ta forma opieki stanowiła najbezpieczniejszy sposób wyznaczenia opiekuna. Albowiem ojciec zdawał się tu na osoby, do których miał zaufanie, najczęściej bliskich krewnych albo serdecznych przyjaciół.

Drugą formą powołania opiekunów było wyznaczenie ich przez archonta eponima, urzędnika odpowiedzialnego w *pólis* ateńskiej za prawną ochronę interesów *oikos*. Istniały dwie podstawowe ścieżki tego rodzaju powołania. W sytuacji gdy o przyznanie opieki ubiegało się kilku krewnych, często pozostających z pupilem w tym samym stopniu pokrewieństwa, na ręce archonta kierowano powództwo *eis epitropés diadikasían*,

¹⁵⁰ Zob. Isajos III 68.

¹⁵¹ Szerzej zob. J. Rominkiewicz, *Opieka nad męskimi pupilami w prawie ateńskim*, [w:] AUWr No 2489, Prawo CCLXXXIV, Wrocław 2003.

które urzędnik ten wносił do sądu. Na jego wniosek sąd rozpatrywał poszczególne przypadki w drodze postępowania określanego mianem *diadikasía*¹⁵².

Jeśli nikt nie zgłaszał roszczeń do objęcia opieki, inicjatywa związana z wyznaczeniem opiekuna należała do archonta. Być może w wyborze takiego opiekuna ograniczały archonta pewne reguły prawne; na czym polegały te przepisy i jak daleko wiązały archonta, z powodu braku źródeł trudno powiedzieć.

Ateńczycy stworzyli również system prawnych regulacji, które miały zapewnić ciągłość *oikos* na wypadek braku naturalnych następców. Celowi temu służyło ustawodawstwo dotyczące adopcji (*eispoiēsis*) oraz *oikos* pozbawionego dziedzica (*oikos éremos*)¹⁵³.

Adopcja była dla Greków instytucją jednolitą, jednak badacze prawa greckiego wyróżniają jej trzy podstawowe rodzaje: dokonaną za życia adoptującego, testamentową oraz pośmiertną¹⁵⁴.

Adopcja *inter vivos* składała się z dwóch etapów. Pierwszym była umowa między adoptującym a adoptowanym (jeśli nie był on pełnoletni z jego ojcem lub opiekunem). Nie towarzyszyły jej żadne formalności. Drugim było wprowadzenie adoptowanego do fratrii¹⁵⁵ odbywające się zwyczajowo podczas święta Apaturiów. W trzecim jego dniu ojcowie przedstawiali dzieci urodzone w ciągu roku. Składali ofiary i przysięgę, że dziecko pochodzi z prawego związku¹⁵⁶. Po osiągnięciu pełnoletności dziecko przedstawiano po raz drugi, by odnowić jego przynależność do fratrii. Rejestr fratrii stanowił zatem dowód ślubnego pochodzenia dziecka.

W przypadku adopcji przysposabiający doprowadzał adoptowanego syna w obecności członków fratrii do ołtarza. Podczas składania ofiary (*koureion*) przysięgał, że adoptowany pochodzi z prawego związku i jest synem obywatelki. Następnie odbywało się głosowanie członków fratrii. Jeśli było ono pomyślne dla adoptowanego syna, wpisywano go na listę członków fratrii (*koinón grammateion*). Podczas każdorazowego wyboru urzędników (*archairesía*) dokonywano wpisu adoptowanego na listę członków

¹⁵² *Ibidem*, s. 75-77.

¹⁵³ Zob. D. Asheri, *L'oikos eremos nel diritto successorio attico*, AG 159 (1960), s. 7-24.

¹⁵⁴ Na temat adopcji zob. A.R.W. Harrison, LAFP, s. 82-96; L. Rubinstein, *Adoption in Fourth Century Athens*, Copenhagen 1993; P. Cobetto Ghiggia, *L'adozione ad Atene in epoca classica*, Alessandria 1999.

¹⁵⁵ Słowo *phratría* oznacza „braterstwo, grupę braci”. Fratrie były jednak w rzeczywistości jednostkami podziału obywateli opartymi na fikcyjnym pokrewieństwie. Powstały jeszcze w okresie archaicznym. Każdy Ateńczyk należał do jakiejś fratrii, przynależność do niej była dziedziczna. Pierwotnie fratrie odgrywały przede wszystkim wielką rolę społeczno-religijną, później także polityczną. Szerzej zob. N.F. Jones, *Associations of Classical Athens. The Response to Democracy*, Oxford 1999.

¹⁵⁶ Zob. Isajos VII 16.

demu¹⁵⁷. Adoptowani w ten sposób nabywali majątek po ojcu przez *embáteusis*, czyli zwykle objęcie go w posiadanie.

Adopcja testamentowa polegała na wpisaniu przez testatora do aktu ostatniej woli imienia osoby, którą przysposabiał. Adoptowany w ten sposób musiał po śmierci swego adopcyjnego ojca złożyć u archonta wniosek o przyznanie spadku. Mogło to nastąpić wówczas, gdy archont uznał testament za ważny. Adoptowany musiał też sam dopilnować wciągnięcia swego imienia na listę członków fratrii i demu.

Głównym celem omówionych dotąd rodzajów adopcji było niedopuszczenie do dziedziczenia beztestamentowego i podziału *oĩkos* pomiędzy krewnych. Było to szczególnie ważne w przypadku, kiedy istniała większa grupa krewnych tego samego stopnia, którym prawo przyznawało tę samą część spadku.

W Atenach funkcjonowała również tzw. adopcja pośmiertna¹⁵⁸. Nie chodziło w niej jednak ani o nawiązanie emocjonalnej więzi między adopcyjnym ojcem i synem, ani o zabezpieczenie *gerotrophía*. Albowiem w momencie dokonania tej adopcji adopcyjni ojcowie nie tylko już nie żyli, lecz często nie byli nawet osobiście znani swym adoptowanym synom. Głównym motywem jej dokonania były, jak się wydaje, względy religijne. W Atenach descendenci byli moralnie i prawnie zobowiązani do pielęgnowania corocznych rytuałów nad grobem rodziców. Winni oni byli im nieustającą wdzięczność (*cháris*)¹⁵⁹. Istniała bowiem ścisła zależność pomiędzy prawem do dziedziczenia majątku i powinnościami względem zmarłych rodziców. Synowie urodzeni w pełnoprawnym małżeństwie dziedziczyli uprzywilejowaną pozycję obywatela, a kult ojcowskiego grobu stanowił istotną część obywatelskiej tożsamości Ateńczyka¹⁶⁰. Odwiedzanie grobu rodziców, spełnianie przy nich ofiar oraz troska o religijne rytuały były publiczną demonstracją przynależności do obywatelskiej społeczności. Na krewnych w linii bocznej, dziedziczących

¹⁵⁷ W przypadku adopcji córki poprzestawano jedynie na wprowadzeniu jej do fratrii adoptującego. Kobiety nie miały bowiem praw politycznych i nie były rejestrowane w demach.

¹⁵⁸ Dzięki przekazom źródłowym wiemy o siedmiu takich adopcjach, zob. L. Rubinstein, *Adoption in Fourth Century Athens*, s. 5-28 oraz 121-123; M. Cox, *Household Interests: Property, Marriage Strategies, and Family Dynamics in Ancient Athens*, Princeton 1998, s. 148-151; P. Cobetto Ghiggia, *L'adozione*, s. 213-299. Zasady adopcji pośmiertnej są jednak mało czytelne. Logografowie sugerują, że ten, kto miał prawowitą córkę mógł oczekiwać, że po jego śmierci jeden z synów córki zostanie adoptowany do jego domu. O wyborze dziecka przeznaczonego do takiej adopcji decydowali zapewne rodzice, albowiem zasada pierwszeństwa nie dawała w prawie ateńskim żadnych korzyści. Wydaje się, że adopcja taka była jedynie obowiązkiem moralnym, a nie prawnym.

¹⁵⁹ Zob. P. Millett, *Lending and Borrowing in Ancient Athens*, Cambridge 1991, s. 127-139.

¹⁶⁰ Podczas badania kwalifikacji kandydatów na urzędników (*dokimasía*) pytano ich między innymi, czy mają mogiłę rodzinną i gdzie się ona znajduje (Arystoteles, *Ath. polit.* LV 3). Zaniedbywanie podstawowych potrzeb rodziców za ich życia było, jak wiemy, przestępstwem. Przez analogię podobnie traktowano zaniedbywanie ich grobu. Taka postawa świadczyła o tym, że dana osoba nie jest godna przywilejów obywatela ateńskiego.

majątek po zmarłych bezdzietnie krewnych, również ciążyły określone obowiązki religijne względem tych ostatnich, jednak, zdaniem niektórych komentatorów, nie wykraczały one poza okres trzydziestodniowej żałoby¹⁶¹. Czynnikiem ten był, jak się wydaje, decydującym motywem dla dokonania adopcji pośmiertnej. Tylko w sytuacji, kiedy krewni zdecydowali się na wskazanie osoby przeznaczonej do adopcji pośmiertnej, istniała szansa nie tylko na kontynuację kultów rodzinnych, ale także kultu zmarłych.

Względy natury religijnej były zapewne główną przyczyną wprowadzenia w *pólis* ateńskiej przepisów dotyczących tzw. *oikos éremos*. Isajos pisze w jednej z mów (VII 30), że zgodnie z prawem troska o *oikos*, o to, by pozbawiony dziedzica nie popadł w ruinę, należy do archonta. Powinnością archonta nie było zatem przeciwdziałanie sytuacji, gdy z powodu braku dziedzica zagrożone będzie dalsze istnienie *oikos*. Wielu komentatorów uważa, że jeżeli zmarły nie miał dziedziców ani wśród bliższych, ani wśród dalszych krewnych, do archonta należał właśnie wybór osoby przeznaczonej do adopcji pośmiertnej¹⁶².

Państwo było zainteresowane, choćby ze względów religijnych, wojskowych czy fiskalnych, utrzymaniem określonej liczby *oikos*. Dlatego też ateński porządek prawny nastawiony był na kontynuację majątkowej i personalnej jedności *oikos*. Głównym celem istnienia rodziny było przysporzenie państwu obywateli, przekazywanie kolejnym pokoleniom własności i ról społecznych, tak by śmierć jednostki nie zakłócała porządku *pólis*.

¹⁶¹ L. Rubinstein, *Adoption in Classical Athens*, s. 59.

¹⁶² Na aktywną rolę archonta w tym zakresie wskazują E. Caillemet, *Le droit de succession légitime à Athènes*, Paris 1879, s. 133-134; L. Beauchet, *Histoire du droit privé de la république athénienne*, Paris 1897, t. 3, s. 570-571; G. Glotz, *La solidarité de la famille dans le droit criminel en Grèce*, Paris 1904, s. 347.

IV. Życie i twórczość Isajosa

1. Życiorys Isajosa

O życiu i przebiegu kariery Isajosa wiemy niewiele¹⁶³. Nieliczne wiadomości na jego temat zawdzięczamy kilku przekazom późniejszych autorów. Isajos nie wspomina o sobie w żadnej z zachowanych mów, dotyczą one bowiem ściśle spraw jego klientów.

Najobszerniejszym źródłem informacji o tym logografie jest dzieło Dionizjusza z Halikarnasu, wybitnego retora i historyka greckiego z I w. p.n.e.¹⁶⁴, zatytułowane *Peri tón archaíon rhetóron* (*O dawnych mówcach*), a dokładnie jego rozdział *De Isaeo* (*O Isajosie*). Dionizjusz wykorzystał w nim materiał zgromadzony i opracowany w dwóch zaginionych utworach wcześniejszych autorów, Hermipposa ze Smyrny z III w. p.n.e., który pisał o Isajosie w drugiej księdze dzieła *Peri tón Isokrátous mathe-tón* (*O uczniach Isokratesa*) oraz Demetriusza z Magnezji, tworzącego w I w. p.n.e., autora dzieła *Peri homonýmmon poietón* (*O twórcach noszących to samo imię*)¹⁶⁵.

Cennym źródłem wiedzy o Isajosie są również: *Bíoi tón déka rhetóron* (*Żywoty dziesięciu mówców*) Pseudo-Plutarcha, pochodzące z okresu późnego cesarstwa, oraz anonimowy *Génos Isaíou* (*Rodowód Isajosa*). Nieliczne wzmianki o Isajosie znajdujemy również u Waleriusza Harpokrationa, retora, filologa i leksykografa z II. w., a także w dwóch późnych opracowaniach, *Bibliotece* Focjusza (IX w.)¹⁶⁶ oraz bizantyjskiej encyklopedii zwanej *Księgą Suda* (X w.).

¹⁶³ Na temat życiorysu Isajosa zob. J.A. Liebman, *De Isaei vita et scriptis*, Halle 1831; G. Schömann, *Isaei orationes XI cum aliquot deperditarum fragmentis*, Gryphswaldiae 1831, s. 1-7; F. Blass, *Die attische Beredsamkeit*, Leipzig 1892, t. 2, s. 486-491; R.C. Jebb, *The attic Orators from Antiphon to Isaeus*, London 1893, s. 263 i nn., T. Thalheim, *Isaios*, RE IX 2 (1916), kol. 2051-2052; J.F. Dobson, *The Greek Orators*, London 1919, s. 40 i nn.; K. Münscher, *Isajos*, ZVRW 37 (1920), s. 37-49; K. Wenig, *Dějiny Řečnictví Řeckého*, Praha 1936, s. 67-68; P.E. Easterling, B.M.W. Knox, *The Cambridge History of Classical Literature*, t. 1, *Greek Literature*, Cambridge 1985, s. 501-526; S. Avramović, *Isejevo sudsko besedništvo i atinsko pravo*, Beograd 1988, s. 69-83; *idem*, *Iseo e il diritto attico*, Napoli 1997, s. 3-26.

¹⁶⁴ Z dzieła tego zachowała się jeszcze część omawiająca twórczość Lizjasza i Isokratesa.

¹⁶⁵ Tytuły obu tych dzieł przekazał Harpokration, s.v. *Isaíos*.

¹⁶⁶ Kodeks 263.

Nie znamy dokładnej daty urodzin i śmierci Isajosa. Źródła podają, że szczyt jego kariery przypaść miał po wojnie peloponeskiej¹⁶⁷, a działalność logografa prowadził do czasów panowania króla Filipa¹⁶⁸.

W dokładniejszym umiejscowieniu w czasie życia logografa pomocne jest datowanie jego mów. Za najwcześniejszą uchodzi mowa V (390/389 r. p.n.e.), za najpóźniejsze mowy VII (354/353 r. p.n.e.) i XII (344/343 r. p.n.e.). Zakładając, że karierę logografa rozpoczął Isajos w wieku około 30 lat, z dużym prawdopodobieństwem możemy przyjąć, że urodził się przed rokiem 420, zmarł zaś około 340 r. p.n.e.

Nie mamy też pewności co do pochodzenia Isajosa. Już starożytni autorzy nie byli w tej kwestii zgodni. Jedni¹⁶⁹ uważali go za Ateńczyka, drudzy byli zdania, że pochodził z Chalkis na Eubei, wyspy leżącej nieopodal Attyki, co może sugerować, że był ateńskim metojkiem. Jeszcze inni, jak np. Dionizjusz z Halikarnasu, podają obie te wersje, nie opowiadając się za żadną z nich.

Próba pogodzenia obu antycznych wersji pochodzenia Isajosa była hipoteza wysunięta przez Georga Friedricha Schömanna. Jego zdaniem urodził się on w Chalkis na Eubei jako dziecko ateńskich kleruchów¹⁷⁰, którzy po utracie przez Ateńczyków kontroli nad wyspą w 411 r. p.n.e. mieli powrócić do Aten¹⁷¹.

Ojcem Isajosa miał być niejaki Diagoras¹⁷². To dość rzadkie w Atenach i Attyce imię zdecydowanie częściej spotykane jest w inskrypcjach pochodzących z Rodos, Cypru, Halikarnasu czy Kos¹⁷³. Równie rzadkie jest imię naszego logografa¹⁷⁴. Przodkowie Isajosa mogli przybyć na Eubeę około 509 r. p.n.e., kiedy to osiedlono na tej wyspie około 4000 ateńskich osadników¹⁷⁵. Podczas wojny peloponeskiej, w 411 r. p.n.e. Ateny

¹⁶⁷ Trwała w latach 431-404 p.n.e.

¹⁶⁸ Król macedoński w latach 359-336 p.n.e.

¹⁶⁹ Pseudo-Plutarch, Focjusz.

¹⁷⁰ Kleruchowie (*klerouchoi*) to ateńscy koloniści nazywani tak od osad (*klerouchiai*) zakładanych przez Ateny poza terytorium swego państwa, na terenach zależnych od tej *pólis*. Zachowywali oni ateńskie obywatelstwo i zobowiązani byli do pewnych świadczeń.

¹⁷¹ Zob. np. G.F. Schömann, *op. cit.*, s. 5.

¹⁷² Informację tę podaje jedynie *Génos Isaiou*.

¹⁷³ Tak K. Münscher, *op. cit.*, s. 40, przyp. 1.

¹⁷⁴ Wiemy, że nosił je również żyjący w I w. filozof pochodzący z Syrii. Zob. T. Thalheim, *Isajos*, kol. 2052.

¹⁷⁵ Zob. Herodot V 77. Zob. S. Avramović, *Iseo...*, s. 15.

utraciły Eubeę na rzecz Sparty. Niewykluczone, że część ludności uciekła wówczas z wyspy i znalazła schronienie w Atenach. Być może wśród tych osób był też, wraz ze swoimi rodzicami, młody Isajos.

Za nieateńskim rodowodem Isajosa przemawia również język jego mów. Używa on bowiem niekiedy form, które nie odpowiadają czystemu dialektowi attyckiemu, a także form archaicznych¹⁷⁶. Być może jest to reminiscencją tego, że tak właśnie mówiono w jego rodzinie¹⁷⁷. Za tym, że Isajos był metojkiem, przemawiają również inne argumenty. Według Dionizjusza z Halikarnasu Isajos nie brał udziału w życiu politycznym, nie wiadomo też, jakie miał przekonania polityczne; nie występował również nigdy w sądzie¹⁷⁸. Zakładając, że był ateńskim obywatelem, brak jakiejkolwiek aktywności w życiu politycznym i społecznym byłby, jak na realia ateńskie, zdumiewający. Metojkowie, jako zasymilowani z miastem, byli w lepszym położeniu niż zwyczajni cudzoziemcy (zwani *ksénoi* – obcy). Nie mieli jednak praw politycznych, nie mogli posiadać nieruchomości, zwłaszcza gruntów, musieli posiadać prawnych opiekunów, a ich dzieci zrodzone ze związków z Ateńczykami nie miały praw obywatelskich¹⁷⁹. Przysługiwała im jednak większość praw cywilnych, korzystali również z pełnej wolności gospodarczej. Mogli zajmować się wszelką pracą zarobkową, nie doznając w tym zakresie żadnej kontroli ani przymusu ze strony państwa. Ich aktywność ograniczała się więc w głównej mierze do wykonywania wybranego zawodu¹⁸⁰. Jeśli Isajos był metojkiem, nie powinno nas zatem dziwić, że poświęcił się bez reszty profesji logografa. Wśród mówców należących do kanonu nie byłby zresztą jedynym metojkiem, zaliczali się bowiem do nich również

¹⁷⁶ Zob. J.F. Dobson, *op. cit.*, s. 114.

¹⁷⁷ Tak S. Avramović, *Iseo...*, s. 16.

¹⁷⁸ Co prawda w hipotezie mowy IV znajdujemy informację, że Isajos wystąpił z mową obrończą w tym procesie. Jednak powszechnie przyjmuje się, że informacja ta jest nieprawdziwa. Zob. F. Blass, *op. cit.*, s. 541.

¹⁷⁹ Generalnie na temat metojków zob. D. Whitehead, *The Ideology of the Athenian Metics*, Cambridge 1977. Szerzej na temat ich pozycji prawnej zob. A. Maffi, *La capacità di diritto privato dei meteci nel mondo greco classico*, [w:] *Studi di onore di Gaetano Scherillo*, Milano 1972, t. 1, s. 177-200.

¹⁸⁰ Po zakończeniu wojny peloponeskiej można zauważyć zróżnicowanie stanowiska Ateńczyków wobec metojków. Jedni zarzucali demokratom udzielanie obcokrajowcom zbyt wielu praw i wolności, co zrównywało ich rzekomo z pełnoprawnymi mieszkańcami Aten (zob. np. Pseudo-Ksenofont I 10). Inni prezentowali pogląd odmienny, zwracając uwagę na ich zbyt małe uprawnienia w stosunku do funkcji, jaką odgrywają w gospodarce. Szerzej zob. R. Turasiewicz, *Ateńczycy wobec problemu meteków w IV w. p.n.e.*, „Eos” LVI (1966), s. 335 i nn.

Lizjasz¹⁸¹ i Dejnarch¹⁸². Niektórzy uczeni nie wykluczają jednak, że Isajos mógł otrzymać ateńskie obywatelstwo w podeszłym wieku¹⁸³.

W tajniki sztuki oratorskiej miał Isajosa wprowadzić Isokrates¹⁸⁴. Studia u tego wielkiego mistrza wymowy przypadły zapewne na pierwsze dziesięciolecie IV w. p.n.e.¹⁸⁵ Mniej prawdopodobne wydaje się, aby Isajos był uczniem Lizjasza. Jednak z całą pewnością mówca ten był dla niego wzorem, co wyraźnie widać przy porównaniu stylistyki obu tych autorów¹⁸⁶.

Antyczni biografowie Isajosa zgodnie podkreślają, że był on nauczycielem młodego Demostenesa. Psuedo-Plutarch podaje, że Demostenes miał gościć Isajosa w swym domu przez cztery lata, a honorarium za ten okres nauki miało wynosić 10 tysięcy drachm¹⁸⁷. Wpływ Isajosa na Demostenesa widać szczególnie w mowach *Przeciw Afobosowi*¹⁸⁸.

¹⁸¹ Lizjasz (ok. 450 – ok. 380 p.n.e.) – wybitny logograf zaliczany do kanonu 10 attyckich mówców. Urodził się w Atenach, ale jego ojciec pochodził z Syrakuz. Był więc metojkiem. Po śmierci ojca (430 r. p.n.e.) przeniósł się na kilkanaście lat do Turioj w Italii, gdzie kształcił się w zakresie retoryki, być może u Tejsjasza. W 412 r. p.n.e. wrócił do Aten, gdzie utrzymywał się, wraz z braćmi, z produkcji tarcz. Miał też prowadzić szkołę retoryczną. Po przewrocie oligarchicznym w Atenach w roku 404. p.n.e. i skonfiskowaniu rodzinnego majątku uciekł do Megary. Wspierał materialnie wygnanych demokratów, przygotowujących się do zbrojnego powrotu do Aten. Po krótkich rządach 30 tyranów wrócił do Aten, nie udało mu się jednak odzyskać rodzinnego majątku. Utrzymywał się z logografii, a więc pisania mów sądowych dla różnych zleceniodawców. Do naszych czasów przetrwały 34 jego mowy, lecz jedynie 25 w całości. Szerzej na temat życia i twórczości tego logografa zob. Lizjasz, *Mowy*, przełożył, opracował i wstępem poprzedził R. Turasiewicz, Kraków 1998, s. XIII-XXVI.

¹⁸² Dejnarchos (ok. 390 – ok. 290 r. p.n.e.) – urodził się w Koryncie. W Atenach zamieszkał ok. 342 r. p.n.e. i utrzymywał się z logografii. Miał być autorem 60 mów. Do naszych czasów zachowały się jedynie 3.

¹⁸³ Tak S. Avramović, *Iseo...*, s. 20. Decydującym argumentem, zdaniem serbskiego uczonego, mógł być fakt pochodzenia od ateńskich kleruchów, osadzonych w Chalkis. Teza ta wydaje się jednak wątpliwa. Lizjaszowi, zdecydowanie wyżej cenionemu twórcy mów sądowych, nie dane było otrzymać ateńskiego obywatelstwa, mimo jego demokratycznych przekonań i materialnej pomocy dla demokratów przygotowujących zbrojny powrót do Aten. Szerzej zob. R. Turasiewicz, *Życie i twórczość Lizjasza. Początki praktyki i teorii retorycznej*, Kraków 1999, s. 25-28.

¹⁸⁴ Informację tę podają wszystkie źródła.

¹⁸⁵ Zastanawiający jest jednak fakt, że we wczesnych mowach Isajosa nie spotykamy charakterystycznego dla szkoły isokratejskiej unikania hiatu, czyli zbiegu dwóch samogłosek przy zetknięciu się wyrazów. Manierę tę widać wyraźnie dopiero w mowach VII, VIII oraz XI (359 r. p.n.e.), a więc dopiero 30 lat po rozpoczęciu przez Isajosa działalności mówcy. Z tego powodu niektórzy badacze skłonni byli uznać, że Isajos dołączył do Isokratesa dopiero ok. 360 r. p.n.e. Zob. G.E. Benseler, *De hiatu in scriptoribus Graecis*, Feiburg 1841, s. 192 i n.

¹⁸⁶ Zob. Wstęp, rozdz. IV.3.

¹⁸⁷ Psuedo-Plutarch, *Dem.* 844 c; *Is.* 839 e.

¹⁸⁸ XXVII i XXVIII mowy Demostenesa wzorowane częściowo na VIII mowie Isajosa. R. Turasiewicz, wybitny znawca greckiej retoryki i logografii, celnie zauważa, że od Isajosa Demostenes „nauczył się zarówno rzetelnej znajomości prawa, jak i dogłębnej analizy faktów. Przede wszystkim jednak przejął odeń siłę wyrazu (...), pewną gwałtowność i napaśtliwość. Znajdowała ona swój naturalny wyraz także w pewnej skłonności do osobistych

Dionizjusz z Halikarnasu pisze nawet, że niejaki Pyteasz zarzucał Demostenesowi, że naśladuje całkowicie Isajosa¹⁸⁹, a biografowie Demostenesa przypisywali wręcz autorstwo mów dotyczących procesu młodego Demostenesa z opiekunami samemu Isajosowi. Pogląd ten jest dzisiaj nie do przyjęcia. Innych uczniów Isajosa źródła nie wymieniają. Pozostawić miał ponoć jakiś podręcznik wymowy.

Komediopisarz Teopomp wymienia Isajosa w sztuce *Tezeusz*¹⁹⁰, co pozwala zakładać, że był osobą znaną i popularną w Atenach. Zdaniem Dionizjusza z Halikarnasu Isajos utrzymywał związki z najwybitniejszymi filozofami w Atenach¹⁹¹, czego, biorąc pod uwagę jego popularność „adwokacką” i wykształcenie, nie należy kwestionować. Isajos, należący z pewnością do intelektualnej elity ateńskich metojków, musiał utrzymywać szersze kontakty z przedstawicielami świata nauki i kultury. Bliskie kontakty metojków i obywateli na płaszczyźnie życia towarzyskiego i kulturalnego nie były bowiem w Atenach zjawiskiem odosobnionym.

U rzymskich retorów i nauczycieli wymowy Isajos nie cieszył się powodzeniem, jedynie raz wspomina o nim Kwintyliian¹⁹².

2. Spuścizna Isajosa

Pseudo-Plutarch podaje, że Isajos był autorem 64 mów, jednak 14 z nich uchodziło za nieautentyczne. Do naszych czasów zachowało się jedynie jedenaście mów:

Mowa I: *O spadku Kleonymosa* (około 355 r. p.n.e.)¹⁹³

Mowa II: *O spadku Meneklesa* (około 355 r. p.n.e.)

Mowa III: *O spadku Pyrrosa* (około 390/389 r. p.n.e.)

Mowa IV: *O spadku Nikostratosa* (około 350 r. p.n.e.)

Mowa V: *O spadku Dikajogenesa* (około 389 r. p.n.e.)

Mowa VI: *O spadku Filoktemona* (około 364/363 r. p.n.e.)

Mowa VII: *O spadku Apollodorosa* (354/353 r. p.n.e.)

Mowa VIII: *O spadku Kirona* (około 365 r. p.n.e.)

Mowa IX: *O spadku Astyfilosa* (po 371 r. p.n.e.)

Mowa X: *O spadku Aristarchosa* (między 378 a 371 r. p.n.e.)

Mowa XI: *O spadku Hagniasza* (359 r. p.n.e.)

inwektyw i wyzwisk w stosunku do przeciwnika” (R. Turasiewicz, *Mówcy Attyccy, Izajos*, [w:] H. Podbielski (red.), *Literatura Grecji starożytnej*, t. 2, Lublin 2005, s. 193.

¹⁸⁹ *O Isajosie* 1.

¹⁹⁰ Pseudo-Plutarch, *Dem.* 839 f.

¹⁹¹ *O Isajosie* 1.

¹⁹² Kwintyliian XII 10, 22.

¹⁹³ Szerzej na temat datacji we wstępach do poszczególnych mów.

Ponadto dysponujemy obszernym, zwartym fragmentem mowy dwunastej *W obronie Eufiletosa*¹⁹⁴ (344/343 r. p.n.e.) oraz szeregiem drobnych fragmentów kilkudziesięciu innych mów. Dzięki przekazom leksykografów znamy też tytuły 42 innych mów Isajosa¹⁹⁵. Wszystkie mowy związane były ściśle z typową działalnością sądową, co może sugerować, że Isajos nie zajmował się innymi gatunkami wymowy. Jedenaście zachowanych mów, a także ogromna większość mów zaginionych dotyczy procesów o spadek (*klerikoí lógoi*). Kilka mów dotyczyło statusu osoby.

Antyczni komentatorzy Isajosa układali jego mowy tematycznie. To, że zachowały się jedynie mowy spadkowe, nie jest, jak się wydaje, kwestią przypadku. Isajos uchodził bowiem za mistrza tego gatunku, co podkreśla choćby Harpokration. Wśród logografów Isajos uznawany jest za najlepszego znawcę prawa, szczególnie zaś regulacji dotyczących dziedziczenia. Sprawy spadkowe były niesłychanie skomplikowane i często niezrozumiałe dla przeciętnego sędziego. Poruszane w nich kwestie były nużące, mówca operował bowiem dużą liczbą faktów i imion. Wszystko to sprawiało, że niełatwo było zainteresować nimi sędziów przysięgłych. Przed logografem stało więc ogromne wyzwanie, trudniejsze niż w innych sprawach sądowych. Isajos był jednak do niego znakomicie przygotowany, a swoboda, z jaką porusza się w tej zawiłej materii, sprawia wrażenie, że żadna sprawa spadkowa nie była dla niego zbyt dużym wyzwaniem.

Isajos zajmuje doniosłe, choć nie najwyższe miejsce w prozie retorycznej swych czasów. Tradycyjnie zaliczany jest do kanonu attyckich mówców. Mimo to we współczesnych opracowaniach literatury greckiej nie znajduje należytego zainteresowania. Spowodowane to jest głównie tematyką jego mów, która historykom literatury może się wydawać mało pociągająca czy wręcz nużąca. Logograf ten jest natomiast niezwykle cennym autorem dla historyków prawa. Jego mowy są bowiem jednym z najważniejszych źródeł poznania ateńskiego prawa prywatnego. Zawierają szereg istotnych informacji, często wręcz unikatowych, na temat prawa spadkowego i rodzinnego (zwłaszcza adopcji i opieki). Zagłębiając się w twórczość Isajosa, stajemy się mimowolnym świadkiem codziennych trosk i doświadczeń przeciętnego Ateńczyka żyjącego w IV w. p.n.e. Obserwując konflikty rodzinne, mniejsze i większe intrygi towarzyszące sporom majątkowym, lepiej poznajemy ówczesne Ateny, prawo tej *pólis* i warunki, w jakich ono funkcjonowało.

Patrząc z dzisiejszej perspektywy na twórczość Isajosa, należy go niewątpliwie uznać za jedną z centralnych postaci wśród ateńskich logografów. Liczba napisanych przez niego mów oraz ich wysoka jakość świadczą o jego pracowitości i niepospolitym talencie.

¹⁹⁴ Zachowała się ona u Dionizjusza z Halikarnasu, który cytuje ją jako mistrzowski przykład postępowania dowodowego.

¹⁹⁵ Tytuły wszystkich mów pogrupowanych tematycznie cytuje F. Blass, *op. cit.*, s. 492-496.

3. Styl i język Isajosa

Pierwszym znanym nam autorem antycznym, który ocenił styl i język Isajosa, był Dionizjusz z Halikarnasu (*O Isajosie*). Jego zdaniem w ewolucji retoryki ateńskiej Isajos zajmuje miejsce pośrednie między Lizjaszem a Demostenesem. Jest zatem ogniwem łączącym dawny typ retoryki greckiej z modelem nowoczesnym. Jednak bliżej jest mu do Lizjasza i Isokratesa, najwybitniejszych mówców starszej generacji, niż do Demostenesa, Hyperejdesa i Ajschinesa – przedstawicieli kolejnego pokolenia mówców.

Analizując styl Isajosa, Dionizjusz porównuje go z Lizjaszem, mówca ten wywarł bowiem na Isajosa największy wpływ. Dionizjusz pisze wręcz, że Isajos wzorował swój styl na Lizjaszu, co sprawia, że mniej wyrobieni czytelnicy mów tych logografów mogą mieć trudności w ocenie tego, kto jest ich autorem (*O Isajosie* 2).

Język obu tych mówców charakteryzuje ta sama powściągliwość, precyzja i prostota. Obaj unikają figur poetyckich oraz wyszukanych form. Na styl jednego i drugiego ogromny wpływ wywarła również aktywność sądowa.

Według Dionizjusza głównymi zaletami Isajosa są jasność myśli i żywość prezentacji oraz jasne naszkicowanie problemu¹⁹⁶. Dionizjusz wyżej ceni jednak styl Lizjasza. Jego język i styl jest, zdaniem krytyka, prostszy, zawiera w sobie dużo więcej wdzięku, naturalności i uroku¹⁹⁷. Język Isajosa cechuje zaś większa wprawa techniczna, przywiązywanie do szczegółów i różnorodność figur (*O Isajosie* 3). W porównaniu z Lizjaszem styl Isajosa jest często chłodny, pozbawiony emocji i wdzięku, nie fascynuje tak słuchacza, w efekcie jednak skutecznie prowadzi do ostatecznego sukcesu. Charakterystyczne jest także dla Isajosa mistrzowskie operowanie szczegółem, cenne zwłaszcza dla badaczy prawa, gdyż zawarte w nich informacje mają często charakter unikatowy. Dionizjusz zwraca też uwagę, że takie cechy stylu Isajosa, jak częste posługiwanie się pytaniami retorycznymi (*O Isajosie* 12-13), układ materiału (*O Isajosie* 14-15) zwiastują twórczość Demostenesa, chociaż Isajosowi brakuje wielkiego talentu Demostenesa.

Isajos, podobnie jak Lizjasz, jednak z gorszym skutkiem, stara się przedstawiać w swych mowach *éthos* – charakter przemawiającego tak, aby zapewnić mu przychyłność sędziów przysięgłych i dopomóc w wygraniu procesu. Jest też mistrzem w posługiwaniu się *tópos eugeneías*, czyli motywem zasług klienta dla państwa¹⁹⁸.

¹⁹⁶ Zob. np. Isajos X 4.

¹⁹⁷ *O Isajosie* 4: „Mowy Izajosa i Demostenesa wydają mi się podejrzane z powodu użytych w nadmiarze środków retorycznych, nawet jeśli dotyczą uczciwej i słusznej sprawy, natomiast mowy Izokratesa i Lizjasza zdają się ujawniać samą uczciwość i prawdę, nawet w sprawach, w których stan faktyczny temu zaprzecza; nie zawierają bowiem ani żadnych podstępnych chwytów ani ornamentyki słowa” (przekład R. Turasiewicz, *Mówcy Attyccy, Izajos*, s. 194).

¹⁹⁸ Szerzej na ten temat zob. J. Rominkiewicz, *Τόπος εὐγενείας ἡ διαβολή w mowach Isajosa*, AUWr No 1384, Prawo CCXIII, Wrocław 1992, s. 3-6.

Już autorzy starożytni, jak Dionizjusz z Halikarnasu czy też autor anonimowego *Génos Isaíou*, zauważyli, że jedną z charakterystycznych cech stylu Isajosa są gwałtowne i zjadłe ataki na przeciwników klienta¹⁹⁹. Niektórzy współcześni komentatorzy, traktując tę cechę stylu Isajosa zbyt dosłownie, wyrażali opinie, że posługując się tym retorycznym środkiem zwanym *diabolé*²⁰⁰, Isajos posuwał się w oczernianiu przeciwnika wręcz do kłamstw i oszustw. Tego rodzaju sądy wydają się jednak mocno przesadzone. Logografowie posługiwali się, co prawda, wszelkimi środkami mogącymi zapewnić zwycięstwo klientowi, nawet takimi, które z dzisiejszego punktu widzenia mogą budzić poważne wątpliwości etyczne, jednak polegali na faktach sprawdzonych, publiczne znanych, i byli zbyt ostrożni, by operować rażącym kłamstwem.

Jeśli chodzi o środki retoryczne, Isajos nie jest szczególnym nowatorem²⁰¹. Dość często sięga do powtórzeń²⁰². Rzadziej, w porównaniu z Lizjaszem, posługuje się antytezą, której ten ostatni ma skłonność nadużywać²⁰³.

W mowach Isajosa spotykamy też „złote myśli”, czyli uniwersalne zasady, które Grecy określali mianem *gnómoi*. Logograf ten nie nadużywa jednak tego środka²⁰⁴.

Zdaniem niektórych współczesnych komentatorów retoryka Isajosa jest tryumfem techniki²⁰⁵. Szczególnie wysoko należy ocenić strukturę jego mów. Jest on pierwszym z greckich mówców, który nie jest niewolnikiem schematu: wprowadzenie, narracja, argumentacja, zakończenie.

Na szczególną uwagę zasługują wstępy jego mów. Spotykamy jeszcze u Isajosa typowe, obszerne wstępy, tak charakterystyczne dla jego poprzedników (np. w mowach ósmej i dziesiątej). Pojawiają się jednak również wstępy krótkie (jak w mowie czwartej) oraz, co jest typowe dla Isajosa, rozpoczynające się od bezpośredniego i nagłego wprowadzenia słuchacza *in medias res*, tj. od podania głównych faktów dotyczących sprawy

¹⁹⁹ Szczególnie ostre są ataki na Dikajogena III w mowie V na oraz Dioklesa w mowie VIII.

²⁰⁰ Zob. J. Rominkiewicz, *Τόπος εὐγενείας...*, s. 6-13.

²⁰¹ Szerzej na temat środków retorycznych stosowanych przez Isajosa zob. E.M. Linke, *De Elocutione Isaiei*, Leipzig 1884; C.A. Robertson, *Tropes and Figures in Isaeus*, Princeton 1901, W.W. Baden, *The Principal Figures of Language and Figures of Thought in Isaeus and the Guardianship-Speeches of Demosthenes*, Baltimore 1906.

²⁰² Szerzej zob. A. Cataldi, *Ripetizioni come espediente oratorio in Iseo*, „Aevum” 50 (1976), s. 137-141.

²⁰³ Tak J.E. Hallingsworth, *Antithesis in the Attic Orators from Antiphon to Isaeus*, Wisconsin 1915, s. 66.

²⁰⁴ Oto kilka przykładów. III 66: „Żaden człowiek nie gardzi zyskiem, ani nie ceni wyżej innych od siebie samego”; frg. 31: „Ci, którzy karzą wyrządzających krzywdę, zapobiegają temu, by pozostali byli krzywdzeni; frg. 32: „Prawa należy ustanawiać rygorystycznie, karać zaś łagodniej niż one nakazują”.

²⁰⁵ Tak G. Kennedy, *op. cit.*, s. 141.

(jak w mowach pierwszej, trzeciej czy piątej), a nawet od dyskusji na temat obowiązującego prawa (w mowie jedenastej).

Narracja Isajosa jest przeważnie krótka i wielostronna. Wtedy zaś, gdy interes klienta wymaga, by była dłuższa, lub gdy dotyczy trudnej i zawiłej problematyki, Isajos dzieli ją na mniejsze sekwencje.

Biorąc pod uwagę wyrazistość argumentów, Isajosowi bliżej jest do Antyfonta, jest jednak od niego zręczniejszy, jeśli idzie o traktowanie faktów niekorzystnych dla swego klienta. Lepiej od swych konkurentów posługuje się dowodami opartymi na prawdopodobieństwie (np. w mowie trzeciej)²⁰⁶. Nową jakość jego argumentacji nadają amplifikacje, powtórzenia i pytania²⁰⁷.

Epilogi mów Isajosa są raczej zwięzłe. Isajos stara się w nich bardziej trafiać do umysłu sędziów niż do ich emocji, a jeśli już to czyni, to robi to z umiarkowaniem. O ile jego poprzednicy odwoływali się często w epilogach do sprawiedliwości czy litości, Isajos, najczęściej w sposób wyważony, rekapitułuje fakty albo je podkreśla²⁰⁸. Wstępy niektórych mów Isajosa kończą się przedłużoną apostrofą adresowaną do przeciwników (np. w mowach piątej i siódmej).

Bardzo zręcznie tworzy Isajos wrażenie bezpośredniego dyskursu, tak że słuchacz odnosi wrażenie, jakby mowa powstała bez wcześniejszych, żmudnych przygotowań. Wrażenie improwizacji i dyskursu *ex tempore* osiąga na wiele sposobów: przez wtrącone zwroty, przez odwołanie się do argumentów strony przeciwnej (II 19; IV 20, VIII 6; IX 19, XI 6, 37), bezpośrednie zwracanie się do sędziów, fikcyjne dialogi, stawianie pytań retorycznych (np. V 13)²⁰⁹ czy wreszcie bezpośrednich pytań do przeciwnika procesowego²¹⁰.

Na uwagę zasługuje różnorodność i bogactwo frazeologii. Szczególnie wrażenie robi łatwość i swoboda, z jaką posługuje się specjalistycznymi terminami prawniczymi²¹¹. Podobne sytuacje w różnych mowach traktuje zawsze oryginalnymi sformułowaniami. Stara się unikać posługiwania się schematami i modelami z góry dostosowanymi do typowych sytuacji. Przez to jest bardziej panem niż niewolnikiem swojej sztuki

²⁰⁶ *Ibidem*, s. 144.

²⁰⁷ Zob. S. Usher, *Greek Oratory*, s. 170.

²⁰⁸ Zob. np. zakończenia mów II, III, VII, VIII czy X.

²⁰⁹ Szerzej zob. A.P. Dorjahn, W.D. Fairchild, *Improvisation in Isaeus*, CB 48 (1972), s. 59 i nn.

²¹⁰ Zob. np. XI 4. Środka tego logografowie używali dość rzadko. Stosował go m.in. Lizjasz (XII 25; XIII 30-33; XXII 5), a później, niewykluczone że pod wpływem Isajosa, Demostenes (zob. np. XLVI 10).

²¹¹ Zob. J.M. Denomme, *Recherches sur la langue et le style d'Isée*, Hildesheim-New York 1974, s. 60.

retorycznej²¹². Jego mowy dają wrażenie spontaniczności. Dokładna analiza wskazuje jednak wyraźnie, że każda fraza jest dogłębnie przestudiowana i wybrana z wyrafinowaniem.

Twórczość Isajosa stanowi przejście od dawnej retoryki Lizjasza do szczytów attyckiej wymowy osiągniętych przez jej niekwestionowanego mistrza – Demostenesa. Wprowadzenie innowacji do attyckiej wymowy sądowej po Lizjaszu było niesłychanie trudne. Tym bardziej należy docenić Isajosa, który, mimo pewnego wpływu Lizjasza, zdołał stworzyć własny i oryginalny styl.

4. Rękopisy, wydania, opracowania i przekłady mów Isajosa

Dwa najważniejsze rękopisy, w których zachowały się mowy Isajosa, to *Crippsianus A* (*Burneianus* 95) oraz *Ambrosianus Q*. Pierwszy z nich, datowany na XIII wiek, zawiera rozdziały 1-22 mowy I oraz mowy od III do XI. Drugi, pochodzący najprawdopodobniej z wieku XIV, mowy I oraz II²¹³. Obszerny fragment mowy XII, przekazany przez Dionizjusza z Halikarnasu, zachował się w kilku rękopisach, z których najważniejsze to tzw. *Codex Florentinus Biliothecae Laurentianae* oraz *Ambrosianus M* (D 119 sup.), oba z XII wieku²¹⁴.

W 1513 roku mowy Isajosa wydał po raz pierwszy Aldus Manutius²¹⁵. W następnych wiekach doczekały się one wielu edycji²¹⁶. Autorami szczególnie cenionych wydań z przełomu XIX oraz XX wieku są Heinrich Buermann²¹⁷, Theodor Thalheim²¹⁸ oraz

²¹² Tak G. Kennedy, *op. cit.*, s. 145.

²¹³ Szerzej zob. W. Wyse, *The Speeches of Isaeus*, Cambridge 1904, s. I –LII. Tam również informacje o kilku innych, mniej istotnych rękopisach.

²¹⁴ *Ibidem*, s. LII–LIII.

²¹⁵ Aldo Manuzio, łac. Aldus Pius Manutius (1449 lub 1450–1515) – najznakomitszy drukarz renesansu, protoplasta rodu Manucjuszów. Szerzej o tej wybitnej postaci zob. M. Rokosz, *Wenecka oficyna Alda Manucjusza i Polska w orbicie jej wpływów*, Wrocław 1982.

²¹⁶ Oto najważniejsze z tych wydań: H. Stephanus, *Oratorum veterum orationes*, t. II, Paris 1575; A. Miniatus, *Oratorum Graeciae praestantissimorum Antiphontis, Andocidis, Isaei orations XXX*, Hanau 1619; J. Reiske, *Oratores Graeci*, VII, Leipzig 1773; G.H. Schäfer, *Isaei opera*, Leipzig 1822; W.S. Dobson, *Oratores Attici*, t. 4, London 1828; G.F. Schoemann, *Isaei orationes XI cum aliquot deperditarum fragmentis*, Greifswald 1831; K. Müller, *Oratores Attici*, t. I 2, Paris 1847; J.G. Baiter, H. Sauppe, *Oratores Attici*, t. 1, Zürich 1850; K. Scheibe, *Isaei orationes*, Leipzig 1860.

²¹⁷ H. Buermann, *Isaei orationes*, Berlin 1883.

²¹⁸ Th. Thalheim, *Isaei orationes*, Leipzig 1903.

William Wyse²¹⁹. W pierwszej połowie XX wieku ukazały się też wydania wzbogacone przekładem Pierra Roussela²²⁰ oraz Edwarda Seymoura Forstera²²¹.

Najobszerniejszy komentarz do mów Isajosa zawiera wydanie W. Wysego. To monumentalne dzieło, oparte na ogromnej erudycji autora, do dziś budzi podziw i uznanie. Najnowszy komentarz do wszystkich mów Isajosa, przede wszystkim prawny, zawierają prace Simy Avramoviča²²². Kilka mów doczekało się odrębnych opracowań²²³. Obszerne uwagi do prawnych treści poruszanych w mowach Isajosa znaleźć też można w wielu pracach poświęconych prawu ateńskiemu²²⁴.

Na uwagę zasługują także publikacje będące tematycznymi opracowaniami różnych zagadnień prawnych i społecznych poruszanych przez Isajosa²²⁵. Dysponujemy także bardzo przydatnymi indeksami do jego mów²²⁶.

²¹⁹ W. Wyse, *op. cit.*

²²⁰ P. Roussel, *Isée discours*, Paris 1928 (1960).

²²¹ E.S. Forster, *Isaeus*, London 1927.

²²² S. Avramovič, *Isejevo sudsko besedništvo i atinsko pravo*, Beograd 1988 oraz włoska wersja tej pracy *Iseo e il diritto attico (traduzione di A. Margetič)*, Napoli 1997.

²²³ A. Ledl, *Zur Rede des Isaeus peri tou Dikaiogenous klerou*, WS 27 (1905), s. 147-162; G. Ammendola, *Per l'eredità di Menecle*, Napoli 1932; U.E. Paoli, *Per l'redità di Pirro, con introduzione e note*, Firenze 1935; L. Huchthausen, *Betrachtungen zur II Rede des Isaïos*, „Klio” 46 (1965), s. 241-262; W.E. Thompson, *De Hagniae hereditate: An Athenian Inheritance Case*, „Mnemosyne” 1976, Suppl. XLIV; P. Cobetto Ghiggia, *Contro Leocare (sulla successione di Diceogene)*, Pisa 2002; S. Ferrucci, *Iseo. La successione di Kiron*, Pisa 2005.

²²⁴ Zob. np. L. Beauchet, *L'Histoire du droit privé de la République athénienne*, Paris 1897; J.H. Lipsius, *Das attische Recht und Rechtsverfahren*, Leipzig 1905–1915; A.R.W. Harrison, *LAFP; LAP; D.M. Mac Dowell, The Law in Classical Athens*, London 1978; A. Biscardi, *Diritto greco antico*, Milano 1982.

²²⁵ A.R.W. Harrison, *A Problem in the Rules of Intestate Succession at Athens*, CR 61(1947), s. 41-44; M. Just, *La role des diaitetai dans Isée 12,11*, RIDA 3 (1968), s. 107-118; A.Th. Floros, *To attikon kleronomikon dikaiou kata tous logous tou Isaïou*, „Platon” XX (1968), s. 173-193; R.F. Wevers, *Isaeus. Chronology, Prosopography and Social History*, Hague/Paris 1969; J.M. Lawless, *Law, Argument and Equity in the Speeches of Isaeus*, Providence 1991; G. Thür, *Le orazioni di Iseo e il diritto d'Atene*, „Index” 19 (1991), s. 489-499; J. Rominkiewicz, *Problem unieważnienia i uzupełnienia testamentu w świetle mów Isajosa*, AUWr No 1477, Prawo CCXXII, Wrocław 1993, s. 43-47; *Adopcja i dziedziczenie w mowach Isajosa*, AUWr No 1646, Prawo CCXXXV, Wrocław 1995; A. Kurihara, *Kinship in 4th cent. Athens: the Speeches of Isaeus*, „Shirin: Journal of History”, 76 (4) 1993, s. 34-68; S. Ferrucci, *L'Atene di Iseo. L'organizzazione del privato nella prima metà del IV sec. a.C.*, Pisa 1998; M.J. Edwards, *Isaeus and the Athenian Inheritance Laws*, „Symposion” 2007, s. 41-53.

²²⁶ W.A. Goligher, W.S. Maguinness, *Index to the Speeches of Isaeus*, Cambridge 1961; „Hermathena” 51 (1938); J.M. Denommé, *Index Isaeus*, Hildesheim 1968.

Isajos tłumaczony był na kilka języków: angielski²²⁷, francuski²²⁸, hiszpański²²⁹, niemiecki²³⁰ oraz włoski²³¹.

²²⁷ W. Jones, *The Speeches of Isaeus in Causes Concerning the Law of Succession to Property at Athens with a Prefatory Discourse, Notes Critical and Historical and a Commentary*, London 1779; *Isaeus with an English Translation by E.S. Forster*, London/Cambridge 1927 (repr. 1962); *Isaeus, Translated with an introduction and notes by Michael Edwards*, Austin 2007. III i IV mowę Isajosa przetłumaczył też Ch. Carey, *Trials from Classical Athens*, London 1997, s. 109-133. II i VI mowę przełożyła D. Kamen (*Isaeus' Orations 2 and 6*, Bryn Mawr 2000).

²²⁸ R. Dareste, B. Haussoulie, *Les plaidoyers d'Isée*, Paris 1898; P. Roussel, *Isée, Discours*, Paris 1922 (reprint 1960).

²²⁹ J. Vergés, *Iseu. Discursos*, Barcelona 1930-1931; M.D. Jiménez López, *Iseo. Discursos*, Madrid 1996.

²³⁰ G.F. Schömann, *Isaeus der Redner*, t. I-II, Stuttgart 1830; K. Münscher, *Isaios*, ZVR 37 (1920), s. 32- 328.

²³¹ F. Caccialanza, *Le orazioni di Iseo*, Roma 1901. Mowę V przetłumaczył P. C. Ghiggia, mowę VIII zaś S. Ferrucci (zob. przyp 224).

Uwagi do przekładu

Każdy, kto kiedykolwiek podjął się trudu przekładu, wie dobrze, jak karkołomne jest to przedsięwzięcie. Mowy Isajosa są trudne do spolszczenia z wielu powodów. Zawila jest ich problematyka, dotyczą bowiem skomplikowanych spraw spadkowych. Zadania nie ułatwiają też tłumaczowi długie konstrukcje składniowe, które stosuje Isajos dość często.

Jak zawsze pewną trudność nastręcza spolszczenie imion oraz nazw własnych. Konsekwentnie starałem się stosować uproszczoną transkrypcję fonetyczną greckiego „th” oddając je zawsze jako „t”. Imiona kończące się na „-as” (na szczęście występujące dość rzadko) oddawałem z końcówką „-asz”. Samogłoskę „i” w dwugłoskach „ai”, „ei”, „oi”, w środku i na końcu wyrazu, oddawałem spółgłoską „j”. Polskie „j” wstawiałem też tam, gdzie pozostawienie „i” mogłoby spowodować zmiękczenie poprzedzającej ją spółgłoski.

W transkrypcji wyrazów greckich, we wstępie i przypisach, wprowadziłem uproszczone oznakowanie akcentu (’), chociaż, jak wiadomo, w grece występują trzy jego rodzaje. Przydech mocny oddawałem literą „h”.

W niektórych mowach to samo imię nosi kilka osób. Dla przykładu, w mowie V mamy aż trzech Dikajogenesów. Dlatego też w takich sytuacjach, aby ułatwić czytelnikowi i tak dość trudny odbiór mów tego logografa, wprowadziłem dodatkowe oznaczenie powtarzających się imion w postaci cyfr rzymskich.

Poniższy tom jest pierwszym kompletnym przekładem na język polski mów Isajosa. Do tej pory ukazało się w moim przekładzie sześć jego mów²³². Przekłady te jednak gruntownie zmieniłem, poprawiłem dostrzeżone w nich błędy, poszerzyłem również znacznie wstępy oraz komentarze.

Podstawą przekładu jest wydanie Isajosa w angielskiej serii „Loeb Classical Library”: *Isaeus. Isaeus with an English translation by Edward Seymour Forster*, M.A. Cambridge, MA, Harvard University Press; London, William Heinemann Ltd. 1962.

Pani Profesor Alicji Szastyńskiej-Siemion, Recenzentce wydawniczej mojej pracy, serdecznie dziękuję za wnikliwą lekturę i cenne uwagi, które pozwoliły na usunięcie

²³² V mowa Isajosa *O spadku Dikajogenesa*, AUWr No 1247, Prawo CXCV, Wrocław 1992, s. 3-16; XII mowa Isajosa *W obronie Eufiletosa*, AUWr No 1692, Prawo CCXL, Wrocław 1994, s. 3-12; VI mowa Isajosa *O spadku Filoktemona*, AUWr 2758, Prawo CCXCIV, Wrocław 2005, s. 7-28; VIII mowa Isajosa *O spadku Kirona*, AUWr 2887, Prawo CCXCVIII, Wrocław 2006, s. 7-23; XI mowa *O spadku Hagniasza*, AUWr No 3015, Prawo CCCIII, Wrocław 2007, 143-159; III mowa Isajosa *O spadku Pyrrosa*, AUWr No 3180, Prawo CCCX, Wrocław 2009, s. 7-27.

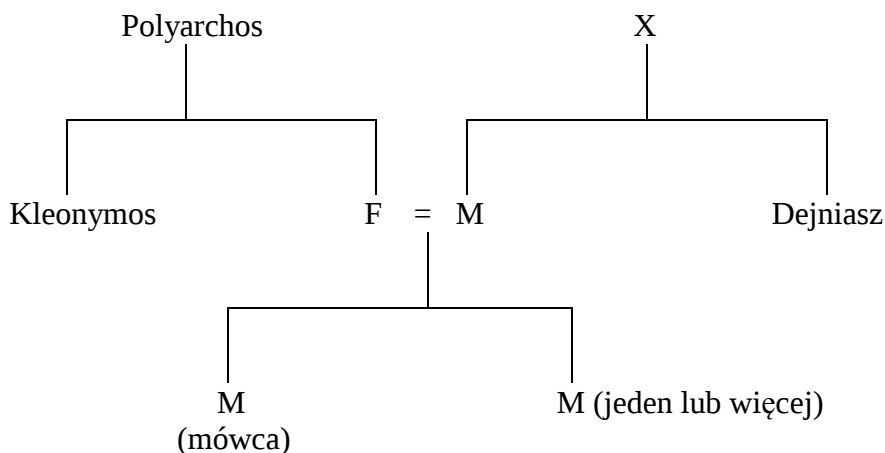
dostrzeżonych omyłek. Podziękowania należą się również Pani Aleksandrze Dorywale, której staranna korekta ustrzegła mnie przed kilkoma nieścisłościami.

Mimo mozolnej pracy włożonej w przygotowanie ostatecznej redakcji tekstu, mam świadomość, że nie udało mi się, zapewne, uniknąć błędów w przekładzie. Jedynym pocieszeniem jest fakt, że już Seneka Starszy stwierdził: *Quam facile erramus homines!* Niemniej jednak za wszelkie błędy, jakie pozostały w przekładzie, ponoszę wyłączną odpowiedzialność.

Mowy

Mowa I: *O spadku Kleonymosa*

Stemma



Kleonymos, syn Polyarchosa, zmarł bezdzietnie. Swoją majątek zapisał w testamencie krewnym. Niestety, na podstawie mowy nie jesteśmy w stanie precyzyjnie określić ani ilu ich było, ani też jaki stopień pokrewieństwa łączył ich z Kleonymosem¹. Wśród spadkobierców znajdowali się: Ferenikos (I 31, 45), Posejdippos (I 14, 23) i Diokles (I 14, 23). Niewykluczone, że wszyscy oni byli braćmi (I 45). Inne osoby wymienione w tej mowie z imienia, Kefizandros (I 16, 28) oraz Simon (I 31-32), nie były spadkobiercami.

Testament Kleonymosa postanowili podważyć jego siostrzeńcy, o których wiemy jeszcze mniej niż o spadkobiercach, nie znamy bowiem nawet ich imion. Z całą pewnością łączył ich z testatorem bliższy stopień pokrewieństwa niż spadkobierców, albowiem na tym m.in. opierali swe roszczenia do majątku Kleonymosa. Jeden z nich wystąpił w procesie (była to *diadikasía*²) z mową przygotowaną przez Isajosa.

We wstępie (I 1-8) mówca przedstawia główne fakty dotyczące sprawy. Siostrzeńcy walczą w sądzie nie tylko o spadek po Kleonymosie, lecz także o ocalenie majątku pozostawionego im przez ojca, który mogą utracić z tego powodu, że przeciwnicy uważają, iż byli oni winni pieniądze Kleonymosowi. Mówca sugeruje też, że spór starali się wcześniej rozwiązać w drodze postępowania polubownego krewni (m.in. Kefizandros wymieniony w rozdz. 28) i przyjaciele przeciwników, sugerując, by spadek po Kleonymosie

¹ W mowie nie ma żadnej wzmianki o tym, aby Kleonymos dokonał w tym testamencie adopcji któregoś z tych krewnych.

² Zob. Wstęp, rozdz. II.2.

został podzielony między obie zwaśnione strony, przeciwnicy odrzucili jednak ugodę. Mówca przedstawia też podstawę roszczeń obu stron: przeciwnicy opierają się na testamencie sporządzonym przez Kleonymosa w chwili gniewu na jednego z krewnych siostrzeńców. Jednak ten właśnie testament Kleonymos chciał, zdaniem siostrzeńców, odwołać i dlatego posłał po urzędnika, u którego był on zdeponowany. Siostrzeńcy zaś opierają swe roszczenia na bliższym niż spadkobiercy pokrewieństwie z Kleonymosem i zażyłej przyjaźni z tym ostatnim. Argument bliższego pokrewieństwa był ważny o tyle, że sędziowie, jeśli wierzyć Arystotelesowi, w sprawach spadkowych stawiali je często wyżej od ostatniej woli wyrażonej w testamencie³. Mówca od początku stara się też zyskać przychyłność sędziów, ukazując siebie i swych braci jako niewinne ofiary, nieobeznane z sądami, poruszone dogłębnie tym, że muszą się procesować z krewnymi, przeciwników zaś jako ludzi bezwzględnych, żądnych bogactw i wspieranych w sądzie przez synegorów⁴.

W narracji (I 9-16) mówca stara się przedstawić główny powód niekorzystnych dla siostrzeńców dyspozycji testamentowych Kleonymosa. Ich jedyną przyczyną była waśń między Dejniaszem, bratem ich ojca, a Kleonymosem. O tym, że stosunki między nimi a testatorem przez cały ten czas układały się poprawnie świadczyć ma fakt, że po śmierci Dejniasza Kleonymos opiekował się nimi i dbał o ich majątek. Spodzielając się zaś rychłej śmierci, wysłał Posejdipposa do astynoma, aby, jak twierdzą siostrzeńcy, odwołać tak niekorzystny dla nich testament. Jednak Posejdippos nie uczynił tego, a nawet odwołał zbliżającego się do drzwi urzędnika. Rozgniewany z tego powodu Kleonymos nakazał więc to samo drugiemu spadkobiercy, Dioklesowi. Niestety testamentu nie odwołał, albowiem zmarł tej samej nocy.

Najważniejszą częścią mowy jest argumentacja (I 17-47). Mówca wychodzi w niej od tego, że w sporach spadkowych najważniejszą kwestią jest pokrewieństwo. Zdaniem mówcy Kleonymos chciał odwołać testament sporządzony w przypływie gniewu na Dejniasza, a nie jeszcze bardziej wzmocnić zapisy dla przeciwników, jak utrzymują ci ostatni. Zwraca też uwagę na absurdalność działań przeciwników: skoro uważali, że Kleonymos posłał po astynoma, aby jeszcze lepiej zabezpieczyć ich interesy, dlaczego nie wypełnili jego prośby? Gdyby Kleonymos rzeczywiście chciał spisać nowy testament, jeszcze korzystniejszy dla przeciwników, mógł przecież sporządzić nowy dokument. Dlaczego zatem tego nie uczynił? Mówca podważa też twierdzenia przeciwników, jakoby Kleonymos nie chciał, aby siostrzeńcy otrzymali cokolwiek ze spadku. Zauważa, że przed śmiercią Kleonymos nie był w najlepszych stosunkach ze spadkobiercami, zwłaszcza z Ferenikosem, ze swymi siostrzeńcami miał zaś bardzo ciepłe relacje. A ponieważ to

³ Arystoteles, *Pr.* XXIX 3.

⁴ Zob. Wstęp, rozdz. I.

oni właśnie są jego najbliższymi krewnymi i to ich łączyła z nim prawdziwa przyjaźń, to właśnie powinno decydować o przyznaniu im spadku. Za siostrzeńcami przemawia też, zdaniem mówcy, fakt, że, zgodnie z prawem, musieliby utrzymywać na starość, gdyby jeszcze żył, ojca Kleonymosa jako ich dziadka, a także poślubić lub, wyposażwszy w posag, oddać za żony innym krewnym córki Kleonymosa, gdyby ten takie miał. Następnie mówca jeszcze raz apeluje do sędziów, aby wydając werdykt, kierowali się przede wszystkim pokrewieństwem, na które powołują się obie strony, a nie testamentem, który Kleonymos zamierzał odwołać. Zauważa też, że Kleonymos mógłby odziedziczyć majątek po swych siostrzeńcach, gdyż nie mają oni dzieci, nie mógłby natomiast liczyć na majątek po krewnych, których uczynił spadkobiercami, ci mają bowiem potomków.

W krótkim epilogu (I 48-51) mówca podkreśla, że gdyby uznać argumenty przeciwników, oznaczałoby to, że Kleonymos był szalony. Zdaniem siostrzeńców działał on jednak, kierując się głębokim namysłem, a jego intencją było odwołanie testamentu.

Nie wiemy, jak zakończył się ten proces. W mowie nie ma też żadnych wskazówek, które pozwoliłyby określić precyzyjnie, kiedy się on odbył. R.F. Wevers, na podstawie badań lingwistyczno-statystycznych, przyjął, że mogło to mieć miejsce około 355 r. p.n.e.⁵

1. Wiele zmieniło się w mojej sytuacji, mężowie, po śmierci Kleonymosa. Za życia przekazał nam bowiem swój majątek, jego śmierć sprawiła jednak, że zagraża nam jego utrata. Kiedyś byliśmy wychowywani przez niego tak mądrze, że nigdy nie przychodziłiśmy do sądu, nawet jako słuchacze⁶, teraz jednak walczymy w sądzie o cały nasz majątek. Albowiem [przeciwnicy] roszczą pretensje nie tylko do spadku po Kleonymosie, lecz także do majątku odziedziczonego [przez nas] po ojcu, twierdząc, że byliśmy winni Kleonymosowi pieniądze. **2.** Jednakże ich przyjaciele i krewni uznali za słuszne, abyśmy mieli taki sam udział w spadku po Kleonymosie jak przeciwnicy. Jednak ci są bezczelni do tego stopnia⁷, że usiłują odebrać nam nawet nasz majątek po ojcu [i to nie dlatego], mężowie, że nie wiedzą, co jest rzeczą słuszną, lecz [przeciwnie], mając świadomość tego, że nie możemy liczyć na żadne wsparcie. **3.** Zwróćcie uwagę, na czym opiera swoje roszczenia każda ze stron, która stawiała się przed wami. Przeciwnicy opierają

⁵ R.F. Wevers, *op. cit.*, s. 21.

⁶ Typowy *tópos* stosowany przez mówców, polegający na ukazaniu strony jako niedoświadczonej w sprawach sądowych. Jednym ze sposobów zdobycia przychylności sędziów dla swego klienta były wkładane w jego usta (zazwyczaj na samym początku mowy) zapewnienia, że po raz pierwszy występuje w sądzie, nie zna się na procedurze i nie jest wprawiony w przemawianiu. Zob. też Isajos X 1.

⁷ Tego rodzaju zwroty, mające zdyskredytować drugą stronę, należały do częstych wybiegów stosowanych przez logografów. Por. np. Isajos III 60; IV 24; VI 39; XI 14.

się na testamencie⁸, który Kleonymos sporządził nie dlatego, że domagał się zwrotu długu, lecz ponieważ rozgniewał się na jednego z naszych krewnych, jednak przed śmiercią odwołał testament i [w tym celu] wysłał Posejdipposa do urzędnika⁹. 4. Jednak to my jesteśmy najbliższymi spokrewnieni z testatorem, my służyliśmy mu radą we wszystkich kwestiach wymagających zaufania i nam prawo przyznaje spadek na podstawie bliskiego pokrewieństwa¹⁰ oraz ze względu na przyjaźń, jaką żywił dla nas Kleonymos. Już Polyarchos, ojciec Kleonymosa, a nasz dziadek, polecił, aby nam przypadł jego majątek¹¹, gdyby bezdzielnego Kleonymosa spotkało jakieś nieszczęście. 5. Zatem, choć tak wiele przemawia na naszą korzyść, przeciwnicy, którzy są [naszymi] krewnymi i nie mają do powiedzenia nic słusznego, nie wstydzą się wplątać nas w spór sądowy dotyczący kwestii, co do których, doprawdy, haniebne byłoby spierać się [nawet] z ludźmi zupełnie niespokrewnionymi. 6. Wydaje mi się, mężowie, że nie jesteśmy jednakowo usposobieni względem siebie. Uważam bowiem, że najgorszym z obecnych nieszczęść nie jest to, że niesprawiedliwie narażam się w sporze, lecz to, że toczę spór z krewnymi, co, nawet jeśli jedynie bronię się przed nimi, nie przynosi chluby; tego, że broniąc się wyrządzam szkodę tym, którzy są moimi krewnymi, nie mogę uznać za mniejsze nieszczęście od tego, że od początku doznaję od nich krzywd. 7. Jednak przeciwnicy nie podzielają tego zdania, lecz występują przeciw nam, wzywają przyjaciół, sprowadzają mówców¹², gromadząc całą swą potęgę, jak gdyby, mężowie, mścili się na wrogach, a nie wyrządzali zło krewnym i bliskim. 8. Ich bezwstyd i haniebną żądzę zysku poznacie jeszcze lepiej, kiedy usłyszycie wszystko. Wyjaśnienia rozpocznę od tego miejsca, od którego, jak przypuszczam, najszybciej zapoznam was z całą sprawą¹³.

9. Dejniasz, brat naszego ojca, jako stryj sprawował nad nami, będącymi sierotami¹⁴, opiekę. Stało się tak, że poróżnił się on, mężowie, z Kleonymosem. Doprawdy nie jest moją rzeczą dochodzić, który z nich ponosi winę za ten spór. Jednak słuszenie powinienem zarzucić im obu, że będąc dotąd przyjaciółmi, bez żadnego powodu, za

⁸ W oryginale używa Isajos liczby mnogiej. Podobnie czyni też w innych mowach, zob. np. II 14.

⁹ Z rozdz. 15. dowiadujemy się, że chodziło o astynoma (zob. przyp. 17).

¹⁰ Grecki termin *anchisteia* określał bliskie pokrewieństwo, na którym opierała się kolejność dziedziczenia. Por. Isajos XI 1-3. Szerzej na ten temat zob. J. Rominkiewicz, *Adopcja...*, s. 52 i nn.

¹¹ Ciekawe, że w dalszej części mowy mówca nie powtarza tego argumentu, mimo że czyni tak w stosunku do innych argumentów przemawiających za uznaniem jego praw do spadku. Być może stwierdzenie to nie miało żadnych podstaw, a mówca posłużył się nim w celu wywarcia większego wrażenia na sędziach.

¹² Mówca ma tu zapewne na myśli *synégoroi* (zob. Wstęp, rozdz. I) wspierających przeciwników.

¹³ Zwrot stosowany często przez mówców.

¹⁴ Grecki rzeczownik *orphanós*, oznaczający sierotę, może zarówno odnosić się do pełnego sieroty, pozbawionego obojga rodziców, jak też dziecka pozbawionego jedynie ojca.

sprawą jakichś plotek, zupełnie bezpodstawnie, zaczęli okazywać sobie wzajemnie wrogość. **10.** Wtedy z pewnością z powodu tej urazy Kleonymos sporządził ten testament: nie dlatego, że zarzucał nam coś, jak kiedyś później stwierdził, lecz dlatego, że widząc, iż Dejniasz sprawuje nad nami opiekę, zląkł się, że jeśli umrze, pozostawiając nas jeszcze dziećmi, Dejniasz stanie się zarządcą majątku, będącego już [wówczas] naszym. Uznał, że byłoby to straszne, gdyby człowieka najbardziej mu nienawistnego pozostawił jako opiekuna krewnych i zarządcę swego majątku i temu, z którym jeszcze za życia był skłócony, powierzył troskę o obrzędy pogrzebowe, jak długo nie staniemy się pełnoletni. **11.** Mając to właśnie na uwadze, słusznie czy też nie, sporządził ten testament. I kiedy wkrótce potem Dejniasz zapytał go, czy zarzuca coś nam albo naszemu ojcu, odpowiedział wobec wszystkich obywateli¹⁵, że nie zarzuca nam niczego złego, poświadczając tym samym, że testament sporządził rozgniewany na niego, a nie po dokładnym namyśle. **12.** Później zaś – i to jest najlepszy dowód na to, że uczynił to nie dlatego, by nas skrzywdzić – kiedy zmarł Dejniasz i nasze sprawy przybrały zły obrót, nie pozwolił, abyśmy cierpieli jakikolwiek niedostatek, lecz zabierał nas do swego domu i wychowywał, ocalił też nasz majątek, który, knując potajemnie, chcieli przejąć wierzyciele, a o nasze interesy troszczył się tak, jak o swoje własne. **13.** Jego zamiary należy oceniać raczej na podstawie jego czynów, a nie testamentu, kierować się nie tym, co wynikało ze wzburzenia – wszyscy popełniamy przecież błędy – lecz świadectwami, dzięki którym pozwolił później poznać wyraźnie swoje oblicze. Jak jest wobec nas usposobiony pokazał jeszcze bardziej w swych ostatnich dniach. **14.** Kiedy był już złożony chorobą, z powodu której też zmarł, chciał unieważnić testament i polecił Posejdipposowi sprowadzić urzędnika. Jednak ten nie tylko go nie sprowadził, lecz odesłał jeszcze tego z urzędników, który był już u drzwi. Kleonymos rozgniewał się na niego¹⁶ i polecił ponownie Dioklesowi wezwać urzędnika następnego dnia; jednak chociaż nie czuł się jeszcze tak słabo, lecz był pełen nadziei, zmarł nagle tej samej nocy.

15. Najpierw zamierzam przedstawić wam świadków na to, że sporządził ten testament nie z tego powodu, iż jakoby miał do nas o coś żal, lecz dlatego, że był wrogo nastawiony do Dejniasza; następnie na to, że po jego śmierci troszczył się starannie o wszystkie nasze sprawy, zabierał nas do siebie i wychowywał; ponadto, że wysłał do

¹⁵ Mówca sugeruje, że Dejniasz i Kleonymos spierali się na forum zgromadzenia ludowego lub jakiegoś innego publicznego gremium.

¹⁶ Czyli Posejdipposa.

astynoma¹⁷ Posejdipposa, a ten nie tylko go nie wezwał, lecz odesłał jeszcze urzędnika zbliżającego się do drzwi. **16.** Na dowód, że mówię prawdę, wezwij¹⁸ świadków.

Świadkowie

Ponadto, że przyjaciele przeciwników oraz Kefizandros uznali za słuszne podzielić majątek i przyznać nam trzecią część¹⁹ wszystkich dóbr Kleonymosa, także na to wezwij świadków.

Świadkowie

17. Uważam, mężowie, że dla wszystkich, którzy podnoszą pretensje do spadku, jeśli udowodnią, tak jak my, że łączą ich ze zmarłym bliższe więzy pokrewieństwa oraz przyjaźni, zbyteczne jest podnoszenie innych argumentów. Ponieważ nasi przeciwnicy nie mogą się powołać na żadną z obu okoliczności, ważą się na to, czego nie godzi się kwestionować i przygotowują podstępnie kłamliwe dowody, chcę zatem jeszcze zabrać krótko głos w tej sprawie. **18.** Obstają przy testamencie, utrzymując, że Kleonymos wezwał urzędnika nie w tym celu, aby unieważnić testament, lecz aby go poprawić i potwierdzić zapis na ich rzecz. Weźcie pod uwagę to, że Kleonymos chciał raczej unieważnić sporządzony w przypływie gniewu testament, skoro odnosił się do nas życzliwie, a nie zamierzał pozbawić nas swego majątku w jeszcze pewniejszy sposób. **19.** Inni ludzie żałują później krzywd, jakie wyrządzili bliskim w przypływie gniewu, jednak

¹⁷ Po raz pierwszy mówca wymienia tu konkretnego urzędnika – astynoma. Wcześniej (I 3, 14), a także w kolejnych rozdziałach (I 18, 21, 22, 25) mówi o nim ogólnie. Astynomów było dziesięciu (po pięciu w mieście i Pireusie). Do ich obowiązków należał nadzór nad utrzymaniem czystości ulic. Pilnowali, aby przedsiębiorcy odpowiedzialni za oczyszczanie miasta nie wyrzucali nieczystości w obrębie 10 stadiów od jego murów. Nadzorowali również przestrzeganie przepisów budowlanych. Dbali, by nie zabudowywawano ulic, nie wznoszono nad nimi balkonów, nie zakładano rynien dachu mających odpływ na ulice oraz nie wstawiano drzwi, które otwierałyby się na ulicę (zob. Arystoteles, *Ath. polit.* L 2). Należała do nich także piecza nad budynkami publicznymi i prywatnymi. Zajmowali się też odnawianiem i naprawianiem zagrożonych zniszczeniem budynków i dróg oraz czuwali nad znakami granicznymi (Arystoteles, *Polit.* VI 1321b 18-27). Szerzej na temat astynomów oraz ewentualnych przyczyn zdeponowania u nich testamentu przez Kleonymosa zob. Ch.A. Cox, *The Astynomoi, Private Wills and Street Activity*, CQ 57(2007), s. 769-775.

¹⁸ Dokumenty oraz spisane zeznania świadków odczytywał sekretarz sądowy. Świadkowie musieli być jednak obecni na rozprawie, aby udzielić w razie konieczności niezbędnych wyjaśnień.

¹⁹ Na podstawie tego fragmentu niektórzy uznawali, że Ferenikos, Posejdippos oraz Diokles mieli jeszcze jednego, nie wymienionego z imienia, brata. Zakładając, że było czterech braci, dziedziców testamentowych, oraz że mówca miał jednego brata, otrzymujemy przy podziale majątku, o którym wspomina mówca, następujące proporcje: dziedzice testamentowi otrzymali 4/6 spadku, zgłaszający roszczenie siostrzeńcy testatora 2/6 spadku, czyli wspomnianą 1/3 proponowaną przez Kefizandrosa.

przeciwnicy pokazują owego²⁰ jako człowieka, który wtedy, kiedy był nam szczególnie przyjazny, zamierzał jeszcze bardziej umocnić testament, który sporządził pod wpływem złości. Gdybyśmy mieli się z tym zgodzić i gdybyście wy sami dali temu wiarę, zastanówcie się, czy przeciwnicy nie przypisują mu strasznego wręcz obłądu²¹? **20.** Czyż mogłoby być bowiem większe szaleństwo od tego, że wówczas, kiedy zdarzyło się, że skłócił się z Dejniaszem, wyrządził nam krzywdę i sporządził ten oto testament, przez co nie tylko nie zemścił się na nim, lecz skrzywdził jeszcze najbliższych krewnych. Teraz zaś, kiedy udzielał nam rad i wyróżniał nadzwyczaj spośród wszystkich, miałby pozbawić spadku, jak twierdzą przeciwnicy, jedynie swoich siostrzeńców? Któż będąc przy zdrowych zmysłach, mężowie, rozporządziłby w ten sposób majątkiem? **21.** Za sprawą tych słów ułatwili wam wydanie wyroku w tej sprawie. Jeśli bowiem posłał po urzędnika, chcąc unieważnić testament, jak przypuszczamy, nie pozostaje im żaden inny argument. Jednak jeśli zdarzyło się, że postradał zmysły do tego stopnia, że nas, najbliższych krewnych i najbardziej mu zaufanych, cenił zawsze nadzwyczaj nisko, będzie chyba słuszne, jeśli uznacie ten testament za nieważny.

22. Weźcie też pod uwagę, że zapewniają, iż Kleonymos wezwał urzędnika, aby potwierdzić dla nich zapis, [i] chociaż nakazał im to uczynić, nie zdecydowali się na ten krok, lecz odesłali jeszcze tego z urzędników, który zbliżał się do domu. Mieli dokonać wyboru pomiędzy dwoma przeciwstawnymi sobie sytuacjami: albo uczynić spadek bezpieczniejszym, albo, nie spełniwszy polecenia, ściągnąć na siebie jego gniew, przez co wybraliby raczej nienawiść zamiast zapisu. **23.** Czy mogłoby się wydarzyć coś bardziej nieprawdopodobnego? Oni, którzy mieli dzięki temu zyskać tak wiele, powstrzymali się od wykonania polecenia, tak jakby mieli z tego tytułu ponieść jakieś straty, Kleonymos zaś tak bardzo zabiegał o ich korzyść, że rozzłościł się na Posejdipposa za jego niedbalstwo i następnego dnia poprosił znowu Dioklesa o tę samą przysługę?

24. Jeśli więc, mężowie, jak utrzymują przeciwnicy, zapisał im swój majątek w tym oto testamencie, sądzę, że należałoby się zastanowić, w jaki, dający lepszą gwarancję, sposób mógł dokonać zmiany testamentu; albowiem dla innych osób jest on²², mężowie, najdoskonalszą formą zapisu. **25.** Ponadto, jeśli zamierzał poczynić dla nich jeszcze jakiś zapis, czemu nie uczynił tego w innym dokumencie, skoro nie mógł, mężowie, zabrać testamentu od urzędników? Nie można bowiem, mężowie, unieważnić innego dokumentu, niż tego złożonego u urzędnika; gdyby chciał, mógł spisać ostatnią wolę

²⁰ Kleonymosa.

²¹ Zgodnie z prawem solońskim niepoczytalność testatora była jedną z przeszkód uniemożliwiających uznanie testamentu za ważny (zob. Demostenes XLVI 14). Szerzej na ten temat zob. J. Rominkiewicz, *Niepoczytalność i jej skutki w prawie ateńskim*, AUWr No 2501, Prawo CCLXXXV, Wrocław 2003, s. 21-42.

²² Czyli testament.

w innym i nie stwarzać nam powodu do sporu. **26.** Jeślibyśmy zgodzili się z tym, że ów²³ chciał poprawić testament, dla wszystkich was jest chyba rzeczą oczywistą, że gdyby tak sądził, nie byłoby to słuszne. Stąd także możecie poznać bezczelność przeciwników, którzy twierdzą, że testament ten jest ważny, chociaż sami zgadzają się z tym, że sam testator nie uznał, że jest on słuszny, i że starają się was przekonać, abyście wydali wyrok przeciwny zwyczajom, prawu i woli zmarłego. **27.** Oprócz tego z wszystkich ich twierdzeń najbardziej bezwstydną jest to, w którym mieli czelność przyznać, że Kleonymos nie chciał, abyśmy otrzymali cokolwiek z jego majątku. Doprawdy, mężowie, jakim innym ze swych krewnych przekazałby chętniej majątek niż tym, których już za życia obdarował nim najhojniej? **28.** Byłoby to najbardziej zdumiewającą rzeczą ze wszystkich, że sam Kefizandros, krewny przeciwników, uznaje za słuszne, aby każdy z nas otrzymał część spadku, Kleonymos zaś, który był naszym najbliższym krewnym, zabierał nas do swego domu, wychowywał i troszczył się o nasze sprawy, jak o swoje własne, miałby sam nie chcieć, abyśmy to jedynie my nie mieli udziału w jego spadku. **29.** Któż z was mógłby uwierzyć w to, że życzliwiej i uczciwiej są do nas nastawieni przeciwnicy niż nasi krewni? Że ten, dla którego nie tylko koniecznością było wyświadczenie nam dobrodziejstw, a wręcz hańbą niezatroszczenie się o nas, miałby nie ofiarować nam niczego ze swego majątku, ci zaś, dla których nie jest to ani żadną koniecznością, ani nie przynosi wstydu, chcą nam dać to, co, jak sami twierdzą, nam się nie należy? Doprawdy przypuszczenia te, mężowie, są całkowicie niewiarygodne.

30. Zatem, gdyby także teraz, w momencie swej śmierci, miał do obu stron taki sam stosunek jak wówczas, gdy spisał testament, ktoś z was mógłby słusznie uwierzyć w słowa tych ludzi; jednak teraz z łatwością możecie dostrzec przeciwieństwo. Wtedy skłócony był z Dejniszem, który sprawował nad nami opiekę, z nami pozostawał w niezbyt jeszcze przyjaznych stosunkach, z wszystkimi przeciwnikami zaś w dość zażyłych; jednak teraz pokłócił się z jednym z nich, a nas zaczął darzyć największym zaufaniem. **31.** Rzeczą zbyt rzadką jest wyjaśniać, dlaczego poróżnił się z przeciwnikami; jednak przedstawię wam niezwykle doniosłe fakty, na poparcie których powołam też świadków. Najpierw bowiem z okazji ofiary ku czci Dionizosa zaprosił nie tylko wszystkich krewnych, lecz także wielu innych obywateli, pomijając zupełnie Ferenikosa. Potem, tuż przed śmiercią, idąc z Simonem²⁴ do Panormos²⁵, spotkał go²⁶, lecz nie odważył się z nim rozmawiać. **32.** Jeszcze później, kiedy Simon dowiedział się o sporze, powiedział mu o nienawiści,

²³ Kleonymos.

²⁴ Antyczna hipoteza mowy wymienia błędnie Simona, obok Ferenikosa i Posejdipposa, jako testamentowych spadkobierców (zob. Hipotezy..., Mowa I). Na podstawie tego fragmentu można uznać, że był on jedynie przyjacielem Kleonymosa.

²⁵ Port leżący między Sunion a Torikos.

²⁶ Chodzi o Ferenikosa.

a nadto groził, że jeszcze raz powie tamtemu²⁷, co o nim myśli. Na dowód, że mówię prawdę, wezwij świadków.

Świadkowie

33. Czy wierzycie teraz, mężowie, że będąc skłóconym z obiema stronami, nas, z którymi był w najlepszych stosunkach, potraktował tak, że nie pozostało nam nawet słowo sprzeciwu, o przeciwników zaś, mimo że jeden z nich pokłócił się z nim, troszczył się tak, że chciał im zapewnić cały majątek? Że tych, mimo istniejącej wrogości, traktował teraz w sposób szczególny, nas zaś, z którymi łączyło go tak bliskie pokrewieństwo i przyjaźń, usiłował raczej skrzywdzić? **34.** Ja sam nie wiem, co jeszcze mogą wam powiedzieć, gdyby chcieli podważyć testament lub też postawić zarzuty zmarłemu. Twierdzą, że testament ani nie jest ważny, ani też nie był z niego zadowolony sam testator, zarzucają mu przy tym tak wielkie szaleństwo, że przyznają, iż ludzi, którzy byli z nim skłócen²⁸, cenił wyżej od tych, których darzył szczególnym zaufaniem, i że tym, z którymi za życia nie zamienił nawet słowa, oddał cały majątek, tych zaś, którzy byli mu najbliżsi, nie uznał za godnych nawet jego niewielkiej części. **35.** Czy ktoś z was mógłby głosować za tym, że testament ten jest ważny, skoro sam testator odrzucił go jako niesprawiedliwy, [testament], który przeciwnicy w rzeczywistości anulowali, chcąc dzielić z nami spadek w równej części²⁹, a który, jak dowiedliśmy wam, jest sprzeczny z prawem, sprawiedliwością i wolą zmarłego?

36. Uważam, że tego, co jest rzeczą słuszną dla nas, moglibyście dowiedzieć się równie jasno od przeciwników. Gdybyście bowiem zapytali któregoś z nich, dlaczego uznają za słuszne stać się spadkobiercami majątku Kleonymosa, mogliby co najwyżej stwierdzić, że są spokrewnieni oraz że ów przez pewien czas utrzymywał z nimi zażyłe stosunki. Doprawdy, czyż nie mówiliby raczej o nas niż o sobie samych? **37.** Jeśli bowiem powinno być tak, że zostaje się spadkobiercą na podstawie bliskiego pokrewieństwa, to my jesteśmy najbliżej spokrewnieni; jeśli zaś za sprawą istniejącej przyjaźni, to wszyscy wiedzą, że najbardziej zaprzyjaźniony był z nami. Zatem o nic nie musicie pytać nas, lecz możecie poznać prawdę od nich. **38.** Byłoby wreszcie rzeczą niesłychaną, gdybyście oddali swe głosy za wszystkimi innymi, którzy dowiedliby, że dotyczy ich chociaż jedna z tych dwu okoliczności, to jest albo bliższe pokrewieństwo, albo przyjaźń ze zmarłym, a jedynie nas, którzy spełniamy oba te wymogi, co powszechnie zostało uznane, nie uznalibyście za godnych tego, by stać się spadkobiercami jego majątku.

²⁷ Ferenikosowi.

²⁸ W rzeczywistości jedynie Ferenikos. Zob. I 30.

²⁹ Na podstawie tego zdania możemy przypuszczać, że to właśnie siostrzeńcy odrzucili propozycję ugody, licząc na uzyskanie większej części spadku.

39. Gdyby żył jeszcze Polyarchos, ojciec Kleonymosa, nasz dziadek i odczuwał brak środków koniecznych do życia, albo gdyby Kleonymos zmarł, pozostawiwszy córki w niedostatku, to my bylibyśmy zobowiązani, z racji pokrewieństwa, utrzymywać dziadka³⁰, córki Kleonymosa zaś albo sami poślubić, albo, wyposażywszy w posag, oddać [za żony] innym³¹, i zmuszałyby nas do tego zarówno więzy krwi, prawa, jak też wzdarda z waszej strony, w przeciwnym razie spotkałaby nas bowiem okropna kara i straszna hańba³². **40.** Skoro pozostawiony został spadek, może uznacie za słuszne, aby odziedziczyli go raczej inni niż my? Doprawdy nie zagłosujecie jednocześnie ani sprawiedliwie, ani korzystnie dla was samych, ani też zgodnie z prawem, jeśli nakażecie, aby najbliżsi krewni partycypowali jedynie w nieszczęściach, a bardziej uprawnionymi do pieniędzy uczynicie wszystkich [innych] ludzi niż tych, którym je pozostawiono.

41. Powinniście, mężowie, nie tylko przez wzgląd na pokrewieństwo, lecz także ze względu na zgodną z prawdą ocenę sprawy, co też staracie się czynić, ogłosić wyrok raczej na korzyść powołujących się na pokrewieństwo niż podnoszących roszczenia na podstawie testamentu. Wszyscy wiecie już o pokrewieństwie rodzinnym i niemożliwe jest, abyśmy mogli w tej kwestii ukryć coś przed wami, lecz wielu już okazało fałszywe testamenty, czasami sfalszowane zupełnie, czasami sporządzone po niezbyt głębokim zastanowieniu. **42.** Tak więc teraz wiecie już wszystko o naszym pokrewieństwie i zażyłej przyjaźni, na czym też opieramy się w sporze; o testamencie, na który powołują się przeciwnicy, oskarżając nas przy tym fałszywie, nikt z was nie powie, że jest ważny. Zatem o naszym pokrewieństwie dowiecie się od samych przeciwników, którzy je uznali, testament jest natomiast przez nas kwestionowany; przeciwnicy przeszkodzili bowiem wówczas, kiedy ów chciał odebrać testament. **43.** Dlatego też, mężowie, przysporzy to wam o wiele więcej chluby, jeśli wydacie wyrok, kierując się raczej pokrewieństwem, na które powołują się obie strony, niż testamentem, którego nie sporządzono zgodnie z prawem. Ponadto, weźcie pod uwagę fakt, że Kleonymos unieważnił go, będąc w pełni świadomy, sporządził zaś w chwili gniewu, bez głębszego zastanowienia. Tak więc będzie to najbardziej przerażające, jeśli potężniejszym uczynicie jego szaleństwo niż świadomą myśl.

44. Sądzę, że także wy uznajecie swe prawo do spadku i słusznie bylibyście wzburzeni, gdybyście nie otrzymali go od tych, którzy mogą się go spodziewać również od was samych. Gdyby więc dane było Kleonymosowi żyć i umrzeć w naszym domu lub domu przeciwników, zastanówcie się, którą z dwóch stron uczyniłby on spadkobiercą;

³⁰ Zob. Wstęp, rozdz. III.

³¹ Na temat obowiązków ciążyących na krewnych względem niezamężnych kobiet zob. Andokides I 117-120; Demostenes XLIII 54.

³² Czyli utrata praw obywatelskich.

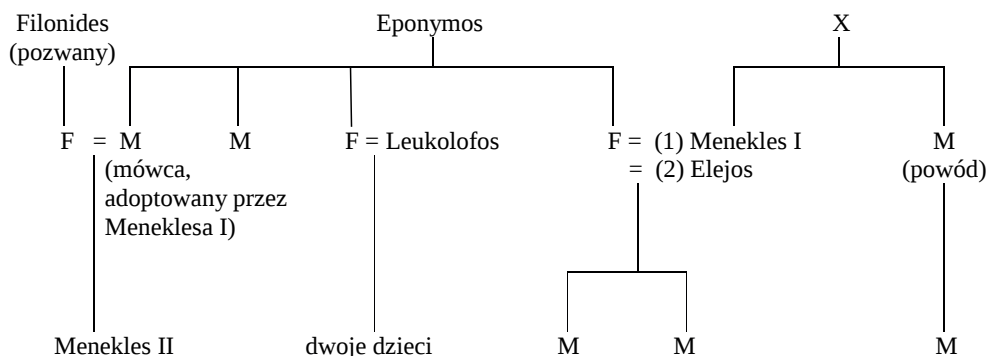
byłoby rzeczą sprawiedliwą, gdyby spadek otrzymali ci, od których także on mógłby się go spodziewać. **45.** Gdyby więc zmarł Ferenikos albo któryś z jego braci, ich dzieci, a nie ów³³, zostałyby spadkobiercami majątku. Gdyby nas spotkał tego rodzaju los, spadkobiercą wszystkiego zostałby Kleonymos. Nie mamy bowiem ani dzieci, ani innych bliskich i ów był z nami najbliższym spokrewnionym i najżyczliwszym z wszystkich w potrzebie. **46.** Z tego to powodu prawa dałyby mu nasz spadek, a my sami nie moglibyśmy uznać za godnego tego zapisu nikogo innego. Za życia nie przekazalibyśmy mu całkowicie swego majątku, aby jego decyzje nie znaczyły więcej od naszych, w razie śmierci nie chcielibyśmy raczej mieć innych spadkobierców niż on, nasz najbardziej zaufany przyjaciel. **47.** Dowiecie się, mężowie, że w obu wypadkach, zarówno gdy idzie o przekazanie spadku, jak też jego przyjęcie, jesteśmy jego najbliższymi krewnymi, przeciwnicy powołują się teraz bezwstydnie zarówno na zażyłość, jak też pokrewieństwo, albowiem spodziewają się zyskać coś dzięki temu; gdyby jednak mieli uczynić go spadkobiercą, za godniejszych od niego uznaliby wielu i krewnych, i przyjaciół.

48. Powinniście wszyscy zwrócić uwagę na to, co jest najważniejsze w tym, co powiedziałem. Mówiąc to wszystko, starają się dowieść i przekonać was, że ów sporządził ten testament i nigdy w przeszłości nie żałował tego kroku, oraz że także teraz jest jego wolą, abyśmy nie otrzymali niczego z jego majątku, im samym zaś potwierdził zapis. **49.** Wszystko to mówią i utrzymują stanowczo, mimo że nie są w stanie dowieść żadnej okoliczności, ani że są bliżej z nim spokrewnieni, ani że pozostawali z Kleonymosem w bliższych stosunkach niż my, możecie więc wywnioskować, że go po prostu oskarżają, nie mogą wam jednak udowodnić, że sprawa jest słuszna. **50.** Jeśli wierzycie w słowa przeciwników, nie godzi się, abyście uczynili ich spadkobiercami jego majątku, lecz powinniście raczej uznać szaleństwo Kleonymosa, jeśli jednak wierzycie w nasze słowa, powinniście przyjąć, że ów, po głębokim namyśle, słusznie chciał unieważnić testament, my zaś nie posługujemy się żadnymi wybiegami, lecz sprawiedliwie podnosimy roszczenia do spadku. **51.** Poza tym, mężowie, weźcie sobie do serca to, że nie jest dla was rzeczą możliwą, abyście ocenili tę sprawę na podstawie słów tych ludzi. Byłoby czymś najbardziej przerażającym – skoro sami przeciwnicy uznali, że jest rzeczą słuszną, abyśmy otrzymali część tego spadku – gdybyście uznali w głosowaniu, że oni sami powinni odziedziczyć wszystko, i przystali na to, by przeciwnicy otrzymali więcej w stosunku do tego, czego domagali się sami, nas zaś nie uznali za godnych nawet tego, co przyznali nam przeciwnicy.

³³ Kleonymos.

Mowa II: O spadku Meneklesa

Stemma



Po śmierci swej pierwszej żony Menekles poślubił córkę swego przyjaciela, Eponymosa z demu Acharnaj¹. Po jakimś czasie rozwiódł się z nią, a jej bracia wydali ją ponownie za mąż za Elejosa ze Sfettos². Menekles nie doczekał się dzieci z żadnego z małżeństw. Aby zachować ciągłość rodziny, adoptował jednego z synów wspomnianego już Eponymosa. 23 lata po tej adopcji Menekles zmarł. Jedynym bezpośrednim spadkobiercą został jego adoptowany syn. Zgodnie z ateńskim prawem spadkowym adoptowany syn Meneklesa, ponieważ jego adopcja dokonana została za życia Meneklesa, objął spadek przez tzw. *embáteusis*, czyli w momencie objęcia majątku w posiadanie³. Nieznany nam z imienia brat Meneklesa podniósł roszczenia do spadku jako najbliższy krewny zmarłego, kwestionując legalność adopcji dokonanej przez Meneklesa. Adoptowany syn Meneklesa, nie chcąc dopuścić do przejęcia spadku przez brata swego ojca, wniósł *diamartyria*⁴, tj. złożył formalne oświadczenie, że spadek nie może być przyznany przez sąd, gdyż żyją bezpośredni spadkobiercy, i w tym celu przedstawił jako świadka adopcji swego teścia Filonidesa. W tej sytuacji ostatnią szansą dla brata Meneklesa było wniesienie przeciw Filonidesowi skargi o fałszywe zeznania (*dike pseudomartyrión*).

¹ Acharnaj – największy dem fyli Ojnejs.

² Sfettos – dem attyckiej fyli Akamantis.

³ Synowie adoptowani w testamencie musieli złożyć u archonta wniosek o przyznanie spadku. Zob. Isajos III 60.

⁴ Szerzej na temat tego środka procesowego zob. A.R.W. Harrison, LAP, s. 124-131; D.M. Mac Dowell, *The Law in Classical Athens*, s. 212-214.

W obronie tego ostatniego, jako *synégoros*⁵, wystąpił z poniższą mową jego zięć, a zarazem adoptowany syn Meneklesa. Jest to zatem typowa *synegoría*⁶. Można ją też określić mianem *epílogos* bądź *deuterologia*.

Z mowy wynika jednoznacznie, że brat Meneklesa, kwestionując legalność adopcji dokonanej przez tego ostatniego, oparł się na jednym z praw Solona, które mówiło, że adopcja jest nieważna, jeśli adoptujący działał, będąc niepoczytalnym, w podeszłym wieku lub pod wpływem kobiety⁷. Ponieważ mówca koncentruje się w swym wystąpieniu głównie na trzecim zastrzeżeniu, możemy założyć, że brat Meneklesa, podważając adopcję, zarzucił temu ostatniemu, iż działał pod wpływem swej drugiej żony. Adoptowany syn Meneklesa stara się zatem udowodnić, że druga żona Meneklesa, a zarazem siostra mówcy, nie miała żadnego wpływu na decyzję Meneklesa dotyczącą adopcji syna, a sama adopcja przebiegła zgodnie z prawem.

Mowę rozpoczyna krótki i konwencjonalny wstęp (II 1-2), w którym mówca ukazuje istotę sprawy. W narracji (II 3-12) przedstawia okoliczności, w jakich Menekles po śmierci swej pierwszej żony poprosił mówcę i jego brata o rękę ich młodszej siostry. Rozprawia się też przy okazji z zarzutem przeciwnika, jakoby siostra nie otrzymała od nich posagu, przedstawiając świadków tego zdarzenia. Opowiada też, jak to kilka miesięcy po ich powrocie z wyprawy wojennej Menekles zwrócił się do nich z prośbą, aby zgodzili się na rozwód z ich siostrą. Zwraca uwagę na fakt, że Menekles kierował się jedynie dobrem ich siostry, nie chciał bowiem, żeby straciła najpiękniejsze lata przy starzejącym się mężu. Bracia po długich rozterkach wyrazili na to zgodę i wydali siostrę ponownie za męża. Mówca opowiada też dalej, jak to Menekles, myśląc o zapewnieniu kontynuacji rodziny i wiedząc jednocześnie o tym, że jego brat ma tylko jednego syna, poprosił ich, aby zgodzili się na adoptowanie jako syna jednego z nich.

Argumentacja (II 13-47) składa się z dwóch części. W pierwszej (II 13-27) mówca stara się wykazać, że adopcja przebiegła zgodnie z wszelkimi wymogami prawa. Wspomina też o zgodzie swego adopcyjnego ojca na małżeństwo z córką Filonidesa i bardzo dobrych relacjach nowo poślubionych małżonków z ojcem. Rozprawia się też z zarzutami przeciwnika, jakoby Menekles dokonał adopcji, będąc niepoczytalnym bądź też namówionym do niej przez swą byłą żonę. Po pierwsze, Menekles poślubił siostrę mówcy na długo przed adopcją syna, po drugie zaś, w momencie adopcji ta miała już dwoje dzieci z następnego małżeństwa z Elejosem i, jeśli miałyby nakłaniać swego byłego męża do adopcji, jest rzeczą logiczną, że pomyślałaby raczej o swych dzieciach, a nie o bracie.

⁵ Zob. Wstęp, rozdz. I.

⁶ Podobny charakter mają też trzy inne mowy Isajosa: II, VI oraz XII (zob. L. Rubinstein, *Litigation and Cooperation: Supporting Speakers in the Courts of Classical Athens*, Historia Einzelschriften 147, Stuttgart 2000, s. 28-29, 38-39).

⁷ Zob. Isajos II 1, IV 14; VI 9; Demostenes XLVI 14.

Pokazuje też, że jedynymi przyczynami adopcji była samotność Meneklesa i jego wielka życzliwość dla rodziny mówcy. Dowodzi, że Menekles, podejmując decyzję o adopcji, nie mógł liczyć na krewnych, albowiem jego jedyny brat miał tylko jednego syna i z pewnością nie zgodziłby się na jego adopcję. Jedyną prawdziwą przyczyną działań brata, kwestionującego legalność adopcji, jest zatem, według mówcy, chciwość.

W drugiej części argumentacji (II 35-43), chcąc zjednać sobie sędziów, mówca stara się przeciwstawić swą lojalność i oddanie ojcu zakłamanemu i zachłanności przeciwnika procesowego, którego majątek znacznie przewyższa spadek po Meneklesie. Swojej trosce o ojca i dopełnieniu wszelkich powinności po jego śmierci przeciwstawia działania brata Meneklesa, zmierzające do uniemożliwienia temu ostatniemu kontynuacji jego rodziny. Zdaniem mówcy sam przeciwnik uznał adopcję za ważną już wcześniej, kiedy nie protestował przy wciąganiu imienia mówcy na listę członków demu i fratrii⁸ jako syna Meneklesa, później zaś godząc się na to, aby adoptowany syn występował w imieniu ojca w postępowaniu polubownym dotyczącym spornego kawałek gruntu, zakończonym ostatecznie ugodą, zaprzysiężoną przez obie strony. Jak zatem brat Meneklesa może teraz podważać ważność adopcji i kwestionować jego prawo do spadku? Postępując w ten sposób, sam naraża się na zarzut niepoczytalności. Część tę zamyka patetyczny paradoks, w którym mówca podkreśla obowiązki i dług wdzięczności, jaki ma względem swego zmarłego ojca, które nie pozwalają mu go opuścić w potrzebie i odejść, pozostawiając jego dom bez następcy.

W epilogu (II 44-47) mówca rekapitułuje główne argumenty i jeszcze raz, przeciwstawiając na koniec swoje poczucie wdzięczności i obowiązku względem ojca zachłanności przeciwnika, apeluje o uniewinniający wyrok dla świadka swojej adopcji.

Nie wiemy, jak zakończył się ten proces. Z całą pewnością jest to jedna z najpóźniejszych zachowanych mów Isajosa. W jednym z rozdziałów mówca stwierdza, że brał udział w wyprawie Ifikratesa⁹ do Tracji, datowanej najczęściej na 383/382 r. p.n.e. Do domu mówca powrócił po kilku latach (w tym czasie starsza siostra urodziła dwoje dzieci), a zatem stało się to około 380/379 r. p.n.e. Kilka miesięcy potem Menekles rozwiódł się ze swoją żoną, a ta, jeszcze przed adopcją, urodziła dwóch synów. Adopcja przypadłaby zatem około 378/377 r. p.n.e. Menekles żył po niej jeszcze 23 lata. Tak więc proces odbył się w latach 50. IV w. p.n.e., około 355 r. p.n.e.¹⁰.

⁸ Zob. Wstęp, rozdz. III, przyp. 155.

⁹ Jeden z najsłynniejszych dowódców wojskowych w pierwszej połowie IV w. p.n.e., wielokrotnie wybierany strategiem.

¹⁰ Zob. S. Avramović, *Iseo...*, s. 29-30.

1. Uważałem, mężowie, że gdyby także ktoś inny został adoptowany przez jakąś osobę zgodnie z prawem, tak jak i mnie adoptowano, nigdy nie odważyłby się stwierdzić, że Menekles adoptował mnie, będąc niespełna rozumu¹¹ albo nakłoniony przez żonę¹². Ponieważ [mój] stryj stara się zupełnie niesłusznie, jak uważam, przedstawić wszelkimi sposobami swego brata jako zmarłego bezdziejnie, nie wstydząc się ani rodzinnych bóstw¹³, ani żadnego z was, jest dla mnie absolutną koniecznością przyjść z pomocą ojcu, który mnie adoptował, oraz sobie samemu. 2. Udowodnię więc wam od początku, że adopcja przebiegła stosownie i zgodnie z prawem oraz że spadek po Meneklesie nie jest sporny, ponieważ ja jestem jego synem, a ponadto, że świadek, który wniósł formalne oświadczenie¹⁴, stwierdził w nim prawdę. Proszę was wszystkich, błagam i zaklinam, przyjmijcie życzliwie me słowa.

3. Acharnejczyk¹⁵ Epynomos, nasz ojciec, mężowie, był przyjacielem i zaufanym Meneklesa i pozostawał z nim w bardzo dobrych stosunkach; miał nas czworo dzieci, dwóch synów i dwie córki. Kiedy ojciec zmarł, starszą siostrę, ponieważ osiągnęła już stosowny wiek¹⁶, wydaliśmy¹⁷ za mąż za Leukolofosa, dając w posagu 20 min¹⁸. 4. Cztery albo pięć lat później nasza najmłodsza siostra prawie osiągnęła wiek, w którym mogła wyjść za mąż, Meneklesowi zaś zmarła żona, z którą żył dotąd. Kiedy Menekles dopełnił wobec niej zwyczajowych rytów pogrzebowych, poprosił nas o rękę siostry, powołując się na przyjaźń między nim a naszym ojcem oraz swój przyjazny stosunek do nas. 5. My zaś wiedząc, że ojciec nie oddałby jej chętniej nikomu innemu niż owemu, daliśmy mu ją za żonę, nie bez posagu, jak przeciwnik mówi przy każdej okazji, lecz z takim samym posagiem, jaki daliśmy starszej siostrze¹⁹; w ten sposób, będąc dotąd jedynie jego

¹¹ Szerzej na temat prawnych skutków obłądu zob. J. Rominkiewicz, *Niepoczytalność...*, s. 21-42.

¹² W oryginale *gynaiki peithómenos*. Wyrażenie to można interpretować bądź mając na myśli żonę, bądź dowolną kobietę, rzeczownik *gyné* występuje bowiem w obu tych znaczeniach. Druga interpretacja wydaje się słuszniejsza (tak A. Biscarrdi, *op. cit.*, s. 370).

¹³ Mianem bóstw rodzinnych (*theoi patróoi*) określali Grecy bogów czczonych w domach prywatnych, których figurki przechodziły z ojca na syna i stały w domowych kapliczkach.

¹⁴ Zob. wstęp do tej mowy.

¹⁵ Mieszkaniec demu Acharnaj (zob. Mowa II, przyp. 1).

¹⁶ Przyjmowano, że było to 14 lat.

¹⁷ Po śmierci ojca prawnymi opiekunami siostry (*kýrioi*) stawali się bracia pochodzący od tego samego ojca.

¹⁸ Mina (gr. *mná*, l.mn. *mnaí*) – jednostka wagowa i monetarna. Na minę składało się 100 drachm, na drachmę zaś 6 oboli.

¹⁹ Na prawnym opiece kobiety ciążył moralny obowiązek wyposażenia jej w posag w wysokości, na którą stać było ustanawiającego. Jego wysokości nie regulowały żadne przepisy, a jedynie zwyczaj. Wysoki posag podnosił atrakcyjność kandydatki na żonę w oczach narzeczonego i jego rodziny, a także podkreślał pozycję społeczną narzeczonej.

przyjaciółmi, staliśmy się powinowatymi. Chcę teraz przedłożyć pierwsze świadectwo, że Menekles wziął 20 min²⁰ jako posag dla naszej siostry.

Świadectwo

6. Wydaliśmy zatem siostry za mąż, mężowie, a że byliśmy w odpowiednim wieku, zaciągnęliśmy się do wojska i podążyliśmy z Ifikratesem²¹ do Tracji; tam udało nam się wyróżnić i odłożyćwszy nieco pieniędzy, przy płynęliśmy z powrotem i zastaliśmy naszą starszą siostrę z dwójką dzieci, młodszą zaś, którą poślubił Menekles, bezdzietną. 7. Dwa albo trzy miesiące potem, chwalc wielce naszą siostrę, ów poprosił nas o rozmowę i stwierdził, że zarówno jego wiek, jak też to, że nie ma dzieci, budzą jego wielką troskę; powiedział też, że nasza siostra powinna się cieszyć swą urodą, a nie zestarzeć się przy nim, nie doczekawszy się dzieci; powiedział, że wystarczy, iż on sam zazna tej goryczy²². 8. Prosił więc nas, byśmy podeszli życzliwie do jego prośby i zgodnie z jego wolą oddali ją za żonę komuś innemu²³. My zaś nalegaliśmy, aby sam ją do tego przekonał, a my uczynimy to, na co ona się zdecyduje. 9. Ta zaś początkowo nie chciała zupełnie słyszeć niczego o tym, co jej proponował, z biegiem czasu dała się z trudem przekonać; i tak wydaliśmy ją za Elejosa ze Sfettos²⁴, Menekles zaś przekazał mu posag²⁵, ponieważ miał udział w zyskach z dzierżawy domu synów Nikiasza, ponadto oddał jej ubrania, które zabrała przechodząc do niego oraz złote drobiazgi, które posiadała²⁶. 10. Po jakimś czasie Menekles doszedł do wniosku, że nie powinien pozostać bezdzietny, lecz że potrzebny mu będzie ktoś, kto zatroszczy się o niego za życia, pochowa go, kiedy umrze i dopełni ofiar należnych zmarłym. Uzmysłowił sobie, że [mój] przeciwnik²⁷ ma tylko

W mowie Isajosa *O spadku Kirona* (IV 7-8) słyszymy o bardzo wysokim posagu, który stanowił prawie 1/3 wartości majątku.

²⁰ Był to dość wysoki posag.

²¹ Zob. wstęp do tej mowy.

²² Kolejne zdanie poprzedzała w manuskryptach dodana w późniejszych czasach sentencja: „Z jego wypowiedzi widzicie więc wyraźnie, że kiedy ją odsunął, darzył ją uczuciem; nikt bowiem nienawidząc kogoś, nie błaga o łaskę dla niego” (zob. M Edwards, *op. cit.*, s. 33, przyp. 18).

²³ Mąż mógł rozwiązać małżeństwo przez rozwód bez żadnych formalności, odsyłając żonę wraz z posagiem do jej *kyrios*a z okresu przedmałżeńskiego.

²⁴ Zob. Mowa II, przyp. 2.

²⁵ Prawo nakazywało zwrot posagu temu, kto był opiekunem kobiety przed jej zamążpójściem (zob. Demostenes LIX 52). W tym wypadku tekst sugeruje, że posag przejął kolejny mąż, Elejos.

²⁶ Ze zdania tego wynika, że owe przedmioty nie były częścią posagu (inaczej w VIII 8).

²⁷ Brat Meneklesa, przeciwnik procesowy.

jednego syna; uznał więc, że postąpi niestosownie, prosząc go, aby oddał mu do adopcji tego właśnie syna, pozbawiając go [w ten sposób] męskich następców. **11.** Zrozumiał, że oprócz nas²⁸ nie ma nikogo bliższego. Zwrócił się zatem do nas i powiedział, że uważa, iż będzie dla niego rzeczą korzystną – skoro los chciał tak, że nie miał dzieci z naszą siostrą – jeśli adoptuje syna z tej samej rodziny, z której chciał się doczekać dzieci w sposób zgodny z naturą. „Chcę adoptować – rzekł – jako syna jednego z was, tego, dla którego będzie to korzystne”. **12.** Mój brat, usłyszawszy to, wyraził aprobatę dla jego słów i powiedział, że zarówno jego wiek, jak i jego obecna samotność wymagają kogoś, kto by się o niego troszczył i stale z nim przebywał. „Wiesz przecież – rzekł – że czeka mnie wkrótce podróż za granicę; jednak mój brat – mówiąc o mnie – będzie miał w pieczy twoje i moje sprawy, jeśli zechcesz go adoptować”. Menekles odpowiedział, że ma rację i w ten oto sposób adoptował mnie.

13. Pragnę udowodnić wam, że adopcja odbyła się zgodnie z prawem. Najpierw jednak przeczytaj prawo, które pozwala dowolnie dysponować swoim majątkiem w przypadku, gdy nie żyją prawnie zrodzeni następcy płci męskiej. Prawodawca, mężowie, ustanowił to prawo dlatego, gdyż wiedział, że dla wszystkich bezdzietnych ludzi jedynym schronieniem przed samotnością, a zarazem jedyną podporą życia, jest możliwość adoptowania wybranej przez nich osoby. **14.** Ponieważ prawo zezwalało mu na adopcję, gdyż był bezdzietny, adoptował mnie, jednak nie uczynił tego, mężowie, w testamencie, wobec zbliżającej się śmierci, jak zwykli to czynić inni spośród obywateli, ani będąc złożony chorobą, lecz dokonał tego w pełni zdrowia, świadomości i władz umysłowych, i w obecności przeciwników wprowadził mnie do fratrii²⁹, wpisał do wspólnoty demu³⁰ oraz członków związku religijnego³¹. **15.** Jednak wtedy przeciwnicy nie zarzucali mu, że jest niespełna rozumu; chociaż byłoby rzeczą o wiele bardziej szlachetną przekonać go raczej za życia, gdyby chcieli coś zyskać, niż raczej lżyć zmarłego, a jego dom pozbawiać dziedzica. Tym bardziej, że po adopcji ów żył nie rok czy dwa, lecz dwadzieścia trzy lata! Przez cały ten okres nie żałował niczego, co uczynił, a wszyscy wręcz zgadzali się z tym, że podjął właściwą decyzję. **16.** Na dowód, że mówię prawdę, przedstawię wam jako świadków adopcji, członków fratrii, związku religijnego oraz demu, aby dowieść, że wolno mu było dokonać adopcji, zostaniecie

²⁸ To znaczy mówcy i jego brata.

²⁹ Zob. Wstęp, rozdz. III, przyp. 155. Procedurę wpisania do fratrii ukazuje Isajos w innej mowie (VII 15-17).

³⁰ Szerzej na ten temat zob. wstęp do mowy XII.

³¹ Menekles należał do prywatnego stowarzyszenia religijnego (określano je mianem *orgeónes*), do którego przynależał też zapewne jego ojciec. Podobną sytuację mamy w innej mowie (Isajos IX 30), gdzie Astyfilos został wprowadzony przez swego przybranego ojca do stowarzyszenia czcicieli Heraklesa. Szerzej na temat *orgeónes* zob. W.S. Ferguson, *The Attic Orgeones*, HThR XXXVII (1944), s. 61-140.

zapoznani z tym prawem, według którego przebiegła adopcja. Czytaj zatem te zeznania i prawo³².

Zeznania. Prawo³³

17. Samo prawo pokazuje zatem, że wolno było Meneklesowi adoptować jako syna, kogo chciał; że adoptował [mnie], poświadczyli wam członkowie fratrii, demu i związku religijnego; wyraźnie dowiedziono wam, mężowie, że świadek złożył prawdziwe oświadczenie³⁴ i przeciwnicy nie mogą przeciw samej adopcji powiedzieć nic złego.

18. Po załatwieniu tych spraw Menekles rozglądał się za żoną dla mnie i stwierdził, że powinienem się ożenić; wziąłem więc za żonę córkę Filonidesa. Menekles zaś okazywał troskę, jaką powinien odczuwać ojciec wobec syna, również i ja opiekowałem się nim i považałem jak swego rodzonego ojca, i ja, i moja żona, tak że chwalił [nas] wobec wszystkich członków demu.

19. To, że Menekles dokonał adopcji nie z powodu zaburzeń umysłowych ani też nakłoniony przez swoją żonę, lecz będąc w pełni świadomy, możecie poznać łatwo za sprawą następujących faktów. Po pierwsze bowiem, [moja] siostra, którą przeciwnik najczęściej obmawia, że Menekles adoptował mnie nakłoniony przez nią, wyszła za mąż o wiele wcześniej przed tym, niż nastąpiła adopcja; jeśliby więc został nakłoniony do adopcji przez nią, adoptowałby raczej jednego z jej synów; miała ich bowiem dwóch.

20. Jednak, mężowie, adoptował mnie na syna nie pod wpływem żony, lecz z całą pewnością zmusiła go do tego samotność, po drugie, z powodu przyczyn, o których już wspominałem, oraz życzliwości, jaką żywił dla naszego ojca, po trzecie, ponieważ nie miał nikogo innego wśród bliskich mu osób, od kogo mógłby adoptować syna. Te właśnie przyczyny sprawiły, że adoptował mnie. Wydaje się zatem rzeczą oczywistą, że

³² Jego treść podaje Isajos (III 68).

³³ Gr. *nómos* (l.mn. *nómoi*). W dialekcie attyckim używano trzech określeń na oznaczenie prawa: *thesmós*, *nómos* i *pséphisma*. Najstarszym z tych określeń jest słowo *thesmós*, oznaczające coś, co zostało „ustanowione” (szerzej na temat znaczenia tego pojęcia zob. R. Turasiewicz, *Wokół pojęcia ΝΟΜΟΣ*, „Meander” 28 (1973), s. 379-384). Prawa najstarszych ateńskich kodyfikatorów, Drakona (z 621 r. p.n.e.) oraz Solona (z 594 r. p.n.e.), określano jeszcze terminem *thesmoí*. Od czasów Klejstenesa oznaczano je nowym określeniem *nómoi*. W okresie klasycznym na oznaczenie prawa stosowano terminy *nómos* (zob. R. Turasiewicz, *W kręgu znaczeniowym pojęcia ΘΕΣΜΟΣ*, „Meander” 29 (1974), s. 7-22) oraz *pséphisma*. To drugie określenie oznacza decyzję, która podjęta została za pomocą *pséphoi*, czyli kamyków do głosowania. W IV w. p.n.e., a więc okresie w którym powstały mowy Isajosa, między *nómos* i *pséphisma* dostrzegano istotną różnicę. „*Nomos* – jak pisze M.H. Hansen – odpowiadało normie ogólnej, której działanie nie było ograniczone w czasie, a *pséphisma* normie jednostkowej, która raz przeprowadzona traciła swą moc obowiązującą” (M.H. Hansen, *Demokracja...*, s. 171-172).

³⁴ Chodzi oczywiście o wymienionego w następnym rozdziale Filonidesa, który wniósł *diamartyría*.

ani nie był niepoczytalny, ani też, że nie został nakłoniony przez żonę, gdyby nie fakt, że przeciwnik chce określić tym słowem jego samotność i bezdzietność. **21.** Chętnie więc dowiem się od niego, który uznaje się za w pełni poczytalnego³⁵, którego z krewnych miał adoptować? Może jego syna? A przecież nie oddał mu swego syna, czyniąc jednocześnie siebie bezdzietnym; aż tak żądny pieniędzy nie jest! A może syna swojej siostry, swojej kuzynki albo kuzyna? Jednak nie miał on w ogóle żadnego z tych krewnych. **22.** Zatem było dla niego rzeczą konieczną adoptować raczej kogoś innego, niż zestarzeć się jako człowiek bezdzietny, za jakiego uznaje go teraz przeciwnik³⁶. Uważam więc, że wy wszyscy zgodzicie się, że dokonawszy adopcji, nie mógł adoptować nikogo bliższego ode mnie. A może przeciwnik wskaże wam taką osobę? Niestety nigdy nie będzie w stanie [tego uczynić]; Menekles nie miał bowiem żadnych innych krewnych z wyjątkiem tych. **23.** Jednak teraz okazuje się, że przeciwnik nie zarzuca mu, że nie adoptował jego syna, lecz że w ogóle dokonał adopcji i nie zmarł bezdzietnie. To właśnie jest przedmiotem jego zarzutu, czyni on [w ten sposób] sprawę godną nagany i niesprawiedliwą. Sam ma dzieci³⁷, lecz okazuje się, że owemu, bezdzietnemu i dotkniętemu nieszczęściem, czyni zarzuty. **24.** Wszyscy inni ludzie, nie tylko Grecy, lecz także barbarzyńcy, uznają to prawo dotyczące adopcji za przydatne i dlatego wszyscy z niego korzystają; jednak mój stryj nie wstydzi się teraz pozbawić tej możliwości swego rodzonego brata, adopcji syna, której nie wzbraniał mu nigdy żaden z ludzi, którzy w ogóle nie byli z nim spokrewnieni. **25.** Uważam, że także przeciwnik, gdyby ktoś go zapytał, co uczyniłby, gdyby spotkał go taki sam los jak owego, nie mógłby odpowiedzieć nic innego, jak to, że adoptowałby jako syna kogoś, kto opiekowałby się nim za życia i pochował po śmierci, i jest rzeczą oczywistą, że adopcja odbyłaby się na podstawie tego samego prawa, według którego i mnie adoptowano. Zatem sam, gdyby nie miał dzieci, mógłby dokonać adopcji; o Meneklesie zaś, który uczynił to samo, co i on mógłby uczynić, mówi, że nie jest przy zdrowych zmysłach i dokonał adopcji nakłoniony przez żonę! **26.** Czy słowa te nie wydają się zuchwałe? Uważam, że przeciwnik o wiele bardziej odchodzi od zmysłów w argumentacji, którą się teraz posługuje, oraz w tym, co czyni. Mówiąc to popada bowiem w jawną sprzeczność z prawem, sprawiedliwością, oraz tym, czego mógłby dokonać sam, i w swoim przypadku nie wstydzi się uznać prawa dotyczącego adopcji za ważne, w przypadku brata usiłuje natomiast uczynić to samo prawo pozbawionym znaczenia.

27. Dalej, warto chyba usłyszeć, mężowie, co jest przyczyną sporu, z powodu którego przeciwnik stara się ukazać swego brata jako bezdzietnego. Jeśli bowiem spiera

³⁵ Wyraźna ironia, którą posługuje się Isajos dość często.

³⁶ Przeciwnik procesowy.

³⁷ Wynika stąd, że brat Meneklesa miał też jedną lub więcej córek.

się ze mną co do imienia i nie dopuszcza do siebie myśli, że będę synem Meneklesa, czyż nie jest zazdrosny? Jednak jeśli powodem tych słów są pieniądze, niech pokaże wam, jaki majątek, dom czynszowy i dom rodzinny pozostawił ów, które to teraz należą do mnie. Gdyby [Menekles] nie pozostawił żadnej z tych rzeczy, a to, co zostało mu po oddaniu pieniędzy sierocie, jeszcze za życia Meneklesa otrzymałby przeciwnik, czyż nie okazałoby się wyraźnie, że jest bezwstydy? **28.** Przedstawię wam, jak się ma cała sprawa. Kiedy trzeba było zwrócić pieniądze sierocie, nie miał ich skąd wziąć, od dłuższego czasu narosły mu bowiem odsetki³⁸, podjął więc próbę sprzedaży pola. Przeciwnik, korzystając z okazji i chcąc go ukarać za to, że mnie adoptował, przeszkodził w sprzedaży gruntu po to, by został on zajęty w zastaw, aby Menekles zmuszony był odstąpić go sierocie. Wdał się więc z nim w spór o część tego gruntu, o którą wcześniej nigdy nie zabiegał, i odradził tym, którzy chcieli kupić grunt, żeby tego nie czynili. **29.** Menekles zaś wpadł w gniew, jak sądzę, i zmuszony był pozostawić ten kawałek, którego tamten się domagał. Pozostałą część sprzedał Filipposowi z Pitos³⁹ za 70 min. W ten sposób zaspokoił sierotę, dając mu talent⁴⁰ i 7 min od ceny sprzedanej ziemi⁴¹. Przeciwnikowi⁴² wytoczył proces o przeszkodzenie w sprzedaży. Ponieważ wypowiedziano [w tej sprawie] wiele słów i narosła wielka wrogość, uznaliśmy⁴³ – aby nikt nie mógł powiedzieć, iż jestem żądny pieniędzy oraz że poróżniłem ich, będących przecież braćmi – że trzeba zwrócić się o polubowne rozstrzygnięcie tego sporu do szwagra przeciwnika oraz przyjaciół. **30.** Owi powiedzieli nam, że jeśli zwrócimy się do nich w celu rozstrzygnięcia sprawy, nie wystąpią jako sędziowie rozjemczy⁴⁴; nie chcą bowiem zostać znienawidzeni przez jedną ze stron sporu; powiedzieli, że zostaną sędziami rozjemczymi, jeśli pozwolimy,

³⁸ Prawo nie precyzowało stopy procentowej przy dzierżawie majątku sieroty (*místhosis oikou*). Dzierżawcą majątku zostawał ten, kto podczas przetargu odbywającego się przed sądem w obecności archonta eponima zaoferował najwyższe odsetki i najlepsze zabezpieczenie hipoteczne. W oparciu o źródła można przyjąć, że stopa procentowa mieściła się między 12 a 18 %. Szerzej na ten temat zob. J. Rominkiewicz, *Opieka...* s. 110-117.

³⁹ Pitos – dem fyli Kekropis.

⁴⁰ Zob. Wstęp, rozdz. II.1.2), przyp. 57.

⁴¹ Z powodu skrótovej i dość niejasnej narracji powoda fragment ten jest dość trudny do interpretacji. Menekles zaoferował sprzedaż gruntu po to, by uzyskać pieniądze na spłatę sieroty. Ziemia, którą zamierzał sprzedać, czy też jedynie jej część, stanowiła najprawdopodobniej zabezpieczenie zapłaty czynszu dzierżawnego (Menekles dzierżał, jak dowiadujemy się z rozdziału 9., dom synów Nikiasza). Zgodnie z prawem Meneklesowi nie wolno było jednak tego uczynić bez uzyskania zgody opiekunów sierot. Na tej podstawie niektórzy wysunęli tezę, że brat Meneklesa był jednym z opiekunów synów Nikiasza i dlatego właśnie sprzeciwiał się sprzedaży majątku. Inni są zdania, że sporny majątek braci był niepodzielonym dotąd spadkiem po ojcu i zastaw obciążał ich nawzajem. Szerzej zob. J. Rominkiewicz, *Opieka...*, s. 108.

⁴² Chodzi o brata Meneklesa.

⁴³ Mówca i Menekles.

⁴⁴ Zob. Wstęp, rozdz. II.1.

żeby sami ocenili to, co jest korzystne dla wszystkich. My zaś, aby uwolnić się wreszcie od tej sprawy – taką przynajmniej mieliśmy nadzieję – przystaliśmy na to. **31.** I owi złożyli nam przysięgę przy ołtarzu Afrodyty Kefalejskiej, że zdecydują o tym, co jest korzystne, i wydali wyrok, że musimy zrzec się tego, czego domagał się przeciwnik i przekazać mu to jako darowiznę; stwierdzili, że nie jest możliwe żadne inne rozwiązanie tej sprawy, jeśli ci ludzie nie otrzymają tej części jego majątku. **32.** Co do przyszłości uznali, że powinniśmy postępować względem siebie szlachetnie nie tylko w słowach, lecz także w czynach, i nakazali, żebyśmy przysięgli sobie wzajemnie przy ołtarzu, że będziemy w ten właśnie sposób postępować. Złożyliśmy więc przysięgę, że w przyszłości będziemy względem siebie postępować właściwie, w miarę możliwości, wspierać się i słowem, i czynem. **33.** Zatem, że złożona została przysięga oraz że przeciwnicy otrzymali to, co zostało im przyznane przez przyjaciół, następnie że teraz świadczą nam za to wszystko same dobrodziejstwa⁴⁵, chcąc ukazać zmarłego [Meneklesa] jako bezdietnego, a mnie samego, znieważywszy, usunąć z ojcowizny, przedstawię wam świadków, którzy o tym wiedzą, jeśli zechcą tutaj wystąpić – są wszak ich przyjaciółmi – jeśli zaś nie zechcą, tych znajdujących się obok. **34.** Przedstaw zatem te oto zeznania świadków; ty zaś zatrzymaj wodę⁴⁶.

Zeznania

Weź teraz te zeznania, że grunt sprzedany został za 70 min oraz że sierota otrzymał 67 min ze sprzedaży gruntu.

Zeznania

35. Zatem ten oto stryj, mężowie, odziedziczył majątek Meneklesa w rzeczywistości, a nie pozornie, jak ja, i posiada znacznie więcej ode mnie. Albowiem mnie przypadło jedynie 300 drachm⁴⁷, które pozostały ze sprzedaży ziemi, oraz domek, nie wart nawet 3 min; on zaś, mając majątek wartości więcej niż 10 min, występuje teraz jeszcze w tym celu, aby pozostawić dom brata bez następcy. **36.** Ja, adoptowany syn, troszczyłem się o Meneklesa za życia, zarówno sam, jak i moja żona, będąca córką tego oto Filonidesa; swemu synkowi nadałem jego imię⁴⁸, aby jego dom nie stał się bezimienny; kiedy zmarł, pochowałem go zgodnie z tym, czego życzył sobie zarówno on, jak też i ja sam, postawiłem

⁴⁵ Znowu ironia.

⁴⁶ Zob. Wstęp, rozdz. II.2.

⁴⁷ Zob. Wstęp, rozdz. II.1.2), przyp. 57.

⁴⁸ Adoptowany syn nadawał często swemu najstarszemu synowi imię adopcyjnego ojca. Zob. np. Isajos X 4-5.

też piękny nagrobek, złożyłem ofiary w trzecim i dziewiątym dniu po śmierci, i w ogóle dokonałem przy grobie wszystkich innych obrzędów, które uchodzą za najwłaściwsze, tak że chwalili mnie wszyscy członkowie demu. **37.** Przeciwnik zaś, będąc z nim spokrewniony, wyrzuca mu, że adoptował syna, za życia zabrał mu skrawek gruntu, który tamtemu pozostał, zmarłego zaś chce uczynić bezdzietnym i bezimiennym. Oto jakim jest człowiekiem! [Na dowód], że go pochowałem, złożyłem ofiary trzeciego i dziewiątego dnia po śmierci oraz dokonałem innych obrzędów związanych z pogrzebem, zostaną wam przytoczone zeznania tych, którzy o tym wiedzą.

Zeznania

38. Że Menekles, mężowie, nie adoptował mnie będąc niespełna rozumu ani też namówiony przez żonę, chcę wam przedstawić jako świadków samych przeciwników, którzy dali temu wyraz czynem, a nie słowem, przez co sami przyznali, że mówię prawdę. Kwestię pojednania, jak powszechnie wiadomo, obaj przeciwnicy⁴⁹ uzgodnili bowiem ze mną, a nie z Meneklesem, i oni złożyli przysięgę mnie, ja zaś im. **39.** Doprawdy, jeśli adopcja nie przebiegła zgodnie z prawem i nie zostałem przez nich uznany za prawowitego spadkobiercę majątku Meneklesa, czy musieli sami składać wobec mnie przysięgę i odbierać ją ode mnie? Z pewnością nie. A zatem ponieważ uczynili to, sami pokazali, że potwierdzili mi, iż adopcja odbyła się zgodnie z prawem i słusznie jestem prawowitym spadkobiercą majątku Meneklesa. **40.** Myślę, że dla was wszystkich jest rzeczą oczywistą, iż przeciwnicy sami przyznali, iż Menekles nie był niespełna rozumu, lecz o wiele bliżej szaleństwa jest teraz [mój] przeciwnik, który załagodziwszy spór z nami i złożywszy przysięgę, znowu występuje, aby naruszyć to, co zostało uznane i zaprzysiężone, zamierzając pozbawić mnie tej części majątku, która pozostała, mimo że jest ona tak niewielka. **41.** Ja zaś, gdybym nie uważał takiego postępowania za całkowicie hańbiące i przynoszące ujmę – zawieść ojca, którego imię noszę i który mnie adoptował – natychmiast zrzekłbym się na rzecz przeciwnika roszczeń do majątku Meneklesa; sądzę, że i wy zauważyliście, że nie pozostało z niego wiele. **42.** Jednak w tej chwili uważam, że postępowanie takie jest haniebne, gdyż jak długo Menekles posiadał majątek, wtedy, gdy adoptował mnie na syna, dzięki jego pieniądзом, zanim został sprzedany grunt, byłem gimnazjarchą⁵⁰ w demie i osiągnąłem zaszczyty jako jego syn, brałem także udział

⁴⁹ Mówca ma tu na myśli brata Meneklesa oraz jego syna.

⁵⁰ Na gimnazjarchę wybierano co roku jedną osobę z każdej fyli. Osoba taka pełniła liturgię (zob. Mowa IV, przyp. 31) nazywaną *gymnasiarchia*, polegającą na poniesieniu kosztów wytrenowania grupy sportowców w zawodach. Wśród gimnazjarchów spotykamy imiona bardzo bogatych Ateńczyków, np. Alkibiadesa (Isokrates XVI 35) czy Nikiasza (Plutarch, *Nic.* 3). Klienci Isajosa pełnili tę godność dość często. Zob. Isajos VI 60, VII 36.

w wyprawach wojennych, które miały miejsce w tym czasie, służąc w jego fyli i demie. **43.** Jeśli teraz, kiedy zmarł, zdradzę go i ucieknę, pozostawiwszy jego dom bez następcy, czy takie postępowanie nie wyda się okropne i wręcz niedorzeczne i czy [w ten sposób] nie dam wielkiej sposobności tym, którzy chcą mnie łżyć? Nie są to jedyne powody, które zmuszają mnie do wzięcia udziału w tym procesie; lecz to, co mnie smuci, to fakt, że mógłbym pomyśleć, iż jestem tak niegodziwym i bezwartościowym człowiekiem, że nie zostanę adoptowany przez żadnego zdrowo myślącego człowieka ani żadnego z przyjaciół, chyba że jakiegoś szaleńca.

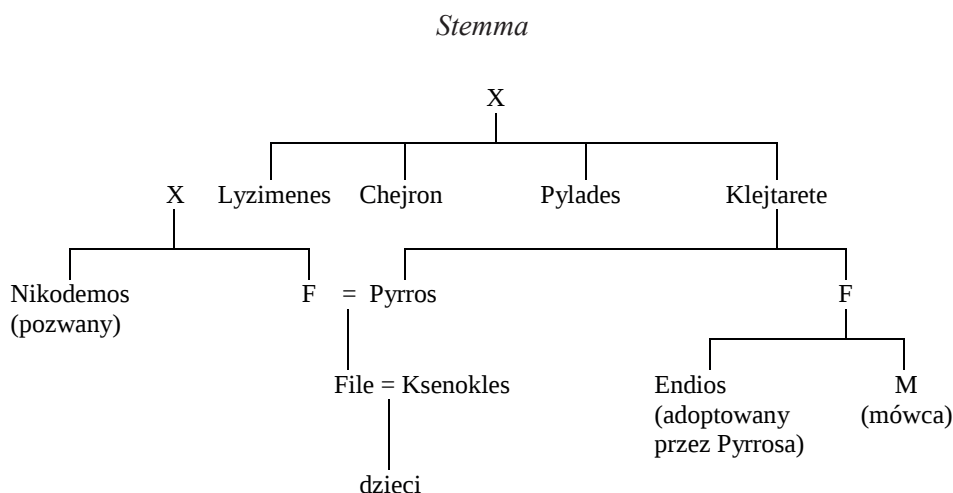
44. Dlatego proszę was wszystkich, mężowie, błagam i zaklinam, żebyście zlitowali się nade mną i uniewinnili tego oto świadka. Wykazałem wam najpierw, że zostałem adoptowany przez Meneklesa tak, jak mógłby zostać adoptowany w sposób najbardziej zgodny z prawem ktoś inny, adopcja zaś dokonana została nie słownie, ani też w testamentie, lecz w drodze działania. **45.** Przedstawiłem wam również na to świadków, członków fratrii, demu i związku religijnego; wykazałem też, że ów żył [jeszcze] 23 lata. Następnie wskazałem wam prawa, dające wszystkim bezdzietnym możliwość adoptowania syna. Ponadto pokazałem, że opiekowałem się nim za życia, a kiedy zmarł, pochowałem go. **46.** Mój przeciwnik natomiast chce mnie teraz pozbawić ojcowskiego majątku – i nie ma znaczenia, czy jest on znaczny, czy też niewielki – oraz przedstawić zmarłego jako bezdzietnego i bezimiennego, aby nikt nie troszczył się za niego o ofiary ku czci rodzinnych bóstw ani też nie składał mu co roku ofiar należnych zmarłym, lecz by odebrać należne mu zaszczyty. Menekles przeczuł to wcześniej, kiedy był jeszcze władny rozporządzać swym majątkiem, dlatego też adoptował sobie syna, aby doznać tych wszystkich rzeczy⁵¹. **47.** Zatem, mężowie, nie dajcie się przekonać i nie pozbawiajcie mnie imienia, które jest jedyną rzeczą, jaka pozostała mi w spadku, i nie czynicie jego adopcji nieważną. Lecz skoro sprawa ta dotarła do was i wy staliście się władni [wydać w niej wyrok], pomóżcie i nam, i jemu, przebywającemu już w Hadesie, i nie dopuście – zaklinam was na bogów i bóstwa opiekuńcze⁵² – aby przeciwnicy obrzucali go błotem, lecz pamiętając o prawie i przysiędze, którą złożyliście⁵³, oraz o tym, co powiedziano w tej sprawie, głosujcie zgodnie z prawem za tym, co słuszne i zgodne z przysięgą.

⁵¹ Znowu ironicznie.

⁵² Jest to jedyne miejsce u ateńskich mówców, gdzie spotykamy wezwanie do bóstw opiekuńczych (*daimones*).

⁵³ Zob. Wstęp, rozdz. II.2, przyp. 90.

Mowa III: *O spadku Pyrrosa*



Bogaty Ateńczyk Pyrros postanowił adoptować w testamencie syna swej siostry, Endiosa. Po śmierci Pyrrosa Endios władał majątkiem ponad 20 lat. W tym czasie nikt nie podważał jego praw do spadku. Kiedy zmarł Endios, pretensje do spadku podniosła File, podająca się za prawowitą córkę Pyrrosa. Jej interesy reprezentował w sądzie jej mąż, Ksenokles, który usiłował nawet przejąć część majątku Pyrrosa (III 22). Został on jednak powstrzymany przez młodszego brata Endiosa, który, jako opiekun (*kýrios*), reprezentował swą matkę. Młodszy brat Endiosa na skutek wcześniejszej adopcji tego ostatniego, zgodnie z ateńskimi regułami dziedziczenia, utracił prawo do spadku po bracie. Przysługiwało ono jednak ich matce, będącej jednocześnie siostrą Pyrrosa.

Ksenokles, chcąc zablokować działania przeciwników, wniósł formalne oświadczenie (*diamartyría*), że żyje bezpośrednia spadkobierczyni Pyrrosa, a skoro tak, to spadek nie może być przyznany przez sąd. Matka Endiosa i jej syn wykazali jednak (dzięki skardze o fałszywe zeznania), że *diamartyría* Ksenoklesa była fałszywa. Jednym ze świadków Ksenoklesa w tym pierwszym procesie był wuj jego żony, Nikodemos. Zeznał on, że sam zaręczył i wydał, zgodnie z prawem, swą siostrę, matkę File, za Pyrrosa. Jednak to zeznanie Ksenoklesa, podobnie jak *diamartyría*, zostało odrzucone. Konsekwencją tego było uznanie przez sąd File jedynie za nieprawą córkę Pyrrosa, a w związku z tym za osobę nie mającą żadnych praw do spadku po nim.

Ponieważ strona przeciwna, nie dając za wygraną, planowała oskarżyć świadków obecnych przy sporządzeniu testamentu przez Pyrrosa (III 56), brat Endiosa, niejako uprzedzając działania Ksenoklesa, chcąc uniemożliwić File przejęcie spadku, wytoczył

Nikodemosowi proces o fałszywe zeznania. To właśnie na ten proces Isajos przygotował tekst poniższej mowy.

Mowa ta nie ma w zasadzie klasycznego wstępu. Mówca przystępuje od razu do narracji (III 1-7). Rozpoczyna od przypomnienia sędziom okoliczności, w jakich doszło do pierwszego procesu z Ksenoklesem, zakończonego porażką tego ostatniego, co tym samym oznacza zdaniem mówcy, że zeznania Nikodemos, na których oparł się Ksenokles, były fałszywe.

Mówca stawia dalej szereg istotnych dla sprawy pytań, które padły zapewne już w pierwszym procesie, na które oczekuje od Nikodemos, odpowiedzi (III 8-10), i podnosi szereg argumentów opartych na prawdopodobieństwie. Jego zdaniem wuj nie mógł poślubić kobiety o takiej reputacji, jaką miała siostra Nikodemos (III 11-16). Ukazuje ją jako kobietę, która przez cały czas, zarówno wcześniej, jak też po rzekomym małżeństwie z Pyrrosem, prowadziła się jak typowa hetera. Podczas jej wizyt w domu Pyrrosa trwały niestanne hulanki i pijatyki. Zdaniem mówcy trudno sobie wyobrazić, by tego rodzaju atmosfera mogła panować u Pyrrosa, gdyby File była jego legalną żoną. Na dowód tego przywołuje obciążające ją zeznania z pierwszego procesu, podkreślając, że nie zostały one zakwestionowane przez przeciwników procesowych. Następnie przechodzi do kolejnej, całkowicie nieprawdopodobnej, jego zdaniem, kwestii, której dotyczyły zeznania Nikodemos, mianowicie zaręczyny (III 16-27). Zwraca uwagę, że strona przeciwna powołała się w tej kwestii tylko na jednego świadka, Pyretidesa, przedstawiając jego pisemne zeznanie (*ekmartyria*). Ten jednak podczas rozprawy zaprzeczył, jakoby je złożył i przyznał, że nie są mu też znane przytoczone w nim fakty. Mówca dziwi się, że przy tak ważnej czynności nie brała udziału większa liczba świadków. Podważa także wiarygodność zeznań kolejnych trzech świadków Ksenoklesa, a zarazem wujów Pyrrosa, stwierdzając, że jest rzeczą nieprawdopodobną, aby Pyrros zaprosił krewnych na zaręczyny z tego rodzaju kobietą jak File. Mówca powątpiewa też, że Nikodemos mógł oddać swą siostrę Pyrrosowi za żonę bez posagu. Sugeruje sędziom, że Nikodemos, wiedząc o bogactwie Pyrrosa, powinien w takiej sytuacji wymusić na tym ostatnim fikcyjną umowę posagu. Mogło to powstrzymać Pyrrosa od szybkiego i łatwego rozwodu z jego siostrą (III 28-29). Fakt braku posagu potwierdzili też wymienieni wcześniej wujowie Pyrrosa. Ich wiarygodność, zdaniem mówcy, podważa fakt, że podali oni, iż na uroczystości nadania imienia w dziesiątym dniu po narodzinach¹ córka Pyrrosa

¹ Piątego lub siódmego dnia po porodzie w rodzinach ateńskich obchodzono uroczystość przyjęcia dziecka do rodziny, zwaną *amphidromia*. Ojciec obnosił dziecko wokół domu. Kobiety asystujące przy porodzie dokonywały aktu oczyszczenia. Przyjaciele i krewni przysyłali tradycyjne prezenty (ośmiornice i mątwy), nie brali jednak udziału w tym święcie, chociaż byli świadkami narodzin. Rodzina dekorowała wejście do domu. Narodziny chłopca obwieszczal oliwny wieniec, dziewczynki wełna (szerzej zob. R. Hamilton, *Sources for the*

otrzymała imię babki – Klejtarete (III 30-34). Kończąc pierwszą część argumentacji, mówca pyta Nikodemos, jaką inną korzyść odniósłby z małżeństwa swej siostry, które mogło przecież zakończyć się w każdej chwili, jak nie uzgodniony wcześniej w fikcyjnej umowie posag, którego zwrotu, w razie bezdzietnej śmierci siostry, miałyby prawo żądać (III 35-39).

Kolejne dwa argumenty są jeszcze bardziej kłopotliwe dla przeciwnika. Mówca pyta, dlaczego, jeśli File była rzeczywiście prawowitą córką Pyrrosa oraz jego spadkobierczynią, Nikodemos nie zakwestionował nigdy praw Endiosa do sukcesji (III 40-44). Endios, jako adoptowany w testamencie syn Pyrrosa, nie mógł bowiem, zgodnie z regułami prawa ateńskiego, przejąć majątku swego adopcyjnego ojca bez złożenia odpowiedniego wniosku do archonta eponima. Dlaczego zatem Nikodemos, skoro File była prawowitą córką Pyrrosa, nie zablokował u archonta przekazania majątku Endiosowi? Ponieważ Nikodemos nie uczynił tego, File została w ten sposób wyłączona z kręgu spadkobierców bezpośrednich i w świetle prawa uznana za dziecko pozamałżeńskie. W kolejnym pytaniu mówca stara się dociec, dlaczego Endios oddał File za żonę Ksenoklesowi na takich warunkach, jak gdyby była córką hetery (Ksenokles otrzymał bowiem posag w wysokości 3000 drachm). Gdyby File była prawowitą córką Pyrrosa, Endios powinien, zgodnie z prawem, sam ją poślubić (III 45-54).

W ostatniej części, oceniając działania Ksenoklesa (III 54-62), wujów Pyrrosa (III 63-71) oraz samego Pyrrosa (III 72-76), dochodzi do wniosku, że wszyscy oni postępowali tak, jakby File była dzieckiem nieślubnym.

Mowę kończy rekapitulacja najważniejszych argumentów (III 77-80). W epilogu brak jest odwołania się do emocji sędziów przysięgłych. Zamiast tego mówca stawia kilka pytań, które, jego zdaniem, sędziowie powinni zadać Nikodemosowi.

Argumenty, którymi posłużył się mówca, w większości mają poważny ciężar gatunkowy, jednak nie wszystkie mają istotne znaczenie prawne. Zarzut złego prowadzenia się File nie wyklucza wcale, że poślubiła ona Pyrrosa. Sam mówca przyznaje przecież (III 17), że zakochani do szaleństwa młodzi ludzie popełniają niekiedy takie błędy.

Athenian Amphidromia, GRBS 25 (1984), s. 243-251). W rodzinach bogatszych Ateńczyków dziesiątego dnia po narodzinach obchodzono bardziej uroczyste święto nazywane *dekaté*. Rodzina, przyjaciele i goście gromadzili się ponownie w celu złożenia ofiary bogom i wzięcia udziału w przygotowanym z tej okazji przyjęciu. Nowo narodzonemu dziecku nadawano wówczas imię. Syn otrzymywał bardzo często imię dziadka ze strony ojca. Było to jego imię osobiste (*ónoma*), używane w jego rodzinie. Oprócz tego imienia indywidualnego Ateńczyk posługiwał się jeszcze tzw. *patronymikón* (imieniem ojca w dopełniaczu) oraz *demotikón* (określeniem swego demu). Na przykład dowódca Ateńczyków w bitwie pod Salaminą (480 r. p.n.e.) mógł o sobie powiedzieć „Temistokles, syn Neoklesa, Frearryjczyk”. Trójęzłonowych „nazwisk” używano w Atenach zarówno w życiu prywatnym, jak też w publicznym.

Również sugerowany przez mówcę brak posagu nie jest argumentem wykluczającym małżeństwo. Ustanowienie posagu nie było bowiem prawnym wymogiem jego zawarcia. Jeśli w rzeczywistości File prowadziła się tak, jak twierdzi mówca, jej brat mógł ją wydać bez posagu, o ile godziła się na to druga strona – wszak Pyrros był bogaty – byleby tylko uwolnić się od kłopotliwej siostry. Sugerowanie przez mówcę jakiejś fikcyjnej umowy dotyczącej posagu jest jedynie czystą hipotezą powoda².

Można też podjąć próbę wytłumaczenia tego, dlaczego Endios sam nie poślubił File. Niektórzy sugerują, że odpowiedzią może być duża różnica wieku między Endiosem i File. Być może w testamencie adopcyjnym Pyrros nakazywał Endiosowi poślubienie File dopiero wtedy, kiedy ta osiągnie stosowny do tego wiek. A skoro tak, Nikodemos, wierząc, że ta dyspozycja Pyrrosa zostanie wypełniona, mógł nie podejmować żadnych prób w celu odsunięcia Endiosa od sukcesji³.

Podnosi się także fakt, że adopcja Endiosa jest racjonalna pod warunkiem, że File była prawowitą córką Pyrrosa. Ponieważ była ona jeszcze małym dzieckiem, wymagała opieki i ochrony⁴, a tę zapewnić jej miał adoptowany brat, a zarazem jej przyszły mąż. Argument, że File nie została wprowadzona do fratrii⁵ Pyrrosa, można zbić jej zbyt młodym jeszcze wiekiem. Brak uczty weselnej też nie musi być przeszkodą prawnie zawartego małżeństwa⁶. Jak widać zatem, sprawa nie była wcale jednoznaczna.

Mowa III należy do najciekawszych w zachowanej spuściźnie Isajosa. Tym, co wyróżnia ją w szczególny sposób, jest stosowanie przez mówcę, prawie wyłącznie, argumentów opartych na prawdopodobieństwie, duża liczba pytań stawianych przeciwnikowi oraz bardzo częste powtórzenia. Te ostatnie, być może nieco nużące dla dzisiejszego czytelnika, Isajos stosuje w celu wywołania określonego efektu. Odnoszą się one bowiem do kluczowych dla sprawy kwestii i pomagają w stworzeniu niekorzystnego obrazu File i jej matki⁷. Częste stosowanie pytań i powtórzeń sprawia, że jest to najdłuższa z zachowanych mów Isajosa.

Nie wiemy, jak zakończył się ten proces i czy miał on jeszcze jakąś kontynuację w przyszłości. Nie znamy też jego daty. Dwie wspomniane w tej mowie osoby wymieniamy

² Zob. M. Edwards, *Isaeus*, s. 44.

³ *Ibidem*, s. 45. Zob. też W. Wyse, *op. cit.*, s. 321.

⁴ Tak M. Edwards, *Isaeus*, s. 47.

⁵ Zob. Wstęp, rozdz. III, przyp. 155.

⁶ Na temat innych argumentów zob. W. Wyse, *op. cit.*, s. 336-338, 347-349, 354-355.

⁷ Aż 11 razy mówca podaje, że File była córką hetery (zob. III 6, 24, 45, 48, 52 [dwukrotnie], 55 [dwukrotnie], 70, 71).

inne źródła. Diofantos ze Sfetos⁸, *synégoros*⁹ Ksenoklesa z pierwszego procesu, to znany ateński polityk, który w 343 r. p.n.e. wspierał swymi zeznaniami Demostenesa w procesie przeciw Ajschinesowi (Demostenes XIX 198). Doroteos z Eleuzis wspomniany jest w mowie *Przeciw Neajrze* ([Demostenes] LIX 39), powstałej między 343 a 340 r. p.n.e. R.F. Wevers sugeruje, że tekst mowy powstał około 389 r. p.n.e.¹⁰

1. Sędziowie, brat mojej matki, Pyrros, nie mając prawowitych dzieci, adoptował, jako syna dla siebie Endiosa, mego brata; ten będąc spadkobiercą jego majątku żył jeszcze przeszło 20 lat i w tym czasie, kiedy posiadał jego majątek, nikt nigdy nie rościł do tego majątku pretensji ani nie kwestionował jego praw do spadku. 2. Kiedy rok temu zmarł mój brat, zgłosiła się File, pominawszy ostatniego spadkobiercę¹¹, twierdząc, że jest prawowitą córką naszego wuja, a jej prawny opiekun¹², Ksenokles z Kopros¹³, uznał za słuszne wystąpić z wnioskiem o przyznanie spadku po Pyrrosie, który zmarł przeszło 20 lat temu; wartość spadku oszacował na trzy talenty. 3. Kiedy nasza matka, siostra Pyrrosa, podniosła sądownie roszczenia do spadku¹⁴, opiekun kobiety, która zażądała przyznania jej spadku, miał czelność wystąpić z oświadczeniem¹⁵, że spadek po bracie nie przysługuje naszej matce, ponieważ żyje prawowita córka Pyrrosa, do której od początku należał spadek. My zaś, złożywszy formalne doniesienie o fałszywym świadectwie¹⁶, wszczęliśmy przed wami¹⁷ proces przeciw temu, który miał czelność to oświadczyć, i 4. udowodniliśmy w sposób oczywisty, że złożył fałszywe zeznania i wygraliśmy przed wami proces o fałszywe zeznania. Zaraz potem udowodniliśmy również temu Nikodemosowi, przed tymi samymi sędziami, że jest najbardziej bezwstydnym w tym, co zeznał: że miał

⁸ Zob. Mowa II, przyp. 2.

⁹ Zob. Wstęp, rozdz. I.

¹⁰ R.F. Wevers, *op. cit.*, s. 21. Zob. też S. Avramovič, *Iseo...*, s. 32.

¹¹ Tj. Endiosa.

¹² Kobietę reprezentował w sądzie jej prawny opiekun (*kýrios*). Mógł nim być jej mąż (tak, jak tutaj), ojciec, brat lub stryj.

¹³ Kopros – dem fyli Hippotontis.

¹⁴ Jako siostra Pyrrosa, a nie jako matka Endiosa.

¹⁵ Gr. *diamartyría*.

¹⁶ Gr. *episkepsis*.

¹⁷ W sprawie tej wyrok wydać miał nowy skład sędziowski. Mimo to mówca zwraca się do sędziów, jakby to oni wydali korzystny dla niego werdykt w poprzedniej sprawie (w rzeczywistości tylko niewielka liczba sędziów przysięgłych mogła wcześniej wyrokować w tej sprawie).

czelność poświadczyć, iż zgodnie z prawem wydał za mąż swoją siostrę za naszego wuja. 5. Ponieważ podczas poprzedniego procesu został skazany ówczesny świadek¹⁸, dowodzi to wyraźnie, że zeznania Nikodemosu uznano za fałszywe. Albowiem, gdyby nie udało się dowieść, że Nikodemos złożył fałszywe zeznania, jest oczywiste, że ów¹⁹ wyszedłby z procesu dotyczącego jego oświadczenia uniewinniony i spadkobierczynią majątku wuja zostałaby ustanowiona kobieta, co do której oświadczone, że jest [jego] prawowitą córką, a nie nasza matka. 6. Jednak ponieważ świadek został ukarany, a ta, która uważała, że jest prawowitą córką Pyrrosa, została wyłączona ze spadku, wynika z tego istotny przymus, by surowo ocenić zeznanie tego człowieka²⁰. Złożył on oświadczenie²¹ i został oskarżony o fałszywe zeznania w tej samej kwestii: czy kobieta, która podniosła roszczenia do spadku po naszym wuju, jest córką prawnie poślubionej żony, czy też hetery. Sami zdecydujecie [o tym], wysłuchawszy naszych zaprzysiężonych oświadczeń²², zeznań Nikodemosu oraz odrzuconej przez sąd deklaracji. 7. Weź te dokumenty i czytaj.

Zaprzysiężone oświadczenie. Zeznania. Deklaracja

Jak zostało wykazane, wszyscy od razu, bez zbędnej zwłoki, uznali, że Nikodemos poświadczył wówczas nieprawdę; jest rzeczą konieczną, aby jego zeznanie zostało obalone także przed wami, którzy macie wydać wyrok w tej sprawie. 8. Najpierw pragnę zapytać jego samego, jak wielki ustanowił posag, skoro, jak twierdzi, wydał za mąż siostrę za mężczyznę, co do którego zeznał, że posiadał majątek o wartości trzech talentów, dalej, czy prawnie poślubiona żona opuściła dom męża jeszcze za jego życia, czy też dopiero po jego śmierci²³, oraz od kogo przeciwnik odebrał posag swej siostry, kiedy zmarł ten, o którym sam zeznał, iż ją poślubił, 9. albo jeśli go nie odzyskał, jaką skargę, czy o zwrot kosztów utrzymania²⁴, czy też zwrot posagu²⁵, uznał za stosowne wnieść przeciw temu, który przez dwadzieścia lat posiadał majątek, albo czy kiedykolwiek, w ciągu tego tak długiego okresu, wystąpił w obecności jakiegoś świadka przeciw spadkobiercy, stawiając mu zarzut z powodu posagu siostry? Chętnie dowiedziałbym się

¹⁸ Ksenokles.

¹⁹ Ksenokles.

²⁰ Nikodemosu.

²¹ Chodzi oczywiście o wspomnianą we wstępie *diamartyria*.

²² Gr. *antomosia*. Zob. Wstęp, rozdz. II, przyp. 81.

²³ Po śmierci męża wdowa pozostawała w jego domu (jeśli miała dzieci lub była w ciąży) albo wracała do domu swego prawnego opiekuna, który miał prawo żądać zwrotu jej posagu.

²⁴ Gr. *dike sitou*.

²⁵ Gr. *dike proikós*.

czegoś o tym, co sprawiło, że nie podjęte zostało żadne z tych działań w interesie tej, jak sam zeznał, poślubionej zgodnie z prawem kobiety, **10.** i ponadto, czy ktoś inny wziął za żonę siostrę tego tutaj, czy to spośród tych, którzy mieli z nią do czynienia, zanim sama poznała naszego wuja, czy tych, którzy obcowali z nią w czasie, gdy ów już ją poznał, czy też tych, którzy obcowali z nią później, po jego śmierci? Jest bowiem oczywiste, że brat wydał ją za mąż w ten sam sposób za wszystkich, którzy z nią obcowali. **11.** Jeśli trzeba byłoby wymienić każdego z nich, nie byłoby to wcale łatwe zadanie. Jeśli jednak każecie, [bym tak uczynił], przywołam każdego z nich; jeśli jednak dla niektórych z was jest rzeczą niestosowną słuchać, tak jak mnie mówić o tych sprawach, przedstawię wam same zeznania świadków, złożone w poprzednim procesie, przeciwnicy nie uznali za słuszne podważyć żadnego z nich. Sami przyznali przecież kiedyś, że kobieta ta była dostępna dla każdego, kto [jej] pożył, jak zatem można sądzić, że jest ona prawnie poślubioną małżonką? **12.** Ponieważ nie zakwestionowali nigdy zeznań dotyczących tych kwestii, [w rzeczywistości] zgodzili się z nimi. Wysłuchawszy tych zeznań, także i wy zrozumiecie, że przeciwnik złożył jawnie fałszywe zeznania i że ci, którzy wydali werdykt w tej sprawie, słusznie i zgodnie z prawem uznali, że prawo do spadku nie przysługuje kobiecie pochodzącej z nieprawego łoża. Czytaj; ty zaś zatrzymaj zegar wodny²⁶.

Zeznania

13. To, że była heterą, dostępną dla każdego, kto [jej] pożył, a nie żoną naszego wuja, o której przeciwnik zeznał, że wydał ją za owego, zostało poświadczane przed wami przez różnych znajomych i sąsiadów Pyrrosa: zaświadczyli oni o waśniach, hulan-kach, wielkiej rozwiąłości, które miały miejsce z jej powodu, ilekroć siostra przeciwnika była w domu Pyrrosa. **14.** Doprawdy nikt nigdy nie odważyłby się urządzać serenad na cześć zamężnych kobiet; mężatki ani nie chodzą z mężami na biesiady, ani nie uważają za stosowne ucztować wspólnie z obcymi [mężczyznami], zwłaszcza przygodnie napotkanymi. Przeciwnicy nie uznali jednak za słuszne podważyć żadnego z przedstawionych zeznań. Na dowód, że mówię prawdę, przeczytaj im znowu zeznanie.

Zeznanie

15. Przeczytaj zeznania na temat tych, którzy z nią obcowali, aby [sędziowie] mogli się dowiedzieć, że była heterą, dostępną dla każdego, kto [jej] pożył, i żeby nie wydawało się, że miała dziecko z jakimś innym mężczyzną²⁷. Czytaj im.

²⁶ Uwaga do sędziego nadzorującego klepsydrę. Zob. Wstęp, rozdz. II.2.

²⁷ Mówca insynuuje, że File nie była nawet nieprawym dzieckiem Pyrrosa.

Zeznania

16. Powinniście sobie przypomnieć, jak wielu ludzi poświadczyło wam, że kobieta, o której przeciwnik zeznał, że wydał ją za naszego wuja, była heterą, dostępną dla każdego, kto [jej] pożądał, oraz że wygląda na to, że ani nie była niczyją żoną, ani z nikim wspólnie nie mieszkała. Zastanówmy się, z jakich powodów ktoś może przypuszczać, że tego rodzaju kobieta mogła zawrzeć małżeństwo i czy coś takiego mogło przytrafić się naszemu wujowi. **17.** Albowiem niektórzy młodzi ludzie, zakochawszy się w tego rodzaju kobietach i będąc wobec nich bezsilnymi, dali się przekonać z głupoty, żeby tak bardzo zawinić wobec siebie samych. Skąd więc ktoś mógłby dowiedzieć się jaśniej o tych sprawach, jak nie z zeznań złożonych na korzyść przeciwników w poprzednim procesie oraz prawdopodobieństw wynikających z samej sprawy?

18. Zwróćcie uwagę na bezczelność tych, którzy to mówią. Ten bowiem, zamierzając wprowadzić poprzez małżeństwo siostrę do domu, jak mówi, o wartości trzech talentów²⁸, mając zyskać tak wiele, stwierdził, że towarzyszył mu tylko jeden świadek, Pyretides, i nasi przeciwnicy przedstawili jego pisemne zeznanie²⁹ w owym procesie; jednak Pyretides nie potwierdził go im i przyznał, że ani nie złożył zeznania, ani nie wie nic na temat zawartej w nim prawdy. **19.** Ważny dowód, że przeciwnicy jawnie przedstawili to fałszywe zeznanie: wszyscy bowiem wiecie, że kiedy zamierzamy przejść do planowanych działań, które wymagają obecności świadków, w tego rodzaju działaniach mamy zwyczaj powoływać na świadków najbliższych krewnych oraz tych, z którymi jesteśmy szczególnie zaprzyjaźnieni, w przypadku działań nieplanowanych, podejmowanych niespodziewanie, wszyscy powołujemy na świadków pierwsze lepsze osoby. **20.** W przypadku zeznań powinniśmy skorzystać z tych świadków, którzy byli obecni [przy wydarzeniach], kim by oni byli; jeśli jednak ktoś chce wydobyć pisemne zeznanie od osób chorych lub zamierzających udać się w podróż, to każdy z nas wzywa przede wszystkim najzacniejszych z obywateli i najlepiej nam znanych, **21.** i wszyscy odbieramy pisemne zeznania nie w obecności jednego czy też dwóch świadków, lecz od możliwie jak największej ich liczby, aby ten, który świadczył, nie mógł się później wypierać, że nie złożył zeznania, i abyście łatwiej mogli zaufać wielu pięknym i szlachetnym [mężom], którzy to poświadcniają. **22.** Zatem Ksenokles, idąc do Besa³⁰ do naszego zakładu na

²⁸ Zob. Wstęp, rozdz. II.1.2), przyp. 57.

²⁹ Świadkowie, którzy nie mogli wziąć udziału w procesie, czy to z powodu choroby, czy nieobecności w kraju, składali pisemne zeznanie (*ekmartyria*), potwierdzone dodatkowo przez świadków, odczytywane potem podczas rozprawy.

³⁰ Besa – dem fyli Antiochis, leżący w południowej, górzystej części Attyki.

terenie kopalni³¹, nie uznał, że trzeba wziąć na świadków wyzucia z posiadania tych, którzy znaleźli się tam przypadkowo, lecz przybył stąd mając ze sobą Diofantosa ze Sfettos³², który w poprzedniej sprawie wygłaszał mowę w jego obronie, oraz Doroteosa³³ z Eleuzis³⁴ i jego brata Filocharesa oraz wielu innych świadków, których zaprosił, aby przeszli stąd tam blisko 300 stadiów³⁵. **23.** Kiedy odbierał w mieście³⁶ zeznanie w sprawie małżeństwa babki swych dzieci, jak twierdzi, nie wezwał żadnego ze swych przyjaciół, lecz Dionizjosa z Erchia³⁷ oraz Aristolochosa z Ajtalidaj³⁸. Przeciwnicy twierdzą, że uzyskali od niego³⁹ pisemne zeznanie w mieście w obecności tych dwóch mężczyzn, tak ważne [zeznanie] w obecności tego rodzaju ludzi, którym nikt inny nie zaufałby w jakiegokolwiek sprawie! **24.** Być może, na Zeusa, sprawa, w której, jak sami mówią, odebrali zeznania od Pyretidesa, była drugorzędna i błaha i nie było w tym nic dziwnego, że została ona zlekceważona. Ale czy tak było w istocie? Proces, w którym Ksenokles był oskarżony o krzywoprzysięstwo, obracał się dla nich wokół tej oto kwestii: czy jego własna żona była córką hetery, czy prawnie poślubionej żony. Czy ów nie powinien uznać za słuszne, by wezwać do tego zeznania, jeśli było prawdziwe, wszystkich swoich przyjaciół?! **25.** Bez wątpienia, na Zeusa, ja bym tak uznał, gdyby sprawa była prawdziwa. Jednak, jak się wydaje, Ksenokles tak nie uważał, lecz odebrał to zeznanie w obecności dwóch przygodnych świadków; ten oto Nikodemos mówi, że wezwał tylko jednego świadka, aby mu towarzyszył, kiedy wydawał za mąż siostrę za mężczyznę, którego majątek wart był trzy talenty! **26.** Przeciwnik stwierdził, że był przy nim obecny jedynie Pyretides, który temu zaprzecza; z drugiej strony, Lyzimenes i jego bracia, Charon oraz Pylades, twierdzą, że zostali wezwani przez Pyrrosa, kiedy ten zamierzał ożenić się z ko-

³¹ Wspomniane tu *ergastérion* mogło być jakimś zakładem metalurgicznym na terenie kopalni w Laurion. *Ergastérion* należące do masy spadkowej pozostawionej przez Pyrrosa Ksenokles chciał przejąć w imieniu swej żony. Ponieważ spodziewał się, że jego aktualni posiadacze – siostra Pyrrosa i jej syn, a zarazem mówca w tym procesie – będą się go starali powstrzymać, wziął ze sobą świadków.

³² Zob. Mowa II, przyp. 2.

³³ Trierarcha z roku 366/365 oraz 357 p.n.e. Posiadał majątek w Atenach (Demostenes LIX 39). Na temat tej postaci zob. J.K. Davies, *Athenian Propertied Families 600-300 B.C.*, Oxford 1971, s. 174. O wzmiankowanym bracie Doroteosa źródła milczą.

³⁴ Eleuzis – miasto i dem w Attyce, miejsce kultu Demeter i jej córki Kory-Persefony. Odbывały się tu corocznie misteria eleuzyńskie.

³⁵ *Stádion* – miara długości równa w Atenach 185 m. Trasa, którą przebyli, wynosiła zatem około 55,5 km.

³⁶ Czyli w Atenach.

³⁷ Erchia – dem fyli Ajgejs.

³⁸ Ajtalidaj – dem fyli Leontis leżący na północ od Aten, na wschód od Acharnaj.

³⁹ Tj. Pyretidesa.

bietą tego rodzaju i byli obecni przy zaręczynach, chociaż byli wujami pana młodego⁴⁰. **27.** Waszym zadaniem jest więc teraz rozważyć, czy sprawa wydaje się wiarygodna. Ja bowiem uważam, biorąc pod uwagę prawdopodobieństwa, że Pyrros wolałby o wiele bardziej, żeby uszło to uwagi wszystkich [jego] przyjaciół, jeśli zamierzał zawrzeć umowę albo uczynić coś niegodnego jego rodziny, niż powoływać swoich wujów na świadków tak wielkiego błędu.

28. Ponadto, dziwi mnie, że ani ten, który wydawał ją za mąż, ani ten, który brał ją za żonę, nie umówili się w sprawie ustanowienia jakiegoś posagu dla tej kobiety. Albowiem, z jednej strony, gdyby Nikodemos przekazał jakiś posag, byłoby rzeczą prawdopodobną, że jego ustanowienie zostałoby potwierdzone w zeznaniach tych, którzy utrzymują, że byli tam obecni; z drugiej strony, gdyby nasz wuj z powodu pożądania zawarł małżeństwo z tego rodzaju kobietą, jest oczywiste, że wydający ją za mąż tym bardziej zastrzegłby w umowie, że pieniądze pozostaną przy kobiecie, aby owemu nie było łatwo pozbyć się żony, kiedy tylko zechce⁴¹. **29.** I byłoby rzeczą słuszną w tym wypadku, aby wydający za mąż wezwał o wielu więcej świadków niż ten, kto zaręcza się z tego rodzaju kobietą: każdy z was wie bowiem dobrze, że niewiele tego rodzaju związków wytrzymuje zwykle próbę czasu. Ten, który twierdzi, że zaręczył swą siostrę, deklaruje, że uczynił to w obecności jednego świadka i bez umowy posagu, z mężczyzną, którego majątek wart był 3 talenty; wujowie zaś poświadczyli, że byli obecni przy siostrzeńcu, kiedy bez posagu zaręczał się z tego rodzaju kobietą.

30. Ci sami wujowie zeznali, że na zaproszenie siostrzeńca byli obecni na uroczystości obchodzonej w dziesiątym dniu po narodzinach dziecka⁴², kiedy to zostało ono przedstawione jako jego córka. Jestem przy tym wielce poruszony faktem, że mąż, zgłaszając w imieniu żony wniosek o spadek po ojcu, wpisał [w nim], że żona ma na imię File, zaś wujowie Pyrrosa, twierdzący, że byli obecni podczas tej ceremonii, poświadczyli, że ojciec dał jej imię babki – Klejtarete⁴³. **31.** Jestem zdumiony, że mąż, żyjąc w małżeństwie ponad osiem lat, nie zna imienia swej żony! Czy nie mógł wcześniej zapytać o to swych świadków, czy matka żony przez cały ten okres nie podała mu

⁴⁰ Sugestia, że najbliżsi krewni nie byli nigdy wzywani na świadków małżeństwa z heterą.

⁴¹ Mówca sugeruje, że Pyrros, jako człowiek bogaty, mógł wyrazić zgodę na zawarcie fikcyjnej umowy posagu (zob. III 35-36). W razie rozwodu Pyrros musiałby przekazać ustaloną w umowie kwotę, mimo że wcześniej nigdy jej nie otrzymał od Nikodemos.

⁴² Zob. przyp. 1.

⁴³ Argument ten był z pewnością kłopotliwy dla drugiej strony. Jednak w Grecji zdarzało się, że tę samą osobę inaczej nazywano w okresie, kiedy była dzieckiem, a inaczej, kiedy była już dorosłą kobietą. Szereg tego rodzaju przykładów podaje W. Wyse, *op. cit.*, s. 309 i nn. Np. w *Andrii* Terencjusza bohaterka znana jest pod imieniem Glycerium, chociaż przez rodziców nazywana była Pasibula. Być może w przypadku, o którym mówi Isajos, w kręgu najbliższych Klejtarete nazywana była File i dlatego nazywał ją tak mąż.

imienia swej córki, ani [nie uczynił tego] jej⁴⁴ wuj, Nikodemos, **32.** lecz zamiast imienia babki (jeśli ktokolwiek rzeczywiście wiedział, że to właśnie imię zostało jej nadane przez ojca) jej mąż wpisał, że ma ona na imię File, i to zgłaszając w jej imieniu wniosek o spadek po ojcu? W jakim celu? Czy mąż chciał doprowadzić do tego, by jego żona nie miała tytułu do imienia babki nadanego jej przez ojca? **33.** Czy nie jest zatem rzeczą oczywistą, mężowie, że fakty, o których zeznają, iż miały miejsce wcześniej, zostały przez nich zmyślane o wiele później, już po złożeniu wniosku o spadek? Niemożliwe jest bowiem, żeby ci, którzy, jak twierdzą, zostali zaproszeni na uroczystość obchodzoną w dziesiątym dniu po narodzinach córki Pyrrosa, siostrzenicy przeciwnika, od tego dnia, kiedykolwiek on był, aż do dnia kiedy przyszedł do sądu, zachowali dokładnie w pamięci to, że podczas tej ceremonii ojciec dał jej na imię Klejtarete, **34.** podczas gdy najbliżsi ze wszystkich krewnych, jej mąż, wuj, a nawet matka, nie znali imienia córki, o której mówią, że jest jego dzieckiem. Znaliby je z pewnością, gdyby historia ta była prawdziwa. Lecz o wujach będzie jeszcze okazja wspomnieć później⁴⁵.

35. Co do zeznania Nikodemosa nietrudno jest poznać na podstawie samych praw, że, jak się wydaje, w sposób oczywisty złożył on fałszywe oświadczenie. Jeśli ktoś przekazuje jakąś nieoszacowaną sumę pieniędzy, to, zgodnie z prawem, jeśli żona opuszcza męża albo mąż odsyła żonę⁴⁶, ofiarowującemu nie wolno żądać z powrotem niczego, co przekazał w posagu, nie dokonawszy oszacowania; zatem ten, który twierdzi, że wydał za mąż siostrę bez umowy posagu, okazuje się być człowiekiem bezwstydnym. **36.** Jaką

⁴⁴ Czyli File.

⁴⁵ Zob. III 63-71.

⁴⁶ Małżeństwo mogło być rozwiązane z inicjatywy męża (*apompé, apópempsis*), żony (*apóleipsis*), ojca żony (*aphairesis*) albo na drodze sądowej (*epidikasia*), na skutek podniesienia pretensji przez najbliższych męskich krewnych do ręki jedynej spadkobierczyni. Najmniej wiemy na temat rozwodu z inicjatywy żony. Kobieta, która zamierzała rozwieść się ze swym mężem, mogła to uczynić tylko wtedy, jeśli miała przyzwolenie i wsparcie ze strony najbliższego męskiego krewnego, który po rozwodzie przejmował nad nią opiekę. Jedynym prawnym wymogiem niezbędnym do dokonania rozwodu było złożenie, w obecności wspomnianego krewnego, pisma rozwodowego u archonta. Podobny obowiązek nie dotyczył mężczyzn. Rola archonta ograniczała się, najprawdopodobniej, jedynie do rejestracji rozwodu. Ponieważ rozwód inicjowany przez męża odbywał się bez jakiegokolwiek ingerencji ze strony organów państwa, zaś w przypadku rozwodu z inicjatywy żony, rola urzędnika ograniczała się jedynie do rejestracji tego faktu, możemy przyjąć, że zarówno *apompé*, jak i *apóleipsis* były w istocie czynnościami prywatnymi, jedynie w minimalnym zakresie regulowanymi przez prawo. Szerzej na temat rozwodu zob. A.R.W. Harrison, LAFP, s. 39-44; N. Lewis, *Aphairesis' in Athenian Law and Custom*, „Symposion” 1977, s. 161-178; V. Rosivach, *Aphairesis and apoleipsis. A Study of the Sources*, RIDA 31 (1984), s. 193-230; L. Cohn-Haft, *Divorce in Classical Athens*, JHS 115 (1995), s. 1-14; C.F. Norena, *Divorce in Classical Athenian Society: Law, Practice and Power*, „Past Imperfect” 7 (1998), s. 3-34; E.J. Buis, *Matrimonios en crisis y respuestas legales: el divorcio unilateral o de común acuerdo en el derecho ateniense*, „Faventia” 25/1 (2003), s. 9-29; J. Rominkiewicz, *Rozwód z inicjatywy żony w Atenach epoki klasycznej*, [w:] S. Rogowski (red.), *Pozycja prawna kobiet w dziejach*, Wrocław 2010, s. 27-40.

korzyść zamierzał osiągnąć z tego małżeństwa, jeśli mężowi wolno było odesłać żonę, kiedy tylko zechce? Było bowiem oczywiste, mężowie, że tamtemu wolno będzie tak postąpić, skoro nie określił w umowie, że razem z nią otrzyma jakiś posag. A zatem, czy Nikodemos zaręczył swą siostrę z moim wujem na takich warunkach, chociaż wiedział, że przez cały ten czas nie miała ona dzieci i ustanowiony w umowie posag na mocy prawa stałby się jego, gdyby kobietę spotkało jakieś nieszczęście, zanim urodzi dzieci?

37. Czy ktoś z was rzeczywiście uważa, że Nikodemos przykłada tak mało wagi do pieniędzy, by zlekceważył którąś z tych możliwości? Ja bowiem tak nie sądzę. Dalej, czy nasz wuj uznał za słuszne poślubić siostrę tego człowieka, który został oskarżony o przywłaszczenie obywatelstwa⁴⁷ przez jednego z członków fratrii, do której – jak twierdził – należy, i zachował obywatelstwo zaledwie czterema głosami. Na dowód, że mówię prawdę, przeczytaj zeznanie.

Zeznanie

38. A zatem Nikodemos oświadczył, że zaręczył swą siostrę z naszym wujem bez posagu, chociaż posag przypadłby mu, gdyby kobietę spotkało jakieś nieszczęście, zanim urodzi dzieci. Weź i przeczytaj im te prawa.

Prawa

39. Czy wydaje się wam, że Nikodemos przykłada tak mało wagi do pieniędzy, że gdyby historia ta była prawdziwa, nie rozważyłby bardzo dokładnie korzyści dla siebie samego? Ja, na Zeusa, jestem o tym przekonany, skoro nawet ci wszyscy, którzy oddają swe kobiety jako konkubiny⁴⁸, umawiają się wcześniej co do sum, jakie będą przekazane konkubinom; Nikodemos zaś, który przemawia przed wami dla niewielkiej kwoty pieniędzy⁴⁹, której pożąda, i chce bardzo zostać niegodziwcem, zamierzając zaręczyć swą siostrę, jak twierdzi, uzyskał tylko to, że zaręczył ją zgodnie z wymogami prawa.

40. O jego niegodziwości, nawet gdybym milczał, wie wielu z was, tak że nie potrzebuję świadków, kiedy o nim mówię. Najpierw chcę na podstawie następujących

⁴⁷ Na podstawie tzw. *graphé ksenías*. Skargę tę kierowano przeciwko cudzoziemcowi lub niewolnikowi, który bezprawnie zarejestrował się w rejestrze członków demu jako obywatel ateński.

⁴⁸ Konkubinaty (*pallakía*) był nieformalnym związkiem między obywatelem a kobietą nie posiadającą ateńskiego obywatelstwa. Trudno przypuszczać, że taki charakter miał związek między Pyrrosem a matką File, co do takiej interpretacji nie mamy bowiem w tej mowie żadnych wyraźnych sugestii. Szerzej na temat konkubinatu zob. R. Sealey, *On Lawful Concubinage in Athens*, Cl. Ant. 3 (1984), s. 111-133.

⁴⁹ Mówca sugeruje, że Nikodemos otrzyma od Ksenoklesa zapłatę za swe fałszywe zeznania w poprzednim procesie.

argumentów udowodnić mu, że jest największym niegodziwcem w swym zeznaniu. A zatem, Nikodemosie, jeśli wydałeś swą siostrę za Pyrrosa i wiedziałeś, że pozostawiła ona prawowitą córkę, **41.** jak mogłeś pozwolić naszemu bratu zgłosić sądownie roszczenie do spadku⁵⁰ z pominięciem prawowitej córki, którą, jak twierdzisz, pozostawił nasz wuj? Czy nie wiedziałeś, że w razie przyznania spadku przez sąd twoja siostrzenica stałaby się nieślubnym dzieckiem? Kiedy bowiem ktoś podnosi sądownie roszczenia do spadku, traktuje córkę spadkodawcy jako nieślubne dziecko. **42.** Jeszcze wcześniej Pyrros adoptował dla siebie mojego brata jako syna: nikomu bowiem ani nie wolno sporządzić testamentu, ani też przekazać czegokolwiek bez dyspozycji co do córek, jeśli ktoś zmarłby, pozostawiwszy prawowite córki⁵¹. Dowiedcie się o tym, wysłuchawszy praw, które zostaną wam odczytane. Przeczytaj je im.

Prawa

43. Czy wydaje się wam, że ten, który zeznał, że zaręczył swą siostrę, pozwoliłby, żeby stało się coś takiego, i przy wniosku o przyznanie spadku, który złożył Endios i oddał do rozstrzygnięcia sądowi, nie zaprzeczyłby w imieniu swej siostrzenicy i nie wystąpiłby z oświadczeniem⁵², że jej ojcowski spadek nie jest sporny dla Endiosa? Lecz że nasz brat podniósł sądownie pretensje do spadku i że nikt nie kwestionował jego roszczenia, przeczytaj zeznanie.

Zeznanie

44. A zatem, kiedy rozpoczął się proces o ten spadek, Nikodemos ani nie odważył się podnieść roszczenia do spadku, ani złożyć oświadczenia, że jego siostrzenica jest prawowitą córką, którą pozostawił Pyrros.

45. W kwestii przyznania spadku mógłby ktoś szukać przed wami usprawiedliwienia w jakimś kłamstwie: przeciwnik mógłby albo udawać, że uszło to ich uwagi, albo oskarżać nas, że skłamaliśmy. Pomińmy więc to; kiedy Endios zaręczył twą siostrzenicę z Ksenoklesem, pozwoliłeś, Nikodemosie, żeby córka urodzona Pyrrosowi przez prawowitą

⁵⁰ Rodzone dzieci spadkodawcy oraz dzieci adoptowane za jego życia (*inter vivos*) nabywały spadek bez żadnych formalności prawnych, w sposób bezpośredni (co określano terminem *embátēusis*). Pozostałe osoby, które miały prawo do spadku, czy to z tytułu testamentu, czy też pokrewieństwa, aby uzyskać spadek, musiały złożyć u archonta pisemny wniosek, który rozpatrywał sąd. Endios, jako syn adoptowany przez Pyrrosa w testamencie, nie mógł nabyć spadku w sposób bezpośredni, lecz musiał wystąpić z wnioskiem o jego przyznanie do sądu. Zob. szerzej J. Rominkiewicz, *Adopcja...*, s. 71 i nn.

⁵¹ Por. III 68.

⁵² Gr. *diamartyría*.

żonę została zaręczona, jak gdyby była córką hetery⁵³? 46. I nie złożyłeś na ręce archonta skargi, że jedyna spadkobierczyni jest źle traktowana przez adoptowanego syna, tak bardzo krzywdzona i ograbiana z jej ojcowskiego majątku, zwłaszcza że ze wszystkich skarg ta jedna nie kryje w sobie żadnego ryzyka dla tych, którzy ją wnoszą, i każdemu, kto chce, wolno przyjąć z pomocą jedynym spadkobierczyniom⁵⁴? 47. Albowiem tym, którzy złożyli na ręce archonta te skargi, ani nie zagraża żadna kara, [nawet wówczas], jeśli ci, którzy je wnieśli, nie otrzymali żadnego głosu, ani nie są deponowane przy tych skargach żadne opłaty sądowe⁵⁵, lecz skarżącym – każdemu, kto chce – wolno jest wносить te skargi bez żadnego ryzyka, skazanym zaś na podstawie tych skarg zagrażają najwyższe kary. 48. Dalej, jeśli siostrzenica tego człowieka była dzieckiem naszego wuja urodzonym przez prawnie poślubioną małżonkę, czy Nikodemos zgodziłby się, żeby została ona zaręczona, jak gdyby była córką hetery? I gdyby miało to w istocie miejsce, czy nie zawiadomiłby archonta, że jedyna spadkobierczyni jest krzywdzona przez tego, który zaręczył ją w ten sposób? I gdyby prawdą było to, co miałeś teraz czelność zeznać, czy zemściłbyś się wtedy natychmiast na tym, który ją skrzywdził? A może będziesz udawał, że nie znałeś tych okoliczności? 49. Dalej, czy nie dowiedziałeś się o posagu, który został jej dany? Bez wątpienia już z tego tylko powodu powinieś, oburzywszy się,

⁵³ Jeśli File była nieślubną córką Pyrrosa, to pozostawała jednak córką obywatela ateńskiego. Rodzi to pytanie, czy jej małżeństwo z Ksenoklesem było ważne i jaki był status prawny dzieci, które urodziły się w tym związku. Zob. S. Todd, *The Shape of Athenian Law*, Oxford 1993, s. 178-179.

⁵⁴ Mówca ma tu na myśli skargę publiczną (*eisangelia*) wnoszoną w przypadkach *kákosis*, czyli złego traktowania, w których interweniował archont (a więc złego traktowania jedynej spadkobierczyni, sieroty oraz przodków). *Eisangelia kakóseos* stosowana w prawie prywatnym miała niewielkie związki ze skargą publiczną stosowaną w razie przestępstw przeciwko państwu i przestępstw urzędniczych. Składana była bowiem u archonta, który przewodniczył składowi sędziowskiemu we wszystkich sprawach związanych z ateńskimi rodzinami. Jej wniesienie nie stanowiło dla powoda żadnego niebezpieczeństwa, albowiem powód, który nie uzyskał piątej części głosów, nie podlegał karze grzywny. Uzasadniając przed sądem swe roszczenia, powód nie był ograniczony czasem (podczas rozprawy nie korzystano bowiem z zegara wodnego, przy pomocy którego zazwyczaj odmierzany był w sądzie czas wystąpień stron). Osoby skazane na podstawie skarg z tytułu złego traktowania karane były całkowitą i dożywotnią utratą praw obywatelskich (*atimia*). Nie mogły występować w sądzie w charakterze sędziego, powoda oraz świadka (zarówno w sprawach publicznych, jak i prywatnych), przemawiać w Radzie, piastować urzędów, przebywać na agorze oraz odwiedzać świątyń. Dla spraw, które toczyły się na podstawie *eisangelia kakóseos* ustawa nie przewidywała wysokości kary (*agónes timetoi*). Jeśli sąd uznał pozwanego za winnego, strony proponowały wymiar kary. Ostateczna jej wysokość, określana przez sędziów, nie była formą kompromisu pomiędzy sumą wymienioną we wniosku powoda (*timema*) a kwotą zaproponowaną przez skazanego (*antitimema*). Sędziowie wybierali jedno z dwóch oszacowań proponowanych przez strony.

⁵⁵ W oryginale wymienione są nazwy dwóch opłat: *prytaneia* oraz *parástasis*. Na temat pierwszej zob. Wstęp, rozdz. II.2. *Parástasis* była natomiast niewielką opłatą sądową deponowaną w sprawach publicznych w większości procesów (gdzie nie wnoszono *prytaneia*) jedynie przez powoda (zob. Arystoteles, *Ath. polit.* LIX 3). Nie wiemy jednak ani tego, na jaką opiewała kwotę, ani czy, w razie zwycięstwa, zwracano ją powodowi.

pozwać Endiosa, jeśli on sam uznał, że przystoi mu przejąć majątek o wartości trzech talentów, zaś prawowitej córce [Pyrrosa], wydawszy ją za męża za innego, dać posag w wysokości trzech tysięcy drachm!⁵⁶ Czy oburzywszy się z tego powodu, przeciwnik nie powinien pozwać Endiosa? Ależ oczywiście, na Zeusa, jeśli było to zgodne z prawdą.

50. Zakładam z góry, że ani ów⁵⁷, ani żaden inny z adoptowanych synów, nie jest tak głupi ani nie lekceważy obowiązujących praw, aby kiedy żyje prawowita córka spadkodawcy, oddać ją [za żonę] innemu, zamiast poślubić ją samemu⁵⁸. Wiedział bowiem dokładnie, że dzieciom zrodzonym z prawowitych córek przysługuje prawo dziedziczenia całego spadku po dziadku. Dalej, czy ktoś, kto o tym wiedział, obdarzyłby inną osobę swym majątkiem, zwłaszcza jeśli ma on, jak ci oto stwierdzili, tak znaczną wartość?

51. Czy ktoś z was uważa, że adoptowany syn byłby tak bezczelny albo zuchwały, by nie dać prawowitej córce w posagu nawet dziesiątej części jej ojcowskiego majątku? Gdyby tak było, czy wydaje się wam, że wuj zgodziłby się na to, on, który oświadczył, że wydał za męża jej matkę? Ja tak nie uważam, raczej podniósłby roszczenia do spadku, złożyłby oświadczenie⁵⁹ i wniósł skargę do archonta, i zrobiłby wszystko, jeśli istniałby jakiś inny środek skuteczniejszy od tych. **52.** A zatem Endios wydał za męża kobietę, o której Nikodemus zeznał, że jest jego siostrzenicą, jakby była córką hetery: ten⁶⁰ zaś ani nie uznał za słuszne zażądać od Endiosa spadku po Pyrrosie, ani, kiedy Endios wydał za męża swą siostrzenicę jakby była córką hetery, wnieść przeciw niemu skargę do archonta, ani w ogóle nie oburzył się z powodu ustanowionego dla niej posagu, lecz pozwolił, żeby wszystko to się wydarzyło. Prawa regulują te wszystkie kwestie. **53.** Najpierw jednak [sekretarz] odczyta wam ponownie zeznanie dotyczące przyznania spadku, później zaś w kwestii zaręczyn kobiety. Czytaj im.

Zeznanie

Czytaj teraz prawa.

Prawa

Weź teraz zeznanie przeciwnika.

⁵⁶ Przeciwnicy oszacowali spadek Pyrrosa na 3 talenty (tj. 18 tys. drachm). W rozdz. 51. mówi się, że posag nie wynosił nawet 1/10 wartości spadku (a więc mniej niż 1,8 tys. drachm). Źródła podają, że na rzecz dzieci nieprawych można było dokonać zapisu nie przekraczającego 1000 drachm. Gdyby przyjąć, że File była dzieckiem nieślubnym, posag ustanowiony przez Endiosa nie byłby więc taki mały.

⁵⁷ Endios.

⁵⁸ Zob. III 68.

⁵⁹ Gr. *diamartyría*.

⁶⁰ Nikodemus.

Zeznanie

54. Jak ktoś może jaśniej udowodnić oskarżenia o fałszywe zeznanie niż na podstawie czynów dowiedzionych samym przeciwnikom i wszystkich naszych praw? Na temat przeciwnika powiedziałem już prawie wszystko. Przyjrzyjcie się teraz uważnie [zachowaniu] tego, który ma za żonę siostrzenicę przeciwnika, może dostarczy ono dowodu na to, że zeznanie Nikodemosa jest fałszywe. **55.** Że zaręczył się i wziął ją za żonę, jakby była córką hetery, wykazano i udowodniono w zeznaniach; że zeznanie to jest prawdziwe, sam Ksenokles potwierdził już dawno temu [swym] postępowaniem. Jest rzeczą oczywistą, że jeśli nie otrzymałby jej za żonę od Endiosa, jakby była córką hetery, to, ponieważ miał z nią już tak duże dzieci⁶¹, w imieniu prawowitej córki zażądałby od Endiosa, jeszcze za jego życia, ojcowskiego majątku, **56.** zwłaszcza że był gotów zaprzeczyć, że w ogóle miała miejsce adopcja Endiosa przez Pyrrosa. Nie uznając jej, podważył formalnie zeznania tych, którzy poświadczyli, że byli obecni przy sporządzeniu testamentu przez Pyrrosa. [Na dowód] że mówię prawdę, [sekretarz] przeczytał wam zeznanie, które zostało złożone. Czytaj im.

Zeznanie

57. Kolejny dowód pokazuje, że nie przyjęli do wiadomości faktu, że odbyła się adopcja Endiosa przez Pyrrosa: przeciwnicy nie uznaliby za słuszne wystąpić w imieniu kobiety z wnioskiem o przyznanie spadku Pyrrosa, pominąwszy ostatniego spadkobiercę majątku. Pyrros zmarł już przeszło 20 lat temu, Endios rok temu, w miesiącu metageitnion⁶², w którym przeciwnicy bezzwłocznie, w trzecim dniu [po jego śmierci], wystąpili z wnioskiem o przyznanie spadku. **58.** Prawo nakazuje, aby wystąpić z wnioskiem o przyznanie spadku w ciągu pięciu lat od śmierci spadkobiercy. A zatem kobieta ta miała jedną z dwóch możliwości, albo podnieść roszczenia do ojcowskiego majątku za życia Endiosa, albo, kiedy zmarł adoptowany syn, zażądać sądowego przyznania majątku brata, zwłaszcza że, jak twierdzą przeciwnicy, wydał ją za Ksenoklesa jako swoją prawowitą siostrę. **59.** Wszyscy bowiem wiemy dobrze, że każdemu z nas przysługuje prawo do podniesienia roszczenia do spadku po bracie, jeśli jednak ma on zrodzone z siebie prawowite dzieci, żadne z nich nie musi zgłaszać sądownie roszczeń do ojcowskiego majątku. Kwestia ta nie wymaga żadnego komentarza: albowiem wy wszyscy, jak również inni obywatele, każdy z osobna, posiadacie wasze majątki jako odziedziczone

⁶¹ Z rozdziału 31. tej mowy wynika, że Ksenokles i File byli już małżonkami osiem lat.

⁶² Gr. *metageitnion* – drugi miesiąc ateńskiego roku, trwający od połowy sierpnia do połowy września.

bez konieczności odwoływania się do decyzji sądu. **60.** Przeciwnicy doszli zatem do takiej beczelności, że stwierdzili, iż adoptowany syn nie musi występować o sądowe przyznanie zapisanego mu w testamencie majątku, jednak dla File, o której mówią, że jest prawowitą córką Pyrrosa, uznali za słuszne złożyć wniosek o sądowe przyznanie ojcowskiego spadku. A przecież, jak powiedziałem wcześniej, jeśli [spadkodawcy] pozostawili swoje prawowite dzieci, dzieci te nie muszą ubiegać się o przyznanie im spadku na drodze sądowej; jeśli jednak zostały one adoptowane w testamencie, o przyznanie pozostawionego im majątku muszą ubiegać się sędawnie. **61.** Nikt nie będzie się chyba spierał o ojcowski majątek z dziećmi, które urodziły się spadkodawcy; jednak w stosunku do synów adoptowanych wszyscy krewni uznają za słuszne zgłaszać pretensje. Zatem, aby wnioski o przyznanie spadku nie wpływały od pierwszej lepszej osoby i aby niektóre osoby nie miały czelności występować do sądu o przyznanie majątku jako pozbawionego spadkobierców, z tego właśnie powodu wszyscy adoptowani synowie występują o sądowe przyznanie im spadku. **62.** Niech nikt z was nie wierzy, że gdyby Ksenokles uznał, że jego żona jest prawowitą córką, złożyłby w jej imieniu wniosek o przyznanie majątku po ojcu; prawowita córka objęłaby w posiadanie ojcowski majątek i gdyby ktoś usiłował go jej odebrać albo pozbawić go jej siłą, używający przemocy nie tylko nie uniknąłby skargi, lecz pozwany publicznie wobec archonta naraziłby się na utratę praw obywatelskich i swego całego majątku⁶³.

63. Jeszcze wcześniej przed Ksenoklesem, gdyby wujowie Pyrrosa wiedzieli, że ich siostrzeniec pozostawił prawowitą córkę i nikt z nas nie chciałby jej wziąć za żonę, nie dopuściliby do tego, żeby Ksenokles, w żaden sposób nie spokrewniony z Pyrrosem, wziął za żonę spokrewnioną z nimi kobietę. Byłoby to absurdalne. **64.** Prawo nakazuje,

⁶³ Bezpośrednich spadkobierców chroniło przed wyzuciem ich z ojcowizny powództwo zwane *dike eksoules*. Spadkobiercy bezpośredni byli jedną z trzech kategorii uprawnionych do wniesienia tej skargi (szerzej na temat jej stosowania zob. A.R.W. Harrison, LAFP, s. 217-219). Pozwany, który przegrał sprawę, zobowiązany był do wydania rzeczy oraz uiszczenia grzywny na rzecz skarbu państwa, która była równowartością zasądzonej rzeczy. Jeśli jej nie zapłacił, stawał się dłużnikiem państwowym. Podlegał dodatkowej karze więzienia tak długo, jak długo nie uregulował nałożonej na niego grzywny. Dłużnicy państwowi karani też byli *atimia*, całkowitą utratą praw obywatelskich, co wiązało się z tym, że nie mogli występować w sądzie w charakterze sędziego, powoda oraz świadka (zarówno w sprawach publicznych, jak i prywatnych), przemawiać w Radzie, piastować urzędów, przebywać na agorze oraz odwiedzać świątyń. *Atimia* miała tu charakter automatyczny i bezpośredni, nakładana była w momencie, kiedy dług zaczynał ciążyć, a jej skutki ustawały po jego spłaceniu (szerzej na ten temat zob. J. Rominkiewicz, *Kilka uwag na temat egzekucji w Atenach*, [w:] P. Jurek (red.), *Postępowanie egzekucyjne w dziejach*, Wrocław 2007, s. 11-21). W razie wyzucia z użyciem przemocy wchodziła również *dike aikeias*. Sprawcom, którzy dopuścili się usunięcia bezpośredniego spadkobiercy z majątku odziedziczzonego po ojcu, groziła również *eisangelia kakoseos*, czyli „skarga z tytułu złego traktowania”. W przypadku wyzucia jedynej spadkobierczyni stosowano *eisangelia kakoseos epiklêrou* – skargę z tytułu złego traktowania jedynej spadkobierczyni (szerzej zob. J. Rominkiewicz, *Pojęcie kakosis...*, s. 20-23). W razie wyzucia ze spadku małoletniego wnoszono *eisangelia kakoseos orphanou* – skargę z tytułu złego traktowania sieroty (szerzej zob. J. Rominkiewicz, *Opieka...*, s. 148-153).

że kobiety wydane przez ojców za mąż i żyjące z mężami – kto bowiem zatroszczy się o nie lepiej niż ojciec – nawet te, które zostały tak wydane, jeśli ich ojciec umrze, nie zostawiwszy im prawowitych braci, oddawane są sądownie za żony najbliższym krewnym; z tego powodu wielu mężczyzn żyjących już w małżeńskich związkach zostało rozłączonych ze swymi żonami⁶⁴. **65.** A zatem, skoro nakazem prawa jest, żeby kobiety wydane za mąż przez ojców zgodnie z prawem podlegały z konieczności decyzji sądu, czy któryś z wujów Pyrrosa, jeśli File była jego prawowitą córką, pozwoliłby Ksenoklesowi wziąć i poślubić spokrewnioną z nimi kobietę, i uczynić go, zamiast siebie samych, spadkobiercą tak wielkiego majątku?⁶⁵ Nie wiercie w to, mężowie; **66.** żaden człowiek nie gardzi zyskiem, ani nie ceni wyżej innych od siebie samego. Jeśli więc podają jako usprawiedliwienie to, że z powodu adopcji Endiosa o małżeństwie tej kobiety nie mógł rozstrzygnąć sąd, i dlatego też twierdzą, że nie mogli podnieść roszczeń do jej ręki, należy ich, po pierwsze, zapytać, skoro zgadzają się z faktem, że odbyła się adopcja Endiosa przez Pyrrosa, dlaczego wystąpili przeciw tym, którzy to poświadczali? **67.** Dalej, dlaczego uznali za słuszne podnieść, wbrew prawu, roszczenia do spadku po Pyrrosie, pominiawszy ostatniego faktycznego spadkobiercę tego majątku? Zapytajcie ich ponadto, czy ktoś, kto jest prawowitym dzieckiem, uważa, że powinien podnosić sądownie roszczenia do swego majątku? Zapytajcie o to ze względu na ich bezczelność! Tego, że najbliższy męski krewny mógł podnieść roszczenia do ręki tej kobiety, jeśli pozostawiono ją jako prawowitą córkę, można dowiedzieć się jasno z praw. **68.** Albowiem prawo mówi wyraźnie, że każdy może rozporządzić swym majątkiem w testamencie, jak chce, jeśli nie pozostawia prawowitych następców płci męskiej; jeśli pozostawia córki, musi rozporządzić majątkiem razem z nimi. A zatem, razem z córkami można swój majątek przekazać i rozporządzić nim w testamencie, jednak bez [uwzględniania w nim] prawowitych córek nie można ani dokonać adopcji, ani przekazać komukolwiek czegośkolwiek ze swego majątku⁶⁶. **69.** Tak więc, jeśli Pyrros adoptował Endiosa jako swego syna, nie oddając mu swej prawowitej córki, zgodnie z prawem adopcja ta byłaby nieważna; jeśli jednak oddał [mu] córkę i adoptowawszy go, pozostawił [mu swój majątek] pod tym warunkiem [że Endios ją poślubi], jak wy, wujowie Pyrrosa, mogliście pozwolić na to, żeby Endios podniósł roszczenia do spadku Pyrrosa bez prawowitej córki, jeśli ten ją miał, zwłaszcza że zeznaliście, że siostrzeniec nakazał wam zaopiekować się tym dzieckiem? **70.** Lecz możesz przecież powiedzieć: dobry człowieku, ta kwestia uszła

⁶⁴ Por. Isajos X 19.

⁶⁵ W rzeczywistości Ksenokles miał jedynie prawo do zarządzania tym majątkiem do czasu dojścia przez syna (lub synów) File do pełnoletności.

⁶⁶ Adoptowany syn mógł zatem przejąć majątek spadkodawcy tylko wtedy, jeśli poślubił jego córkę.

naszej uwadze; kiedy jednak Endios zaręczał i wydawał za mąż tę kobietę, wy, wujowie, pozwoliliście, aby córka waszego siostrzeńca została wydana za mąż, jak gdyby była dzieckiem hetery, zwłaszcza że stwierdziliście, że byliście obecni, kiedy wasz siostrzeniec zaręczał się z jej matką, by zgodnie z prawem pojąć ją za żonę, a ponadto że zaproszeni biesiadowaliście razem podczas uroczystości obchodzonej w dziesiątym dniu od narodzin tej dziewczynki? **71.** A do tego – i to jest rzeczywiście straszne – powiedzieliście, że wasz siostrzeniec nakazał wam opiekować się tym dzieckiem, wy zaś tak się nim opiekowaliście, że pozwoliliście, żeby została wydana za mąż, jak gdyby była dzieckiem hetery, zwłaszcza że, jak sami utrzymujecie, nosiła imię waszej siostry. **72.** Na podstawie tego [co powiedziałem], mężowie, a także na podstawie [przebiegu] samej sprawy, łatwo jest poznać, jak bardzo bezwstydni są przeciwnicy. Z jakiego bowiem powodu nasz wuj, jeśli miał prawowitą córkę, która mu została, adoptował i pozostawił mojego brata jako swego syna? Czy dlatego, że miał innych krewnych, bliższych od nas, których chciał pozbawić prawa do sądowego ubiegania się o rękę córki przez to, że adoptował sobie jako syna mego brata? Jednak ani nie miał, nie urodzili mu się bowiem prawowici synowie, ani nie ma żadnego krewnego, bliższego niż my: nie miał ani brata, ani synów brata, my jesteśmy dziećmi jego siostry. **73.** Lecz, na Zeusa, może powinien adoptować sobie jakiegoś innego z krewnych i dać mu swój majątek oraz swą córkę? Czemu miał się jawnie skłócić z którymś z krewnych, skoro wolno mu było, jeśli rzeczywiście poślubił siostrę Nikodemosą, przyprowadzić córkę, przedstawioną jako jej dziecko, do członków fratrii jako swe prawowite dziecko⁶⁷ i pozostawić ją, razem z całym majątkiem, jako podlegającą decyzji sądu, i nakazać wprowadzić jednego z jej synów jako swego adoptowanego syna? **74.** Jest oczywiste, że pozostawiając ją jako jedyną spadkobierczynię, doskonale wiedział, że musiała ją spotkać jedna z dwóch sytuacji: albo poślubiłby ją, złożony wniosek do sądu, jeden z nas, najbliższych krewnych, albo, jeśli nie chciałby jej wziąć żaden z nas, jeden z wujów, którzy składają teraz zeznania, a jeśli nie oni, to jakiś inny krewny, złożony wniosek do sądu, w ten sam sposób, zgodnie z prawem, wziąłby ją za żonę z całym majątkiem. **75.** Bez wątpienia mógł tego dokonać, przyprowadzając swą córkę do członków fratrii i nie adoptując mego brata na syna; przez to, że jego adoptował, a jej nie przyprowadził, ją uczynił, tak jak mu przystało, dzieckiem nieślubnym i nie posiadającym prawa do spadku, jego zaś pozostawił jako dziedzica swego majątku. **76.** Co do tego, że nasz wuj ani nie wydał uczty weselnej, ani córki, o której [przeciwnicy] mówią, że jest jego prawowitym dzieckiem, nie uznał za słuszne przyprowadzić do członków fratrii, mimo że istnieje wśród nich takie prawo, [urzędnik] przeczyta wam zeznanie członków jego fratrii. Czytaj; ty zaś zatrzymaj zegar wodny.

⁶⁷ Jest raczej mało prawdopodobne, że córki były rejestrowane na listach członków fratrii, jak to było w przypadku synów. Nie sposób jednak definitywnie odrzucić sugestii mówcy.

Zeznanie

Weź również zeznanie, że adoptował mego brata jako swego syna.

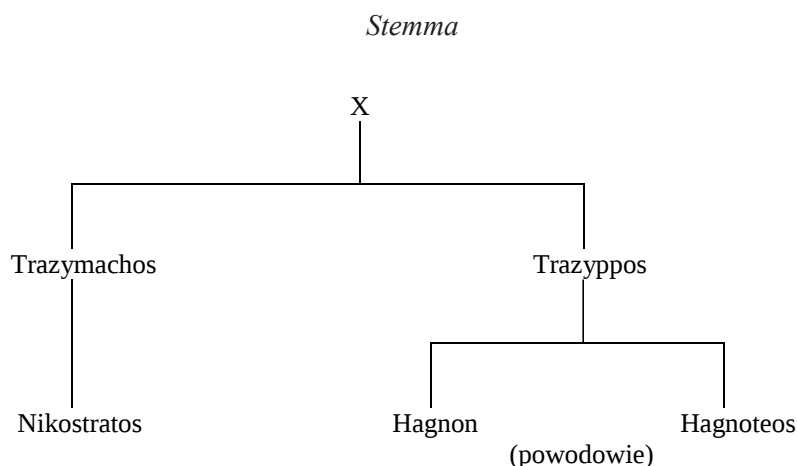
Zeznanie

77. Czy uznacie, że zeznanie Nikodemosa jest bardziej wiarygodne od pisemnych zeznań samego wuja, czy ktoś będzie próbował przekonać was, że nasz wuj miał za prawnie poślubioną żonę kobietę, która była dostępna dla każdego, kto [jej] pożytał? Lecz wy, jak sądzę, nie dacie temu wiary, jeśli nie wyjaśni wam tego, o czym powiedziałem na początku mowy, 78. po pierwsze, z jakim posagiem wydał, jak twierdzi, siostrę za Pyrrosa, po drugie, w obecności jakiego archonta ta prawnie poślubiona żona opuściła męża albo jego dom, dalej, od kogo odebrał on posag, skoro nie żył już ten, z którym, jak mówi, ją zaręczył; albo, jeśli nie mógł w ciągu dwudziestu lat go odzyskać, żądając [jego zwrotu], jaką skargę, czy o zwrot kosztów utrzymania, czy też zwrot posagu, wniósł w imieniu poślubionej zgodnie z prawem żony przeciw posiadającemu spadek Pyrrosa? 79. Ponadto, powinien jeszcze wskazać, z kim zaręczył przedtem albo potem siostrę i czy miała ona dzieci z kimś innym. Oto pytania, na które powinniście uzyskać od niego odpowiedź, i nie zapomnijcie zapytać go o ucztę weselną dla członków fratrii; nie jest to bowiem jedno z najmniej znaczących świadectw przeciw jego zeznaniu. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że jeśli [Pyrros] dał się przekonać do ślubu, to dał się również nakłonić, by wydać z jego powodu ucztę dla członków fratrii, a córkę, ogłoszoną jako dziecko tej kobiety, przyprowadzić [do nich] jako swoje prawowite dziecko. 80. Gdyby się ożenił, byłby zmuszony w swoim demie, ponieważ posiadał majątek o wartości trzech talentów, w imieniu prawnie poślubionej żony ugościć kobiety z okazji święta Tesmoforiów⁶⁸ i stosownie do tak wielkiego majątku pełnić dla niej inne obowiązki w demie. Okazało się jednak, że nigdy nic takiego nie miało miejsca. Członkowie fratrii złożyli już przed wami zeznania; weź teraz zeznanie członków jego demu.

[Zeznanie]

⁶⁸ Odbywało się ono 11, 12 i 13 dnia czwartego miesiąca w roku ateńskim, zwanego *pyanepsion* (październik-listopad) i poświęcone było Demeter Tesmofore. Brały w nim udział jedynie mężatki, całkowicie wykluczony był udział mężczyzn.

Mowa IV: O spadku Nikostratosa



Nikostratos, ateński najemnik, zginął (lub zmarł) podczas wyprawy wojennej, przebywając poza Atenami 11 lat. Pozostał po nim majątek o wartości 2 talentów¹. Kiedy pieniądze dotarły do Aten, rozpoczęła się o nie walka. Większość osób starających się je przejąć, nie będąc w stanie udowodnić swych praw do spadku, zrezygnowała ostatecznie z roszczeń do majątku Nikostratosa. Jedynymi osobami, które podniosły pretensje do spadku na podstawie pokrewieństwa, byli Hagnon i Hagnoteos, kuzyni Nikostratosa (ich ojcowie byli rodzonymi braćmi). Najpoważniejszym przeciwnikiem braci okazał się niejaki Chariades, który po siedemnastu latach nieobecności wrócił do Aten. Stwierdził on, że razem z Nikostratosem służył jako najemnik i był jego współnikiem w interesach. Przedstawił też testament, w którym został adoptowany jako syn Nikostratosa i ustanowiony spadkobiercą tego ostatniego. Hagnon i Hagnoteos postanowili więc podważyć ten testament. Obaj bracia byli jeszcze młodzi. Wydaje się, że starszym z nich był Hagnon, albowiem to on wymieniany jest zawsze jako pierwszy. Tenże Hagnon wygłosił główną mowę w procesie z Chariadesem. Mowa prezentowana poniżej ma natomiast charakter pomocniczy, jest to więc *synegoria* wygłoszona przez przyjaciela ojca obu braci, wspierającego ich w tym procesie. Można przypuszczać, że jako wprawny mówca miał on przekonać ostatecznie sędziów przysięgłych do przyznania spadku jego przyjaciołom. Hipoteza mowy zawiera zdanie sugerujące, że w imieniu Hagnona i Hagnoteosa

¹ Zob. Wstęp, rozdz. II.1.2), przyp. 57.

przemawiał jako *synégoros* sam Isajos. Z całą pewnością jest to niezgodne z prawdą, gdyż Isajos, będąc metojkiem, nie mógł występować w sądzie².

Przed braćmi stały dwa główne zadania, po pierwsze, udowodnienie faktu, iż są najbliższymi krewnymi Nikostratos, którym przysługiwał jego majątek, po drugie, podważenie testamentu przedstawionego przez Chariadesa. Ten ostatni przedstawił bowiem świadków, którzy potwierdzili autentyczność testamentu oraz, co było szczególnie kłopotliwe dla braci, stwierdzili, że Nikostratos nie jest synem Trazymachosa (jak utrzymywali bracia), lecz Smikrosa. Chariades zakwestionował tym samym, że Hagnon i Hagnoteos są kuzynami Nikostratos, a skoro tak, nie przysługuje im spadek po nim.

Możemy jedynie domniemywać, że obu tym kwestiom poświęcił Hagnon zasadniczą część swej głównej mowy procesowej. *Synegoría*, której treść przygotował Isajos, z racji jej ograniczonych rozmiarów, zawiera z pewnością mniej wątków niż wcześniejsza mowa wygłoszona przez Hagnona. Jej zadaniem jest zwięzła rekapitulacja najważniejszych argumentów przemawiających za braćmi.

Mowę rozpoczyna krótki wstęp, w którym mówca tłumaczy swój udział w procesie (IV 1). Zaraz potem przechodzi do ataku na Chariadesa (IV 1-6). W zręczny sposób pomija fakty związane ze sprawą, które miały miejsce poza granicami Aten, koncentrując się na działaniach Chariadesa w Atenach. Mówca opowiada więc, jak to Chariades obmyślił sposób, by podważyć pokrewieństwo braci z Nikostratosem, przypisując temu ostatniemu innego ojca, wpisując się tym samym w cały szereg fałszywych spadkobierców, wcześniejszych przeciwników braci, próbujących pod różnymi pretekstami wyłudzić majątek Nikostratos (IV 7-10). Mówca stara się na koniec tej części mowy zdyskredytować Chariadesa, twierdząc, że ten chciał przedstawić najpierw jako spadkobiercę Nikostratos, swego nieślubnego syna, z czego ostatecznie zrezygnował, wiedząc, iż nie będzie w stanie udowodnić jego praw do spadku.

Synégoros przechodzi dalej do testamentu, podkreślając wyższość roszczeń opartych na pokrewieństwie od tych, opartych na testamentach (IV 11-23). Stwierdza również, że przyznanie prawa do spadku jego przyjaciółom leży także w interesie krewnych Nikostratos, albowiem będą oni mogli w przyszłości wystąpić z roszczeniami do tego majątku. Przyznanie majątku Chariadesowi zakończy zaś sprawę definitywnie.

Epilog rozpoczyna przypomnienie argumentów podniesionych przez braci (IV 26). W jego dalszej części mówca, zestawiając charaktery obu stron procesowych, łączy dwa środki retoryczne *tópos eugeneías* i *diabolé*. Przeciwstawia życie swych klientów oraz ich ojca, wypełnione szlachetnymi działaniami na rzecz państwa, haniebnym czynom Chariadesa, którego ukazuje jako typowego złoczyńcę (IV 27-30).

² Zob. Wstęp, przyp. 1.

Nie jesteśmy w stanie określić precyzyjnej daty procesu. W określeniu *terminus post quem* pomocna jest pomysłowa zmiana wprowadzona do rozdz. 7. przez Valckenaera. Rękopisy zawierają tam słowo *heksákis* („sześciokrotnie”), w miejsce którego Valckenaer zaproponował *ex Akes*³. Ake, to późniejsza Ptolemais, a dzisiejsze Akko w Izraelu. Źródła wspominają, że w 374 r. p.n.e. w miejscowości tej perski satrapa Farnabazos zebrał armię przed nieudaną, jak się później okazało, wyprawą na Egipt⁴. W skład tej armii wchodził też duży oddział greckich najemników dowodzonych przez Ifikratesa⁵. Z tekstu mowy wynika, że Nikostratos służył jako najemnik (IV 7). Nie da się więc wykluczyć, że brał on udział we wspomnianej wyżej wyprawie. Jest to jednak jedynie hipoteza. Gdyby była prawdziwa, mowa ta musiałaby powstać po 374 r. p.n.e. Żadne inne fakty wzmiankowane w mowie nie pozwalają na podanie precyzyjniejszej daty. R.F. Wevers, który popiera wersję manuskryptów zawierającą słowo *heksákis*⁶, twierdzi, że mowa ta powstała około 350 r. p.n.e.

1. Ten oto Hagnon i Hagnoteos, mężowie, którzy znajdują się tutaj, są moimi przyjaciółmi, jeszcze wcześniej był nim ich ojciec. Wydaje mi się zatem, że rzeczą słuszną jest bronić ich najlepiej, jak tylko będę mógł.

Na to, co stało się za granicą, ani nie można znaleźć świadków⁷, ani też nie będzie łatwo odeprzeć przeciwników, jeśli będą kłamać, albowiem żaden z tych⁸ tam nie dotarł; jednak to, co wydarzyło się tutaj, daje wam wystarczające, jak sądzę, dowody, że wszyscy ludzie roszczeni pretensje do spadku po Nikostratosie na podstawie testamentu⁹ chcą was oszukać. **2.** Najpierw więc, mężowie, wypada zbadać zapis imion i stwierdzić, która z dwu stron wystąpiła z wnioskiem w prostszy i naturalny sposób. Ten oto Hagnon i Hagnoteos wymienili Nikostratosza jako syna Trazymachosa, a siebie samych przedstawiają jako jego kuzynów, podają też na to świadków. **3.** Chariades zaś oraz jego pomocnicy twierdzą, że ojcem Nikostratosza był Smikros, mimo to jednak zgłaszają pretensje

³ O innych próbach poprawy tego miejsca zob. W. Wyse, *op. cit.*, s. 376.

⁴ Zob. Diodor Sycylijski XV 41; Nepos, *Dat.* 5.

⁵ Wybitny dowódca i strateg ateński z IV w. p.n.e.

⁶ Zob. R.F. Wevers, *op. cit.*, s. 22.

⁷ Bracia sami przedstawiają jednak takich świadków. Zob. IV 18-20; 26.

⁸ Chodzi oczywiście o Hagnona i Hagnoteosa.

⁹ W oryginale *katà dósín*. Isajos używa tu na określenie testamentu słowa *dósis*, a nie typowego *diathéke*.

do spadku po synu Trazymachosa. Ci¹⁰ ani nie zgłaszają żadnych pretensji do tego imienia, ani go nie znają, ani też ich [ono] nie obchodzi; twierdzą jedynie, że Nikostratos był synem Trazymachosa i dlatego roszczą pretensje do jego majątku. 4. Gdyby bowiem zgadzali się, że imię ojca Nikostratos jest takie samo i spierali się tylko o spadek, powinniście sprawdzić jedynie, czy ów Nikostratos, co do którego obie strony są zgodne, pozostawił jakiś testament; jak bowiem można teraz przypisywać jednemu człowiekowi dwóch ojców? A tak właśnie uczynił Chariades: sam bowiem podniósł roszczenia do majątku Nikostratos, syna Smikrosa, i gdy ci oto¹¹ wystąpili z roszczeniami do majątku syna Trazymachosa, uiszczył w sądzie kaucję¹², jakby chodziło o tę samą osobę. 5. Wszystko to jest obrazą i znową. [Przeciwnicy] uważają bowiem, że skoro sprawa jest prosta, jeśli sami nie wprowadzą jakiegoś zamieszania, ci¹³ łatwo udowodnią, że Nikostratos nie zostawił testamentu; gdyby jednak stwierdzili, że ojciec nie jest tą samą osobą, a pomimo tego podnieśli roszczenia do spadku, doskonale wiedzą, że moi przyjaciele będą musieli poświęcić o wiele więcej słów na to, by udowodnić, że Nikostratos był synem Trazymachosa, niż na to, że nie pozostawił żadnego testamentu. 6. Ponadto, zgadzając się, że Nikostratos jest synem Trazymachosa, [przeciwnicy] nie mogliby udowodnić, że ci¹⁴ nie są jego kuzynami; przypisawszy więc zmarłemu innego ojca, wywołali dyskusję nie tylko w kwestii testamentu, lecz także pokrewieństwa.

7. O tym, że ludzie występujący przeciwko moim przyjaciółom są obcy, dowiecie się nie tylko dzięki tym uwagom, lecz także na podstawie tego, co wydarzyło się wcześniej. Któż bowiem nie ostrzygł sobie głowy na znak żałoby, kiedy z Ake dotarły dwa talenty?¹⁵ Któż nie przywdział czarnej szaty, aby okazując smutek stać się dziedzicem majątku? A ilu krewnych i synów zgłaszało na podstawie testamentu pretensje do majątku Nikostratos? 8. Demostenes twierdził, że jest jego bratankiem¹⁶, jednak zrezygnował, kiedy został zdemaskowany przez moich przyjaciół. Telefos mówił, że Nikostratos ofiarował mu cały swój majątek, jednak i on niewiele później dał za wygraną. Amejniades stawiał się przed archontem z rzekomym synem Nikostratos, który nie miał nawet trzech

¹⁰ Hagnon i Hagnoteos.

¹¹ Przyjaciele mówcy (Hagnon i Hagnoteos).

¹² Występujący z roszczeniami do spadku na drodze sądowej składali specjalny rodzaj kaucji, tzw. *parakatabolé*. (zob. Wstęp, rozdz. II.2). Isajos nie używa nigdy formy rzeczownikowej, lecz posługuje się czasownikiem *parakataballein*.

¹³ Zob. przyp. 11.

¹⁴ Zob. przyp. 11.

¹⁵ W przekładzie uwzględniłam poprawkę, którą zaproponował Valckenaer.

¹⁶ Użyty tu przez Isajosa rzeczownik *adelphidous* oznacza również siostrzeńca. Niewykluczone więc, że Demostenes był siostrzeńcem.

lat, mimo że Nikostratos przebywał poza Atenami już lat jedenaście¹⁷. **9.** Pyrros z Lamptraj¹⁸ twierdził, że pieniądze zostały ofiarowane przez Nikostratos Atenie, jednak zostały mu one przekazane przez samego Nikostratos¹⁹. Ktezjasz z Besa²⁰ oraz Kranaos mówili najpierw, że Nikostratosowi została wymierzona kara w wysokości jednego talenta²¹, kiedy zaś nie mogli tego dowieść, podali, że był ich wyzwoleniec; jednak nie byli w stanie wykazać tego, co stwierdzili²². **10.** Oto są ludzie, którzy od samego początku zgłaszali pretensje do majątku Nikostratos. Chariades zaś nie podnosił wtedy żadnych roszczeń, lecz zjawił się później, zamierzając wprowadzić do rodziny nie tylko siebie, lecz także dziecko, które miał z jakąś heterą. To, czy odziedziczy pieniądze, czy też dziecko uczyni obywatelem, miało dla niego tę samą wartość. Kiedy pojął, że będzie indagowany o pochodzenie [chłopca], poniechał roszczeń dziecka i uiścił kaucję, wszczynając w swoim imieniu sprawę spadkową na podstawie testamentu.

11. Powinno być tak, mężowie, że każdy, kto podnosząc roszczenia do majątku na podstawie testamentu przegra proces, nie powinien być karany według zwyczajnej taryfy²³, lecz płacić państwu tyle, ile sam spodziewał się otrzymać. W ten sposób ani prawa nie byłyby lekceważone, ani nie byłyby znieważane rodziny i, przede wszystkim, nikt nie obrażałby kłamstwami zmarłych. Ponieważ każdemu wolno teraz, według własnego uznania, rościć pretensje do cudzego majątku, trzeba, byście możliwie najskrupulatniej zbadali ich roszczenia i nie zaniechali niczego, co jest w waszej mocy. **12.** Wydaje mi się, że tylko w sprawach spadkowych należy sięgać raczej po dowody, niż wierzyć świadkom. W przypadku innych czynności prawnych²⁴ nie jest bowiem szczególnie

¹⁷ Amejniades podawał się prawdopodobnie za opiekuna rzekomego syna Nikostratos.

¹⁸ Lamptraj – dem na zachodnim wybrzeżu Attyki, na płd. od Aten, wchodzący w skład fyli Erechtejs.

¹⁹ Zdanie to zawiera dwie wykluczające się nawzajem dyspozycje, nie sposób więc stwierdzić, jaka była prawdziwa wola Nikostratos w tym zakresie. Proponowane są różne interpretacje, np. że część tych pieniędzy ofiarował Nikostratos Atenie, resztę zaś zapisał Pyrrosowi albo że ofiarował je Atenie, ale Pyrrosowi pozwoił z nich korzystać przez pewien czas (zob. K. Münscher, *op. cit.*, s. 140, przyp. 3; por. też M. Edwards, *Isaeus*, s. 70, przyp. 11).

²⁰ Zob. Mowa III, przyp. 30.

²¹ Zob. Wstęp, przyp. 57.

²² Gdyby Nikostratos był ich wyzwoleniec i zmarł bezdzietnie, jego majątek powinien wrócić do nich, jako byłych właścicieli. Można przypuszczać, że Kranaos był synem Ktezjasza.

²³ Utratą 1/10 zdeponowanej kaucji (zob. Wstęp, rozdz. II.2).

²⁴ Niektórzy greccy autorzy, wśród nich Isajos, określają testament słowem *symbólaion* (umowa). Drugim miejscem u Isajosa, poza tym rozdziałem IV mowy, jest 10 rozdział mowy X, w którym Isajos używa formy czasownikowej *symbállein*. Pogląd, że grecki testament należy traktować jako kontrakt, rozpowszechniony był w połowie XIX w. (zob. np. Ch. Bunsen, *De iure hereditario Atheniensium*, Göttingen 1813, s. 53; E. Gans, *Das Erbrecht in weltgeschichtlichen Entwicklung*, Berlin 1824-1835, t. 1, s. 384; G.F. Schömann, *op. cit.*, s. 276). Klasyfikację tę odrzucili autorzy nieco późniejsi. Według nich określenie *symbólaion* oznacza tu nie

ciężko wskazać tych, którzy składają fałszywe zeznania; świadczą bowiem przeciw temu, kto dokonał czynności, za jego życia i w jego obecności. Jeśli chodzi o testamenty, jak ktoś może poznać tych, którzy nie mówią prawdy, jeśli sprzeczności nie są zbyt wielkie, osoba, o której świadczą, nie żyje, nikt z krewnych nie wie o tym, co zaszło, i nie istnieje możliwość precyzyjnego obalenia tego dowodu? **13.** Dalej, mężowie, wiele osób spośród sporządzających testament nie mówi obecnym, co zapisuje w testamencie, lecz wzywa ich jedynie po to, by poświadczyli, że pozostawiają testament, łatwo więc się zdarza, że dokument jest zmieniany i poprawiany tak, że pozostaje w jawnej sprzeczności z tym, co zostało zapisane [wcześniej] w testamencie zmarłego; świadkowie nie będą wiedzieć, czy ogłoszony jest ten sam testament, do którego zostali wezwani. **14.** Możliwe jest też, że kłamać będą ci, którzy bezsprzecznie byli obecni, gdyż o wiele łatwiej i chętniej może ktoś próbować wprowadzić w błąd was, którzy nie wiecie nic o sprawie.

Lecz prawo nakazuje, mężowie, że testament jest ważny nie tylko dlatego, że ktoś go spisał, lecz pod warunkiem, że uczynił, to będąc w pełni władz umysłowych. Najpierw musicie zatem sprawdzić, czy w ogóle sporządził testament, później zaś, czy nie spisał go, będąc umysłowo chorym. **15.** Ponieważ my zaprzeczamy, że testament został sporządzony kiedykolwiek, w jaki sposób będziecie mogli poznać, czy ktoś, kto go sporządził, był w pełni władz umysłowych, zanim uwierzycie, że testament został spisany? Zauważcie, jak wielką trudność sprawia rozpoznanie, czy ci, którzy roszczą pretensje do spadku na podstawie testamentu, mówią prawdę; w przypadku tych, którzy powołują się na pokrewieństwo, po pierwsze, nie trzeba przedstawiać świadków na to, że spadek jest ich (wszyscy bowiem zgadzają się, że majątek zmarłego należy się najbliższemu krewnym), **16.** dalej, krewnym przychodzą z pomocą nie tylko prawa dotyczące pokrewieństwa, lecz także prawa dotyczące rozporządzeń testamentowych. Prawo nikomu nie pozwala bowiem przekazać swego majątku, jeśli postradał zmysły albo z powodu starości, albo choroby, albo innych dobrze wam znanych przyczyn; na podstawie pokrewieństwa majątek otrzymuje bezspornie najbliższy krewny i to bez względu na fakt, w jakim stanie świadomości był spadkodawca. **17.** Ponadto, przy testamentach musicie zdać się na świadków, przez których możecie być oszukani (inaczej nie byłoby bowiem oskarżeń o fałszywe zeznania), w przypadku pokrewieństwa zaś na was samych; albowiem krewni podnoszą roszczenia na podstawie praw, które wy wydaliście²⁵. **18.** Oprócz tego, mężowie, gdyby zdarzyło się, że roszczący pretensje do spadku na podstawie testamentu byłiby jednocześnie przyjaciółmi Nikostratosa, nie byłoby to jeszcze decydującym argumentem,

umowę, lecz czynność prawną (tak F. Schulin, *Das griechische Testament verglichen mit dem römischen*, Basel 1822, s. 8; J.H. Lipsius, *op. cit.*, t. 2, s. 595; O. Schulthess, *Vormundschaft nach dem attischen Recht*, Freiburg 1886, s. 104; L. Beauchet, *op. cit.*, t. 2, s. 364).

²⁵ Wyraźne pochlebstwo pod adresem sędziów, prawa te przyjęto bowiem znacznie wcześniej.

byłoby jednak rzeczą o wiele bardziej prawdopodobną, że testament będzie uznany za prawdziwy; już wcześniej bowiem niektórzy ludzie, nie utrzymujący najlepszych stosunków z krewnymi, wyżej cenili zaprzyjaźnionych z nimi obcych ludzi niż swych najbliższych krewnych. Jednak Nikostratos i Chariades nie byli ani współtowarzyszami stołu²⁶, ani przyjaciółmi, ani wreszcie żołnierzami z tego samego oddziału, i na wszystko to przedstawiliśmy wam świadków²⁷. **19.** Zwróćcie uwagę na to, co jest najważniejsze i najbardziej świadczy o bezwstydzie Chariadesa. Tego, który go adoptował, ani nie zabrał, gdy ów zginął, ani nie spalił, ani też nie zebrał [jego] szczątków, lecz wszystko to polecił wykonać ludziom, których [ze zmarłym] nic nie łączyło; czy nie jest największym bezbożnikiem człowiek, który, nie spełniwszy wobec zmarłego żadnego ze zwyczajowych obrzędów, uważa za słusne odziedziczyć jego pieniądze? **20.** Lecz na Zeusa, po tym jak nie uczynił żadnej z tych rzeczy, zarządzał majątkiem Nikostratos²⁸? Jednak i w tej kwestii przedstawiono wam dowody i on sam nie będzie mógł zanegować większości tych faktów. Sądzę, że konieczne wymówki zostały wynalezione dla każdego z tych uczynków. Cóż bowiem pozostaje temu, kto bez zastrzeżeń uznaje fakty?

21. Wiecie doskonale, mężowie, że ci niesłuszenie zabiegają o majątek Nikostratos²⁹, lecz chcą was oszukać, tych²⁹ zaś, będących jego krewnymi, pozbawić tego, co przyznają im prawa. I nie tylko Chariades tak postąpił, lecz także wielu innych rościło pretensje do majątku zmarłych na obczyźnie, nie znając nawet pewnych osób. **22.** Uważają bowiem, że jeśli im się powiedzie, to uzyskają cudzy majątek, jeśli zaś się nie uda, niebezpieczeństwo i tak jest niewielkie; niektórzy zdecydowali się nawet złożyć fałszywe zeznania, argumenty strony przeciwnej dotyczą bowiem kwestii niepewnych. Ogólnie biorąc, jest jednak wielka różnica, czy roszczenia oparte są na testamencie, czy na pokrewieństwie. Jednak najpierw musicie, mężowie, rozważyć, czy, waszym zadaniem, testament został sporządzony; nakazują to bowiem prawa i jest to ze wszech miar słusne. **23.** Ponieważ ani sami nie znacie dokładnie prawdy, ani świadkowie nie są przyjaciółmi zmarłego, lecz Chariadesa, który chce przejąć cudzą własność, cóż może być bardziej sprawiedliwe, niż przyznać krewnym w głosowaniu majątek krewnego? Gdyby bowiem spotkało ich³⁰ jakieś nieszczęście, ich majątek przypadłby nikomu innemu, jak tylko Nikostratosowi; roszczenia podnosiłby na podstawie tego samego pokrewieństwa, jako syn brata ich własnego ojca. **24.** Lecz na Zeusa, to nie Hagnon i Hagnoteos są krewnymi Nikostratos³⁰,

²⁶ Gr. *syssitoi*, grupa żołnierzy przygotowująca i spożywająca razem posiłki.

²⁷ Zdanie to zawiera w oryginale lukę, którą uzupełniłem zgodnie z sensem zdania.

²⁸ W rozdz. 26 mówca kwestionuje jednak ten fakt.

²⁹ Hagnona i Hagnoteosa.

³⁰ Przyjaciół mówcy.

jak twierdzą przeciwnicy, lecz inni ludzie. I mimo to świadczą na rzecz tego, który zgłasza pretensje na podstawie testamentu, sami zaś nie podnoszą roszczeń do majątku na podstawie pokrewieństwa? Z pewnością nie postradali jeszcze zmysłów do tego stopnia, aby uwierzywszy w testament, tak łatwo wypuścić z rąk tak dużo pieniędzy. Lecz także na podstawie tego, co mówią sami [przeciwnicy], dla samych krewnych korzystniejsze jest, żeby majątek Nikostratosa został przyznany moim przyjaciółom niż Chariadesowi.

25. W przyszłości, jeśli spadek otrzymają ci, którzy roszczą pretensje na podstawie pokrewieństwa, i tym tutaj wolno będzie, o ile zechcą, ubiegać się o spadek, powołując się na pokrewieństwo, i dowieść wam, że są bliższymi krewnymi Nikostratosa oraz że był on synem Smikrosa, a nie Trazymachosa. Jednak jeśli zamiast nich spadkobiercą zostanie Chariades, żadnemu z krewnych nie będzie już można dochodzić swych praw do majątku Nikostratosa; jeśli [Chariades] obejmie majątek przyznany mu sądownie na podstawie testamentu, co jeszcze będą mogli powiedzieć ci, którzy opierają swe roszczenia na pokrewieństwie?

26. Tak więc to samo, czego żądałby dla siebie każdy z was, zabezpieczenie i dla tych młodzieńców. Przedstawili wam najpierw świadków, że są kuzynami Nikostratosa, synami jego brata, następnie, że nigdy nie byli z nim poróżnieni, dalej, że pochowali Nikostratosa, ponadto, że ten oto Chariades nigdy, ani tutaj, ani w czasie służby wojskowej, nie utrzymywał żadnych stosunków z Nikostratosem, wreszcie, że ich wspólne interesy, na które ten oto szczególnie się powołuje, są fikcją.

27. Poza tym, mężowie, wypada, abyście poznali, jakimi ludźmi są jedni i drudzy. Już Trazyppos, ojciec Hagnona i Hagnoteosa, pełnił dla was liturgie³¹ i płacił podatki³²,

³¹ Liturgie (*leiturgíai*) – świadczenia na rzecz państwa nakładane na najbogatszych obywateli i metojków. Dzięki systemowi liturgii wiele istotnych dla funkcjonowania państwa potrzeb zaspokajanych było corocznie przez wyznaczane do tego osoby. Ponościły one koszty związane ze sprawowaniem danej liturgii, a także nadzorowały osobiście jej wykonanie. Najważniejszą z nich była *trierarchía*. Zamożny obywatel, wyznaczony jako tzw. *trierarchós*, podejmował się kosztów wyposażenia, utrzymania oraz dowodzenia dostarczonemu przez państwo okrętem bojowym, tzw. *trierá*, czyli trójrzędowcem. Inne istotne liturgie to: *choregia* (rekrutacja, wyszkolenie i wyposażenie na własny koszt chóru, który brał udział w świątecznych przedstawieniach), *gymnasiarchía* (zorganizowanie, utrzymanie i wyćwiczenie zawodników na igrzyska i uroczystości publiczne), *arrephoria* (zorganizowanie uroczystej procesji), *architheoria* (pokrycie kosztów poselstwa wysłanego przez państwo do jednego z miejsc panhelleńskiego kultu), *hestiasis* (opłacanie kosztów uczy, którą w czasie pewnych świąt obywatel ateński organizował dla całej swej fyli).

³² Mówca ma na myśli tzw. *eisphorá*, podatek od majątku na cele wojenne, którym obciążano w razie potrzeby najbogatszych obywateli. Nakładano go dekretem zgromadzenia ludowego. Obywatele podlegali mu przynajmniej od 428 r. p.n.e., kiedy to, jak podaje Tukidydes (III 19.1), został on nałożony by wesprzeć działania wojenne w Mitylenie. Funkcjonował on pierwotnie jako podatek o charakterze doraźnym, pobierany w czasie wojny. W 347/346 r. p.n.e. stała się ona podatkiem stałym w wysokości 10 talentów rocznie. Płacili go tylko najzamożniejsi Ateńczycy i metojkowie. Zdecydowana większość komentatorów uważa, że *eisphorá* od początku obliczana była proporcjonalnie do wartości wynikającej z oszacowania majątku (*timema*), dokonywanego przez obywatela podlegającego temu podatkowi. Nie brak jednak

i w ogóle był szanowanym obywatelem. Oni sami zaś nigdy stąd nie wyjeżdżali, chyba że na wasz rozkaz, przebywając tu nie są zaś bezużyteczni dla państwa, lecz służą w wojsku i płacą podatki wojenne³³ oraz wykonują wszystko, co im nakazano i uchodzą, jak wszyscy wiedzą, za zacnych ludzi. **28.** Tak więc o wiele bardziej przystoi, żeby to oni ubiegali się na podstawie testamentu o majątek Nikostratos niż Chariades. Ten bowiem, kiedy przebywał jeszcze tutaj, najpierw, złapany na gorącym uczynku podczas kradzieży, trafił do więzienia, następnie razem z kilkoma innymi został uwolniony przez Jedenastu³⁴, których wszystkich wy publicznie skazaliście na śmierć³⁵, jednakże znowu zadenuncjowany w Radzie jako pospolity przestępca³⁶ uciekł i nie odpowiedział na zarzuty, **29.** lecz przez siedemnaście lat od tego momentu nie pojawił się w Atenach, za wyjątkiem okresu po śmierci Nikostratos. Ani nie służył w waszej obronie w wojsku, ani nie płacił żadnego podatku, z wyjątkiem jakiejś drobnej sumy, odkąd ubiegał się o majątek po Nikostratosie, ani wreszcie, nie sprawował dla was żadnych liturgii. Zatem będąc tego rodzaju człowiekiem, nie cieszy się, że nie został ukarany za swe przestępstwa, lecz podnosi roszczenia do cudzego majątku³⁷. **30.** Skoro więc ci byli aktywni lub podobni do innych obywateli, być może on nie powinien ubiegać się o pieniądze Nikostratos, lecz raczej

głosów, że w ten sposób obliczano ten podatek dopiero po reformie z 378/377 r. p.n.e., wcześniej zaś pobierano go w tej samej, ściśle określonej wysokości od wszystkich obywateli, bez względu na to, jak wielki posiadali oni majątek. Szerzej na temat tego podatku zob. G.E.M. de Ste Croix, *Demosthenes' Timema and the Athenian Eisphora in the Fourth Century BC.*, C&M 14 (1953), s. 30-70; R. Thomsen, *Eisphora: a Study of Direct Taxation in Ancient Athens*, Copenhagen 1964; P. Brun, *Eisphora-Syntaxis-Stratitotika. Recherches sur les finances militaires d'Athènes au IV^e siècle av. J.C.*, Paris 1983; M.R. Christ, *The Evolution of the Eisphora in Classical Athens*, CQ 57 (2007), s. 53-69.

³³ Zob. przyp. poprzedni.

³⁴ O kompetencjach Kolegium Jedenastu (*hoi héndeka*) wspomina Arystoteles (*Ath. polit.* LII 1). Sprawowali oni pieczę nad publicznym więzieniem (*desmotérion*), nad strażnikami więzinnymi, śledczymi, którzy dokonywali tortur, oraz katami. Po wydaniu przez sąd wyroku śmierci Kolegium Jedenastu przeprowadzało egzekucję skazańca. Wymierzało także karę śmierci pospolitym przestępcom schwytanym na gorącym uczynku (*epí autophóro*). Każdy, kto schwytał tego rodzaju przestępcę, miał prawo doprowadzić go przed Jedenastu, lub wskazać miejsce pobytu złooczyńcy. Jeśli przestępca przyznał się do winy, kolegium bezzwłocznie wykonywało wyrok, jeśli nie, stawiało go przed *dikastérion*. Jedenastu przedstawiało też w dikasteriach sprawy gruntów i domów, do których rościł pretensje skarb państwa. W razie uznania ich za własność państwową przekazywali je poletom. Kolegium Jedenastu miało też prawo kierowania do sądu skarg (tzw. *éndeiksis*) przeciw osobom, które korzystały z nieprzysługujących im praw. Szerzej na temat tego organu zob. S.J. Burgess, *The Athenian Eleven: Why Eleven*, „Hermes” 133/3 (2005), s. 328-336.

³⁵ Mimo, że fakt ten jest niesłychanie interesujący, inne źródła milczą na ten temat.

³⁶ *Gr. kakourgos*. Terminem tym określano złooczyńców. W szczególności odnosił się on do: złodziei (*kléptai*), włamywaczy (*toichórychoi*) oraz osób porywających mężczyzn (*andrapodístai*). Szerzej na temat znaczeń tego terminu zob. M.H. Hansen, *Apagoge, Endeixis and Ephegesis against Kakourgoi, Atimoi and Pheugontes*, Odense 1976, s. 36-37; M. Gagarin, *Who were the Kakourgoi? Career Criminals in Athenian Law*, „Symposion 1999”, s. 183-192.

³⁷ Typowa *diabolé* (zob. Wstęp, rozdz. I).

walczyć o życie. Teraz zaś, sędziowie³⁸, ktoś inny, jeśli tylko zechce, może pociągnąć go do odpowiedzialności, wy zaś powinniście przyjść z pomocą moim przyjaciołom.

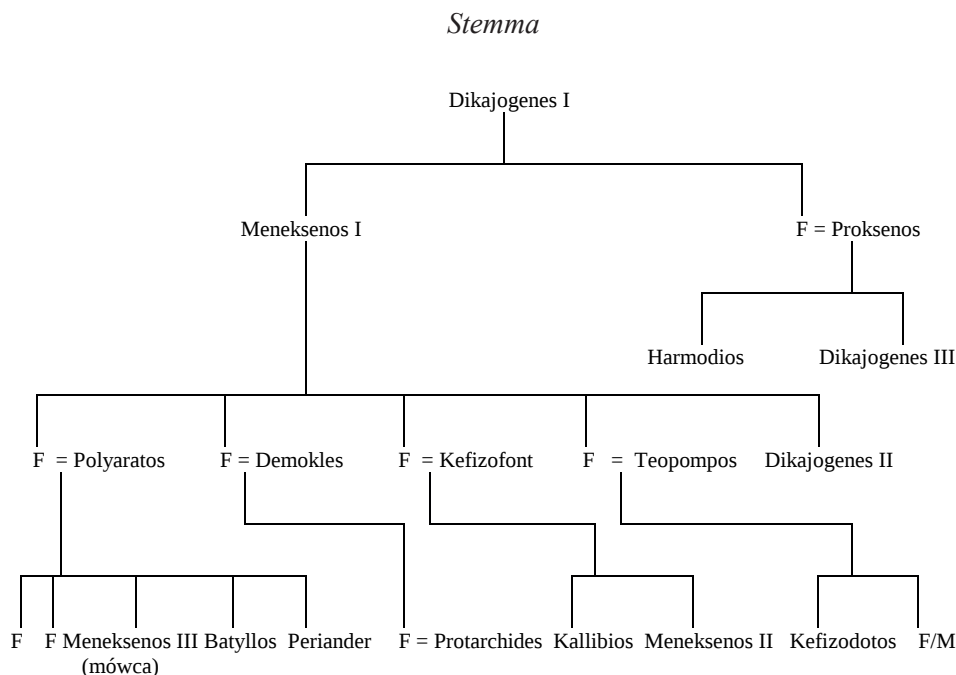
31. I nie stawiajcie wyżej tych, którzy chcą niesprawiedliwie przejąć cudzy majątek, od tych, którzy są krewnymi zmarłego i z tego powodu wyświadczyli mu już pewne dobrodziejstwa³⁹, lecz pomni na prawa i przysięgę, którą złożyliście⁴⁰, nadto na świadectwa, które wam przedłożyliśmy, wydajcie sprawiedliwy wyrok.

³⁸ Zwracając się w tym miejscu do sędziów Isajos nie używa rzeczownika *ándres* („mężowie”), którym posługuje się najczęściej, lecz nieco szerszej formuły *ándres dikastai* („mężowie sędziowie”). Ze względu na drażniące ucho rymy w polskim odpowiedniku tego zwrotu używam w przekładzie skróconej formy „sędziowie”.

³⁹ Mówca ma zapewne na myśli posługi związane z pogrzebem.

⁴⁰ Zob. Wstęp, przyp. 90.

Mowa V: O spadku Dikajogenesa



W 411 r. p.n.e. w bitwie morskiej pod Knidos¹ zginął Dikajogenes (II)², syn Meneksenosa (I), bogaty obywatel ateński. Nie miał on ani dzieci, ani braci, a jedynie cztery siostry, będące jego ustawowymi spadkobierczyniami, wszystkie zamężne. Proksenos, mąż siostry Meneksenosa (I), utrzymywał, że Dikajogenes (II) adoptował w testamencie jego syna Dikajogenesa (III) i zapisał mu 1/3 swego majątku. Istnienia tego testamentu nie kwestionowały siostry zmarłego, którym przypadła pozostała część spadku. Dwanaście lat później Dikajogenes (III) przedstawił inny testament Dikajogenesa (II), na mocy którego stawał się spadkobiercą uniwersalnym. Sąd przyznał mu prawo do spadku, a siostry zmarłego Dikajogenesa (II) musiały zwrócić tę część spadku, którą otrzymały na mocy pierwszego testamentu. Mąż jednej z nich, Polyaratos, nie mogąc pogodzić się z wyrokiem, wystąpił przeciw świadkom Dikajogenesa (III) z powództwem o fałszywe świadectwo (*dike pseudomartyrión*), umarł jednak zaraz po rozpoczęciu procesu. Mniej

¹ Knidos – miasto doryckie położone w Karii, na wybrzeżu Azji Mniejszej na Przylądku Triopion (dzisiejsze Tekir w Turcji). Na temat wzmiankowanej bitwy zob. Tukidydes VIII 42.

² Ponieważ w mowie tej występują osoby noszące to samo imię, dla ich odróżnienia wprowadzono oznakowanie w postaci cyfr rzymskich. Podobna zasada obowiązywać będzie w innych mowach.

więcej dziesięć lat później Meneksenos (II), syn Kefizofonta, męża innej siostry Dikajogenesa (II), wystąpił z pozwem o fałszywe świadectwo przeciw jednemu ze świadków Dikajogenesa (III), Lykosowi, który zapewniał o autentyczności drugiego testamentu, i wygrał proces. Dikajogenes (III), bojąc się kolejnych procesów, a w efekcie utraty majątku, nakłonił Meneksenosa (II), aby odstąpił od sądowego dochodzenia roszczeń, obiecując mu zwrócić część spadku, która należała się matce Meneksenosa (II). Ponieważ Dikajogenes (III) nie wywiązał się ze swojej obietnicy, Meneksenos (II) przyłączył się znowu do kuzynów, Meneksenosa (III) i Kefizodotosa, i razem pozwali Dikajogenesa (III), tym razem o zwrot całej masy spadkowej. Swe roszczenie opierali na najbliższym pokrewieństwie (*anchisteia*)³. Oba rzekome testamenty Dikajogenesa (II) zostały bowiem uznane za nieważne, co, ich zdaniem, oznaczało, że ten ostatni zmarł bez testamentu. Dikajogenes (III) złożył w tej sytuacji za pośrednictwem Leocharesa formalne oświadczenie (*diamartyria*), iż spadek nie podlega przyznaniu przez sąd. W następstwie tego kuzyni wystąpili przeciw Leocharesowi z powództwem o fałszywe zeznania. W trakcie procesu, już po podliczeniu głosów, doszło do porozumienia, zatwierdzonego przez sąd, które przywróciło stan pierwotny, tj. podział spadku zgodny z pierwszym testamentem. Dikajogenes (III) otrzymał 1/3 spadku, a pozostałą część zobowiązał się przekazać siostram Dikajogenesa (II). Ustanowił też dwóch poręczycieli, wspomnianego już Leocharesa i Mnesiptolemosa, którzy umocnili to zobowiązanie. Wkrótce między obu stronami doszło do konfliktu na tle interpretacji osiągniętego w sądzie porozumienia. Po nieudanej próbie rozwiązania sporu przez prywatnych rozjemców⁴ Meneksenos (III) oskarżył Leocharesa o niedotrzymanie poręczenia, wygłaszając prezentowaną poniżej mowę. Meneksenos (III) wystąpił w imieniu swoim oraz swych kuzynów – Meneksenosa (II) oraz Kefizodotosa⁵. Kuzyni byli zdania, że Dikajogenes (III) zobowiązał się zwrócić im 2/3 spadku, jako część bezsporną, tj. wolną od roszczeń i jakichkolwiek obciążeń, w związku z tym powinien odzyskać to wszystko, co sprzedał bądź zastawił w ciągu ostatnich lat. Jednak Leochares kwestionował, że w sądzie zawarta została umowa o tej treści. Jego zdaniem Dikajogenes (III) przekazał kuzynom wszystko, co mógł. Zdaniem Meneksenosa (III) z powodu pośpiechu i zamieszania w sądzie nie wszystkie postanowienia umowy zostały wyrażone na piśmie. Niektóre zastrzeżenia sformułowano jedynie ustnie w obecności świadków, którzy mogą je potwierdzić.

³ Zob. Wstęp, rozdz. III.

⁴ Zob. Wstęp, rozdz. II.1.1).

⁵ W. Wyse, *op. cit.*, s. 414, sugeruje, że Proksenos porozumiał się z mężami siostr, gdyż Dikajogenes (III) był jeszcze niepełnoletni. Ten drugi, kiedy stał się dojrzałym człowiekiem, wystąpił z żądaniem, by wprowadzono wszystkie warunki testamentu.

Leochares, będący pozwanym w tej sprawie, pojawia się w niej bardzo rzadko (V 19-21; 25-26).

Mowa nie zawiera w zasadzie typowego wstępu. Mówca wprowadza nas od razu *in medias res* (V 1-4). Ukazuje przyczynę sporu: niewywiązanie się Leocharesa z poręczenia, odwołuje się do niezbędnych dokumentów pisemnych, potwierdzających fakt poręczenia przez Leocharesa przekazania przez Dikajogenesa (III) 2/3 spadku, oraz przedstawia inwentarz majątku, jaki pozostawił Dikajogenes (II).

W narracji (V 5-18) mówca ukazuje historię sporu od śmierci Dikajogenesa (III), spadkodawcy, do poręczenia udzielonego przez Leocharesa. Wiarygodność opowiadania zapewnić mają świadkowie, powołani w tej części trzy razy.

W argumentacji (V 19-47) mówca przedstawia kłamstwa i oszustwa Dikajogenesa (III) oraz Leocharesa (V 19-30), które kontrastują z uczciwymi zachowaniami kuzynów. W krótkiej narracji opisuje próbę usunięcia z łaźni Mikona (V 22-24) i oszustwo, jakiego Leochares dopuścił się względem Protarchidesa (V 26-27). O niesprawiedliwości przeciwników ma też świadczyć nieudana próba rozwiązania sporu przez prywatnych rozjemców (V 31-33). Dwaj sędziowie rozjemczy wyznaczeni przez przeciwników odmówili bowiem wydania wyroku, mimo że kuzyni gotowi byli pod przysięgą zastosować się do ich werdyktu.

Ostatnia część argumentacji to znakomita *diabolé*⁶. Mówca dowodzi, że Dikajogenes (III) źle wywiązuje się ze świadczeń publicznych, nie płaci podatków, jest nieczuły na ludzką krzywdę, źle traktuje najbliższych i oszukuje przyjaciół. Swym postępowaniem hańbi rodzinę, która wśród swych antenatów ma tyranobójcę – Harmodiosa⁷.

Od momentu przejścia spadku przez Dikajogenesa (III) do rozpoczęcia procesu przeciw Leocharesowi minęły 22 lata. Przyjmując, że Dikajogenes (II) zginął pod Knidos w 411 r. p.n.e., proces mógł się zatem rozpocząć najwcześniej ok. 389 r. p.n.e.⁸ Nie wiemy nic o jego wyniku.

1. Sądziliśmy, mężowie, że porozumienie dotyczące naszego sporu z Dikajogenesem (III), które zawarliśmy przed sądem, będzie dochowane; kiedy bowiem Dikajogenes (III) zrzekł się 2/3 spadku i ustanowił poręczycieli, że przekaże nam tę część bez procesu, zrezygnowaliśmy z wzajemnych oskarżeń. Ponieważ jednak, mężowie, Dikajogenes

⁶ Zob. Wstęp, rozdz. I.

⁷ W 514 r. p.n.e. Harmodios i Aristogejton zamordowali Hipparacha, syna tyrana Pizystrata i brata tyrana Hippiasza.

⁸ Zob. R.F. Wevers, *op. cit.*, s. 16.

(III) nie czyni tego, co przyrzekł, występujemy na drogę procesową przeciw Leocharesowi jako poręczycielowi Dikajogenesa (III), jak to zaprzysięgliśmy w oświadczeniu.

2. Przedstaw zatem oświadczenie.

Zaprzysiężone oświadczenie⁹

Ten oto Kefizodotos¹⁰ może poświadczyć, że złożyliśmy oświadczenie zgodnie z prawdą, i najpierw przedstawimy wam świadków, że Dikajogenes (III) odstąpił nam 2/3 spadku, następnie, że Leochares poręczył za niego. Przeczytaj zatem zeznania.

Zeznania

3. Wysłuchaliście zeznań i nie wierzę, żeby sam Leochares powiedział, że nie poświadczyli oni prawdy; jednak może zgodzi się z twierdzeniem, że Dikajogenes (III) wypełnił wszystko, co nam przyrzekł, i że on sam¹¹ wywiązał się ze swego poręczenia. Jeśli rzeczywiście tak powie, to skłamię i łatwo będzie to udowodnić; [sekretarz] odczyta wam, jak wielkie dobra pozostawił w spadku Dikajogenes (II), syn Meneksenosa (I), a jaki majątek otrzymał Dikajogenes (III).

Inwentarz majątku

4. Jeśli zatem twierdzą, że nasz stryj Dikajogenes (II) nie posiadał tego majątku za życia i nie zapisał nam niczego w chwili swej śmierci, niech przedstawia na to dowody; jednak jeśli twierdzą, że ów pozostawił majątek, a my otrzymaliśmy go, niech ktoś to poświadczy w ich imieniu. Przedstawiliśmy świadków, że Dikajogenes (III) zgodził się przekazać nam 2/3 majątku, który pozostawił syn Meneksenosa (I) oraz że Leochares poręczył, iż Dikajogenes (III) tak postąpi; to jest przyczyna tego, że występujemy z powództwem i to zaprzysięgliśmy w oświadczeniu. Przedstaw zatem zaprzysiężone oświadczenie.

Oświadczenie

5. Jeśli więc, mężowie, Leochares albo Dikajogenes (III) zamierzają bronić się jedynie przed tym, wystarczy mi to, co powiedzieli dotychczas; ponieważ gotowi są opowiedzieć o spadku od początku, chcę abyście i ode mnie dowiedzieli się o faktach, abyście znając prawdę, a nie oszukani, oddali swe głosy zgodnie z waszym przekonaniem.

⁹ Zob. Wstęp, przyp. 81.

¹⁰ Kuzyn mówcy i jeden z powodów.

¹¹ Leochares.

Nasz dziadek Meneksenos (I)¹² miał jednego syna, Dikajogenesa (II), oraz cztery córki, z których jedną poślubił Polyaratos¹³, mój ojciec, drugą Demokles¹⁴ z Frearjoj¹⁵, trzecią Kefizofont¹⁶ z Pajanos¹⁷; czwartą wziął za żonę Teopompos, ojciec Kefizodotosa. 6. Dikajogenes (II) wypłynął jako trierarcha Parolos¹⁸ i zginął walcząc pod Knidos¹⁹; zmarł bezdzietnie. Wówczas Proksenos²⁰, ojciec Dikajogenesa (III), przedstawił testament, a nasi ojcowie, uznawszy go za prawdziwy, podzielili majątek. Trzecią część spadku otrzymał ten tutaj Dikajogenes (III), adoptowany przez Dikajogenesa (II), syna Meneksenosa (I), naszego stryja; pozostała część została przyznana sądownie każdej z córek Meneksenosa (I). Teraz przedstawię wam świadków, którzy byli przy tym obecni.

Świadkowie

7. Kiedy podzielili spadek, złożyli przysięgę, że nie będą naruszać umowy, i przez 12 lat każdy posiadał to, co otrzymał; i chociaż przez cały ten okres sądy pełniły swe obowiązki²¹, żaden z nich nie uznał za stosowne stwierdzić, że to, co się wydarzyło, było niesprawiedliwe, dopiero kiedy na państwo spadło nieszczęście²² i wybuchły zamieszki²³,

¹² Z rozdziału 42 tej mowy wiemy, że zginął on pod Spartolos w 429 r. p.n.e.

¹³ Wiemy, że Polyaratos był pomocnikiem *hellenotamiai*, czyli skarbników Związku Ateńskiego, w 410/409 r. p.n.e., a także sekretarzem Rady w 405/404 r. p.n.e. Miał dwie córki i trzech synów. Zob. Demostenes XL 6, 24-25; J.K. Davies, *op. cit.*, s. 461.

¹⁴ Z rozdziału dziewiątego wynika, że zmarł on lub rozwiódł się w 399 r. p.n.e.

¹⁵ Frearjoj – dem attyckiej fyli Leontis.

¹⁶ Kefizofont był sekretarzem Rady w 403/402 r. p.n.e. oraz skarbnikiem Związku Ateńskiego w 398/397 r. p.n.e. Zob. J.K. Davies, *op. cit.*, s. 148.

¹⁷ Pajanos – drugi co do wielkości dem attyckiej fyli Pandionis.

¹⁸ Parolos – jeden z dwóch ateńskich okrętów państwowych (drugi to Salamina) służących między innymi do przewozu poselstw religijnych i ambasadorów. Podczas wojen wykorzystywany jako okręt flagowy dowódcy eskadry. O jego udziale w walkach na morzu wspominają Plutarch, *Them.* 7; Tukidydes III 77, 3; Ksenofont, *Hell.* VI 2, 14. Dikajogenes (II), będąc trierarchą, musiał ponieść koszty wyposażenia okrętu i rocznego wynagrodzenia dla jego załogi.

¹⁹ 411 r. p.n.e.

²⁰ Proksenos z Afidnaj był skarbnikiem Związku Ateńskiego w 410 r. p.n.e. Zob. J.K. Davies, *op. cit.*, s. 476-477.

²¹ Odmienny pogląd na temat działalności sądów w okresie wojny z oligarchami w latach 404-403 p.n.e. wyraził Lizjasz (XVII 3): „W czasie wojny, oczywiście, nie odbywały się żadne procesy sądowe, nie mogliśmy zatem wygzekwować od nich naszego długu”.

²² Chodzi zapewne o klęskę, jaką flota spartańska pod dowództwem Lizandra zadała Ateńczykom pod *Aigispotamoi* w Cieśninie Dardaneelskiej w 405 r. p.n.e.

²³ Mówca ma zapewne na myśli zajścia, jakie miały miejsce w okresie rządów tzw. Trzydziestu Tyranów w 404/403 r. p.n.e.

ten oto Dikajogenes (III), nakłoniony przez Egipcjanina Melasa²⁴, do którego także w innych kwestiach miał zaufanie, zażądał od nas całego spadku, mówiąc, że został adoptowany przez naszego stryja jako spadkobierca całego majątku. **8.** Sądziliśmy, że postradał zmysły, występując z takim roszczeniem, nie wierzyliśmy bowiem, że ten sam człowiek, który raz twierdził, że został adoptowany jako spadkobierca trzeciej części majątku, drugi zaś raz jako spadkobierca całości, jawić się wam będzie jako osoba mówiąca prawdę. Przybyliśmy zatem do sądu i chociaż przytoczyliśmy o wiele więcej słuszniejszych argumentów, zostaliśmy skrzywdzeni nie przez sędziów, lecz przez Egipcjanina Melasa i jego przyjaciół, którzy uznali, że z powodu nieszczęścia państwa pojawiła się dla nich szansa zdobycia cudzego majątku i złożyli nawzajem fałszywe zeznania; na skutek działań tych ludzi zostali oszukani sędziowie²⁵. **9.** My zaś staliśmy się ofiarami fałszywych zeznań i straciliśmy majątek; ojciec²⁶ zmarł niedługo po tym, jak zakończył się proces, zanim pozwał tych świadków, którym zarzucał fałszywe świadectwo. Dikajogenes (III), który zgodnie ze swymi oczekiwaniami wygrał z nami sprawę w sądzie, tego samego dnia pozbawił jej części spadku żonę Kefizofonta z Pajanos, siostrę²⁷ Dikajogenesa (II), który pozostawił ten majątek, żonie Demoklesa zabrał to, co zostawił jej w spadku brat Dikajogenes (II), odebrał też wszystko matce Kefizodotosa i jemu samemu. **10.** Był on dla nich²⁸ jednocześnie i opiekunem, i prawnym reprezentantem²⁹, i przeciwnikiem procesowym, i nie okazał im nawet najmniejszego współczucia ze względu na pokrewieństwo, lecz zostali osieroceni, samotni i biedni, i pozbawieni wszystkiego, co jest niezbędne na co dzień. Taką opiekę roztoczył nad nimi ten oto Dikajogenes (III), będąc z nimi spokrewniony; to, co pozostawił im ojciec Teopompos, przekazał ich wrogom³⁰, tę zaś część, którą zapisał im wuj ze strony matki³¹ oraz dziadek³²,

²⁴ Zapewne metojka.

²⁵ Pierwszy proces miał miejsce 12 lat po śmierci Dikajogenesa (II), a więc około 400/399 r. p.n.e.

²⁶ Chodzi o Polyaratosa ożenionego z siostrą testatora.

²⁷ Tekst w tym miejscu budzi wątpliwości. Wielu tłumaczy (jak np. K. Münscher, M. Edwards, również i ja) uwzględniło w przekładzie poprawką Buermanna. Rękopis podaje wersję „córkę Kefizofonta z Pajanos, siostrzenicę Dikajogenesa (II)”, co sugeruje, że matka tej dziewczyny nie żyła w 399 r. p.n.e. Jednakże niektóre rozdziały tej mowy sugerują wyraźnie, że kobieta ta żyła jeszcze nie tylko wtedy (rozdz. 18 i 20), ale także w czasie prezentowanego sporu (rozdz. 16). Por. M. Edwards, *Isaeus*, s. 83, przypis 25. Szerzej na ten temat M.J. Edwards, *Two Awkward Women in Isaeus (Is. 5.9, 26)*, CQ 52 (2002), s. 592-597.

²⁸ Kefizodotos miał zapewne rodzeństwo, niewymienione przez mówcę.

²⁹ Po śmierci Teopomposa Dikajogenes (III), jako najbliższy krewny męski, był *kyrios*em żony zmarłego i opiekunem jej dzieci.

³⁰ Mówca ma tu zapewne na myśli wierzycieli zmarłego Teopomposa.

³¹ Dikajogenes (II).

³² Meneksenos (I).

przejął sam, przed procesem. **11.** Jednak najgorsze z tego wszystkiego jest to, że kupiwszy, gdy byli jeszcze dziećmi, ich odziedziczony po przodkach dom, zburzył go i założył ogród niedaleko swego domu w mieście. Choć uzyskał 80 min³³ dochodu z majątku naszego stryja Dikajogenesa (II), jego siostrzeńca – Kefizodotosa – wysłał ze swym bratem Harmodiosem do Koryntu³⁴ zamiast niewolnika; do takiej doszedł pychy i niegodziwości. I jakby mało było tych wszystkich nieszczęść wyrzucał mu i naśmiewał się z niego, że nosi wołokowe buty i stare łachmany, tak jakby został jakoś skrzywdzony przez to, że Kefizodotos nosi wołokowe buty, a nie on sam go skrzywdził, zabierając mu majątek i czyniąc go biedakiem.

12. Jednak w tej kwestii powiedziano już dość; wracam znowu do miejsca, od którego rozpocząłem. Meneksenos (II), syn Kefizofonta, kuzyn tego oto Kefizodotosa i mój, któremu należała się ta sama część spadku, jak i mnie, oskarżył tych, którzy złożyli fałszywe zeznania przeciw nam i jemu, i najpierw wygrał proces z Lykonem, którego pierwszego pozwał do sądu. Ten bowiem zeznał, że Dikajogenes (III), ciągle jeszcze żyjący, został adoptowany przez naszego stryja jako spadkobierca całego majątku; poświadczwszy to, został skazany za fałszywe zeznania. **13.** Ponieważ Dikajogenes (III), mężowie, nie mógł już was dłużej zwodzić, przekonał Meneksenosa (II), który dotąd działał w naszym i swoim interesie (mimo że odczuwam zażenowanie, zmuszony jestem z powodu jego niegodziwości o tym powiedzieć). Cóż więc miał uczynić? Przejął samemu część spadku, która mu się należała, nas zaś, w których imieniu działał, opuścić, tym zaś ze świadków, którzy jeszcze nie zostali ukarani, dać spokój. My zaś, zaznawszy takiego traktowania ze strony przyjaciół, jak i wrogów, daliśmy za wygraną³⁵. Przedstawię wam świadków tych wydarzeń.

Świadkowie

14. Meneksenosa (II) spotkało to, na co zasłużył swym postępowaniem, został oszukany przez Dikajogenesa (III); wycofał pozew przeciw świadkom i opuścił nas, nie zyskał jednak nagrody, dla której dokonał tego wszystkiego. Oszukany przez Dikajogenesa (III) zaczął znowu współpracować z nami. Doszliśmy do wniosku, że Dikajogenes (III) nie powinien zachować żadnej części spadku, skoro jego świadkowie zostali skazani³⁶,

³³ Zob. Mowa II, przyp. 18.

³⁴ Korynt – miasto portowe w środkowej Grecji, na Peloponezie, leżące na Przesmyku Koryńckim. Niewykluczone że Harmodios i Kefizodotos brali udział w toczącej się ówczesnie tzw. wojnie koryńckiej (394-386 p.n.e.).

³⁵ Nie jest rzeczą jasną, czy jednostkowe działania Meneksenosa (II) przeszkodziły pozostałym kuzynom wystąpić z odrębnym pozewem o fałszywe zeznania.

³⁶ Właściwie jedynie Lykos.

dlatego na podstawie najbliższego pokrewieństwa zażądaliśmy od niego całego spadku. Łatwo udowodnię, że zdecydowaliśmy słusznie i że Dikajogenesowi (III) nie należy się już nic ze spadku. **15.** Przedstawiono dwa testamenty, jeden wcześniejszy i drugi, który powstał o wiele później; na mocy wcześniejszego, który przedstawił Proksenos, ojciec tego Dikajogenesa (III), został on w nim adoptowany przez naszego stryja i ustanowiony spadkobiercą 1/3 majątku, na mocy drugiego, który przedstawił sam Dikajogenes (III), spadkobiercą całego majątku. Jeśli idzie o te dwa testamenty Dikajogenes (III) zdołał przekonać sędziów, że ten, który przedstawił Proksenos, nie był prawdziwy; jeśli zaś idzie o ten, który przedstawił Dikajogenes (III), ci, którzy poświadczyli, że jest on zgodny z ostatnią wolą naszego stryja, zostali skazani za fałszywe zeznania. **16.** Ponieważ nieważne są oba testamenty i jest zgoda co do tego, że nie istnieje żaden inny, nie ma nikogo, kto rościłby prawo do spadku na podstawie testamentu, lecz na podstawie pokrewieństwa spadkobierczyniami są siostry zmarłego Dikajogenesa (II), wśród których są nasze matki³⁷. Z tych powodów zdecydowaliśmy się ubiegać o spadek na podstawie najbliższego pokrewieństwa i każdy z nas podniósł roszczenia do swojej części. Kiedy zamierzaliśmy złożyć zaprzysiężone oświadczenia w tym przedmiocie, ten oto Leochares złożył deklarację³⁸, że nie przysługuje nam roszczenie do sądowego przyznania spadku. **17.** Oskarżyliśmy go więc o fałszywe świadectwo: wniosek o przyznanie spadku został skreślony i rozpoczął się proces o fałszywe zeznania. W sądzie powiedzieliśmy wszystko tak, jak teraz, Leochares długo odpierał zarzuty, sędziowie zdecydowali jednak, że Leochares złożył fałszywe świadectwo. Kiedy stało się to jasne, po tym jak wyjęto kamyki do głosowania³⁹, nie wiem, czy powinienem opowiadać, o co prosił Leochares sędziów i nas, i co mogliśmy wtedy spowodować⁴⁰, posłuchajcie raczej o tym, co zostało

³⁷ Tj. Meneksenosa (II), Meneksenosa (III) oraz Kefizodotosa.

³⁸ Chodzi oczywiście o tzw. *diamartyria*.

³⁹ Dokładny opis przebiegu głosowania podaje Arystoteles (*Ath. polit.* LXVIII-LXIX). Odnosi się on jednak do głosowania obowiązującego w czasach późniejszych. Opis Isajosa świadczy o tym, że stary sposób głosowania stosowano jeszcze na początku IV w. p.n.e. Aluzje do tego głosowania spotykamy u komediopisarzy. Arystofanes w komedii *Osy* z roku 422 pisze (w. 987/988): „Weź w rękę ten tu kamyczek, zamknij oczy, wrzuć go do drugiej urny. Uniewinnij, ojczu”. Podobną aluzję spotykamy u Frynicha w komedii *Muzy* z roku 405 p.n.e. W głosowaniu tym posługiwano się dwoma urnami. Każdy sędzia dysponował tylko jednym głosem. Głosowano za pomocą muszelek lub kamyków.

⁴⁰ Mówca miał więc zapewne na myśli wysoką karę, jaką mógł zaproponować w sądzie (zob. Wstęp, rozdz. II.2.). Jednak, jak się wydaje, Leocharesowi groziła nie tylko wysoka grzywna. W rozdz. 19. mówca powiada bowiem, że na skutek przegrania sprawy o fałszywe świadectwo Leocharesa mogła dotknąć *atimia*, mógł zatem utracić prawa obywatelskie. Andokides (I 74) pisze, że trzykrotne złożenie fałszywych zeznań powodowało utratę praw obywatelskich. Gdyby więc Leochares rzeczywiście dopuścił się trzykrotnie fałszywych zeznań, groziła mu utrata praw obywatelskich. Jeszcze surowszą sankcję za trzykrotne złożenie fałszywych zeznań przewidywał Platon (*Leg.* 937 c): „Ten, komu udowodnione zostanie dwa razy, że świadczył kłamliwie, nie będzie już nigdy zmuszony na podstawie prawa do występowania

uzgodnione. **18.** Zgodziliśmy się, aby archont nie liczył oddzielnie, lecz wymieszał kamyki⁴¹, Dikajogenes (III) odstąpił 2/3 spadku siostrom Dikajogenesa (II) i zgodził się przekazać nam tę część spadku bez dalszego procesu; i ten oto Leochares poręczył, że ten tak postąpi⁴², i nie tylko on, lecz także Mnesiptolemos z Ploteja⁴³. Przedstawię wam teraz na to świadków.

Świadkowie

19. Zaznawszy ze strony Leocharesa takiego traktowania, chociaż mogliśmy sprawić, że zostałby pozbawiony praw obywatelskich, ponieważ wygraliśmy proces o fałszywe zeznania, nie zdecydowaliśmy się na to, lecz wystarczyło nam, że otrzymaliśmy to, co było nasze i uwolniliśmy się od niego. Postąpiliśmy tak wobec Leocharesa i Dikajogenesa (III) i zostaliśmy przez nich oszukani, mężowie. Ani bowiem Dikajogenes (III) nie zwrócił nam 2/3 spadku, na co wyraził przecież zgodę przed sądem, ani też Leochares nie zgadza się z tym, że poręczył wówczas za niego. **20.** Doprawdy, jeśli nie udzielił poręczenia w obecności sędziów, których było 500, oraz w obecności [świadków], którzy stali wokół, to nie wiem, co uczynił! Że jawnie teraz kłamią, przedstawimy wam świadków, obecnych przy tym, jak Dikajogenes (III) odstąpił 2/3 spadku i zgodził się bez dalszego procesu przekazać [tę część] siostrom Dikajogenesa (II) oraz że Leochares poręczył, iż ten uczyni to, na co się zgodził. Prosimy was, mężowie, jeśli ktoś z was był przypadkiem świadkiem tych wydarzeń, niech przypomni sobie, czy mówimy prawdę i przyjdzie nam z pomocą. **21.** Jeśli bowiem, mężowie, Dikajogenes (III) mówi prawdę, to jaką korzyść odnieśliśmy z naszego zwycięstwa my, a jak ukarany został za swą porażkę on? Jeśli jedynie zrzekł się, jak twierdzi, 2/3 spadku, a nie obiecał oddać go bez dalszego procesu, jaką poniósł stratę, zrzekając się majątku, którego wartość [ciągle] posiadał? Zanim przegrał proces, nie miał już w swych rękach majątku, o który toczymy proces, lecz mieli go ci, którzy kupili go od niego lub przejęli jako zastaw, im właśnie powinien zwrócić cenę kupna, aby następnie nam oddać naszą część. **22.** Dlatego właśnie wzięliśmy od niego poręczycieli, nie ufając mu, że uczyni to, na co się zgodził.

w charakterze świadka; jeśli udowodnione mu to zostanie trzy razy, nie będzie mu już wolno zgłaszać się na świadka: jeżeli po trzykrotnym udowodnieniu mu złożenia fałszywych zeznań poważy się jeszcze występować w sądzie jako świadek, każdy, kto zechce, może powiadomić o tym władzę, a władze przekażą go sądowi. Jeżeli uznany zostanie za winnego, poniesie karę śmierci”.

⁴¹ Mówca wyraźnie sugeruje, że porozumienie stron mogło być zawarte niemal w ostatniej chwili, przed dokładnym przeliczeniem głosów skazujących i uniewinniających.

⁴² Zarówno Dikajogenes (III), jak i Leochares zaprzeczali później, że umowa przewidywała zwrot spadku bez konieczności prowadzenia dalszego procesu (zob. V 21 i 25).

⁴³ Ploteja – dem attyckiej fyli Ajgejs.

Nie otrzymaliśmy jednak nic, z wyjątkiem dwóch domków poza murami miasta oraz 60 pletrów⁴⁴ ziemi na równinie⁴⁵, majątek posiadali bowiem ci, którzy przejęli go w zastaw i kupili; nie usunęliśmy ich jednak. Obawialiśmy się bowiem, że przegramy [z nimi] proces. Usuwając Mikona z łaźni, ponieważ Dikajogenes (III) zgadzał się na to i mówił, że nie potwierdzi [mu tytułu własności]⁴⁶, zostaliśmy ukarani, mężowie, z powodu Dikajogenesa (III), grzywną w wysokości 40 min. **23.** Uważaliśmy, że nie potwierdzi on nikomu tytułu własności do rzeczy, które odstąpił nam w sądzie, oświadczaliśmy zatem stanowczo Mikonowi w obecności sędziów, że gotowi jesteśmy ponieść wszelkie konsekwencje, jeśli Dikajogenes (III) potwierdzi mu tytuł własności do łaźni, nie przypuszczaliśmy bowiem, że kiedykolwiek będzie postępował wbrew temu, na co się zgodził, i to z żadnego innego powodu, jak poręczycieli, którzy zostali dla nas ustanowieni. **24.** Dikajogenes (III), zrzekłszy się tej części spadku, którą także teraz zgadza się nam odstąpić, potwierdził Mikonowi tytuł własności do łaźni. Ja zaś nieszczęsny nie otrzymałem niczego ze spadku, lecz straciłem jeszcze w dodatku 40 min i wycofałem się skrzywdzony przez Dikajogenesa (III). Przedstawię wam teraz na to świadków.

Świadkowie

25. Takiego traktowania zaznaliśmy, mężowie, ze strony Dikajogenesa (III). Leochares zaś, który za niego poręczył i stał się przez to przyczyną naszych wszystkich nieszczęść, wyparł się, że wziął na siebie porękę w takim zakresie, jaki przypisali mu świadkowie, ponieważ nie ma o tym wzmianki w protokole spisany podczas posiedzenia sądowego. Spiesząc się wówczas, mężowie, pewne punkty zapisywaliśmy na podium⁴⁷, co do innych powoływaliśmy [jedynie] świadków; jednak przeciwnicy twierdzą, że ważne są te części umów, które przynoszą im korzyść, nawet jeśli nie zostały zapisane, te, które nie przynoszą im korzyści, nie są zaś ważne, nawet jeśli zostały zapisane. **26.** Nie dziwię się, mężowie, że wypierają się słownych umów; nie chcą bowiem wypełniać umów pisemnych. Na dowód, że mówimy prawdę, przedstawimy jeszcze inne

⁴⁴ *Tó pléthron* było zarówno jednostką długości (równą 100 stopom), jak też jednostką powierzchni. Jako ta druga oznaczał kwadrat o bokach równych jednemu *pléthron*, tj. 100 stopom. Przy najpopularniejszej w Attyce stopie, która wynosiła 0,296 m, *pléthron* = 2 960 m² = 10 000 stóp kwadratowych.

⁴⁵ Jej grecka nazwy to *Pedion* albo *Pediaká* (zob. Tukidydes II 55; Lizjasz VII 20). Była to duża attycka dolina leżąca nad rzeką *Kephissos*.

⁴⁶ Dikajogenes (III) jako sprzedawca zobligowany był potwierdzić Mikonowi jako nabywcy tytuł własności, gdyby jakaś osoba trzecia zażądała od tego ostatniego zwrotu rzeczy.

⁴⁷ Gr. *béma*, miejsce z którego strony procesowe oraz świadkowie zwracali się do sądu.

świadcstwo. Protarchidesowi z Potamos⁴⁸ Dikajogenes (II) dał za żonę swoją siostrzenicę⁴⁹ z posagiem 40 min, zamiast posagu dał mu jednak dom na Keramejku⁵⁰. Kobięcie tej, którą poślubił Protarchides, przysługiwała taka sama część spadku, jak mojej matce. **27.** Kiedy Dikajogenes (III) zrzekł się na rzecz kobiet 2/3 spadku, Leochares zasugerował, żeby Protarchides przekazał mu, jako poręczycielowi, dom, który otrzymał zamiast posagu i odebrał od niego w imieniu żony przysługującą jej część spadku. Wziąwszy dom, nie przekazał jednak części spadku. Przedstawię wam teraz Protarchidesa jako świadka tych wydarzeń.

Zeznanie

28. O budowie i urządzeniu łaźni Dikajogenes (III) mówił już wcześniej i teraz prawdopodobnie znowu będzie powtarzać, że zgodziliśmy się zwrócić mu wydatki, jednak ich nie zwróciliśmy i dlatego właśnie nie mógł zaspokoić swoich wierzycieli ani też wydać nam tego, co był nam winien. **29.** Jednakże, mężowie, kiedy zmusiliśmy go przed sądem, aby zrzekł się tego majątku, ze względu na pełnione liturgie⁵¹ oraz nakłady poniesione na budowę, pozostawiliśmy mu, zgodnie z decyzją sędziów, uzyskane dochody; później zaś, nie pod przymusem, lecz dobrowolnie, dodaliśmy mu do jego trzeciej części spadku, jako szczególny dar, dom w mieście, ze względu na poniesione koszty, a on oddał go za 5 tysięcy drachm⁵² Filonikosowi. **30.** Daliśmy go nie ze względu na prawość Dikajogenesa (III), mężowie, lecz aby pokazać, że krewnych cenimy bardziej niż pieniądze, nawet jeśli są takimi łajdakami. Dlatego już wcześniej, kiedy nadarzyła się nam sposobność, by zemścić się na Dikajogenesie (III) i odebrać to, co posiadał, nie chcieliśmy przejąć niczego, co było jego własnością, lecz wystarczyło nam, że odzyskamy jedynie to, co należało do nas. Jednak kiedy wziął nad nami górę, ograbił nas z tego, z czego mógł i doprowadził do ruiny, jakbyśmy byli jego wrogami, a nie krewnymi. **31.** Przedstawimy wam jeszcze jedno istotne świadectwo naszych zwyczajów

⁴⁸ Potamos – dem attyckiej fyli Leontis.

⁴⁹ Ta część stanowi dla nas zagadkę. Po pierwsze, nie mamy pewności, o którego Dikajogenesa chodzi (II, jak przyjąłem w przekładzie, czy III), po drugie, kim była żona Protarchidesa (czy była to może wcześniejsza żona Demoklesa, a jednocześnie siostra Dikajogenesa (II), czy może jej córka, za czym opowiedziałem się w przekładzie). Nie wiemy też, jak Leochares był w stanie przekonać Protarchidesa, by przekazał mu posag swej żony, który nie był w jakikolwiek sposób zależny od przypadającej jej części spadku. Zob. M. Edwards, *Isaeus*, s. 88, przyp. 43.

⁵⁰ Gr. *Kerameikós* – płn.-zach. dzielnica Aten położona częściowo poza murami miasta, zamieszkała przez rzemieślników, zwłaszcza garncarzy, od których wzięła nazwę.

⁵¹ Zob. Mowa IV, przyp. 31.

⁵² Zob. Wstęp, przyp. 57.

i niegodziwości przeciwnika. Kiedy zbliżał się termin rozpoczęcia procesu przeciwko Leocharesowi, mężowie, w miesiącu majmakterjon⁵³, Leochares i Dikajogenes (III) wystąpili z propozycją, abyśmy odstąpili od procesu w sądzie i oddali sprawę do sądu rozjemczego⁵⁴. Zgodziliśmy się na to, jakby spotkało nas jedynie mniejsze zło, i powierzyliśmy sprawę czterem sędziom rozjemczym, z których dwóch wyznaczyliśmy my, dwóch zaś przeciwnicy.

W obecności tych mężów obiecaliśmy podporządkować się ich decyzji i złożyliśmy przysięgę. **32.** Sędziowie rozjemczy powiedzieli, że jeśli będą mogli pojednać nas bez złożenia przysięgi, to tak uczynią, jeśli zaś nie, sami, złożwszy przysięgę, ogłoszą to, co uznali za słuszne w tej sprawie. Następnie rozjemcy zadawali nam wiele pytań i sprawdzali fakty; dwaj, których zaproponowałem ja, Diotimos i Melanopos, chcieli albo bez przysięgi, albo po jej złożeniu, oświadczyć nam to, co uznali na podstawie zeznań za najbliższe prawdy, ci, których zaproponował Leochares, nie zgadzali się tego wyjawić. **33.** Chociaż Diopejtes, jeden z rozjemców, był szwagrem tego oto Leocharesa, a moim wrogiem i przeciwnikiem w innych procesach⁵⁵. Albowiem Demaratos, jego przyjaciel, był bratem Mnesiptolemosa, który razem z Leocharesem poręczył za Dikajogenesa (III). Jednak ci nie chcieli ogłosić decyzji, chociaż odebrali od nas przysięgę, że podporządkujemy się ich orzeczeniu. Przedstawię wam teraz na to świadków.

Świadkowie

34. Czyż nie jest oburzające, mężowie, że Leochares będzie was błagał, abyście go uniewinnili, skoro Diopejtes, jego szwagier, uznał go za winnego?⁵⁶ Czy godzi się wam uniewinnić Leocharesa, mimo że nie uniewinnili go jego krewni? Proszę więc, abyście ukarali Leocharesa, abyśmy mogli odzyskać to, co pozostawili nam nasi przodkowie i posiadali nie tylko ich imię, lecz także majątek. Nie żądamy prywatnego majątku Leocharesa. **35.** Nad Dikajogenesem (III), mężowie, nie powinniście się ani użalać, że źle mu się wiedzie i cierpi niedostatek, ani też wynagradzać go, jakby uczynił coś pożytecznego dla państwa. W jego przypadku nie zachodzi żadna z tych okoliczności, jak to wykażę, mężowie. Udowodnię, że jest on jednocześnie i bogaty, i najbardziej

⁵³ Gr. *maimakteriôn*, piąty miesiąc attyckiego kalendarza (listopad-grudzień).

⁵⁴ Na temat sędziów rozjemczych zob. Wstęp, rozdz. II.1.

⁵⁵ Wzmianka ta sugeruje jednoznacznie, że Meneksenos (III) miał spore doświadczenie sądowe. W związku z tym M. Edwards przyjmuje (*Isaeus*, s. 89, przyp. 50), że mógł się on urodzić przed 420 r. p.n.e. W 356 r. p.n.e. był jeszcze aktywnym obywatelem, sprawował bowiem trierarchię. Zob. J.K. Davies, *op. cit.*, s. 461-462.

⁵⁶ Fakt, że Diopejtes nie chciał ogłosić wyroku, uznaje mówca za korzystny dla siebie i potwierdzający winę przeciwników procesowych.

bezużyteczny z ludzi i dla państwa, i dla bliskich, i dla przyjaciół. Dzięki waszemu wyrokowi przejął bowiem spadek przynoszący rocznie 80 min dochodu⁵⁷, ciągnął zyski przez 10 lat, i ani nie przyznaje, że ma pieniądze, ani nie może wskazać, gdzie je wydał, mężowie. Stosowne jest policzyć je wam. **36.** Kiedy sprawował choregię⁵⁸ w swojej fyli podczas Dionizjów⁵⁹ zdobył czwarte miejsce⁶⁰, w tragedii oraz w tańcu wojennym⁶¹ był zaś ostatni; to są jedyne liturgie, które zmuszony pełnić z powodu tak wielkiego dochodu, sprawował tak źle. Chociaż ustanawiano tak wiele trierarchii⁶², ani sam nigdy nie został trierarchą, ani też nie wspomógł w niej, w tych ciężkich czasach⁶³, innego [obywatela], lecz podejmowali się jej inni, którzy mieli majątek o wiele mniejszy od dochodów uzyskiwanych przez niego⁶⁴. **37.** A przecież, mężowie, nie ojciec pozostawił mu ten wielki majątek, lecz wy przyznaliście mu go w swym wyroku; toteż, jeśli nawet nie byłby obywatelem, choćby ze względu na to byłoby słuszne, aby wyświadczył państwu coś dobrego. Kiedy na wszystkich obywateli nałożono tak wielkie podatki na cele wojenne⁶⁵ oraz dla ocalenia państwa, Dikajogenes (III) nie zapłacił nic; jedynie kiedy zostało zdobyte Lachejon⁶⁶, wezwany przez kogoś obiecał na zgromadzeniu ludowym 300 drachm, mniej niż Kreteńczyk Kleonymos⁶⁷. **38.** Jednak nie zapłacił tego, do czego się zobowiązał, dlatego jego imię zostało wyryte na najbardziej haniebnym liście na froncie posągów eponimów⁶⁸, [napis zaś głosił], że ci ludzie dobrowolnie obiecali ludowi, że wpłacą pieniądze na ocalenie państwa, jednak ich nie uścili. Czy wypada się zatem dziwić, mężowie, że oszukał mnie, pojedynczego człowieka, skoro podobnie postąpił z wami

⁵⁷ Suma ta wydaje się podejrzanie wysoka.

⁵⁸ Była to jedna z liturgii sprawowanych przez najbogatszych obywateli, związana z poniesieniem kosztów wyposażenia i wyćwiczenia chóru przygotowującego się do występu na Dionizjach lub Targeliach. Obywatela, na którym spoczywała ta liturgia, nazywano *choregós*.

⁵⁹ Chodzi o wprowadzone przez Pizystrata Dionizje Miejskie, święto ku czci Dionizosa, największe po Panatenajach święto Ateńczyków, obchodzone w miesiącu *elapheboliôn* (marzec-kwiecień).

⁶⁰ Na dziesięciu startujących.

⁶¹ Tańczono go podczas święta Wielkich Panatenajów.

⁶² Zob. Mowa IV, przyp. 31.

⁶³ Były to lata wojny korynckiej.

⁶⁴ Majątek Dikajogenesa (III) nie był aż tak duży (3 talenty, czyli 180 min), by zarzucać mu unikanie trierarchii. Zob. J.K. Davies, *op. cit.*, s. XX-XXIV.

⁶⁵ Zob. Mowa IV, przyp. 32.

⁶⁶ Port koryncki przejęty przez Spartan w 392 r. p.n.e.

⁶⁷ Zapewne jakiś metojk.

⁶⁸ Byli to herosi, od których wzięły swe nazwy attyckie fyle. Pomniki te znajdowały się przed siedzibą prytanów, tzw. *tolosem*. Zob. Pausaniasz I 5, 1.

wszystkimi zebranymi na zgromadzeniu ludowym? Przedstawię wam teraz świadków tych wydarzeń.

Świadkowie

39. W taki oto sposób i tego rodzaju liturgie pełnił Dikajogenes (III) na rzecz państwa pomimo tak dużego majątku; dla krewnych był taki, jak widzicie: niektórym z nas zabrał majątek, ponieważ miał wielkie wpływy, innym pozwalał najmować się do pracy z powodu braku środków niezbędnych do życia. Wszyscy widzieliśmy jego matkę siedzącą w świątyni Ejlejtji⁶⁹ i oskarżającą go o rzeczy, o których wstyd mi mówić⁷⁰, on jednak nie wstydził się tak postępować. **40.** Jednego ze swych przyjaciół, Egipcjanina Melasa, z którym zaprzyjaźniony był od dzieciństwa, pozbawił pieniędzy, które wziął od niego i jest teraz jego śmiertelnym wrogiem; spośród innych przyjaciół, jedni nie odzyskali tego, co [mu] pożyczili, inni zostali oszukani i nie otrzymali tego, co obiecał im ofiarować, jeśli zostanie mu przysądzony spadek. **41.** A przecież, mężowie, nasi przodkowie, którzy zgromadzili i przekazali w spadku ten majątek, pełnili wszystkie choregie⁷¹, wpłacali wam znaczne sumy na wojnę i nigdy nie przestali pełnić trierarchii. Jako świadectwo tego wszystkiego złożyli w świątyniach, częściowo w okręgu Dionizosa⁷², częściowo zaś w Pytejon⁷³, dary ofiarne z majątku, który im pozostał, jako pamiątkę ich chwały, trójnogi, które zdobyli jako zwycięscy choregowie. **42.** Oprócz tego składali na Akropolu pierwociny ze swego majątku i ozdobili świątynię⁷⁴ licznymi, jednakże z własnego majątku, posągami z brązu i kamienia. Sami oddali życie, walcząc w obronie ojczyzny: Dikajogenes (I), ojciec Meneksenosa (I), naszego dziadka, jako strateg w bitwie pod Eleuzis⁷⁵, Meneksenos (I), jego syn, jako fylarcha⁷⁶ pod Spartolos

⁶⁹ Ejlejtja – greckie bóstwo opiekujące się kobietami w połogu, córka Zeusa i Hery. Świątynia Ejlejtji znajdowała się w Atenach w pobliżu świątyni Serapisa. Zob. Pauzaniusz I 15, 8.

⁷⁰ Jest wielce prawdopodobne, że mówca ma na myśli stosunki kazirodcze, jakie łączyły Dikajogenesa (III) z jego matką.

⁷¹ Zob. Mowa IV, przyp. 31.

⁷² Położony był on na pld.-zach. zboczu Akropolu. Zob. Pauzaniusz I 20, 3.

⁷³ Wybudowane przez Pizystrata sanktuarium Apollona, w którym m.in. składano trójnogi za zwycięstwa w muzycznych agonach Targeliów.

⁷⁴ Chodzi o Partenon.

⁷⁵ W 446 r. p.n.e. (zob. Tukidydes I 114, 2). Niektórzy tłumacze uwzględniają poprawkę, którą proponował Dobree, i tłumaczą „w bitwie pod Halieis” (miała ona miejsce w 460 r. p.n.e.; zob. Tukidydes I 105, 1).

⁷⁶ Dowódca jazdy fyli.

w Olincie⁷⁷, Dikajogenes (II), syn Meneksenosa (I), jako dowódca Parolos⁷⁸ pod Knidos⁷⁹. **43.** Przejawszy majątek tych mężów, Dikajogenesie (III), źle i haniebnie nim gospodarowałeś, i spieniężywszy go, lamentujesz nad [swą] nędzą. Na co wydałeś pieniądze? Jest rzeczą oczywistą, że nie spożytkowałeś ich ani dla państwa, ani dla przyjaciół. Nie wydałeś ich także na hodowlę koni⁸⁰; nigdy nie miałeś przecież wierzchowca, który wart byłby więcej niż trzy miny⁸¹; na zaprzęgi też ich nie wydałeś, gdyż nigdy, mimo tak olbrzymich włości i majątku, nie nabyłeś nawet pary mułów. Nie wykupiłeś też nikogo z niewoli⁸². **44.** Nawet darów ofiarnych o wartości trzech talentów, które zamówił Meneksenos (I), a których nie zdążył ofiarować przed śmiercią, nie umieściłeś⁸³ na Akropolu, lecz do dziś jeszcze walają się gdzieś w warsztatach rzeźbiarskich; sam uznałeś za właściwe przejąć pieniądze, które ci się nie należą, bogom jednak nie ofiarowałeś posągów, które były ich! **45.** Czemu więc uważasz, że sędziowie cię uwolnią, Dikajogenesie (III)? Może za to, że sprawowałeś tak wiele liturgii na rzecz państwa i wydawszy znaczne kwoty, uczyniłeś przez to miasto świetniejszym? A może za to, że będąc trierarchą zadałeś przeciwnikom wiele klęsk i płacąc podatki na wojnę znajdującą się w potrzebie ojczyźnie bardzo ją wzmocniłeś? Lecz nie uczyniłeś żadnej z tych rzeczy. **46.** A może mężnie stawaleś w boju? Jednak nie służyłeś w wojsku, chociaż toczyła się tak wielka i niesłychanie ważna wojna, w której zginęli w walce z wrogiem, w obronie tej ziemi⁸⁴, Olintyjczycy i mieszkańcy wysp, ty jednak, Dikajogenesie (III), będąc obywatelem, nie brałeś w niej udziału. A może uważasz, że masz nade mną przewagę dzięki twym przodkom, ponieważ zgładzili tyrana⁸⁵? Ich cenię nadzwyczaj, myślę jednak, że w tobie nie pozostało nic z ich odwagi. **47.** Albowiem po pierwsze, zamiast ich sławy wolałeś posiąść nasz majątek i chciałeś być raczej nazywany synem Dikajogenesa (II)⁸⁶ niż Harmodiosa, zlekceważywszy prawo do stołowania się w Prytaniejonie⁸⁷, wzgardziwszy przywilejem korzystania z honorowych miejsc oraz zwolnieniem

⁷⁷ Miejsce znane z klęski Ateńczyków w 429 r. p.n.e.

⁷⁸ Zob. Mowa V, przyp. 18.

⁷⁹ Zob. Mowa V, przyp. 1.

⁸⁰ Zjawisko to ośmiesza w komedii *Chmury* Arystofanes.

⁸¹ Tyle kosztował przeciętny wierzchowiec. Fejdippides, bohater *Chmur*, zapłacił za konia aż 12 min (w. 1224).

⁸² Podejmowali się często tego bogaci Ateńczycy. Zob. też Lizjasz XII 20; XVI 14; XIX 59.

⁸³ W rzeczywistości zarzut ten obciążał przede wszystkim Dikajogenesa (II).

⁸⁴ Prawdopodobnie chodzi o wojnę korynecką (394 – 386 p.n.e.).

⁸⁵ Chodzi naturalnie o Harmodiosa. Zob. Mowa V, przyp. 7.

⁸⁶ Na skutek adopcji.

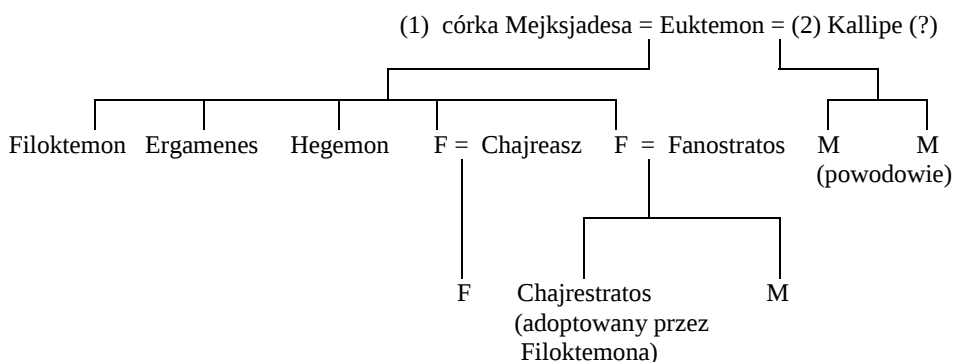
⁸⁷ Budynek, w którym urzędowali prytanowie.

od ciężarów publicznych, które przyznano ich potomkom⁸⁸. Po drugie, ów Aristogejton i Harmodios cieszyli się szacunkiem nie ze względu na pochodzenie, lecz z powodu męstwa, którego tobie, Dikajogenesie (III), nie starcza.

⁸⁸ Za zasługi dla państwa obywatel ateński mógł uzyskać pewne przywileje. Należały do nich *atéleia*, uwolnienie od pewnych ciężarów publicznych i podatków, *sítesis en prytaneío*, ugoszczenie w Prytanejon oraz *proedria*, prawo zajmowania honorowego miejsca w czasie uroczystości w teatrze. Zaszczyty te wymienia także Isajos. Dotyczyły jednak one jedynie najstarszych, żyjących męskich potomków obu tyranobójców. Mówi o tym inskrypcja z V w., wymieniająca osoby uprawnione do korzystania z ugoszczenia w Prytanejon (C.I.A. I 8). Większość komentatorów uznaje Dikajogenesa (III) za młodszego brata Harmodiosa. Zgodnie z ateńskim zwyczajem starszy z synów otrzymywał bowiem imię po ojczystym dziadku. Przywileje te nie mogły zatem raczej dotyczyć Dikajogenesa (III), lecz Harmodiosa.

Mowa VI: O spadku Filoktemona

Stemma



W wieku 96 lat zmarł bogaty Ateńczyk Euktemon. Jego żona, córka Mejsjadesa, urodziła mu trzech synów (Filoktemona, Ergamenesa i Hegemona) oraz dwie córki (nie wymienione z imienia). Filoktemon, zanim zginął w bitwie pod Chios¹ (VI 27), sporządził testament, w którym adoptował Chajrestratos, syna Fanostratos i jednej ze swych siostr. Testament zdeponowany był u Chajreasza, drugiego szwagra Filoktemona. Ponieważ dwaj pozostali synowie Euktemona zmarli w młodym wieku bezdzietnie, Filoktemon, jako jedyny żyjący syn, troszczył się o ojca i zarządzał jego majątkiem. Był też jedyną osobą uprawnioną do spadku (siostry otrzymały bowiem wcześniej posag). Prawnym następcą Filoktemona był jego adoptowany syn Chajrestratos.

Po śmierci Euktemona Chajrestratos wystąpił do sądu z wnioskiem o przyznanie mu spadku. Jednak krewny Euktemona – Androkles (VI 46, 55, 57) – wspierany przez Antidora (VI 39, 47), złożył formalne oświadczenie (*diamartyría*), że spadek nie podlega przyznaniu przez sąd, albowiem żyją prawowici synowie Euktemona. Według Androklesa Euktemon po rozwodzie z pierwszą żoną poślubić miał drugą, o imieniu Kallipe, a najstarszego syna z tego związku, jeszcze za życia Filoktemona oraz za jego zgodą, wprowadzić do swej fratrii² (VI 21-24).

¹ Chios – wyspa na Morzu Egejskim.

² Zob. Wstęp, przyp. 155.

W tej sytuacji Chajrestratos oskarżył Androklesa i Antidorosa o złożenie fałszywych zeznań. Poniższą mowę wygłosił w sądzie przyjaciel rodziny Chajrestratosa, występujący jako *synégoros*³.

Mówca przedstawił testament oraz świadków, którzy potwierdzili jego sporządzenie (VI 5-7), oraz powołał się na prawo, które pozwalało Filoktemonowi sporządzić testament (VI 9). Główną część swego wystąpienia poświęcił jednak podważeniu legalnego pochodzenia rzekomych synów Euktemona i Kallipe (VI 10-26). Stara się w nim dowieść, że faktycznie byli oni synami prostytutki Alke oraz wyzwolenca Diona. Zdaniem mówcy Alke, która zarządzała domem czynszowym w Pireusie, należącym do Euktemona, uwiodła tego ostatniego, gdy przychodził odbierać czynsz. Omotała go do tego stopnia, że w końcu zgodził się uznać chłopców za własnych synów. Filoktemon oraz członkowie fratrii nie zgadzali się jednak na ich przyjęcie do fratrii. Filoktemon, szantażowany przez ojca groźbą ponownego małżeństwa, uległ w końcu i zgodził się na wprowadzenie do fratrii starszego z chłopców pod warunkiem, że otrzyma on jedynie kawałek gruntu.

Po śmierci Filoktemona Euktemon sporządził testament (VI 27), w którym znalazły się ustalenia poczynione z synem. Dwa lata później Androkles i Antidoros nakłonili Euktemona do anulowania tego testamentu. Skłonili go też do sprzedaży części majątku o wartości 3 talentów⁴ oraz uknuli plan, który miał im zapewnić przejęcie kontroli nad pozostałą częścią jego majątku (VI 35-37). Korzystając z sytuacji, że Euktemon całkowicie opadł już z sił, w obecności archonta złożyli oświadczenie, że synowie Euktemona i Kallipe zostali adoptowani przez zmarłych synów Euktemona – Filoktemona i Ergamenesa. Stwierdzili, że są oni ich prawnymi opiekunami i w związku z tym wystąpili o wydzierżawienie im majątku sierot. Dzięki interwencji nieznanych z imienia krewnych sąd ostatecznie nie wyraził na to zgody.

Mówca podkreśla też inne haniebne działania przeciwników (VI 38-42): zakazanie niewolnikom i służącym powiadomienia rodziny o śmierci Euktemona, ograbienie jego domu, niedopuszczanie żony i córek do ciała zmarłego. Zwraca też uwagę na sprzeczności w działaniach Androklesa. Po pierwsze, występując wcześniej o wydzierżawienie majątku, stwierdził on, że chłopcy są synami Filoktemona i Ergamenesa, później zaś, występując z *diamartyria*, podał, że ich ojcem jest Euktemon (VI 44-45). Po drugie, Androkles, jako najbliższy męski krewny, wystąpił najpierw z roszczeniami do ręki córki Euktemona jako jedynej spadkobierczyni, po czym złożył oświadczenie, że spadek po Euktemonie nie może być przyznany przez sąd, albowiem żyją prawowici synowie spadkodawcy (VI 46).

³ Zob. Wstęp, rozdz. I.

⁴ Zob. Wstęp, przyp. 57.

Na koniec swego wystąpienia mówca przedstawia negatywną charakterystyką Alke, Androklesa i Antidorosa, co kontrastuje z wypełnionym publiczną służbą życiem Chajrestratosa i jego adopcyjnego ojca.

Mowę rozpoczyna krótki wstęp (VI 1-2), w którym mówca wyjaśnia swe zażyłe relacje z rodziną Chajrestratosa, które sprawiły, że zdecydował się bronić jego interesów w sądzie.

Narracja (VI 3-42) składa się z kilku części. Isajos pokazuje w niej wielki kunszt. Poszczególne jej części wzmacniają i uwiarygodniają zeznania świadków. Pierwsza (VI 3-9) dotyczy Filoktemona i sporządzonego przez niego testamentu. Główna część narracji (VI 10-42) poświęcona jest przede wszystkim kwestii pochodzenia rzekomych synów Euktemona. Podzielona jest ona na kilka sekcji. Mówca, przedstawiając szereg dowodów, stara się wykazać, że Kallipe nie była nigdy żoną Euktemona, a jej synowie nie mogą być dziećmi Euktemona. Wiarygodność rzekomych synów podważa również fakt, że podczas wstępnego przesłuchania u archonta nie umieli podać imienia swej matki oraz imienia jej ojca. W dalszej części mówca podaje fakty dotyczące prawdziwego pochodzenia chłopców oraz koncentruje się na relacjach łączących Euktemona z ich matką, wyzwolenicą Alke. Szereg pytań zadanych pod koniec tej części narracji ma dodatkowo zasiać wątpliwość w umysłach sędziów co do pochodzenia chłopców (VI 25-26).

W kolejnej części narracji mówca opowiada o intrygach Androklesa i Antidorosa, zmierzających do przejęcia majątku Euktemona (VI 27-34 oraz VI 35-37) oraz o ich haniebnym postępowaniu po śmierci Euktemona (VI 38-42).

Dalej następuje argumentacja (VI 43-61). Mówca pokazuje najpierw ewidentne sprzeczności i niekonsekwencje w działaniach podjętych przez Androklesa (VI 43-46). Ukazuje go jako człowieka pozbawionego skrupułów, który za wszelką cenę chce przejąć majątek, do którego nie ma żadnych praw. Dowodzi też zepsucia Alke, która dopuściła się złamania przepisów religijnych (VI 49-50). W ostatniej części (VI 51-61) *synégoros* stwierdza, że przeciwnicy, zamiast składać *diamartyría*, powinni raczej wziąć udział w bezpośrednim przewodzie sądowym (VI 51-52). Jego zdaniem Androkles nie wiedział, czy Filoktemon sporządził testament, czy też nie (VI 53-55), a sporny spadek należy się bardziej dzieciom Euktemona niż przeciwnikom (VI 56-57). Następnie powtarza podniesione już wcześniej kwestie i odwołuje się, co jest ciekawe i rzadkie u mówców, do retoryki przeciwników (VI 58-59). W ostatniej części argumentacji mówca przedstawia liczne liturgie⁵ pełnione przez Filoktemona i Chajrestratosa. Przyznanie spadku Chajrestratosowi przyniesie państwu, zdaniem mówcy, jedynie same korzyści,

⁵ Zob. Mowa IV, przyp. 31.

powierzenie go przeciwnikom doprowadzi zaś majątek do całkowitej ruiny i zachęci ich do podjęcia w przyszłości podobnych działań wymierzonych przeciwko innym osobom.

Mowę kończy krótki epilog (VI 62-65). Mówca prosi w nim sędziów, by nie dali się zwieść przeciwnikom i dokonuje rekapitulacji swych argumentów. Żadna z przesłanek, na których przeciwnicy oparli swą *diamartyría*, nie jest oparta na prawdzie. Albowiem Filoktemon miał prawo sporządzić testament, co też uczynił. Nie zmarł też bezdzietnie, gdyż pozostawił adoptowanego zgodnie z prawem syna – Chajrestratosa. Przeciwnik nie dowiódł też, że dzieci, których interesy reprezentuje, są prawowitymi synami Euktemona.

Proces, na który Isajos przygotował tekst poniższej mowy, odbył się w 364/363 r. p.n.e. W ustaleniu tej daty pomocna jest informacja (VI 14), że od wyprawy na Sycylię (415 r. p.n.e.) minęły 52 lata. Nie mamy pewności, jak zakończył się ten spór. Inskrypcja z połowy IV wieku (IG II² 2825, 11) mówi o „Chajrestratosie synu Fanostratos”, a nie „Chajrestratosie synu Filoktemona”. Gdyby przyjąć, że powstała ona później niż ta mowa⁶, oznaczałoby to, że Chajrestratos przegrał ten proces.

1. Sądzę, mężowie, że wielu z was wie, że jestem najbardziej zaufanym ze wszystkich przyjaciół tych oto Fanostratos i Chajrestratos, tym zaś, którzy o tym nie wiedzą, dam wyraźny tego dowód. Kiedy bowiem Chajrestratos miał popłynąć na Sycylię⁷ jako trierarcha⁸, chociaż zawczasu przewidziałem, pływając już tam wcześniej, wszystkie grożące niebezpieczeństwa, uległem jednak ich prośbom i pożeglowałem razem z nim, i podzieliłem z nim niedolę – dostaliśmy się bowiem do niewoli. 2. Byłoby więc rzeczą dziwną, że podjąłem się tego [wówczas], mimo istniejących niebezpieczeństw, ponieważ pozostawałem z nimi w dobrych stosunkach i uznawałem ich za swych przyjaciół, teraz zaś nie próbowałbym przyjść im z pomocą, dzięki której wy wydacie wyrok zgodny z przysięgą⁹, dla nich zaś sprawiedliwości stanie się zadość. Proszę was zatem, bądźcie wyrozumiali i wysłuchajcie [mnie] z życzliwością; spór ten nie jest bowiem dla nich błahy, lecz dotyczy najistotniejszych kwestii¹⁰.

⁶ Tak W.E. Thompson, *Isaeus VI: The Historical Circumstances*, CR 20 (1970), s. 1-4.

⁷ Trudno określić o jaką wyprawę chodzi. Z pewnością wzmianka ta nie dotyczy wyprawy z 415 r. p.n.e., gdyż Chajrestratos z racji młodego wieku nie mógł brać w niej udziału. W. Wyse, *op. cit.*, s. 488-489, sugeruje, że mogło chodzić o jedną z wypraw z lat 369-367 p.n.e. Działalność Chajrestratos jako trierarchy została potwierdzona w rozdz. 60.

⁸ Zob. Mowa IV, przyp. 31.

⁹ Zob. Wstęp, przyp. 90.

¹⁰ Początek mowy zawiera charakterystyczny *tópos* zalecany przez teoretyków wymowy.

3. Filoktemon z Kefizjaj¹¹ był przyjacielem tego oto Chajrestratos. Zanim zmarł, uczynił go spadkobiercą swego majątku i adoptował jako syna. Chajrestratos zgodnie z prawem wystąpił z wnioskiem o przyznanie spadku¹². Ponieważ jednak każdy Ateńczyk, jeśli tylko chce, może wystąpić ze skargą i stanąć przed wami w bezpośrednim przewodzie sądowym i jeśli okaże się, że podnosi słuszniejsze argumenty, wejść w posiadanie spadku, 4. ten oto Androkles złożył formalne oświadczenie¹³, że spadek nie może być przyznany przez sąd, [uważając], że jego¹⁴ pozbawi w ten sposób możliwości dochodzenia swych roszczeń, was zaś możliwości zdecydowania o tym, kto powinien być ustanowiony spadkobiercą majątku Filoktemona. Wydaje mu się, że za pomocą jednego wyroku i jednego procesu zdoła przypisać mu braci, którzy nie są z nim w ogóle spokrewnieni, sam zaś przejmie spadek, jako bezsporny, stanie się prawnym opiekunem jego siostry¹⁵ i uczyni testament nieważnym. 5. Ponieważ w tym, co oświadczył Androkles, zawartych jest wiele niesłychanych stwierdzeń, najpierw udowodnię wam, że [Filoktemon] sporządził testament i adoptował w nim na syna tego oto Chajrestratos. Ponieważ Filoktemon nie miał dzieci z kobietą, którą poślubił i narażał się na niebezpieczeństwa, trwała przecież wojna¹⁶, służąc w oddziałach jazdy i wypływając często jako trierarcha, postanowił rozporządzić swym majątkiem w testamencie, aby dom nie pozostał bez dziedzica, jeśli przytrafiłoby mu się jakieś nieszczęście. 6. Miał dwóch braci, którzy zmarli bezdzietnie. Z dwóch siostr zaś ta, którą poślubił Chajreasz, nie miała syna i nie urodził się [on], mimo że była zamężna od wielu lat, druga zaś, którą poślubił ten oto Fanostratos, miała ich dwóch. Starszego z nich, tego oto Chajrestratos, adoptował jako swego syna. 7. W testamencie zapisał, że jeśli nie urodzi mu się syn z jego żony, ten ma odziedziczyć jego majątek. Testament zdeponował u szwagra Chajreasza, męża swojej drugiej siostry. Zostanie wam przeczytany testament, a ci, którzy byli obecni, złożą zeznania. Czytaj zatem.

¹¹ Kefizjaj - dem attyckiej fyli Erechtejs, leżący na pld.-zach. zboczu Pentelikonu.

¹² Zob. Wstęp, rozdz. II.2.

¹³ Gr. *diamartyría*.

¹⁴ Chajrestratos.

¹⁵ Chodzi tu oczywiście o wdowę po Chajreaszu, nad którą po śmierci męża kontrolę sprawował ponownie ojciec. Androkles występując o jej rękę stałby się jej prawnym opiekunem (*kýrios*).

¹⁶ Chodzi tu najprawdopodobniej o wojnę tebańską (378-371 p.n.e.). Ateńska jazda walczyła na terenie Beocji w 377/376 r. p.n.e. (Diodor Sycylijski XV 32, 2). O działaniach na morzu, które wspomina mówca, nic nam nie wiadomo.

Testament. Świadkowie

8. Usłyszeliście więc, że sporządził testament i na jakich warunkach adoptował tego na syna. Aby dowieść, że wolno mu było tak postąpić, przedstawię wam to prawo, z którego, jak sądzę, dowiedziecie się tego, co jest najwłaściwsze w tej sprawie. Czytaj zatem.

Prawo

9. Prawo to, mężowie, jest ustanowione jako wspólne dla wszystkich i pozwala [każdemu] rozporządzić swym majątkiem w testamencie pod warunkiem, że nie ma on prawnie zrodzonych następców płci męskiej i nie rozporządził nim ani w stanie niepożyteczności, ani niedołęstwa umysłowego spowodowanego starością, ani pod wpływem innych okoliczności wymienionych w prawie¹⁷. To, że Filoktemona nie dotyczyła żadna z nich, udowodnię wam w krótkich słowach. Czy ktokolwiek bowiem miałby czelność nazwać człowiekiem niespełna rozumu tego, który, jak długo żył, przedstawiał się zawsze jako znakomity obywatel, dzięki czemu uznaliście, że zasługuje na to, by być dowódcą, i który zmarł walcząc z nieprzyjacielem?

10. Dowiedziano wam więc, że sporządził testament i dokonał adopcji, będąc w pełni władz umysłowych, oraz że był do tego uprawniony, wykazano tym samym, że Androkles złożył w tej kwestii fałszywe świadectwo. Ponieważ podniósł on w swym oświadczeniu, że ten¹⁸ jest prawym synem Euktemona, udowodnię, że i to jest kłamstwem. Albowiem, mężowie, Euktemon, ojciec Filoktemona, miał jedynie tych synów: Filoktemona, Ergamenesa i Hegemona oraz dwie córki, ich matkę zaś, którą poślubił Euktemon, córkę Mejskjadesa z Kefizjaj, znają wszyscy krewni i członkowie fratrii oraz wielu spośród członków demu, i poświadczą to wam. 11. Nikt zupełnie nie wie, ani też nigdy nie słyszał o tym za życia Euktemona¹⁹, aby poślubił on jakąś inną kobietę, z którą miał te dzieci. Słuszne jest uznać, że są oni najbardziej wiarygodnymi świadkami; krewni powinni przecież wiedzieć o takich sprawach. Wezwij ich zatem, proszę, w pierwszej kolejności i przedstaw [ich] zeznania.

¹⁷ Nieco dokładniej wymienia je Demostenes (XLVI 14). We fragmencie tym pisze on, że Solon zezwolił każdemu swobodnie dysponować swym majątkiem w drodze testamentu pod warunkiem, że: „nie ma prawnie zrodzonych dzieci płci męskiej, jeśli nie pozostawił go z powodu obłądki lub starości, albo środków odurzających, albo z powodu choroby, albo nakłoniony przez kobietę, nie będąc z tych oto przyczyn w pełni władz umysłowych, albo z powodu przymusu lub uwięzienia”.

¹⁸ Przeciwnik procesowy.

¹⁹ Przeczą temu rozdziały 21-24. Euktemon wprowadził starszego z chłopców do fratrii, musiał zatem wymienić jego matkę i podać, że była ona jego żoną.

Zeznania

12. Ponadto dowiodę wam również, że przeciwnicy poświadczyli to swoim postępowaniem. Kiedy bowiem odbywały się wstępne przesłuchania przed archontem²⁰ i przeciwnicy uiścili opłatę²¹ w związku z ich twierdzeniem, że ci oto są prawymi synami Euktemona, zapytaliśmy ich, kim jest ich matka, czyją jest córką; nie potrafili na to odpowiedzieć, mimo że protestowaliśmy, a archont nakazywał, aby odpowiedzieli zgodnie z prawem. Czyż nie jest dziwne, mężowie, że występują z roszczeniami jakby byli prawymi synami i składają oświadczenie, a nie są w stanie powiedzieć, kim jest ich matka, ani też wymienić jakiegoś z krewnych. **13.** Użyli więc wymówki, że była Lemnijką²², dzięki czemu odroczyli rozprawę²³. Lecz kiedy później przybyli na wstępną rozprawę, zanim ktokolwiek zdążył ich o coś zapytać, powiedzieli szybko, że matka nazywa się Kallipe, jest córką Pistoksenosa, jakby wystarczało to, że wymyślili jedynie imię Pistoksenosa. Kiedy zapytaliśmy, kim był, czy jeszcze żyje, czy też nie, odpowiedzieli, że zginął podczas walk na Sycylii, zostawiając tę oto córkę u Euktemona, i że ci dwaj urodzili się, kiedy sprawował on nad nią opiekę, zmyślając tę historię, w której nie ma słowa prawdy, przekroczyli granice bezwstydu, co udowodnię wam najpierw na podstawie tego, co sami zeznali. **14.** Od archontatu Arimnestosa²⁴, kiedy [nasza] wyprawa popłynęła na Sycylię²⁵, minęły już 52 lata²⁶, tymczasem starszy z nich, o którym mówią, że jest jakoby synem Kallipe i Euktemona, nie ma więcej niż 20 lat. Jeśli więc odejmiemy je od lat od wyprawy na Sycylię, pozostaje więcej niż 30 lat; zatem Kallipe ani nie mogła dłużej pozostawać pod opieką, miała bowiem 30 lat, ani nie była niezamężna, ani też bezdzietna, lecz od bardzo dawna żyła w małżeństwie, albo zaręczona zgodnie z prawem, albo wydana na podstawie orzeczenia sądu²⁷. **15.** Ponadto, musiała być koniecznie

²⁰ Tzw. *anákrisis*. Zob. Wstęp, rozdz. II.2.

²¹ Tzw. *parakatabolé*. Zob. Wstęp, rozdz. II.2.

²² Poza obszarem własnego państwa Ateńczycy zakładali osady (*klerouchiai*) złożone z kolonistów tej *pólis* (tzw. *klerouchoi*), wywodzących się z grona najuboższych obywateli. Na wyspie Lemnos istniały one od czasów Miltiadesa. Zarówno *klerouchoi*, jak też ich potomkowie, uznawani byli za obywateli ateńskich, dlatego małżeństwo, o którym wspomina się tutaj, było w świetle prawa ważne.

²³ Konieczne bowiem było dokładne zbadanie personaliów.

²⁴ 416/415 r. p.n.e.

²⁵ Ekspedycja wyruszyła latem 415 r. p.n.e. Por. Tukidydes VI 30, 1.

²⁶ Uwaga ta pozwala dokładnie umiejscowić w czasie ten proces (zob. wstęp do Mowy VI).

²⁷ Na drodze tzw. *epidikasia* jedyna spadkobierczyni (*epikleros*) zobowiązana była poślubić swego najbliższego krewnego. Dzięki temu odziedziczony przez nią majątek nie przedostał się w ręce obcego rodu. Starający się o rękę *epikleros* składał stosowne oświadczenie. Osobą uprawnioną do jego przyjęcia był archont eponim (dla obywateli), polemarch (dla metoików i cudzoziemców). Oświadczenie to urzędnik umieszczał na specjalnej tablicy, do

znana krewnym Euktemona oraz sługom, jeśli rzeczywiście była jego żoną i żyła przez tak długi czas w jego domu. Nie wystarczy bowiem jedynie podać te fakty podczas rozprawy wstępnej, lecz należy udowodnić, że miały one naprawdę miejsce i potwierdzić je przez krewnych. **16.** Kiedy więc nalegaliśmy, aby wskazali któregoś z krewnych Euktemona, który wie, że Kallipe była jego żoną albo że pozostawała pod jego opieką, albo żeby wydobyli dowód od jednego z naszych niewolników, albo też wydali nam tego spośród swoich, który wie coś o tym, nie chcieli ani przyjąć [żadnego z naszych niewolników], ani też wydać [żadnego ze swoich]. Weź zatem ich odpowiedź, nasze zeznanie i wezwanie²⁸.

Odpowiedź. Zeznania. Wezwanie

17. Przeciwnicy uniknęli więc [wyjaśnienia] tej istotnej kwestii; wykażę wam skąd pochodzą i kim są ci, co do których [przeciwnicy] oświadczyli, że są prawymi synami i których starają się ustanowić spadkobiercami majątku Euktemona. Z pewnością nie jest dla Fanostratosa miłą rzeczą, mężowie, ukazywać publicznie nieszczęścia Euktemona; niezbędne jest jednak przedstawić nieco faktów, abyście, poznaawszy prawdę, mogli łatwiej wydać sprawiedliwy wyrok. **18.** Euktemon żył 96 lat i przez większą część życia uchodził za człowieka szczęśliwego, miał bowiem niemały majątek, dzieci i żonę, a i w innych sprawach szczęście go nie opuszczało. Na starość spotkało go jednak niemałe nieszczęście, które zrujnowało cały dom, kosztowało utratę wielu pieniędzy i doprowadziło go do sporu z najbliższymi krewnymi. **19.** Z jakiego powodu i jak się to stało, opowiem wam tak krótko, jak będę mógł. Miał on, mężowie, wyzwolenicę, która mieszkała w jego domu czynszowym w Pireusie i trzymała tam nierządnicę. Wśród tych, które kupiła, była jedna o imieniu Alke, którą, jak sądzę, zna też wielu z was. Ta właśnie Alke, po tym jak ją kupiono, przez wiele lat mieszkała w tym domu, kiedy jednak stała się już zbyt stara, musiała się wynieść z domu publicznego. **20.** Wyzwoleniec o imieniu Dion obcował z nią, mieszkającą w tym samym domu czynszowym, i z nim, jak powiedziała, miała tych oto chłopców²⁹; Dion zaś wychowywał ich jak własne dzieci. Jakiś

której miał wgląd każdy. Odczytywano je na najbliższym głównym posiedzeniu prytni (składającej się z 50 radnych pochodzących z tej samej fyli, tworzących jej reprezentację w Radzie Pięciuset, która przez 1/10 część roku wykonywała funkcje komisji wykonawczej Rady i Zgromadzenia). Jeżeli nie wniesiono sprzeciwu, urzędnik wyrażał zgodę, decyzję zatwierdzał ostatecznie sąd ludowy.

²⁸ Gr. *próklesis*. Było to wezwanie strony przeciwnej w procesie do przedstawienia dowodów lub wyrażenia przez nią zgody na przedstawienie ich przez osobę, która występowała z *próklesis*. Było to nieodzowne do przeprowadzenia tortur w celu wydobycia zeznań lub złożenia zeznania pod przysięgą do materiału sądowego.

²⁹ Rzekome dzieci Euktemona.

czas później Dion popełnił przestępstwo i bojąc się o swoje życie uciekł do Sykionu³⁰. Kobieta tę, to jest Alke, ustanowił Euktemon administratorką swego domu czynszowego na Keramejku³¹, obok furtki, gdzie sprzedaje się wino. **21.** Zamieszkawszy tam, stała się, mężowie, przyczyną wielu nieszczęść. Za każdym razem Euktemon zachodził tam po czynsz dzierżawny, spędzał w tym domu wiele czasu, niekiedy jadał z tą kobietą posiłki, opuszczając żonę, dzieci i dom, w którym mieszkał. Mimo że żona i dzieci przeżywały to ciężko, nie tylko tego nie zaprzestał, lecz w końcu zamieszkał tam całkiem i został doprowadzony do takiego stanu, że albo przez jakieś czary, albo chorobę, albo z powodu jakiejś innej przyczyny kobieta ta nakłoniła go, aby wprowadził najstarszego z chłopców do swej fratrii pod swoim imieniem. **22.** Ponieważ nie zgadzał się na to ani syn Filoktemon, ani też członkowie fratrii nie przyjęli chłopca, lecz ofiara została usunięta z ołtarza, Euktemon, rozgniewawszy się na syna i chcąc mu sprawić przykrość, zaręczył się z siostrą Demokratesa³² z Afidnaj³³ w tym celu, by uznać dzieci, które urodzą się z tego związku oraz wprowadzić je do swego domu, jeśli [Filoktemon] nie wyrazi zgody, żeby chłopiec został wprowadzony do fratrii. **23.** Krewni wiedząc, że w tym wieku nie może mieć więcej dzieci, mogłyby się jednak one pojawić w jakiś inny sposób, a z tego mogły powstać jeszcze większe kłopoty, przekonali, mężowie, Filoktemona, aby zgodził się wprowadzić tego chłopca na warunkach, jakich żądał Euktemon, i dał mu kawałek gruntu. **24.** Filoktemon zaś zawstydzony niegodziwością ojca, nie wiedząc, jak poradzić sobie z grożącym nieszczęściem, zupełnie nie protestował. Kiedy zostało osiągnięte porozumienie w tej kwestii i chłopiec został wprowadzony [do fratrii] na określonych warunkach, Euktemon uwolnił się od tej kobiety³⁴ i wyznał, że nie planował się ożenić po to, by mieć dzieci, lecz aby wprowadzić [do fratrii] tego oto [chłopca]. **25.** Po cóż, Androklesie, miał się żenić, jeśli ci byli dziećmi jego i obywatelki³⁵, jak sam zeznałeś? Kto mógł mu przeszkodzić we wprowadzeniu ich [do fratrii], jeśli byli oni prawowitymi dziećmi? Albo dlaczego tego oto wprowadził na określonych warunkach, podczas gdy prawo nakazuje, aby wszyscy prawnie urodzeni synowie otrzymali jednakową część

³⁰ Sykion - miasto na Peloponezie, na pld.-zach. od Koryntu.

³¹ Zob. Mowa V, przyp. 50.

³² Demokrates – wpływowy polityk i mówca tego okresu, znany z dużego poczucia humoru, zwolennik stronnictwa promacedońskiego. Wymieniają go Ajschines (II 17) oraz Hyperejdes (II 2-3). Był prawdopodobnie potomkiem jednego z tyranobójców, Aristogejtona, i miał zapewnione wyżywienie na koszt państwa w prytejanionie.

³³ Afidnaj – dem fyli Ajantis, leżący na pln.- wsch. od Parnasu.

³⁴ Siostry Demokratesa.

³⁵ Gr. *asté*. Od czasu przyjęcia prawa Peryklesa „obywatelstwo” oznaczało dla Atenki jedynie to, że tylko ona miała prawo zostać pełnoprawną żoną obywatela ateńskiego i urodzić obywateli ateńskich, potomków i spadkobierców ich ojca.

ojcowskiego majątku? **26.** Czemu wreszcie wprowadził na określonych warunkach tylko starszego z chłopców, o młodszym zaś, mimo że już się urodził, nie wspomniał nigdy, kiedy żył Filoktemon, ani w obecności jego samego, ani w obecności krewnych. Poświadczyłeś wyraźnie, że są oni prawymi synami i dziedzicami majątku Euktemona. Na dowód, że mówię prawdę, odczytaj zeznania.

Zeznania

27. Niedługo potem Filoktemon zginął z rąk wrogów, służąc jako trierarcha pod Chios³⁶. Jakiś czas później Euktemon powiedział swoim zięciom, że chciałby sporządzić pisemny dokument dotyczący ustaleń poczynionych z synem. Fanostratos zamierzał jako trierarcha popłynąć z Tymoteuszem³⁷, jego okręt miał wypłynąć z Munichii³⁸, jego szwagier Chajreasz udał się więc z nim, aby go pożegnać. Euktemon podążył w towarzystwie kilku osób do miejsca, skąd wypłynąć miał statek i sporządził dokument³⁹ zgodny z warunkami, na jakich wprowadził chłopca do fratrii i złożył go u Pytodorosa z Kefizjaj, swego krewnego. **28.** Już sam ten fakt, mężowie, jest wyraźnym dowodem, że Euktemon nie traktował ich jak prawowitych synów, jak oświadczył Androkles; nikt bowiem nie może dokonać dla własnych synów szczególnych zapisów w testamencie, ponieważ prawo przyznaje synowi majątek ojca i nie zezwala na sporządzenie testamentu temu, kto ma prawnie zrodzone dzieci⁴⁰.

29. Kiedy dokument leżał w depozycie prawie dwa lata i zmarł Chajreasz, przeciwnicy całkowicie ulegli wpływowi tej kobiety⁴¹ i widząc majątek, który popada w ruinę, starość i szaleństwo Euktemona oraz że nadarza się im odpowiednia okazja, przygotowali razem plan ataku. **30.** Najpierw więc przekonują Euktemona, aby unieważnił dokument, gdyż nie jest korzystny dla synów; po śmierci Euktemona prawo do majątku ruchomego

³⁶ Zob. przyp. 1. Nie sposób dokładnie określić daty tej bitwy.

³⁷ Tymoteusz – syn Konona, wódz i strateg ateński z IV w. p.n.e. Zdobył miasta przyłączone do II Ateńskiego Związku Morskiego. W nagrodę za zdobycie Korkyry Ateńczycy uhonorowali go wzniesieniem posągu. Wzmiankowana w tym rozdziale wyprawa miała miejsce w 376/375 lub 374/373 r. p.n.e. (zob. R. Develin, *Athenian Officials 684-321 B.C.*, Cambridge 1989, s. 238-239 oraz 244). Niektórzy twierdzą, że może chodzić o rok 367/366 p.n.e. (tak W. E. Thompson, *op. cit.*, s. 1-2).

³⁸ Munichia – mały port leżący po wschodniej stronie wzgórza o tej samej nazwie, położony w pobliżu Pireusu.

³⁹ Isajos używa tu słowa *diathéke* używanego najczęściej w znaczeniu „testament”. Termin ten oznacza jednak niekiedy również zwykłą umowę. Wydaje się, że w tym znaczeniu został on użyty w tym miejscu przez Isajosa. Euktemon zawarł ze swymi zięciami umowę, zgodną co do treści z wcześniejszym porozumieniem z Filoktemonem.

⁴⁰ Por. Isajos X 9.

⁴¹ Alke.

będzie miał bowiem nie kto inny, jak jego córki i ich potomkowie; gdyby jednak sprzedał część majątku i zostawił pieniądze, wtedy mogliby je bezpiecznie otrzymać. **31.** Usłyszawszy to, Euktemon natychmiast zażądał od Pytodorosa dokumentu i wezwał go do przedłożenia go w sądzie⁴². Gdy ten⁴³ stanął przed archontem, [Euktemon] powiedział, że chciałby odebrać dokument. **32.** Pytodoros zgodził się z nim oraz Fanostratossem, który był obecny, żeby zniszczyć dokument, stwierdził jednak, że ponieważ zmarły Chajreasz, obecny przy złożeniu dokumentu, pozostawił jedyną córkę, wyda dokument wtedy, kiedy zostanie wyznaczony dla niej opiekun i archont tak zdecydował. Wówczas Euktemon, po tym jak zgodził się na to w obecności archonta i jego pomocników⁴⁴, wezwał wiele osób na świadków, że zdeponowany przez niego dokument traci swą moc, i odszedł⁴⁵. **33.** W niezwykle krótkim czasie, z tego bowiem powodu ci oto nakłonili go do odebrania dokumentu, sprzedał Antifanesowi za 75 min⁴⁶ pole w Atmonon⁴⁷, Aristolochosowi za 3000 drachm łąźnię w Serangion⁴⁸; dom w mieście o wartości 44 min, ustanowiony jako zastaw, przekazał hierofancie⁴⁹. Sprzedał też kozły wraz z pasterzem za 13 min i dwa mule zaprzęgi, jeden za 8 min, drugi za 550 drachm⁵⁰ oraz wszystkich niewolników pracujących w warsztacie, których posiadał. **34.** Wszystko razem o wartości ponad 3 talentów sprzedano, w wielkim pośpiechu, po śmierci Filoktemona. Na dowód, że mówię prawdę, przedstawię wam najpierw świadków co do każdej wymienionej sumy.

⁴² Na podstawie tzw. *dike eis emphanón katástasin*. Szerzej na temat tej procedury zob. A.R.W. Harrison, *op. cit.*, s. 207-210.

⁴³ Tj. Pytodoros.

⁴⁴ Tzw. *páredroi*. Arystoteles podaje (*Ath. polit.* LVI 1), że archonci wybierali sobie po dwóch paredrów. Osobisty wybór paredrów przez archontów był zapewne reliktem okresu archaicznego. Zdaniem D.M. Mac Dowella (*Demosthenes against Meidias*, Oxford 1990, s. 395) obowiązki paredrów nie zostały nigdy dokładnie określone, mogły być jednak istotne. Zapewne pomagali oni archontom w większości czynności urzędowych, przejmując od swych zwierzchników część obowiązków. Nie wiemy jednak, jak wyglądał ich podział. Być może wynikał on z tradycji, mógł też być skutkiem wewnętrznych ustaleń. Szerzej na ten temat zob. K. Kapparis, *Assessors of Magistrates (paredroi) in classical Athens*, „Historia” 47 (1998), s. 384-391.

⁴⁵ Na podstawie tego fragmentu można przyjąć, że niezbędnym warunkiem uznania nowego testamentu za ważny było odebranie dokumentu sporządzonego wcześniej i ogłoszenie wobec świadków, że traci on moc prawną. Nie wiadomo czy zawsze musiało to mieć formę urzędową.

⁴⁶ Zob. Mowa II, przyp. 18.

⁴⁷ Na północny wschód od Aten.

⁴⁸ Serangion leżało w pobliżu Munichii (zob. przyp. 38).

⁴⁹ Był to najwyższy kapłan w misteriach eleuzyńskich. Wprowadzał w tajniki tych misteriów oraz objaśniał święte objawienia. Zob. W. Wyse, *op. cit.*, s. 521-522.

⁵⁰ Zob. Wstęp, przyp. 57.

Zeznania

35. W taki oto sposób postąpił z tą częścią majątku. Ci jednak wnet zaczęli knuć w sprawie pozostałych dóbr i obmyślili niesłychanie groźny plan, rzeczą słuszną jest więc zwrócić teraz nań uwagę. Wiedząc, że Euktemon z powodu starości całkowicie opadł z sił i nie może już podnieść się z łoża, zaczęli zastanawiać się nad tym, w jaki sposób mogliby przejąć majątek po jego śmierci. 36. Cóż więc czynią? Zarejestrowali u archonta tych chłopców jako adoptowanych przez zmarłych synów Euktemona⁵¹ i, wpisawszy siebie samych jako ich opiekunów, wystąpili z wnioskiem do archonta, żeby wydzierżawił im majątki należące do sierot⁵², tak aby majątek sierot był dzierżawiony pod ich imieniem, a ten należący do dzierżawców ustanowiony jako zabezpieczenie⁵³

⁵¹ Filoktemona i Ergamenesa.

⁵² Wydzierżawianie majątków sierot (*místhosis oíkou*) odbywało się w obecności i przy aktywnym udziale archonta eponima. Obecność archonta łatwo wytłumaczyć tym, że był on urzędnikiem, który sprawował nadzór nad wszystkimi sprawami związanymi z funkcjonowaniem i zapewnieniem bezpieczeństwa ateńskich rodzin. Na aktywny udział archonta w tego rodzaju sprawach wskazuje jednoznacznie Arystoteles (*Ath. polit.* LVI 7): „Wydzierżawia także majątki sierot i osieroconych spadkobierczyń [dopóki nie] dojdą do czternastego roku życia, odbiera od dzierżawców zabezpieczenie hipoteczne (...)”. W opisie procedury, jaki zawarty jest w tym rozdziale mowy Isajosa, występuje drobna luka, którą pozwala nam uzupełnić stosowny fragment jedenej z mów Isajosa (XI 34): „mógł złożyć u archonta spis inwentarza w celu wydzierżawienia majątku chłopca. Wtedy dzierżawca tego spadku, jako własności chłopca, ściągnąłby ode mnie należność”. Z fragmentu tego wynika, że wnioskowi dotyczącemu wydzierżawienia majątku sieroty towarzyszyć musiał spis inwentarza. Po pozytywnym zaopiniowaniu wniosku przez archonta ostateczną decyzję o wydzierżawieniu majątku podejmowała, w określonym przez niego terminie i pod jego przewodnictwem, właściwa sekcja heliastów. Samodzielne wydzierżawienie majątku pupila przez opiekuna mogło więc zaoszczędzić, zarówno opiekunowi, jak i pupilowi, wielu kłopotów z tytułu wzajemnych rozliczeń, wynikających z ewentualnego wniesienia przez pupila skargi *dike epitropés* (szerzej na jej temat zob. J. Rominkiewicz, *Opieka...*, s. 166-184). O tym, kto zostanie dzierżawcą majątku, decydował przetarg. Co prawda Isajos nie wspomina o nim w swym przekazie, jednak wniosek taki jest oczywisty. Przetarg odbywał się jawnie, w obecności publiczności. Decyzja sądu nie była ostateczna. W razie wystąpienia nowych, niekorzystnych dla dzierżawcy okoliczności, mogła być zmieniona. Sąd pod przewodnictwem archonta przyznawał dzierżawę temu, kto zaoferował najwyższe odsetki i najlepsze zabezpieczenie. Szerzej zob. J. Rominkiewicz, *Opieka...*, s. 100-130.

⁵³ Dzierżawa majątku sieroty stawała się ważna dopiero w momencie, kiedy dzierżawca, który wygrał przetarg, ustanowił zabezpieczenie w formie zastawu. Grecy stosowali dwa rodzaje zabezpieczenia: personalne i rzeczowe. W okresie klasycznym i hellenistycznym używano obu tych form. Jeśli idzie o rzeczowe zabezpieczenie stosowano je dla zabezpieczenia pożyczki, posagu oraz dzierżawy majątku. Wśród rzeczowych postaci zabezpieczenia znali Ateńczycy trzy rodzaje: *hypothéke*, *prásis epí lýsei* oraz *apotímema*. *Apotímema* stosowane było przede wszystkim w przypadku dzierżawy majątku pupila i umowy posagu. U Polluksa, czytamy (VIII 142): „*Apotímema* jest mianowicie zastawem, ściśle (ustanawianym) dla posagu, jak również dla umów dzierżawy”. Termin ten objaśnia również Harpokration (s.v. *Apotimetaí*, *apotímema* i *apotimán*: „Ci, którzy wydzierżawiali majątki sierot, ustanawiali w obecności archonta zabezpieczenie zapłaty czynszu dzierżawnego. Wymagano, aby archont wysłał pewne osoby, aby dokonały oszacowania zabezpieczenia. Oszacowane zabezpieczenia określano mianem *apotimémata*, tych, których wysłano w celu dokonania oszacowania *apotimetaí*, ich czynność zaś *apotimán*”. Z przekazu tego wynika, że w celu dokonania oszacowania

i jeszcze za życia Euktemona oznaczony słupami⁵⁴, oni zaś sami będą mogli, jako dzierżawcy, czerpać zyski⁵⁵. 37. Kiedy sąd zebrał się po raz pierwszy, archont zakomunikował o otwarciu przetargu, a oni stali się dzierżawcami. Jednak kilka obecnych przy tym osób doniosło krewnym o tym planie i ci stawili się, i przedstawili sędziom sprawę, sędziowie zaś zgłoszowali w ten sposób, by nie wydzierżawiać majątków; gdyby [ten podstęp] pozostał w ukryciu, cały majątek przepadłby. Wezwij, proszę, obecnych przy tym jako świadków.

Świadcowie

oddanego w zastaw majątku archont wysyłał kilku zaufanych mężczyzn (być może byli to oficjalni pomocnicy archonta – *páredroi* albo ludzie cieszący się jego zaufaniem), których zadaniem było sprawdzenie, czy oferowany zastaw stanowi wystarczające zabezpieczenie. Najprawdopodobniej wcześniej taksatorzy szacowali wartość majątku, który był wydzierżawiany. Oszacowany zastaw określano słowem *apotímema*. Termin ten określa majątek, który po oszacowaniu i wydzieleniu z majątku dzierżawcy, ustanawiany był jako zabezpieczenie.

⁵⁴ W celu zakomunikowania osobom postronnym, że dany majątek stanowi zabezpieczenie z tytułu dzierżawy, ustawiano na nim specjalne kamienne słupy (*hóroi*). Najstarszą wzmiankę na ich temat znajdujemy u Solona (frg. 36). Jeśli idzie zaś o okres klasyczny, najstarszym źródłem dotyczącym owych kamiennych słupów zastawniczych jest ten właśnie rozdział VI mowy Isajosa. Harpokration pisze s.v. *hóros*: „Tak mieszkańcy Attyki nazywali kamienne słupy z inskrypcjami umieszczone na majątkach i gruntach, świadczące o tym, że są oddane w zastaw pożyczkodawcy”. Bardziej szczegółowy jest przekaz w *Lexica Segueriana*, bizantyjskim słowniku wyrazów attyckich (285, 12 i nn.): „Jest zaś *hóros* rejestrem publicznym umieszczanym na majątkach i gruntach, postawionym dla tych, którzy biorą je w zastaw ze względu na to, co dłużni są właściciele. (Na *horosie*) jest dla nich [tj. biorących w zastaw, zastawników – J.R.] zapisane to oto, że grunt ten albo domostwo jest zajęty z powodu długu, aby nikt nie zawierał umowy z tymi, których grunty zostały zajęte”. Zachowały się 23 *hóroi*, które odnoszą się do *apotímema* pupilarnego. 21 z nich pochodzi z Attyki, dwa z wysp Amorgos i Naksos. Majątek, który składał się na zabezpieczenie, stanowiły nieruchomości. Gdyby zabezpieczenie składało się z majątku ruchomego, nie byłoby konieczności wysyłania taksatorów, którzy dokonywali oszacowania zabezpieczenia. Albowiem ten, kto zamierzał wydzierżawić majątek sieroty mógł sam, w przypadku gdyby zabezpieczenie stanowiły ruchomości, dostarczyć je do archonta w celu oszacowania. Trudno z całą pewnością stwierdzić, czy był to wymóg prawny, źródła w każdym razie wspominają jedynie o tego rodzaju *apotímema*. Jeśli przyjąć takie założenie, wynika z niego ważny wniosek, że mieszkańcy Aten nielegitymujący się obywatelstwem tej *pólis*, którzy prowadzili w Atenach znaczną część transakcji pieniężnych, a którzy nie mieli jednocześnie prawa posiadania nieruchomości, nie mogli się starać o wydzierżawienie majątku sierot. Szerzej zob. J. Rominkiewicz, *Opieka...*, s. 117-130.

⁵⁵ Wielu dawnych komentatorów i tłumaczy tej mowy błędnie interpretowało ten fragment, uznając, że jedna część majątku chłopców została wydzierżawiona, druga część zaś ustanowiona jako zabezpieczenie w formie *apotímema*. Jednocześnie sami nie ukrywali zdziwienia faktem, że w dzierżawie majątku sierot jedna część tego samego majątku mogła być wydzierżawiona, a druga służyła jako zabezpieczenie dzierżawy. Tymczasem Harpokration pisze wyraźnie (przyp. 53), że *apotímema* było zabezpieczeniem, które dzierżawcy zmuszeni byli dostarczyć dla zabezpieczenia czynszu w dzierżawie majątku sierot. Komentatorzy, błędnie tłumacząc ten fragment mowy Isajosa, przyjęli, że *apotímema* mogło pochodzić z majątku pupila, a nie dzierżawcy! Błąd ten wynikał z niezrozumienia roli, jaką w greckim oryginale odgrywały dwie partykuły *mén* i *dé*, przeciwstawiające sobie w tym tekście dwa majątki: jeden, będący przedmiotem dzierżawy, i drugi, ustanowiony jako zabezpieczenie płatności czynszu dzierżawnego. Szerzej na ten temat zob. J. Rominkiewicz, *Opieka...*, s. 125-126.

38. Zanim przeciwnicy poznali tę kobietę i razem z nią zaczęli knuć przeciw Euktemonowi, Euktemon posiadał razem z synem Filoktemonem tak wielki majątek, że obaj jednocześnie sprawowali dla was najważniejsze liturgie⁵⁶ i nie musieli przy tym sprzedawać niczego ze swego dawnego majątku, lecz jeszcze odkładali coś z zysków, tak że cały czas ich majątek wzrastał. Kiedy jednak zmarł Filoktemon, majątkiem zarządzano tak, że nie została nawet jego dawna połowa, a wszystkie dochody przepadły. **39.** Jednak nie wystarczyło im, że go ograbili, mężowie, lecz kiedy zmarł również Euktemon, odważyli się na taką bezczelność, że gdy on leżał wewnątrz, pilnowali służących – aby nikt nie mógł wyjawić tego ani jego siostrze, ani żonie, ani żadnemu z krewnych – i razem z tą kobietą wynieśli z domu mienie do sąsiedniego budynku, w którym mieszkał, dzierzawiąc go, jeden z tych ludzi – ten oto Antidoros. **40.** Kiedy przyszły jego córki i żona, powiadomione przez inne osoby, nie pozwolili im wejść do środka, lecz zamknęli drzwi, mówiąc, że pochowanie Euktemona nie jest ich sprawą. Nie mogły wejść do środka i z wielkim trudem [udało im się to uczynić] dopiero po zachodzie słońca. **41.** Kiedy weszły, znalazły go leżącego tam już drugi dzień, jak twierdzili służący, cały zaś majątek wyniesiony przez tych ludzi. Kobiety zajęły się zmarłym, tak jak nakazywało prawo; ci zaś⁵⁷ pokazali tym, którzy im towarzyszyli, jak wygląda wnętrze i najpierw w obecności przeciwników zapytali służących, gdzie zostało zabrane mienie. **42.** Kiedy ci odpowiedzieli, że nasi przeciwnicy wynieśli je do przyległego mieszkania, moi przyjaciele nakazali natychmiast poszukać skradzionych rzeczy zgodnie z prawem⁵⁸ i zażądali wydania służących, którzy je wynieśli, nie chcieli jednak wypełnić żadnego z tych słuszych postulatów. Na dowód, że mówię prawdę, weź to i odczytaj.

⁵⁶ Zob. Mowa IV, przyp. 31.

⁵⁷ Przyjaciele mówcy.

⁵⁸ Niewykluczone, że procedura wyglądała tak, jak opisuje ją Platon (*Leg.* 954 a): „Ten, kto dla znalezienia czegoś, co mu zostało ukradzione, chce przeszukać czyjś dom, musi zgłosić się tam nie odziany lub w jednej tylko przewiązanej koszuli i złożyć przedtem przysięgę wzywając na świadków bogów, których wezwać nakaze mu prawo, że spodziewa się tam znaleźć to, co mu zginęło. Gospodarz powinien wtedy pozwolić mu przeszukać cały swój dom i obejrzeć wszystko, co znajduje się w domu zapieczętowane i nie zapieczętowane”. Aluzję do tego przeszukania znajdujemy też u Arystofanesa (*Nub.*, w. 497-499). Podobne rozwiązanie funkcjonowało również w prawie rzymskim od czasów ustawy XII tablic (tzw. *quaestio lance et licio*). Gaius (III 192) stwierdza bowiem: „Ustawa (...) nakazuje tylko to, by ten, kto chce poszukiwać, poszukiwał nago, opasany lnianą przepaską, trzymając misę”. Zob. też M. Zabłocka, *Quaestio cum lance et licio*, [w:] H. Kowalski, M. Kuryłowicz (red.), *Contra leges et bonos more. Przestępstwa obyczajowe w starożytnej Grecji i Rzymie*, Lublin 2005. Zbieżność obu rozwiązań jest zastanawiająca, jednak M. Ducos, *L'influence grecque sur la loi des douze tables*, Paris 1976, s. 57, wyklucza w tym wypadku wpływ rozwiązań greckich na prawo rzymskie.

Zeznania

43. Wynieśli z domu tak wielki majątek, sprzedali wszystkie te dobra, zatrzymując zapłatę, a ponadto przywłaszczyli sobie dochody, jakie powstały w tym czasie i sądzą, że staną się również właścicielami tego, co zostało. Doszli do tego stopnia bezczelności, że nie odważyli się wystąpić w bezpośrednim przewodzie sądowym⁵⁹, lecz, niczym prawowici synowie, złożyli oświadczenie⁶⁰, które z jednej strony jest fałszywe, z drugiej zaś niezgodne z tym, co sami uczynili. 44. [Wcześniej] zarejestrowali ich u archonta, jednego jako syna Filoktemona, drugiego zaś jako syna Ergamenesa, teraz zaś stwierdzili w oświadczeniu, że są oni synami Euktemona. Gdyby nawet byli prawymi synami [Euktemona] i zostali adoptowani, jak mówią nasi przeciwnicy, nie można nazywać ich synami Euktemona; prawo nie zezwala bowiem powrócić temu, kto nie pozostawił prawego syna⁶¹. Zatem także na podstawie tego, co sami uczynili, ich świadectwo jest z całą pewnością fałszywe. 45. Gdyby udało im się wydzierżawić majątek, ci⁶² nie mogliby już podnieść do niego żadnych roszczeń. Jednak teraz, ponieważ sędziowie zagłosowali przeciwko temu, podejmując decyzję, że nie przysługuje im to prawo, [przeciwnicy] nie odważyli się podnieść roszczeń, lecz oświadczyli, przekraczając szczyt bezczelności, że ludzie, przeciwko którym głosowaliście, są spadkobiercami majątku.

46. Zwróćcie dalej uwagę na śmiałość i bezczelność tego świadka, który zażądał dla siebie córki Euktemona⁶³, będącej jakoby jedyną spadkobierczynią⁶⁴, a także piątej

⁵⁹ Gr. *euthydikía*.

⁶⁰ Gr. *diamartyría*.

⁶¹ Adopcja w Atenach rodziła także szereg innych negatywnych skutków. Po pierwsze, powodowała wystąpienie adoptowanego z fratrii i demu naturalnego ojca oraz zerwanie z nim wszelkich więzów rodzinnych. Wiązało się to również ze zwolnieniem z obowiązków wynikających z faktu przynależności do poprzedniej rodziny, takich jak zapewnienie opieki i kontynuacji kultu przodków. Prawo pozwalało jednak na powrót adoptowanego do naturalnych rodziców pod warunkiem, że pozostawił on adoptującemu swego prawowitego syna. Adoptowany syn nie miał też sam prawa do adopcji, a tym samym nie mógł na swe miejsce wprowadzić osoby, którą sam adoptował, po czym powrócić do rodziny naturalnej (zob. Isajos X 11). Adoptowany nie zrywał jednak, co jest ciekawe, więzów z naturalną matką, mimo adopcji przysługiwało mu bowiem prawo do dziedziczenia po krewnych ze strony matki (zob. Isajos VII 24-25).

⁶² Przyjaciela mówcy.

⁶³ Wdowy po Chajreaszu (VI 51).

⁶⁴ Nie mamy pewności, czy Androkles wystąpił sędownie o rękę wdowy jako spadkobierczyni Euktemona (ojca) czy Filoktemona (brata). W tym drugim przypadku nie mogłaby być ona raczej określana mianem *epikleros* (zob. M. Edwards, *Isaeus*, s. 95, przyp. 1). W. Wyse (*op. cit.*, s. 655-656) przyjmuje, że w tym przypadku Androkles ubiegał się o nią jako córkę Euktemona. A.R.W. Harrison (*op. cit.*, s. 138) zauważa, że siostra była uznawana za spadkobierczynię ojca, a nie brata. Komedia Menandra *Aspis* (w. 138-143, 183-187, 269-273) sugeruje jednak, że siostra mogła być określana mianem *epikleros* w stosunku do majątku brata. Zob. też V.J. Hunter, *Agnatic Kinship in Athenian Law and Athenian Family Practice: Its Implication*

części spadku po Euktemonie⁶⁵, podlegającej jakoby przyznaniu przez sąd, [i jednocześnie] zeznał, że żyje prawy syn Euktemona. Czy w ten sposób nie ukazuje wyraźnie siebie samego jako tego, który złożył fałszywe oświadczenie? Gdyby bowiem Euktemon miał prawnie zrodzonego syna, jego córka nie mogłaby być spadkobierczynią, a sam spadek nie byłby sporny. Aby udowodnić, że podniósł te roszczenia, [sekretarz] zapozna was z zeznaniami.

Zeznania

47. Zaistniała zatem sprzeczność w stosunku do tego, co napisano w prawie. Nakazuje się tam bowiem, że ani nieprawemu synowi, ani nieprawej córce nie przysługuje od archontatu Euklejdesa⁶⁶ prawo najbliższego pokrewieństwa w sprawach dotyczących kultu i w sprawach majątkowych, Androkles i Antidoros uznają jednak za rzecz właściwą ograbić prawe córki Euktemona i ich potomków oraz przejąć majątek Euktemona i Filoktemona. **48.** Ta zaś kobieta, która odebrała Euktemonowi rozsądek i przywłaszczyła sobie tak wielki majątek, posuwa się do takiej bezczelności, zaufawszy nadmiernie tym tutaj, że lekceważy nie tylko krewnych Euktemona, lecz także całe państwo. Zapoznawszy się z jednym tylko przykładem, łatwo przekonać się o jej wykroczeniu przeciw prawu. Weź zatem to prawo.

Prawo⁶⁷

49. Przepisy te, mężowie, tak szanowane i święte, uchwaliliście, aby nade wszystko oddać cześć tym boginiom⁶⁸ oraz innym bogom. Jednakże matka tych oto, która bezsprzecznie była niewolnicą⁶⁹ i przez cały ten czas żyła haniebnie, **50.** nie miała prawa ani wchodzić do świątyni, ani też przypatrywać się temu, co dzieje się wewnątrz, kiedy składano ofiarę tym boginiom, odważyła się przyłączyć do procesji i przestąpić próg

for Women, [w:] B. Halpern, D.W. Hobson (red.), *Law, Politics and Society in the Ancient Mediterranean World*, Sheffield 1993, s. 108-110.

⁶⁵ Nie ma prawnych przyczyn, które tłumaczyłyby roszczenie do 1/5 majątku Euktemona. Tekst w tym miejscu został prawdopodobnie zmieniony.

⁶⁶ Miał on miejsce w 403/402 r. p.n.e. Sankcje takie przewidywało już prawo Peryklesa z 451/450 r. p.n.e. Ponieważ jednak w okresie zamętu spowodowanego wojną peloponeską nie było ono ściśle przestrzegane, zaistniała konieczność powrotu do tej regulacji po przywróceniu demokracji.

⁶⁷ Prawdopodobnie odczytano prawo, które wykluczało niewolników i kobiety prowadzące się niemoralnie z uczestnictwa w Tesmoforiach (zob. Mowa III, przyp. 68).

⁶⁸ Czyli Demeter i Persefonie.

⁶⁹ W rozdziale 20 mówca nazywa ją wyzwolenicą, tutaj, aby wywrzeć jeszcze większe wrażenie na sędziach, określa ją pogardliwie niewolnicą.

świątyni, i patrzeć na to, co było jej zabronione. Z uchwały, jaką podjęła w jej sprawie Rada, poznacie, że mówię prawdę. Weź uchwałę⁷⁰.

Uchwała

51. Musicie zatem, mężowie, zdecydować, czy syn tej kobiety ma zostać spadkobiercą majątku Filoktemona i pójść na grób, aby wylać zmarłemu libację i złożyć ofiary, czy też ma nim być ten oto, syn jego siostry, którego sam adoptował; ponadto, czy siostra Filoktemona, którą poślubił Chajreasz, a która obecnie jest wdową, powinna przejść pod opiekę naszych przeciwników, czy też zostać wydana za tego, którego oni zechcą, czy mieć możliwość zestarzenia się w samotności, czy też jako prawowita córka wydana za mąż na mocy waszego wyroku żyć wspólnie z tym, kogo uznacie za godnego.

52. [Wasz] głos dotyczy teraz tych oto kwestii. Ich oświadczenie⁷¹ ma spowodować, by całe ryzyko w tej sprawie spadło na moich przyjaciół, albowiem nawet gdyby przeciwnicy przegrali teraz sprawę, mogą, o ile spadek zostanie uznany za sporny, wniósłszy skargę przeciwną, po raz drugi toczyć proces w tym samym przedmiocie. Gdyby bowiem Filoktemon sporządził testament, mimo że nie wolno mu było tego czynić, należało wystąpić z oświadczeniem co do tego, że nie miał prawa adoptować tego [młodzieńca] jako syna⁷². Jeśli jednak był uprawniony do sporządzenia testamentu, a [przeciwnik] twierdzi, że nie był uprawniony do rozporządzenia majątkiem oraz sporządzenia testamentu, nie powinien wstrzymywać procesu przez składanie oświadczenia⁷³, lecz wstąpić na drogę bezpośredniego przewodu sądowego⁷⁴.

53. Jak mógłby ktoś teraz dowieść w bardziej oczywisty sposób, że złożył [on] fałszywe zeznania, niż gdyby go zapytał: „Androklesie, skąd wiesz o tym, że Filoktemon ani nie sporządził testamentu, ani też nie adoptował na syna Chajrestratosa”? W takich sytuacjach, kiedy ktoś był przy tym, jest rzeczą słuszną, że to poświadcza, w takich jednak, kiedy nie był, a jedynie usłyszał o tym od kogoś, poświadcza jedynie pogłoskę.

54. Ty zaś, mimo że nie byłeś tego świadkiem, stwierdziłeś, że Filoktemon nie sporządził testamentu, lecz zmarł bezdziejnie. Skąd może on o tym wiedzieć, mężowie? To tak, jakby powiedział, że wie, mimo że nie był przy tym obecny, o wszystkim, co czynicie. Nie powie jednak tego, chociaż jest bezczelny, że był świadkiem wszystkiego i wie wszystko o tym, co Filoktemon

⁷⁰ Gr. *pséphisma*. Terminem tym określano uchwały Rady Pięciuset.

⁷¹ Gr. *diamartyría*.

⁷² Filoktemon miał prawo dokonać adopcji Chajrestratosa choćby dlatego, że nie miał dzieci. Nie mógł mu jednak pozostawić całego majątku, jeśli obaj chłopcy byli prawymi synami Euktemona.

⁷³ Gr. *diamartyría*.

⁷⁴ Gr. *euthydikía*.

uczynił w swym życiu. **55.** [Filoktemon] uznał go bowiem za najgorszego ze wszystkich z powodu jego niegodziwości oraz dlatego, że jako jedyny z jego krewnych razem z tą Alke, z tym oto⁷⁵ i innymi współnikami knuł intrygi przeciwko majątkowi Euktemona i dopuścił się działań, które wam przedstawiłem.

56. Jednak najbardziej należy oburzyć się z tego powodu, że ludzie ci nadużyli imienia Euktemona, dziadka tych tutaj. Jeśli bowiem, jak sami utrzymują, Filoktemon nie miał prawa sporządzić testamentu i majątek należy do Euktemona, czyż nie jest rzeczą bardziej sprawiedliwą, żeby majątek Euktemona odziedziczyły jego córki, które są, jak powszechnie wiadomo, prawowitymi córkami, i my⁷⁶, ich dzieci, niż ci oto [ludzie], którzy nie są z nimi spokrewnieni, **57.** co wykazaliśmy nie tylko my, lecz także ich działania, które podjęli sami jako opiekunowie? Proszę was bardzo i błagam o to, abyście przypomnieli sobie, mężowie, jak niedawno wykazałem wam, że ten oto Androkles mówił, iż jest ich opiekunem jako prawowitych synów Euktemona, sam jednak żądał dla siebie majątku Euktemona i jego córki jako jedynej spadkobierczyni; jednak to już wam poświadczono. **58.** Czyż nie jest straszne, mężowie, na bogów olimpijskich, że opiekun, jeśli chłopcy ci są prawymi dziećmi, sam dla siebie żąda spadku Euktemona oraz jego córki, jako jedynej spadkobierczyni, jeśli zaś nie są prawymi synami, oświadczył teraz, iż są prawowitymi następcami? Twierdzenia te są ze sobą sprzeczne. I nie tylko przez nas zostało dowiedzione, że w swej deklaracji⁷⁷ poświadczyl nieprawdę, lecz wynika to także z tego, co sam uczynił. **59.** Ponadto, nikt nie składa przeciw niemu oświadczenia, że spadek nie podlega przyznaniu przez sąd, lecz chociaż człowiek ten był uprawniony wystąpić bezpośrednio ze skargą, pozbawia teraz wszystkich dochodzenia ich roszczeń. Oświadczywszy wyraźnie, że dzieci są prawymi następcami, uważa, że wystarczą wam dygresje i że jeśli nie będzie usiłował roztrząsać istoty sprawy lub jedynie napomknąć o niej krótko, nas zaś będzie głośno lżył i krzyczał, że ci⁷⁸ są bogaci, on sam zaś biedny, wywoła to wrażenie, że dzieci te są prawowite. **60.** Majątek tych ludzi⁷⁹, mężowie, przyniósł więcej pożytku państwu niż im samym. Fanostratos był już siedem razy trierarchą, pełnił wszystkie liturgie i w większości przypadków odniósł zwycięstwa. Ten oto Chajrestratos, mimo że jest jeszcze tak młody, był już trierarchą, choregiem w tragedii, gimnazjarchą⁸⁰ w biegu z pochodniami. Obaj płacili też wszystkie podatki, jakie nałożono

⁷⁵ Na podstawie wzmianek w rozdz. 27-29 oraz 38 możemy przyjąć, że chodzi o Antidorosa.

⁷⁶ Tak naprawdę jedynie przyjaciele mówcy, z którymi się on tutaj utożsamia.

⁷⁷ Chodzi o *diamartyria*.

⁷⁸ Przyjaciele mówcy.

⁷⁹ Mówca mówi tu o swych przyjaciółach, których reprezentuje w sądzie.

⁸⁰ Zob. Mowa II, przyp. 50.

na 300 obywateli⁸¹. Dotąd było ich dwóch, teraz zaś i ten młodszy jest choregiem w tragedii, został wciągnięty na listę 300 obywateli i płaci podatki wojenne. **61.** Dlatego też nie oni zasługują na to, by im zazdrościć, lecz o wiele bardziej, na Zeusa i Apollona, ci tutaj, o ile dostaną to, co im się nie należy. Jeśli spadek Filoktemona przyznany zostanie temu ⁸², będzie on nim zarządzać dla was, pełniąc nakazane liturgie zarówno teraz, jak i tym bardziej w przyszłości. Jeśli otrzymają go ci, rozgrabiwszy go, będą spiskować przeciw innym.

62. Błagam was zatem, mężowie, abyście nie dali się zwieść, by zwrócić uwagę na oświadczenie, w kwestii którego oddacie swój głos; nakażcie mu, aby podjął jego obronę, tak jak my oparliśmy na nim swe oskarżenie. Zapisano bowiem [w oświadczeniu], że Filoktemon ani nie miał prawa, ani też nie sporządził testamentu; zostało dowiedzione, że jest to niezgodne z prawdą; miał bowiem prawo i sporządził testament, i potwierdzają to ci, którzy byli przy tym obecni. **63.** Cóż jeszcze [twierdzą]? Że Filoktemon zmarł bezdzietnie. Jak mógł umrzeć bezdzietnie ten, kto pozostawił swego adoptowanego syna, któremu prawo przyznaje tę samą część spadku co rodzonym synom? Albowiem wyraźnie zapisane jest w prawie, że jeśli temu, kto dokonał adopcji, urodzą się później dzieci, każde z nich powinno otrzymać część majątku i obie kategorie dzieci dziedziczą tę samą część. **64.** [Androkles] powinien dowieść, że ci tutaj są prawowitymi synami, podobnie jak musiałby to uczynić każdy z was. Nie są bowiem prawowitymi synami dlatego, że wymienia imię matki, lecz jeśli dowiedzie, że mówi prawdę, wskazując jako świadków krewnych, którzy wiedzieli o tym, że kobieta ta była żoną Euktemona, a także członków demu i fratrii, jeśli słyszeli lub wiedzieli coś o tym, że Euktemon sprawował w jej imieniu liturgie, a ponadto gdzie jest pochowana, w jakim grobowcu, **65.** i kto wie o tym, że Euktemon oddał należne jej posługi. Dalej, dokąd chodziły [jej] dzieci, aby składać zmarłej ofiary i libacje, i kto spośród obywateli lub sług Euktemona to widział. Wszystko to jest dowodem, a nie zniewagą. Jeśli zatem zażądacie od niego, żeby udowodnił to, co oświadczył w deklaracji, wydacie uczciwy i zgodny z prawem wyrok, dla nich zaś⁸³ sprawiedliwości stanie się zadość.

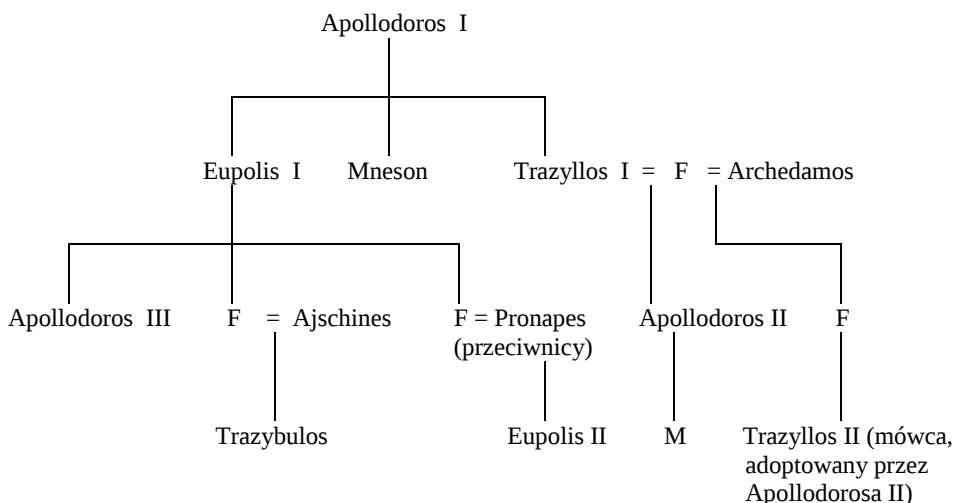
⁸¹ Byli to najbogatsi obywatele. Na grupie tej ciążył obowiązek płacenia podatku od własności (*eisphorá*), będącego początkowo doraźnym podatkiem wojennym (zob. Mowa IV, przyp. 32), oraz pełnienia najważniejszej liturgii – trierarchii (zob. Mowa IV, przyp. 31). Płatników *eisphorá*, jak też obywateli podlegających trierarchii, wyodrębniano w grupach zwanych symmoriami. Członków symmorii podzielono na klasy według zamożności (zob. Demostenes XXVIII 7). 300 najbogatszych Ateńczyków rozdzielono pomiędzy wszystkie symmorie. Jako tzw. *proeispheróntes* uiszczali oni z góry, z własnych środków, podatki za swe symmorie (traktowano to jako liturgię określaną mianem *proeisphorá*). Kwoty te były następnie przez nich ściągane od członków symmorii. Zob. R.W. Wallace, *The Athenian Proeispherontes*, „Hesperia” 58 (1989), s. 473-490.

⁸² Przyjacielowi mówcy.

⁸³ Przyjaciół mówcy.

Mowa VII: O spadku Apollodorosa

Stemma



Trzej Ateńczycy, Eupolis (I), Mneson i Trazyllos (I), odziedziczyli znaczny majątek po swym ojcu. Mneson zmarł bezdzietnie, Trazyllos (I) zginął podczas wyprawy sycylijskiej¹. Pozostawił on syna Apollodorosa (II), nad którym, z racji jego młodego wieku, opiekę przejął ostatni żyjący brat ojca – Eupolis (I). Matka Apollodorosa (II) wyszła po raz drugi za mąż. Jej drugi mąż, Archedamos, wychowywał młodego Apollodorosa (II) w swym domu, a kiedy ten osiągnął dojrzałość, pomógł mu w wygraniu dwóch procesów przeciw Eupolisowi (I). Dzięki zwycięstwu w pierwszym z nich chłopiec uzyskał połowę spadku po stryju Mnesonie. Drugi proces, z powodu źle sprawowanej opieki, zapewnił chłopcu odszkodowanie w wysokości 3 talentów.

Będąc już w podeszłym wieku, Apollodoros (II) stracił w wyniku choroby swego jedyne go syna. Ze względu na złe relacje z Eupolisem (I) postanowił adoptować syna swej przyrodniej siostry, Trazyllosa (II). Podczas święta Targeliów w 355 r. p.n.e. wprowadził go do swego rodu i fratrii, nie zdążył jednak wciągnąć go na listę obywateli w demie, co ostatecznie pieczętowało adopcję, albowiem zmarł, zanim Trazyllos (II)

¹ Trwająca w latach 415-413 p.n.e. wyprawa skierowana przeciwko Syrakuzom, zakończona klęską Aten.

wrócił z igrzysk pytyjskich². Jednak zgodnie z jego życzeniem Trazyllos (II) został zarejestrowany w demie, mimo protestów Pronapesa, męża jednej z córek Eupolisa (I), stryja i wcześniejszego opiekuna Apollodorosa (II). Pronapes, działając w imieniu swej żony, zakwestionował ważność adopcji Trazyllosa (II) dokonanej przez Apollodorosa (II) i podniósł roszczenia do majątku Apollodorosa w drodze *diadikasía*³.

Pronapes mógł wystąpić jako *kýrios* żony z roszczeniem do spadku po Apollodorosie (II), albowiem w momencie śmierci tego ostatniego nie zostały jeszcze dopełnione wszystkie formalności związane z adopcją Trazyllosa (II). Z treści mowy wynika też, że Pronapes sugerował w sądzie, że adopcja Trazyllosa (II) jest nieważna również z tego powodu, że Apollodoros (II) podjął decyzję o niej, nie będąc w pełni władz umysłowych, nakłoniony do tego przez swoją przyrodnią siostrę. Prawo ateńskie zakazywało bowiem dokonywania adopcji pod wpływem kobiety.

Trazyllos (II) znalazł się w bardzo trudnej sytuacji. Nie mógł wystąpić z formalnym oświadczeniem (*diamartyria*), że spadek nie może być przyznany przez sąd, gdyż żyje prawowity syn Apollodorosa (II), albowiem nie został adoptowany w testamencie, a ważność jego adopcji dokonanej *inter vivos* kwestionowali jego przeciwnicy procesowi. Jako syn przyrodniej siostry swego adopcyjnego ojca nie był również jego najbliższym krewnym, albowiem w prawie ateńskim krewni ze strony ojca mieli pierwszeństwo w dziedziczeniu przed krewnymi ze strony matki.

Z tych przyczyn Trazyllos (II) stara się w swej mowie podkreślić z jednej strony znakomite relacje między rodzinami Apollodorosa (II) i Archedamosa, z drugiej zaś wrogość między Apollodorosem (II) a Eupolisem. Na jego korzyść przemawiać ma także fakt, że przeciwnicy procesowi pozwolili, żeby wygasła rodzina Apollodorosa (II). Ich zwycięstwo w procesie, zdaniem Trazyllosa (II), zagrozić może dalszemu funkcjonowaniu *oikos* Apollodorosa (II).

Decyzja, jaką mieli podjąć sędziowie, nie była łatwa. W sprawie tej zderzyły się bowiem ze sobą racje prawne, które faworyzowały Pronapesa, z elementarnym poczuciem sprawiedliwości, przemawiającym za Trazyllosem (II). Niestety, nie wiemy, jak zakończył się ten proces.

Isajos od samego początku mowy stara się stworzyć wrażenie, że Trazyllos (II) został adoptowany przez Apollodorosa (II) zgodnie z prawem. Już we wstępie (VII 1-4) mówca przeciwstawia sobie dwie adopcje: dokonaną przez adoptującego za jego życia i testamentową, stwierdzając, że zazwyczaj sporne sytuacje wynikają w przypadku tej

² Odbywały się one w Delfach ku czci Apollina, zwanego Pytyjskim, w każdym trzecim roku olimpiady, a nagrodę stanowił wieniec z wawrzynu. Początkowo miały jedynie charakter muzycznych agonów, później wzbogacono je o konkurencje sportowe.

³ Zob. Wstęp, rozdz. II.2.

drugiej. Chcąc zyskać przychylność sędziów, Trazyllos (II) tłumaczy, że poniechał wniesienia *diamartyria*, aby zapoznać sędziów dokładnie ze stanem faktycznym towarzyszącym sporowi. Mówca zapowiada też, że udowodni, że Apollodoros (II) nie pozostawiłby majątku swym najbliższym krewnym, gdyż był z nimi skłócony, a adopcji dokonał zgodnie z prawem.

Narracja (VII 5-29) składa się z trzech części. W pierwszej z nich (VII 5-12) mówca opowiada o przyczynach wrogości między Apollodorosem (II) a Eupolisem (I), a także o przyjaźni, jaka łączyła Apollodorosa (II) z nim i jego dziadkiem Archedamosem. W drugiej części narracji (VII 13-17) mówca koncentruje się na szczegółowym przedstawieniu historii swej adopcji. Stara się nadać szczególne znaczenie swej rejestracji w rodzie i fratrii Apollodorosa (II). Dalej (VII 18-25) mówca podpira się argumentem, że inny pretendent do spadku po Apollodorosie (II), Trazybulos, syn innej córki Eupolisa, uznał faktycznie jego adopcję za ważną, gdyż nie podniósł roszczeń do spadku po Apollodorosie (II). Wydaje się jednak, że faktyczną przyczyną, która wręcz uniemożliwiła Trazybulosowi wystąpienie z roszczeniami do tego spadku, a którą podnieśli przeciwnicy procesowi, była jego adopcja do innej rodziny (VII 23). Argumentem przemawiającym za uznaniem jego adopcji za ważną, jest, zdaniem mówcy, późniejsze zarejestrowanie go na liście członków demu jako „Trazybulosa syna Apollodorosa”, które zakończyło procedurę jego adopcji (VII 27-28). Ta część narracji ukazuje Isajosa nie tylko jako wytrawnego znawcę ateńskich regulacji dotyczących dziedziczenia beztestamentowego, lecz przede wszystkim jako logografa, który komentując przepisy prawa, naciąga często ich interpretację tak, by ostatecznie była ona korzystna dla jego klienta⁴.

W argumentacji mówca stara się udowodnić, że nawet gdyby nie było wrogości między Eupolisem a Apollodorosem (II), ten ostatni i tak nie przekazałby swego majątku przeciwnikom, albowiem siostry Apollodorosa (III) nie zrobiły niczego, żeby ocalić jego majątek, a zatem mogłyby podobnie postąpić z majątkiem Apollodorosa (II) (VII 29-32). Mówca podkreśla też, że dał się poznać Apollodorosowi (II) jako dobry zarządca majątku i obywatel. W ostatniej części argumentacji zwraca uwagę na zaangażowanie Apollodorosa (II) i jego ojca Trazyllosa (I) w sprawy publiczne i obiecuje, że pozostawienie majątku w jego rękach przyniesie państwu dalsze korzyści (VII 37-42).

W epilogu (VII 43-45) Trazyllos rekapitułuje swe argumenty. Podkreśla racje prawne i moralne stojące po jego stronie, które przemawiają za przyznaniem mu spadku.

Proces ten toczył się po 357/356 r. p.n.e. W rozdziale 38. tej mowy znajdujemy bowiem wzmiankę na temat wspólnych trierarchii, które potwierdzone są w źródłach najwcześniej od tego właśnie roku. W rozdziale 27. wspomina Isajos o uczestnictwie Trazyllosa

⁴ Zob. W. Wyse, *op. cit.*, s. 560-563; A.R.W. Harrison, *LAFP*, s. 147-148.

(II) w igrzyskach pytyjskich. Odbływały się one w delfickim miesiącu *boukátios*, który odpowiada attyckiemu metagejtnion (sierpień–wrzesień), zawsze w trzecim roku olimpiady. W tym wypadku chodzi najprawdopodobniej o trzeci rok 106. olimpiady, tj. 354/353 r. p.n.e.⁵ Proces odbył się więc zapewne wiosną 354 r. p.n.e.

1. Uważałem, mężowie, że nie wypada, aby przedmiotem sporu była tego rodzaju adopcja⁶, jeśli ktoś dokonał jej osobiście za życia i w pełni władz umysłowych, i doprowadził adoptowanego do świątyń, i przedstawił krewnym, i wpisał do ksiąg obywatelskich⁷, uczyniwszy wszystko, co było konieczne, lecz raczej [taka], gdy ktoś, przeczuwając, że umrze, przekazał w testamencie majątek komuś innemu, na wypadek gdyby spotkało go jakieś nieszczęście, i opieczetował te dyspozycje w dokumencie, i zdeponował u innych osób. 2. Ten, kto dokonał adopcji w pierwszy sposób, uczynił swą wolę jawną, zatwierdziwszy całą sprawę, jak zezwalają mu na to prawa; ten zaś, kto opieczetował swe dyspozycje w testamencie, nie ujawnił swej woli, dlatego wiele osób uznaje za słuszne wystąpić z roszczeniami w stosunku do adoptowanych, twierdząc, że testament został sfalszowany. Wydaje się jednak, że pierwszy z tych sposobów adopcji nie przynosi żadnej korzyści; albowiem, mimo że moja adopcja odbyła się zupełnie jawnie, [moi przeciwnicy] występują w imieniu córki Eupolisa, żądając ode mnie majątku Apollodorosa (II). 3. Gdybym wiedział, że przyjmiecie przychylnie raczej formalne oświadczenie⁸ niż wstąpienie na bezpośrednią drogę procesową, przedstawiłbym wam świadków na to, że spadek nie może być przyznany przez sąd i że zostałem adoptowany jako syn Apollodorosa (II) zgodnie z prawem. Ponieważ zdaję sobie sprawę z tego, że w ten sposób⁹ mogłaby wam umknąć słuszność sprawy, przychodzę, aby osobiście opowiedzieć o tym, co zaszło, aby [przeciwnicy] nie mogli nam zarzucić, że nie chcieliśmy się zgodzić na tego rodzaju proces. 4. Wykażę nie tylko to, że Apollodoros (II) nie pozostawił spadku najbliższemu krewnemu, doznał bowiem od nich wielu strasznych krzywd, lecz także to,

⁵ Zob. H.W. Parke, *The Pythais of 355 B.C. and the Third Sacred War*, JHS 59 (1939), s. 80-83; M. Edwards, *Isaeus*, s. 118-119.

⁶ W oryginale liczba mnoga.

⁷ Zob. Harpokration, s.v. *koinón grammateíon*. W haśle tym wymienia on dwie księgi. Do pierwszej wpisywano członków rodu i fratrii (*koinón grammateíon*), do drugiej zaś członków demu (*leksiarchikón grammateíon*). Isajos używa jedynie pierwszego z tych określeń, ale za to w liczbie mnogiej. Być może odnosi je do obu tych spisów. Terminy te stosuje wymiennie Demostenes (LVII 60).

⁸ Gr. *diamartyría*.

⁹ Tj. przez złożenie formalnego oświadczenia (*diamartyría*), że spadek nie może być przyznany przez sąd, albowiem żyje prawowity syn spadkodawcy.

że adoptował mnie, będącego jego siostrzeńcem, zgodnie z prawem i że doznał z naszej strony wielu dobrodziejstw. Proszę was wszystkich, mężowie, jednakowo, abyście okazali mi życzliwość i jeśli dowiodę, że przeciwnicy ubiegają się o spadek bezwstydnie, dopomogli mi w słusznej sprawie. Postaram się mówić tak zwięźle, jak tylko będę mógł, wyjaśniając wam, jak sprawy miały się od początku.

5. Eupolis (I), mężowie, Trazyllos (I) i Mneson byli braćmi, synami tej samej matki i tego samego ojca. Ojciec pozostawił im duży majątek, tak że każdy z nich został uznany przez was za godnego pełnienia liturgii. Majątek ten owi trzej będący braćmi podzielili między siebie. Dwóch z nich zmarło mniej więcej w tym samym czasie, Mneson tutaj, jako kawaler i bezdzietny, Trazyllos (I) na Sycylii¹⁰, wybrany jako jeden z trierarchów¹¹, zostawiwszy syna Apollodorosa (II), który teraz adoptował mnie. 6. Eupolis (I), który pozostał jako jedyny z nich, uznał, że nie będzie miał korzyści z części majątku, lecz zażądał całego spadku po Mnesonie, z którego połowa należała się Apollodorosowi (II), twierdząc, że brat przekazał mu go, i tak zarządzał majątkiem Apollodorosa (II), będąc jego opiekunem, że przegrał z nim proces o trzy talenty¹². 7. Mój dziadek Archedamos z Ojon¹³, który poślubił matkę Apollodorosa (II), moją babkę, widział, że ograbiają Apollodorosa (II) z całego majątku; wychowywał go, będącego jeszcze dzieckiem, jak swego własnego syna, zatroszczył się też o jego matkę, kiedy zaś dorósł, pomógł mu w sądzie i wygrawszy dwa procesy¹⁴, zmusił [Eupolisa I] do spłaty połowy majątku, który pozostawił Mneson oraz tego, co zagarnął podczas sprawowania opieki, i sprawił, że [Apollodoros (II)] odzyskał cały swój majątek. 8. Dlatego właśnie Eupolis (I) i Apollodoros (II) przez cały ten czas żyli wzajemnie skłóceni, mój dziadek zaś i Apollodoros (II), tak jak przystało, w przyjaźni. To, że Apollodoros (II) doznał od nas dobrodziejstw, mógłby ktoś poznać najlepiej z jego czynów, uznał bowiem za właściwie odplacić życzliwością tym, którzy wyświadczyli mu przysługę. Albowiem kiedy mego dziadka spotkało nieszczęście i dostał się do niewoli¹⁵, Apollodoros (II) zgodził się wpłacić pieniądze na uwolnienie i zostać zakładnikiem zamiast niego, dopóki ten nie zbierze odpowiedniej kwoty¹⁶. 9. Ponieważ [Archedamos] z człowieka bogatego stał się osobą biedniejszą,

¹⁰ Podczas tzw. wyprawy sycylijskiej. Zob. Mowa VII, przyp. 1.

¹¹ Zob. Mowa IV, przyp. 31.

¹² Było to odszkodowanie za źle sprawowaną opiekę.

¹³ Ojon – nazwa demu. Wiemy o dwóch demach o tej nazwie. Pierwszy, *Oion Kerameikón*, należał do fyli Hippotontis, drugi, *Oion Dekeleikón*, do fyli Leontis.

¹⁴ Pierwszy dotyczył spadku po Mnesonie, drugi źle sprawowanej opieki.

¹⁵ Zapewne podczas toczącej się wówczas wojny peloponeskiej.

¹⁶ Apollodoros (II) wpłacił prawdopodobnie jedynie część kwoty potrzebnej do uwolnienia. Zgadając się na to, by zostać zakładnikiem zamiast Archedamosa, umożliwił mu zdobycie

Apollodoros (II) zarządzał razem z nim jego dobrami i dzielił się [z nim] tym, co posiadał. Zamierzając wyruszyć na wyprawę wojenną do Koryntu¹⁷, rozporządził w testamencie majątkiem, na wypadek gdyby spotkało go jakieś nieszczęście, i pozostawił go córce Archedamosa, mojej matce a swojej siostrze¹⁸, oddając ją za żonę Lakratejdesowi¹⁹, który jest teraz hierofantą²⁰. Taki był jego stosunek względem nas, ponieważ od początku wybawiliśmy go od kłopotów. **10.** Że mówię prawdę, iż wygrał dwa procesy z Eupolisem, jeden dotyczący opieki, drugi o połowę spadku, ponieważ mój dziadek wsparł go w sądzie i przemawiał w jego imieniu, że dzięki nam odzyskał swój majątek i odwzajemnił nam tę wdzięczność, chcę najpierw powołać świadków tych wydarzeń. Wezwij, proszę, tutaj świadków.

Świadkowie

11. Takie oto są znaczące dobrodziejstwa, których od nas doświadczył; przyczyną wrogości, jaką żywił względem Eupolisa (I), był tak wielki majątek, że niemożliwe jest stwierdzić, że jej zaniechali i stali się przyjaciółmi. Jest bowiem na to bardzo wiele dowodów; Eupolis (I) miał dwie córki i chociaż obaj pochodzili od tych samych przodków, i widział, że Apollodoros (II) ma pieniądze, nie dał mu jednak za żonę żadnej z nich. **12.** A przecież małżeństwa wydają się kończyć wielkie właśnie nie tylko między ludźmi spokrewnionymi, ale także takimi, których zetknął przypadek, kiedy ci zawierzą sobie wzajemnie w kwestiach, które cenią nadzwyczaj. Czy winny był Eupolis, nie chcąc dać mu córki, czy Apollodoros (II), nie chcąc się z nią ożenić, faktem jest, że ich wrogość przetrwała.

13. Uważam, że dość słów poświęciłem już właśnie pomiędzy nimi; wiem, że starsi z was pamiętają, że byli oni przeciwnikami w procesie sądowym; znaczna waga przedmiotu sporu oraz fakt, że Archedamos zwyciężył dużą przewagą głosów, wywołała [niegdyś] swego rodzaju poruszenie. Teraz jednak, mężowie, zwróćcie uwagę na to, że [Apollodoros (II)] adoptował mnie za życia na swego syna, ustanowił zarządcą swego

potrzebnej na wykupienie sumy.

¹⁷ W czasie tzw wojny korynckiej (395-386 p.n.e.).

¹⁸ Była to siostra przyrodnia.

¹⁹ Apollodoros (II) najprawdopodobniej adoptował w testamencie swą przyrodną siostrę. Chciał w ten sposób uniemożliwić rodzinie Eupolisa (I) podniesienie w przyszłości pretensji do jej reki jako jedynej spadkobierczyni (*epikleros*). W mowach Isajosa spotykamy też dwa inne przypadki adopcji kobiet (zob. XI 8 i 41). Jak wynika z dalszej części mowy, Apollodoros (II) powrócił z tej wyprawy, testament stał się tym samym nieważny i planowane małżeństwo nie doszło do skutku.

²⁰ Musiał on należeć do prastarego i znakomitego rodu Eumolpidów, z niego pochodzili bowiem hierofanci. Aspiracje Apollodorosa (II) były zatem niezmiernie wysokie.

majątku, wpisał zarówno do swego rodu, jak też i fratrii. **14.** Apollodoros (II) miał syna, wychowywał go i troszczył się o niego tak, jak wypadało. Dopóki chłopiec żył, miał nadzieję, że uczyni go spadkobiercą swego majątku; skoro jednak w zeszłym roku w wyniku choroby zmarł on w miesiącu majmakterion²¹, [Apollodoros (II)], przejąwszy się tym, co się stało i zatroskany swym wiekiem, nie zapomniał o tych, od których od początku doświadczył życzliwości, lecz przybył do mojej matki, a swej siostry, którą cenił nadzwyczaj, uznał bowiem za słuszne adoptować mnie na syna i poprosił ją o zgodę, którą uzyskał. **15.** Był do tego stopnia przekonany, że wszystko to powinno odbyć się tak szybko, jak to możliwe, że zaraz potem zabrał mnie ze sobą do domu i przekazał zarząd nad całym swym majątkiem, jako że sam nie mógł już go doglądać, uważając, że teraz ja powinienem się wszystkim zająć. Skoro nadeszły Targelia²² doprowadził mnie do ołtarza przed członków rodu i fratrii. **16.** Mają oni bowiem to samo prawo, że jeśli ktoś wprowadza do fratrii swego syna, czy to rodzonego, czy to adoptowanego, składa podczas ofiary przysięgę, że wprowadza dziecko obywatelki, pochodzące z prawego związku, obojętnie, czy chodzi o syna rodzonego, czy też adoptowanego. Kiedy wprowadzający już to uczyni, inni mimo wszystko głosują i, jeśli są zgodni, dopiero później, a nie wcześniej, wpisują imię do rejestru obywateli. Takiej skrupulatności wymaga od nich ta czynność prawna. **17.** Takie są wymogi prawa, a ponieważ zarówno członkowie fratrii, jak i rodu ufali mu, o mnie zaś wiedzieli, że jestem synem jego siostry, wszyscy zagłosowali jednomyślnie i wpisali mnie do księgi obywateli zaraz po tym, jak ów złożył przysięgę podczas składania ofiary. I tak oto zostałem adoptowany za jego życia i wpisany do księgi obywateli jako Trazyllos (II), syn Apollodorosa (II), on zaś adoptował mnie w taki sposób, na jaki zezwalało mu prawo. Na dowód tego, że mówię prawdę, weź zeznania.

Zeznania

18. Sądzę zatem, mężowie, że dacie raczej wiarę świadkom, jeśli niektórzy z nich, spokrewnieni [ze spadkodawcą] w tym samym stopniu co przeciwnik, wyraźnie poświadczili swymi działaniami, że ów postąpił całkiem słusznie i zgodnie z prawem. Eupolis (I) pozostawił dwie córki, jedną, która podnosi teraz roszczenia, którą poślubił Pronapes, i drugą, której mężem był Ajschines z Lusjai²³, która zmarła, pozostawivszy syna Trazyllosa, dorosłego już teraz mężczyznę. **19.** Istnieje prawo, które mówi, że jeśli brat pochodzący od tego samego ojca umrze bezdzietnie i nie sporządziwszy testamentu,

²¹ Majmakterion – piąty miesiąc ateńskiego roku (listopad–grudzień).

²² Święta ku czci Apollona odbywające się w 11. miesiącu ateńskiego roku – targelionie (maj–czerwiec).

²³ Dem attyckiej fyli Ojnejs.

majątek dziedziczą w równych częściach jego siostra i siostrzeniec urodzony przez inną siostrę. Prawo to jest znane przeciwnikom; poświadczyli to bowiem wyraźnie swym postępowaniem. Albowiem kiedy zmarł bezdzietnie syn Eupolisa, Apollodoros (III), Trazybulos otrzymał połowę jego majątku, która warta była lekko 5 talentów. **20.** Prawo pozwala im dziedziczyć jednakową część majątku ojca lub brata; majątku kuzyna zaś oraz osób o jeszcze dalszym pokrewieństwie nie przyznaje w jednakowej części, lecz w pierwszej kolejności przyznaje prawo do dziedziczenia²⁴ krewnym w linii męskiej, przed krewnymi w linii żeńskiej. Stwierdza bowiem: „Pierwszeństwo mają krewni w linii męskiej oraz ich następcy pochodzący od tego samego przodka, nawet jeśli zdarzy się, że są dalsi co do pokrewieństwa”²⁵. Zatem kobieta ta²⁶ nie powinna otrzymać żadnej części spadku, lecz całość powinna przypaść Trazybulosowi, gdyby uznał, że moja adopcja nie jest zgodna z prawem. **21.** Jednak ów ani od początku nie podnosił wobec mnie roszczeń, ani teraz nie wszczął w tej sprawie procesu, lecz uznał, że wszystko to jest całkowicie słuszne; przeciwnicy zaś odważyli się podnieść, w imieniu tej kobiety, roszczenia do całego majątku; tak daleko sięga ich bezwstyd. Weź zatem prawa, wbrew którym to uczynili, i czytaj [im].

Prawo²⁷

22. Zatem i siostra, i siostrzeniec na mocy prawa dziedziczą w równym stopniu. Weź jeszcze i to prawo i zapoznaj ich z nim.

Prawo

Jeśli nie ma ani kuzynów, ani ich dzieci, ani też nikogo innego, kto byłby krewnym ze strony zmarłego ojca, prawo zezwala dziedziczyć krewnym ze strony matki, zaznaczwszy wyraźnie, którzy powinni mieć pierwszeństwo. Weź zatem jeszcze i to prawo i zapoznaj ich z nim.

²⁴ *Anchisteia* oznacza zarówno bliskie pokrewieństwo, jak też prawo do dziedziczenia wynikające z bliskiego pokrewieństwa.

²⁵ Wśród najbliższych krewnych występowało kilka klas dziedziczenia, z których każda wyższa wykluczała niższą. Z cytowanego powyżej tekstu wynika, że krewni męscy i ich descendenci mieli zawsze pierwszeństwo w dziedziczeniu przed krewnymi żeńskimi, nawet jeśli ich stopień pokrewieństwa ze spadkodawcą był odleglejszy. Dotyczyło to jednak tylko tego samego pnia. Dla przykładu, syn brata z tego samego ojca wyprzedzał w dziedziczeniu siostrę z tego samego ojca, mimo że jego stopień pokrewieństwa wobec wspólnego przodka był odleglejszy. Poszczególne klasy dziedziczenia wymienia Isajos w mowie *O spadku Hagniasza* (XI 1- 3). Szerzej na temat dziedziczenia krewnych w linii bocznej zob. J. Rominkiewicz, *Adopcja...*, s. 52-56.

²⁶ Przeciwniczka procesowa, żona Pronapesa.

²⁷ Cytuje je Demostenes XLIII 51. Isajos dzieli je w tej mowie na trzy części.

Prawo

23. Mimo że takie są postanowienia prawa, Trazybulos, który jest przecież mężczyzną, nigdy nie podnosił roszczeń do swej części [spadku], przeciwnicy zaś w imieniu tej kobiety [domagali się] całości; uważają zapewne, że bezwstyd nie jest żadną karą. I z tego powodu odważyli się [...] ²⁸ i posłużyli się tą wymówką, że mieli prawo podnieść roszczenia do całego spadku, ponieważ Trazybulos na skutek adopcji przeszedł do domu Hippolochidesa. Mówiąc to, [stwierdzili] prawdę, jednak końcowy wniosek nie jest uprawniony. **24.** Czy z tego powodu w mniejszym stopniu dotyczyło go to prawo pokrewieństwa? Otrzymał przecież swoją część spadku po Apollodorosie (III), synu Eupolisa, nie jako spadkobierca ze strony ojca, lecz matki; i mógłby na podstawie tego samego pokrewieństwa podnosić roszczenia także [do tego spornego spadku], albowiem ma pierwszeństwo przed tą kobietą, gdyby uznał to, co się wydarzyło, za niezgodne z prawem. Jednak nie jest niegodziwcem. **25.** Nikt, kto został adoptowany, nie traci swej matki, lecz uznaje się za niepodważalny fakt, że jest ona jednakowo tą samą matką, czy ktoś pozostaje w domu ojca, czy zostaje oddany do adopcji. Z tego właśnie powodu nie został pozbawiony [swojej] części majątku Apollodorosa (III), lecz otrzymał połowę, dzieląc go razem z tą kobietą. Na dowód, że mówię prawdę, wezwij świadków tych wydarzeń.

Świadkowie

26. Zatem nie tylko członkowie rodu i fratrii byli świadkami mojej adopcji, lecz także Trazybulos, który, nie podnosząc żadnych roszczeń, dał dowód swoim postępowaniem, że uznaje czyn Apollodorosa (II) za ważny i zgodny z prawem; nigdy nie podnosił bowiem roszczeń do tego dużego majątku. Jednak są też inni świadkowie tych wydarzeń. **27.** Zanim bowiem wróciłem z igrzysk pytyjskich²⁹, Apollodoros (II) powiedział członkom demu, że adoptował mnie jako swego syna, wpisał do rodu i fratrii, i przekazał mi swój majątek, i nakazał im, aby w razie, gdyby coś mu się przytrafiło, wpisali mnie na listę obywateli w demie³⁰ jako Trazyllusa (II), syna Apollodorosa (II), i aby o tym nie

²⁸ W tekście oryginalnym występuje tu luka.

²⁹ Zob. Mowa VII, przyp. 2.

³⁰ Wpisanie do księgi członków demu nastąpiło dopiero po śmierci Apollodorosa (I), zatem od Targeliów, kiedy to mówca został wpisany na listę członków fratrii, minęło kilka miesięcy. Nie wiemy dlaczego Apollodoros (II) zwlekał z wpisaniem Trazyllusa (II) do księgi członków demu. Jest to niewątpliwie słaby punkt w obronie mówcy. Wpisanie na listę członków fratrii poprzedzało zawsze wciągnięcie na listę członków demu, aczkolwiek źródła przekazują jeden przypadek, kiedy kolejność tę zmieniono. Demostenes (XLIV 40) podaje, że niejaki Leochares najpierw zapisał się do demu, a dopiero później do fratrii.

zapomnieli. **28.** Ci zaś, usłyszawszy to – pomimo że przeciwnicy podczas wyboru urzędników czynili nam zarzuty i twierdzili, że nie adoptował mnie jako syna – na podstawie tego, co usłyszeli i o czym się dowiedzieli, złożyłwszy podczas ofiary przysięgę, wpisali mnie do księgi, tak jak ów polecił; tak wielką jasność mieli w kwestii mojej adopcji. Na dowód, że mówię prawdę, wezwij świadków tych wydarzeń.

Świadkowie

29. Adopcja odbyła się przy tak wielu świadkach, mężowie, gdyż od dawna żywił on niechęć do tych oto ludzi, z nami zaś łączyła go przyjaźń i bliskie pokrewieństwo. Sądzę, że nawet gdyby nie zaistniała żadna z tych okoliczności – wrogość między nimi a przyjaźń między nami – Apollodoros (II) nigdy nie pozostawiłby im swego majątku, i wydaje mi się, że łatwo wam to udowodnię. **30.** Wszyscy bowiem, którzy przeczuwają, że umrą, troszczą się o swoje sprawy, aby ich własne domy nie zostały pozbawione dziedzica, lecz by pozostał ktoś, kto złoży [zmarłym] ofiary i odda im wszystkie należne posługi³¹; dlatego, jeśli nawet umierają bezdzietnie, pozostawiają przynajmniej adoptowane dzieci. I myślą tak nie tylko prywatnie, lecz pogląd ten podziela powszechnie całe państwo; albowiem, zgodnie z prawem, do archonta należy troska o domy, by nie zostały pozbawione dziedzica³². **31.** Dla Apollodorosa (II) było zaś jasne, że jeżeli odda spadek tym [ludziom], uczyni swój dom pozbawionym dziedzica. Cóż bowiem widział wcześniej? Siostry, które przejęły spadek po bracie Apollodorosie (III), któremu nie pozwoliły adoptować żadnego ze swych dzieci oraz ich mężów, którzy ziemię, którą ów pozostawił, jak też majątek o wartości 5 talentów³³ sprzedali, a pieniądze podzieli między siebie, jego dom zaś w sposób haniebnny i straszny pozbawiony dziedzica. **32.** Zatem skoro wiedział o tym, czego zaznał ich brat, czy mógł się sam spodziewać, nawet gdyby był ich przyjacielem, że doświadczy z ich strony choćby odrobiny szacunku, będąc jedynie ich kuzynem, a nie bratem? Z pewnością nie mógł na to liczyć. Wezwij zatem świadków na to, że nie dostrzegali, że nie ma³⁴ dzieci i przejęli jego majątek, i doprowadzili do ruiny dom, który, jak powszechnie wiadomo, wydał trierarchów.

³¹ Por. Isajos I 10.

³² Zob. Wstęp, rozdz. III.

³³ Zob. Wstęp, przyp. 57.

³⁴ Chodzi oczywiście o brata sióstr, Apollodorosa (III).

Świadkowie

33. Jeśli zatem taka była ich postawa względem siebie i tak wielka wrogość w stosunku do Apollodorosa (II), który mnie adoptował, cóż mógł uczynić lepszego, od tego, co zrobił? Czy miał, na Zeusa, wziąć do adopcji chłopca z rodziny jednego ze swych przyjaciół³⁵ i przekazać mu majątek? Ale przecież nawet jego rodzice nie mogli wiedzieć, z racji jego młodego wieku, czy wyrośnie z niego człowiek stateczny, czy też nicpoń. **34.** Mnie zaś już poznał, poddawszy mnie dokładnemu sprawdzianowi. Wiedział bowiem dobrze, jaki był mój stosunek do ojca i matki oraz że szanowałem krewnych i potrafiłem zajmować się swoimi sprawami; wiedział też dobrze o tym, że pełniąc urząd tesmotelu³⁶ nie byłem ani niesprawiedliwy, ani zuchwały; zatem ustanowił mnie panem swego majątku nie w poczuciu niewiedzy, lecz mając dokładne rozeznanie. **35.** I nie kogoś obcego, lecz swego siostrzeńca, doznawszy od nas wcześniej nie małych, lecz bardzo znacznych dobrodziejstw, człowieka niepozbawionego ambicji, który nie zamierzał zataić majątku, jak ci oto postąpili z przedmiotami należącymi do spadku³⁷, lecz osobę, która, tak jak [kiedyś] on, chce być trierarchą, i bronić ojczyzny, i pełnić godność chorega oraz wszystkie inne, o których wy zadecydujecie. **36.** Doprawdy, jeśli byłem jednocześnie i krewnym, i przyjacielem, i dobroczyńcą, i człowiekiem z ambicjami, i zostałem poddany próbie, któż mógłby twierdzić, że adopcja ta nie została dokonana przez człowieka w pełni świadomego? Z jednej z tych służb, pełnionych przez niego, już się wywiązałem; podczas tegorocznych Prometejów³⁸ sprawowałem godnie gimnazjarchię³⁹, o czym wiedzą wszyscy członkowie fyli. Na dowód, że mówię prawdę, wezwij świadków tych wydarzeń.

Świadkowie

37. To są nasze podstawy prawne, w oparciu o które twierdzimy, że jesteście uprawnieni zatrzymać spadek, mężowie; prosimy was zatem, abyście przyszli nam z pomocą nie tylko przez wzgląd na Apollodorosa (II), lecz także jego ojca. Poznacie ich bowiem nie jako ludzi nieprzynoszących pożytku, lecz jako obywateli, poświęcających

³⁵ Wyraźna ironia.

³⁶ Zob. Wstęp, przyp. 14.

³⁷ Mówca sugeruje, że przeciwnicy procesowi spieniężyli część majątku nieruchomego. Dzięki temu zabiegowi ich majątek podlegający oszacowaniu stał się mniejszy, co pozwoliło im uniknąć liturgii, które nakładano na najbogatsze osoby w państwie.

³⁸ Uroczystości te odbyły się w miesiącu *pyanepsion* (październik-listopad) w 355 r. p.n.e. Zob. J.K. Davies, *op. cit.*, s. 45.

³⁹ Zob. Mowa II, przyp. 50.

się, jak tylko mogą, dla waszego dobra. **38.** Albowiem już jego ojciec sprawował wszystkie liturgie, był przez cały ten czas trierarchą i nie wyposażył okrętu w symmorii⁴⁰, jak to się zwykło czynić teraz, lecz łożąc z własnych środków, i nie wspólnie z kimś innym, lecz samodzielnie, bez dwuletniej przerwy⁴¹, lecz co roku, nie jak najmniejszym kosztem, lecz najlepiej, jak można to było uczynić. W zamian za to wynagrodziliście go, pomni jego dokonań, i ocaliliście jego syna przed rozgrabieniem majątku, zmusiwszy tych, którzy go posiadali, by mu go zwrócili. **39.** Ponadto sam Apollodoros (II) nie postąpił jak Pronapes, który nisko oszacował wartość swego majątku⁴², lecz uiszczając podatek jako członek klasy jeźdźców⁴³, uznał się za godnego piastowania urzędów i ani nie próbował przejąć siłą majątków innych ludzi, ani nie uważał, że nie powinniście mieć żadnych korzyści [z jego dóbr], lecz okazawszy wam jawnie majątek, podejmował się ambitnie wszystkich obowiązków, jakie na niego nakładaliście, i nie wyrządzając nikomu krzywdy, starał się żyć uczciwie, korzystając ze swego majątku w przekonaniu, że na własne potrzeby należy przeznaczać skromne sumy, całą zaś resztę ofiarować państwu, aby mogło sprostać wydatkom. **40.** Czy jest jakaś liturgia⁴⁴, której nie pełniłby zgodnie z tymi przekonaniem? A może jakiś podatek na cele wojenne⁴⁵, którego nie zapłacił jako jeden z pierwszych? A może zapomniał o jakiejś ze swych powinności? Jako choreg zwyciężył w chórze chłopców⁴⁶, a ów dobrze znany trójnóg stoi jako pamiątka jego ambitnej rywalizacji. Jak zatem powinien postępować zacny obywatel? Czyż nie tak, że gdy inni starają się przejąć siłą to, co do nich nie należy, nie czynić podobnie, lecz starać się ocalić swój majątek? Kiedy zaś państwo potrzebuje pieniędzy, wpłacić je jako jeden z pierwszych i nie ukrywać niczego ze swego majątku? **41.** Takim właśnie był Apollodoros (II); dlatego też powinniście się mu za to słusznie odwdziaczyć, uznawszy, że jego decyzja dotycząca jego własnego majątku jest wiążąca. Również i mnie, o ile jest to możliwe w moim wieku, możecie poznać nie jako człowieka złego i nieprzynoszącego pożytku; służyłem bowiem państwu podczas wojny i wypełniam nałożone na mnie

⁴⁰ Zob. Mowa VI, przyp. 81.

⁴¹ W przypadku liturgii świątecznej Ateńczykowi przysługiwała jedynie roczna przerwa.

⁴² Obowiązkiem każdego Ateńczyka było oszacowanie wartości swego majątku (*tímema*) i zgłoszenie tej kwoty u tzw. *epigraphéis*, urzędników, którzy na podstawie takiego oszacowania określali wysokość przypadającego na obywatela podatku (*eisphorá*). Każda symmoria miała specjalny rejestr (*diagrapheús*), w którym określana była suma należna od każdego symmoryty, odpowiednia dla jego *tímema*, wpisana jako tzw. *diáγραμμα*.

⁴³ Członkowie drugiej klasy majątkowej Solona, którzy uzyskiwali od 300 do 500 miar zboża, wina lub oliwy rocznie.

⁴⁴ Zob. Mowa IV, przyp. 31.

⁴⁵ Gr. *eisphorá*. Zob. Mowa IV, przyp. 32.

⁴⁶ Cykliczne chóry chłopięce występowały podczas Dionizjów i Targeliów. Choreg utrzymujący chór chłopięcy musiał mieć skończonych 40 lat (zob. Arystoteles, *Ath. polit.* LVI 3).

obowiązk; jest to bowiem powinność ludzi w tym wieku⁴⁷. **42.** Przez wzgląd na nich⁴⁸ powinniście słusznie zatroszczyć się i o nas, zwłaszcza że przeciwnicy doprowadzili do upadku dom, który wydał trierarchów, warty 5 talentów, sprzedali go i uczynili pozbawionym spadkobiercy, my zaś pełniliśmy już liturgie i będziemy je pełnić nadal, jeśli uznacie wolę Apollodorosa (II), przyznawszy nam ten spadek.

43. Aby jednak nie wydawało się, że wypowiadając się w tej kwestii marnuję czas, chcę wam krótko przypomnieć, zanim zejść na dół⁴⁹, fakty, na których każda ze stron opiera swe żądania. Twierdzę, że moja matka była siostrą Apollodorosa (II), łączyła ich gorąca przyjaźń, nigdy nie było między nimi konfliktów, że jestem jego siostrzeńcem oraz synem adoptowanym za jego życia i w pełni świadomości, wpisanym zarówno do księgi członków rodu, jak też fratrii, że posiadam majątek, który ów mi przekazał, i że przeciwnicy nie są w stanie uczynić jego domu pozbawionym spadkobiercy. Czego zaś domaga się w imieniu przeciwniczki Pronapes? **44.** Ma już połowę spadku brata swojej żony, która warta jest 5 półtalentów i chce przejąć także ten spadek, chociaż są inni krewni bliżej spokrewnieni ze spadkodawcą niż jego żona, i ani nie dał szwagrowi syna do adopcji, lecz uczynił jego dom pozbawionym dziedzica, ani nie uznaje adopcji syna dokonanej przez Apollodorosa (II), lecz podobnie chce uczynić pozbawionym dziedzica także i ten dom, i podnosi te roszczenia, mimo że powstała pomiędzy nimi tak wielka wrogość i nigdy później nie doszło do żadnego pojednania. **45.** Na to właśnie trzeba zwrócić uwagę, mężowie, i pamiętać o tym, że ja jestem jego siostrzeńcem, ta zaś kobieta jedynie kuzynką zmarłego, ona uważa za słuszne mieć dwa spadki, ja zaś podnoszę roszczenia jedynie do tego jednego, do którego zostałem adoptowany, wreszcie że jej stosunek do spadkodawcy nie był życzliwy, ja zaś i mój dziadek byliśmy jego dobroczyńcami. Wziąwszy to wszystko pod uwagę i rozważywszy to sami ze sobą, wydajcie wyrok zgodny z prawdą.

Nie wiem, co jeszcze powinienem powiedzieć; mam nadzieję, że wszystko, o czym mówiłem, jest dla was jasne.

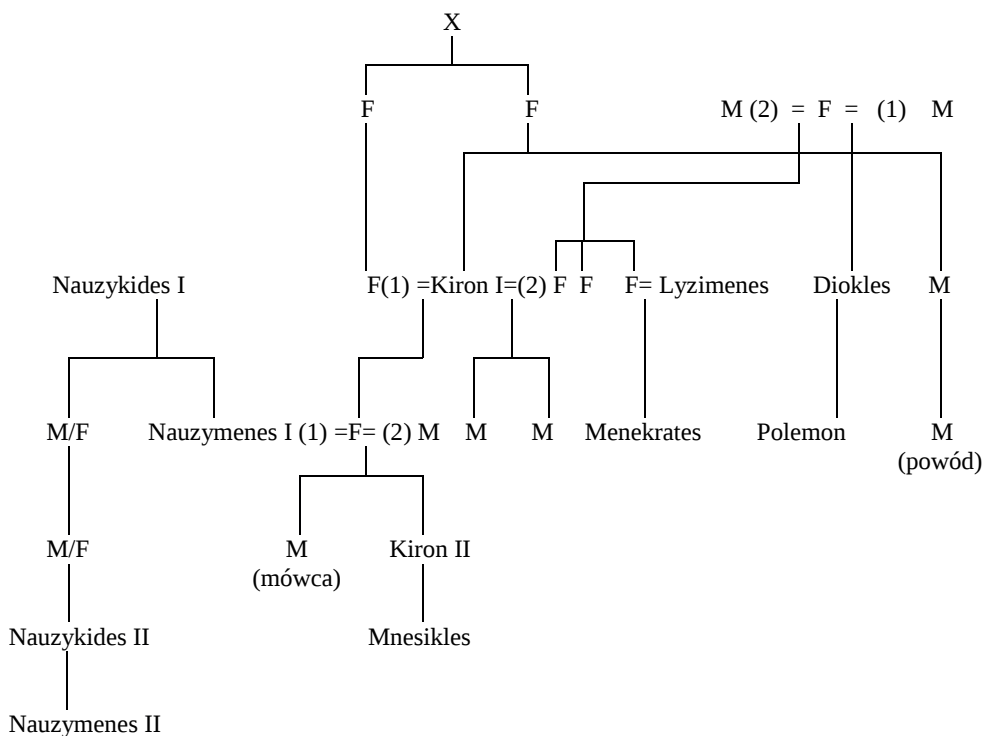
⁴⁷ Trazyllos (II) musiał mieć powyżej trzydziestu lat, albowiem mężczyźni poniżej tego wieku nie mogli być urzędnikami, a Trazyllos (II) pełnił już funkcję tesmotety.

⁴⁸ Chodzi o Apollodorosa (III) i jego ojca Eupolisa (I).

⁴⁹ Z podestu (*béma*), z którego strony przedstawiały swe racje.

Mowa VIII: O spadku Kirona

Stemma



Ateńczyk Kiron zmarł w podeszłym wieku. Jego pierwsze małżeństwo, z córką siostry matki, zakończyło się po czterech latach na skutek śmierci żony (VIII 3). Owocem tego związku była jedyna córka, która przeżyła swego ojca. Wyszła ona dwukrotnie za mąż. Z małżeństwa z Nauzymenese¹ z Cholargos¹, który zmarł, nie miała żadnych dzieci. Z drugiego związku z nieznanym nam z imienia mężczyzną, który również zmarł, miała dwóch synów. Starszy z nich wygłosił poniższą mowę (VIII 8, 31, 36).

Po śmierci pierwszej żony Kiron poślubił przyrodną siostrę niejakiego Dioklesa z Flyi², zwanego też Orestesem. Zarówno żona, jak i dwóch synów, którzy urodzili się z tego związku, nie przeżyli Kirona (VIII 36).

¹ Cholargos – dem flyi Akamantis.

² Flya – dem flyi Kekropis leżący na północ od Aten.

Po śmierci Kirona starszy syn jego jedynej córki chciał, jako spadkobierca, zabrać ciało zmarłego dziadka do domu, aby rozpocząć uroczystości pogrzebowe (VIII 21-27). Spotkał się jednak ze sprzeciwem drugiego pretendenta do spadku, bratanka Kirona (VIII 31, 38). W tych smutnych okolicznościach narodził się spór o spadek po Kironie, który znalazł ostatecznie rozwiązanie w sądzie. Zdaniem bratanka Kirona jego przeciwnik nie miał żadnych praw do spadku, gdyż jego matka nie była prawowitą córką Kirona – nie miał on bowiem nigdy córki (VIII 1) – więcej, nie była nawet ateńską obywatelką (VIII 43).

Mówca stanął więc przed poważnym wyzwaniem dowiedzenia prawego pochodzenia swej matki. Problem polegał jednak na tym, że pierwsze małżeństwo Kirona miało miejsce przeszło dwadzieścia lat temu, stąd trudno było o świadków, którzy mogli to potwierdzić, dlatego też mówca opiera się głównie na faktach zasłyszanych od osób pozostających w bliskich stosunkach z jego dziadkiem (VIII 14, 29). Mówca chciał również, by prawe pochodzenie jego matki potwierdzili niewolnicy Kirona, których posiadał teraz przeciwnik procesowy. Zwrócił się więc do niego, aby ten zgodził się na wydobywanie od nich zeznań na torturach³, jednak bratanek Kirona odmówił. Fakt ten mówca uznał za kolejny argument przemawiający na jego korzyść.

Wobec trudności z udowodnieniem zgodnego z regułami wprowadzenia swej matki do fratrii Kirona mówca przywołuje szereg innych dowodów mających potwierdzić prawe pochodzenie swej matki. Opowiada więc, jak była ona traktowana przez swego ojca, jak ten wydał ją dwa razy za mąż (VIII 8-9), jak szanował ją mąż, który wydał ucztę weselną dla członków fratrii (VIII 18), oraz jak ceniły ją żony członków demu (VIII 19). Argumentem przemawiającym za prawym pochodzeniem matki jest też, zdaniem mówcy, fakt, że on i jego brat zostali wprowadzeni, bez żadnych zastrzeżeń, do fratrii ich ojca (VIII 19), a sam Kiron traktował ich zawsze jako swych wnuków (VIII 15-17).

Odciągając uwagę sędziów przysięgłych od głównego zarzutu swego przeciwnika procesowego, mówca przypuszcza gwałtowany atak nie na swego konkurenta, lecz, co ciekawe, na Dioklesa, przyrodniego brata drugiej żony Kirona, człowieka, jeśli wierzyć mówcy, pozbawionego wszelkich skrupułów, który był podmiotem dwóch innych, zaginionych mów Isajosa⁴. Atak ten jest jednak o tyle usprawiedliwiony, że to Diokles sprawował, najprawdopodobniej, kontrolę nad majątkiem Kirona (VIII 37). Atak na Dioklesa jest jakby klamrą spinającą całą mowę. Rozpoczyna go mówca już w rozdziale

³ Zob. Wstęp, rozdz. II.2.

⁴ *Przeciw Dioklesowi w sprawie przemocy i Przeciw Dioklesowi w sprawie gruntu*. Zob. Fragmenty mów, VIII. frg. 5 i 6.

trzecim, by zakończyć go ostatecznie całą serią bardzo poważnych zarzutów w rozdziałach 40-44. Widać tu wyraźnie wielkie mistrzostwo Isajosa w operowaniu *diabolé*⁵.

Mowę rozpoczyna wstęp (VIII 1-5), należący do najdłuższych wśród mów Isajosa. Mówca ustosunkowuje się najpierw, w pełnym oburzenia tonie, do zarzutów swego przeciwnika (VIII 1-2). Dalej zaznacza, że jego właściwym przeciwnikiem jest, tak naprawdę, Diokles z Flyi (VIII 3), który jest głównym sprawcą jego wszystkich kłopotów związanych z walką o spadek po dziadku. W dalszej części stosuje mówca typowe schematy: wzywa sędziów, aby zbadali wszystko dokładnie i wydali werdykt, mając pełne rozeznanie w sprawie (VIII 4), oraz podkreśla swój brak doświadczenia w sprawach sądowych (VIII 3).

Kolejną częścią jest *próthesis* (VIII 6), w której mówca precyzuje kwestie, które zamierza udowodnić przed sądem: po pierwsze, że jego matka była prawowitą córką Kirona, po drugie, że roszczenia jego i brata mają silniejsze oparcie w prawie.

Pierwszemu z tych dowodów poświęcone są rozdziały 7-29. Najpierw w krótkiej narracji przedstawia mówca historię pierwszego małżeństwa Kirona, z którego urodziła się jego matka. Opowiada też, jak była ona traktowana przez Kirona, który dwukrotnie wydał ją za mąż wraz z posagiem (VIII 7-8). Fakty te mogłyby potwierdzić niewolnicy Kirona, których obecnie posiadają przeciwnicy procesowi. Niestety, przeciwnicy odmówili wydania niewolników na tortury w celu wydobywania od nich zeznań (VIII 9-14).

Kolejnym dowodem prawego pochodzenia matki jest sposób, w jaki Kiron odnosił się do mówcy i jego brata. Składał w ich obecności ofiary, zabierał ich na różnego rodzaju uroczystości i święta. Traktował ich zatem tak, jak dziadek powinien traktować swe wnuki. Potwierdzili to znajomi dziadka, a gdyby nie odmowa przeciwników, mogłyby to potwierdzić również niewolnicy dziadka (VIII 15-17).

Kolejnym argumentem jest postępowanie ojca chłopców względem ich matki oraz ich samych. Ojciec przygotował bowiem przyjęcie weselne dla przyjaciół i krewnych oraz wydał ucztę dla członków *fratrii*⁶ i wprowadził synów do swej *fratrii*. Matka cieszyła się też szacunkiem i uznaniem żon członków *demu*, które wybrały ją, by przewodniczyła na święcie *Tesmoforiów*⁷ (VIII 18-20).

Kolejnym dowodem jest udział wnuków w obrzędach pogrzebowych po śmierci Kirona i postawa prezentowana przez przeciwników (VIII 21-27). Mówca powraca znów do wzmiankowanego we wstępie Dioklesa, opisując jego machinacje finansowe dotyczące żądania zwrotu poniesionych już, rzekomo, pewnych kosztów związanych

⁵ Zob. Wstęp, rozdz. I.

⁶ Zob. Wstęp, przyp. 155.

⁷ Zob. Mowa III, przyp. 68.

z pochówkiem (VIII 21-24). Milcząca akceptacja mówcy przez Dioklesa i jego przeciwnika podczas pogrzebu Kirona jest kolejnym dowodem, potwierdzającym status mówcy (VIII 25-27). Posługując się całą serią retorycznych pytań, mówca dokonuje w kolejnych dwóch rozdziałach (VIII 28-29) rekapitulacji tej części dowodu.

W dalszej części przechodzi do udowodnienia drugiej tezy. Najpierw stara się przekonać sędziów o wyższości descendentów nad krewnym bocznymi (VIII 30-34). Teza ta, najczęściej akceptowana przez komentatorów, nie znajduje jednak podbudowy w tekście odnośnego prawa. Mówca uzasadnia ją jednak, przytaczając dwa zręczne argumenty.

Po pierwsze, na descendentach ciąży obowiązek utrzymania rodziców i dziadków. Czy jest zatem sprawiedliwe, pyta mówca, że w sytuacji, gdyby rodzice nie posiadali majątku, ich dzieci mogą być pociągnięte do odpowiedzialności z powodu złego traktowania przodków, jeśli zaś pozostawili majątek, spadkobiercami mają zostać krewni w linii bocznej?

Po drugie, posługując się ponownie serią retorycznych pytań, mówca dowodzi, że skoro córka Kirona jest z nim bliżej spokrewniona niż brat, to oczywiste jest, że także jej dzieci są bliższymi krewnymi Kirona niż dzieci brata.

W końcowej części mowy przechodzi mówca do frontalnego ataku na Dioklesa. Po wyliczeniu majątku, jaki posiadał Kiron, przedstawia sieć intryg, za pomocą których Diokles starał się przejąć majątek ich dziadka (VIII 35-39). Najcięższe zarzuty pod adresem Dioklesa padają jednak w kolejnej części narracji (VIII 40-42): odebrał on majątek swym przyrodnim siostram, dopuścił się czynnej zniewagi na mężu starszej z nich, męża młodszej kazał zabić (po czym winą obciążył ją samą), jej synowi zaś, nad którym sprawował opiekę, odebrał pole, został również przyłapan na cudzołóstwie.

W epilogu (VIII 43-46) mówca podkreśla, że jeśli sędziowie dadzą wiarę przeciwnikom, on i jego brat utracą nie tylko majątek, ale, w konsekwencji uznania ich za dzieci nieprawe, także obywatelstwo. Jeszcze raz atakuje Dioklesa, piętnując go jako seryjnego cudzołożnika. Na koniec zwraca się z apelem do sędziów, by wierni złożonej przysiędze i prawom zagłosowali zgodnie z prawdą. Mowę kończy Isajos mistrzowskim pociągnięciem – zeznaniami potwierdzającymi przyłapanie Dioklesa na cudzołóstwie.

Nie sposób określić, kiedy dokładnie miał miejsce omówiony tu proces. Mówca stwierdza, że urodził się za archontatu Euklejdesa (403/402 r. p.n.e.). Ponieważ nie mógł on wystąpić w sądzie przed skończeniem dwudziestego roku życia, proces ten mógł się odbyć najwcześniej w 383 r. p.n.e. Kilka fragmentów tej mowy⁸ wykorzystał Demostenes,

⁸ Chodzi o rozdz. 5, 12, 28-29, 45.

przygotowując mowy przeciwko swym opiekunom⁹ na proces w 363 r. p.n.e. Możemy zatem przypuszczać, że mowa powstała po roku 384, nie później jednak niż w 363 r. p.n.e.¹⁰ R.F. Wevers sugeruje, że proces o spadek Kirona mógł się odbyć około 365 r. p.n.e.¹¹ Zdaniem J.K. Daviesa¹² mówca mógł mieć około trzydziestu lat, nie wspomina bowiem nigdzie o swym młodym wieku, i nosić również imię Kiron. Jego ojciec pochodzić mógł z Pitos¹³, albowiem imię Mnesikles, syn Kirona z Pitos, znajduje się na inskrypcji pochodzącej z około 330 r. p.n.e. (IG II² 2385.101). M. Edwards zwraca jednak słusznie uwagę, że z racji tego, iż w rodzinach ateńskich starszego syna nazywano często imieniem dziadka ze strony ojca, młodszego zaś imieniem dziadka ze strony matki, imię Kiron nosił raczej brat mówcy. Nie wiemy, jak zakończył się ten proces. Wzmianka o tym, że ów Kiron miał wierzytelność w wysokości 600 drachm¹⁴, może jednak sugerować, że proces przyniósł sukces mówcy i jego bratu¹⁵.

1. Trudno jest, mężowie, nie odczuwać wzburzenia w sytuacji, kiedy pewni ludzie nie tylko mają czelność podnosić roszczenia do cudzego majątku, lecz spodziewają się jeszcze dzięki swym argumentom zabrać to, co słusznie należy się [komuś] na podstawie praw; tak właśnie postępują teraz przeciwnicy. Mimo że nasz dziadek, Kiron, nie zmarł bezdzietnie, lecz pozostawił nas, jako prawe dzieci jego córki, przeciwnicy podnoszą roszczenia do jego spadku, mówiąc, że są bliżsi pod względem pokrewieństwa i obrażają nas, [twierdząc], że nie jesteśmy dziećmi jego córki, albowiem nigdy nie miał on żadnej córki. 2. Przyczyną tego, że tak postępują, jest ich chciwość oraz wielkość majątku pozostawionego przez Kirona, który ci zdobyli przemocą i mają teraz w swym władaniu. Z jednej strony ośmielają się mówić, że ów nie pozostawił żadnego majątku, z drugiej jednak podnoszą roszczenia do spadku. 3. Nie należy uważać, że proces ten toczy się przeciw temu, który podniósł roszczenia do spadku, lecz przeciw Dioklesowi z Flyi¹⁶,

⁹ Demostenes XXVII 2-3; 47-48; XXX 37. Zob. szerzej W. Wyse, *op. cit.*, s. 588.

¹⁰ Zob. S. Avramović, *Isejevo...*, s. 89.

¹¹ R.F. Wevers, *op. cit.*, s. 21.

¹² J. K. Davies, *op. cit.*, s. 315-316.

¹³ Zob. Mowa II, przyp. 39.

¹⁴ Zob. Wstęp, przyp. 57.

¹⁵ Zob. M.I. Finley, *Studies on Land and Credit in Ancient Athens 500-200 B.C.*, New Brunswick 1952, s. 134, przyp. 53; J. K. Davies, *op. cit.*, s. 316; M. Edwards, *Isaeus*, s. 134.

¹⁶ Zob. Mowa VIII, przyp. 2.

nazywanemu też Orestesem¹⁷; on jest tym, który zjednałszy sobie tego oto, przysporzył nam kłopotów, odbierając majątek, który pozostawił po śmierci nasz dziadek Kiron, i wpędził nas w to niebezpieczne położenie, aby nie zwrócić niczego z tego, co zabrał, jeśli, uwierzywszy w jego słowa, pozwolicie się oszukać. **4.** Ponieważ ci oto posługują się tego rodzaju machinacjami, powinniście dowiedzieć się o wszystkim, co się wydarzyło, abyście oddali swój głos nie w poczuciu niewiedzy o tym, co zaszło, lecz mając dokładne rozeznanie w tych wydarzeniach. Jeśli zwróciliście kiedyś skrupulatnie uwagę w innej sprawie, proszę was, abyście jednakowo zwrócili ją w tej sprawie, tak jak to przystoi. Wiele procesów toczy się w państwie, jednak żadni ludzie, jak się okaże, nie podnoszą roszczeń do cudzego majątku w sposób bardziej bezwstydnym i jawny niż oni. **5.** Ciężko jest, mężowie, wszczynać sprawę w tak istotnym przedmiocie przeciw przygotowanym mowom i świadkom, którzy nie zeznają zgodnie z prawdą, nie mając zupełnie doświadczenia w sprawach sądowych¹⁸; mam jednak wielką nadzieję, że uzyskam od was swe prawa i że sam będę wystarczająco wymowny, aby powiedzieć przynajmniej o tym, co jest zgodne z prawem, o ile nie przytrafi się tego rodzaju wypadek, jakiego teraz oczekuję ze swej strony¹⁹. Dlatego proszę was, mężowie, abyście wysłuchali mnie życzliwie i jeśli okaże się, że zostałem skrzywdzony, przyszl mi z pomocą w odzyskaniu mych praw²⁰.

6. Najpierw zatem wykażę wam, że moja matka była prawowitą córką Kirona; co do wydarzeń, które miały miejsce w odległej przeszłości, oprę się na słowach i relacjach, które moi świadkowie znają tylko ze słyszenia. Co do tych [wydarzeń], których pamięć jest żywa, posłużę się świadkami, którzy je znają, a ponadto dowodami procesowymi, które są ważniejsze od zeznań świadków. Kiedy udowodnię już to w sposób nie budzący wątpliwości, wykażę, że to nam bardziej przystoi odziedziczyć majątek Kirona niż przeciwnikom. Także i ja spróbuję zapoznać was ze sprawą od tego miejsca, od którego rozpoczęli przeciwnicy.

7. Mój dziadek, Kiron, mężowie, poślubił moją babkę, będącą jego kuzynką, córkę siostry jego matki. Ta żyła w małżeństwie niezbyt długo, albowiem, urodziwszy mu moją matkę, zmarła po czterech latach. Dziadek, ponieważ miał tylko jedną córkę, ożenił się ponownie, [tym razem] z siostrą Dioklesa, z którą miał dwóch synów. Córkę wychowywał w domu razem z żoną i jej dziećmi **8.** i jeszcze za ich życia, ponieważ

¹⁷ Niewykluczone, że jest to aluzja do Orestesa, syna Timokratesa, którego Arystofanes ukazuje w swych komediach (*Ach.*, w. 1167, *Av.*, w. 712, 1491) jako notorycznego złodzieja.

¹⁸ Typowy *tópos*. Zob. Isajos I 1.

¹⁹ Nie wiemy, co mówca ma na myśli. Zob. W. Wyse, *op. cit.*, s. 592.

²⁰ Na rozdziałach czwartym i piątym wzorował się Demostenes w mowach XXVII (2, 3) oraz XX (3).

osiągnęła już stosowny wiek, by wyjść za mąż, dał ją za żonę Nauzymenesowi²¹ z Cholargos²² razem z ozdobami i posagiem wartości 25 min²³. Ten jednak zmarł trzy czy cztery lata później w wyniku choroby, zanim urodziły mu się dzieci z naszej matki. Dziadek zaopiekował się nią, jednak posagu nie odzyskał z powodu kłopotów finansowych Nauzymenesa. Powtórnie wydał ją za mąż za mego ojca, dając 1000 drachm posagu²⁴. **9.** Jak ktoś mógłby jasno przedstawić, że wszystko to miało miejsce, wobec zarzutów, o których mówią teraz ci oto [przeciwnicy]? Szukałem [sposobu] i znalazłem go. Czy moja matka była córką Kirona, czy też nie, i czy mieszkała razem z nim, czy nie, oraz czy wydał w jej imieniu dwa razy przyjęcia weselne, czy też nie, i jaki posag wziął każdy z jej mężów razem z nią, o tym wszystkim powinni wiedzieć niewolnicy i niewolnice, których ów miał. **10.** Chciałem zatem dodać jeszcze do zeznań, które już miałem, dowód oparty na zeznaniach uzyskanych za pomocą tortur od niewolników²⁵, abyście bardziej dali im²⁶ wiarę, aby nie musieli dostarczyć dowodu w przyszłości²⁷, lecz aby dostarczyli go już teraz na potwierdzenie tego, co zeznali. Dlatego też zażądałem od przeciwników, aby wydali mi służące²⁸ oraz niewolników, którzy wiedzieli o tym oraz o wszystkim innym, co się wydarzyło. **11.** Jednak przeciwnik, który domaga się teraz, abyście uwierzyli jego świadkom, odmówił wydania [niewolników] na tortury. A przecież, gdyby okazało się, że nie chciał tego uczynić, cóż pozostałoby jego świadkom niż uznać, że składają teraz fałszywe zeznania, ponieważ przeciwnik odmówił tak ważnego środka dowodowego? Sądzę, że inny wniosek nie jest możliwy. Jednak na dowód, że mówię prawdę, weź najpierw to zeznanie i przeczytaj je.

Zeznanie

12. Zeznania uzyskane na torturach, zarówno w sprawach prywatnych, jak też publicznych, uznajecie za najlepszy środek dowodowy; i kiedy tylko obecni są niewolnicy

²¹ Chodzi tu prawdopodobnie o syna Nauzykidesa z Cholargos, o którym, jako bogatym młynarzu, wspomina Ksenofont (*Mem.* II 7, 6) oraz Arystofanes (*Eccl.*, w. 426) i Platon (*Gorg.* 487 c). Skoro Nauzymenes zmarł jako biedak, majątek jego ojca musiał w międzyczasie ulec drastycznemu zmniejszeniu.

²² Zob. Mowa VIII, przyp. 1.

²³ Zob. Mowa II, przyp. 18.

²⁴ Tj. 10 min.

²⁵ Zob. Wstęp, rozdz. II.2.

²⁶ Tj. świadkom.

²⁷ Na skutek wygranej w procesie opartym na skardze z tytułu fałszywych zeznań (*dike pseudomartyrion*).

²⁸ Gr. *therápaina*, służąca w domu niewolnica.

i ludzie wolni, i gdy trzeba sprawdzić jakiś z badanych faktów, nie korzystacie ze świadectw ludzi wolnych, lecz poddając niewolników torturom, staracie się poznać w ten sposób prawdę o tym, co się wydarzyło. I słusznie, mężowie; wiecie przecież, że niektórzy ze składających zeznania nie poświadczyli prawdy, lecz nikomu z poddanych torturom nigdy nie udowodniono, że kłamał w trakcie tortur. **13.** Czy przeciwnik, najbardziej bezwstydnym z wszystkich ludzi, będzie się domagać, abyście uwierzyli w jego kłamliwe słowa oraz zeznania świadków, którzy nie mówią prawdy, unikając tak istotnych środków dowodowych? My w każdym bądź razie postąpiliśmy inaczej. Kiedy bowiem zażądaliśmy wcześniej, żeby posłużyć się torturami dla wyjaśnienia kwestii, które były przedmiotem zeznań, przeciwnicy nie dopuścili do tego, dlatego też uważamy, że powinniście uwierzyć naszym świadkom. Weź zatem te zeznania i przedstaw je sędziom.

Zeznania

14. Kto wie dokładnie o tym, co wydarzyło się przed laty? Jest rzeczą oczywistą, że ci, którzy utrzymywali kontakty z moim dziadkiem. Oni to właśnie powiedzieli o tym, o czym słyszeli. Kto musiał znać fakty dotyczące wydania naszej matki za mąż? Ci, którzy się z nią zaręczyli, oraz ci, którzy byli przy tych zaręczynach obecni. Poświadczyli to w istocie krewni Nauzymenesa oraz mego ojca. Kto wiedział, że wychowywała się ona w domu Kirona i była jego prawowitą córką? Ci, którzy podnoszą teraz roszczenia, którzy wyraźnie zaświadcniają, że jest to prawdą, czynem, nie dopuszczając do zeznań podczas tortur. Zatem całkiem słusznie powinniście nie wierzyć nie naszym świadkom, lecz raczej świadkom przeciwników.

15. Możemy przytoczyć jeszcze inne świadectwa obok tych, abyście uwierzyli, że jesteśmy dziećmi córki Kirona. Tak jak przystało – byliśmy przecież synami jego własnej córki – nigdy nie złożył bez nas żadnej ofiary, lecz bez względu na to, czy zamierzał złożyć małą, czy też dużą ofiarę, byliśmy przy nim wszędzie i składaliśmy ją wspólnie. I byliśmy zapraszani nie tylko na tego rodzaju uroczystości, lecz zabierał też nas zawsze na wieś, na Dionizje²⁹, **16.** i razem z nim oglądaliśmy publiczne spektakle, siedząc tuż obok, i obchodziliśmy u niego wszystkie święta. Kiedy składał ofiarę ku czci Zeusa Ktesiosa³⁰, którą sprawował szczególnie gorliwie i do której nie dopuszczał ani niewolników, ani ludzi wolnych spoza rodziny, lecz sam przygotowywał wszystko osobiście, braliśmy w niej udział i wspólnie kładliśmy ręce na ofiarach, i składaliśmy je razem

²⁹ Chodzi oczywiście o Dionizje Wiejskie, zwane też Małymi, przypadające wczesną zimą w miesiącu *poseideón* (grudzień–styczeń). To ludowe święto odbywało się na terenie demów.

³⁰ Kierowano do niego modlitwy o powiększenie i ochronę majątku. Swą świątynię miał on we Flyi. Zob. Pauzaniusz I 31, 4.

z nim, wykonywaliśmy też wspólnie wszystkie inne rytuały, on zaś prosił, żeby [Zeus] obdarzył nas zdrowiem i znacznym majątkiem, co było rzeczą normalną – był przecież naszym dziadkiem. **17.** A przecież gdyby nie uważał, że jesteśmy synami córki i gdyby nie rozumiał, że jesteśmy jedynymi potomkami, którzy mu pozostali, nigdy nie uczyniłby żadnej z tych rzeczy, lecz postawiłby obok siebie przeciwnika, który mówi teraz, że jest synem jego brata. O tym, że wszystko to jest prawdą, wiedzą najlepiej niewolnicy mego dziadka, których przeciwnik nie zgodził się wydać na tortury. Wiedzą też jednak o tym bardzo dobrze niektórzy z bliskich przyjaciół dziadka, których przedstawię jako świadków. Weź zatem zeznania i przedstaw je.

Zeznania

18. Nie tylko z tych dowodów wynika, że nasza matka była prawowitą córką Kirona, lecz także z tego, co uczynił nasz ojciec oraz tego, co postanowiły względem niej żony członków demu. Kiedy bowiem ojciec wziął ją za żonę, przygotował wesele i zaprosił swych trzech przyjaciół wraz ze swymi krewnymi, i wydał ucztę weselną dla członków fratrii zgodnie z ich zwyczajami. **19.** Żony członków demu wybrały ją zaś później, razem z żoną Dioklesa³¹ z Pitos³², aby przewodziła na święcie Tesmoforiów³³ i razem z tamtą sprawowała uświęcone zwyczajem obrzędy. Nasz ojciec, po naszym urodzeniu, wprowadził nas w poczet członków fratrii³⁴, złożwszy przysięgę zgodnie z obowiązującymi prawami, że wprowadza synów obywatelki i prawnie poślubionej żony. Żaden z członków fratrii nie protestował ani nie twierdził, że nie jest to zgodne z prawdą, mimo że było ich wielu i sprawdzali takie fakty dokładnie. **20.** Chyba nie przypuszczacie, że gdyby nasza matka była tego rodzaju kobietą, za jaką uznają ją przeciwnicy, nasz ojciec zorganizowałby uroczystości weselne i wydałby weselną ucztę, raczej ukryłby to wszystko; albo że żony innych członków demu wybrałyby ją, by wraz z żoną Dioklesa, składała ofiary i przewodniczyła świętym obrzędom, raczej powierzyłyby ten zaszczyt jakiejś innej kobiecie; albo że członkowie fratrii zgodziliby się nas przyjąć, raczej oskarżyliby nas i dociekaliby prawdy, gdyby nie było powszechnie wiadome, że nasza matka jest córką Kirona. Teraz, ponieważ kwestia ta jest oczywista i wie o tym wiele osób, tego rodzaju zarzut nie jest możliwy z jakiejkolwiek strony. Na dowód, że mówię prawdę, wezwij świadków tych wydarzeń.

³¹ Postać ta znana jest jako przeciwnik Ifikratesa (Demostenes XXI 62) oraz trierarcha (C.I.A. II 791, 91).

³² Zob. Mowa II, przyp. 39.

³³ Zob. Mowa III, przyp. 68.

³⁴ Szerzej o warunkach przyjęcia do fratrii zob. Isajos VII 15-16.

Świadkowie

21. Ponadto, mężowie, także na podstawie tego, co uczynił Diokles, kiedy zmarł nasz dziadek, można łatwo poznać, że zostaliśmy uznani za synów córki Kirona. Przyszedłem w towarzystwie jednego z krewnych, kuzyna mego ojca, aby zabrać zwłoki i wyprowadzić je z mego domu. Dioklesa nie zastałem w domu, wszedłem jednak do środka, aby zabrać stąd zwłoki, mając do pomocy ludzi, którzy mieli je nieść. **22.** Ponieważ żona dziadka prosiła, aby wyprowadzić zwłoki z tego domu i mówiła, że sama chciałaby zająć się ciałem razem z nami i ubrać je, i ponieważ błagała o to ze łzami w oczach, ustąpiłem, mężowie, i podszedłszy przy świadkach do Dioklesa, powiedziałem, że uroczystości pogrzebowe rozpoczniemy z tego miejsca, takie jest bowiem życzenie jego siostry. **23.** Diokles, usłyszawszy to, nie protestował w ogóle, lecz powiedział, że kupił już pewne rzeczy na pogrzeb, na pozostałe zaś dał zadatki i zażądał, abym zwrócił mu te koszty, i umówił się ze mną, że zwrócę mu cenę rzeczy kupionych, zaś co do rzeczy, za które, jak mówił, uiścił zadatek, wskaże mi tych, którzy go przyjęli. Szybko wtrącił też mimochodem, że Kiron nie pozostawił niczego, mimo że ja nie wspomniałem ani słowem o jego majątku. **24.** A przecież, gdybym nie był synem córki Kirona, nie zgodziłby się na to, lecz zwróciłby się do mnie z tymi słowami: „Kim jesteś? Cóż cię obchodzi jego pogrzeb? Nie znam cię! Nie wchodź do tego domu!” To są słowa, które powinien wypowiedzieć, do których wygłoszenia zmusił teraz innych. Jednak wtedy nie powiedział tego wcale, lecz polecił jedynie, abym następnego dnia przyniósł pieniądze. Na dowód, że mówię prawdę, wezwij świadków tych wydarzeń.

Świadkowie

25. Nie tylko ów³⁵, lecz także ten, który podnosi teraz roszczenia do spadku, nie wspominał wtedy o tym ani słowem, lecz teraz podnosi roszczenia tylko dlatego, że został do tego nakłoniony przez tego człowieka. Ów nie chciał bowiem przyjąć ode mnie pieniędzy, które przyniosłem i powiedział następnego dnia, że dostał je od naszego przeciwnika, nie zostałem jednak powstrzymany od udziału w pogrzebie, lecz razem z nimi dopełniłem wszystkiego; przy czym kosztów nie poniósł ani przeciwnik, ani Diokles, lecz wydatki pokryto z majątku, jaki pozostawił zmarły. **26.** A przecież obowiązkiem przeciwnika było, gdyby Kiron nie był moim dziadkiem, usunąć mnie i wypędzić, i zakazać udziału w pogrzebie. Ja nie miałem wobec niego podobnego zamiaru; uznałem, że jako syn brata dziadka powinien uczestniczyć we wszystkich obrzędach, jednak jemu nie wolno było się na to zgodzić, gdyby prawdą było to, co ci oto mają teraz czelność

³⁵ Diokles.

twierdzić. 27. Jednak ten był tak przerażony wymową faktów, że kiedy odezwałem się przy grobie i zarzuciłem Dioklesowi, że chcąc pozbawić mnie majątku nakłonił go, aby podniósł roszczenia, nie odważył się w ogóle wydobyć głosu ani powiedzieć tego, co ma odwagę mówić teraz. Na dowód, że mówię prawdę w tej kwestii, wezwij świadków tych wydarzeń.

Świadkowie

28. Dlaczego należy wierzyć w to, co zostało tu powiedziane? Czyż nie dzięki zeznaniom świadków? Ja tak uważam. A dlaczego [należy wierzyć] świadkom? Czyż nie dlatego, że zeznają na torturach? Oczywiście, że tak. Dlaczego jednak nie wierzyć w słowa przeciwników? Czyż nie dlatego, że uchylili się od [dostarczenia] dowodów? Jest to absolutna konieczność! Jak zatem ktoś mógłby dowieść w sposób bardziej jasny, że moja matka jest prawowitą córką Kirona, niż wykazując to w ten sposób? 29. Co do wydarzeń z przeszłości przedstawiłem świadków znających je tylko ze słyszenia, odnośnie do wydarzeń, których świadkowie jeszcze ciągle żyją, przedstawiłem tych, którzy znają wszelkie szczegóły, którzy wiedzą, że nasza matka wychowywała się u niego, została uznana za jego córkę, dwa razy była zaręczona i dwa razy wydana za mąż, ponadto, że przeciwnicy we wszystkich tych sprawach odmówili wydobywania zeznań na torturach od niewolników, którzy wiedzieli to wszystko. Na bogów olimpijskich, nie jestem w stanie przytoczyć bardziej wiarygodnych dowodów niż te, jednak sądzę, że i te, które przedstawiłem, są wystarczające.

30. Idźmy jednak dalej; udowodnię teraz, że majątek Kirona należy się bardziej mnie niż przeciwnikowi. Jestem bowiem całkowicie przekonany, że i dla was jest rzeczą oczywistą, że nie są bliżsi pod względem pokrewieństwa ci, którzy pochodzą z tego samego pnia co Kiron, od tych, którzy pochodzą od niego. Czyż nie jest tak właśnie? Jedni nazywają się bowiem krewnymi, drudzy potomkami zmarłego. Jednak ponieważ mimo takiego stanu rzeczy przeciwnicy mają czelność podnosić roszczenia, wyjaśnimy tę kwestię jeszcze dokładniej na podstawie samych praw. 31. Gdyby bowiem żyła jeszcze moja matka, córka Kirona, i gdyby ów zmarł, nie pozostawiwszy testamentu, oraz gdyby przeciwnik był jego bratem, a nie bratankiem, zobowiązany byłby poślubić jego żonę, majątku jednak by nie otrzymał, lecz przypadłby on dzieciom, które z nich się zrodziły, po osiągnięciu [przez nie] 18 roku życia³⁶; tak bowiem nakazują prawa. Jeśli zatem i za

³⁶ W oryginale *epi dietes hébesan*. Wyrażenie to oznacza przekroczenie wieku młodzieńczego o dwa lata. Zwrot ten w czasach Isajosa był synonimem zwrotu *etón oktokaídeka genésthai*, czyli oznaczał osiągnięcie osiemnastego roku życia. Zob. W. Wyse, *op. cit.*, s. 610-611. Szerzej na temat dokładniejszego określenia wieku związanego z uzyskaniem dojrzałości zob. J. Rominkiewicz, *Opieka...*, s. 130-139.

jej życia panem jej majątku nie byłby przeciwnik, lecz jej dzieci, oczywiście jest, że także po jej śmierci, ponieważ pozostawiła nas, swe dzieci, to nie nasi przeciwnicy, lecz my powinniśmy odziedziczyć majątek.

32. Wynika to nie tylko z tego prawa, lecz także z prawa o złym traktowaniu przodków³⁷. Gdyby bowiem żył dziadek i brakowałoby mu środków niezbędnych do życia, nie nasz przeciwnik zostałby oskarżony o złe traktowanie, lecz my. Prawo nakazuje bowiem opiekę nad przodkami; są zaś nimi matka i ojciec, dziadek i babka, oraz ich matka i ojciec, jeśli jeszcze żyją; owi bowiem dali początek rodowi i ich majątek przekazywany jest potomkom; dlatego też należy się o nich troszczyć, nawet jeśli nie pozostawili niczego. Czy jest zatem rzeczą sprawiedliwą, że nawet gdyby nie pozostawili niczego, podlegamy karze z powodu złego traktowania przodków, gdybyśmy się nimi nie opiekowali, jeżeli natomiast pozostawili jakiś majątek, jego spadkobiercą jest nasz przeciwnik, a nie my? Oczywiście, że nie!

33. Porównam teraz pierwszego z krewnych w linii bocznej z descendantami i zapytam was o pokrewieństwo każdego; w ten sposób będziecie mogli pojąć to najłatwiej³⁸. Czy córka Kirona, czy też jego brat jest bliższy pod względem pokrewieństwa? Oczywiście, że córka; ta bowiem pochodzi od niego, brat zaś z tego samego pnia. Dzieci córki czy też brat [są bliższe pod względem pokrewieństwa]? Oczywiście, że dzieci; są bowiem krewnymi w linii prostej, a nie bocznej. Jeśli więc tak dalece wyprzedzamy brata, jesteśmy też bliżsi [pod względem pokrewieństwa] od przeciwnika, będącego jedynie jego bratankiem. **34.** Obawiam się, abym się wam zbyt nie naprzykrzył, mówiąc to, co jest powszechnie znane; wy wszyscy bowiem dziedziczycie majątek po ojcach, dziadkach albo jeszcze odleglejszych przodkach, stajecie się spadkobiercami na podstawie bezpośredniego pochodzenia, bezspornie³⁹, i nie wiem, czy tego rodzaju spór, jak ten, przytrafił się komuś kiedykolwiek. Odczytawszy zatem prawo o złym traktowaniu, postaram się zaraz udowodnić, z jakiego powodu dzieje się to wszystko.

Prawo

35. Kiron posiadał, mężowie, [taki oto] majątek: pole we Flyi warte lekko 1 talent, dwa domy w mieście, jeden czynszowy, leżący obok świątyni Dionizosa Limnajskiego⁴⁰,

³⁷ Zob. Wstęp, rozdz. III.

³⁸ Tekst oryginału nastrocza pewne kłopoty. Sens zdania jest w miarę zrozumiały, trudności sprawia jednak jego przekład. Na temat różnych propozycji przekładu zob. W. Wyse, *op. cit.*, s. 612.

³⁹ Czyli bez konieczności odwoływania się do decyzji sądu.

⁴⁰ Ku jego czci obchodzono 12 dnia miesiąca *anthesterion* (luty–marzec) Starsze Dionizja.

warty 2000 drachm, drugi, w którym sam mieszkał, o wartości 13 min⁴¹. Ponadto niewolników, których można było wynająć za zapłatą, dwie służące niewolnice i młodą niewolnicę⁴² oraz wyposażenie domu, w którym mieszkał, warte, razem z niewolnikami, prawie 13 min. Wszystkie nieruchomości warte były więcej niż 90 min; ponadto sporo pożyczek, z których czerpał odsetki. **36.** Diokles dążył do tego [majątku] wraz z siostrą od dawna, gdyż synowie Kirona zmarli dość wcześnie. Nie wydał jej powtórnie za mąż, chociaż mogła jeszcze mieć dzieci z innym mężczyzną, aby Kiron, po rozwodzie z nią, nie mógł rozporządzać swym majątkiem, jak mu się podoba. Przekonał⁴³ ją, aby została [przy Kironie] i mówiła, że podejrzewa, iż jest z nim w ciąży, potem zaś udawała, że poroniła, aby ten, mając ciągle nadzieję, że będzie miał jeszcze dzieci, nie adoptował na syna żadnego z nas. Oczerniał także nieustannie naszego ojca, twierdząc, że myśli on skrycie o majątku Kirona. **37.** Przekonał też Kirona, aby przekazał mu wszystkie należności, jakie mu przysługiwały i odsetki od tych kwot oraz zarząd jego nieruchomościami, zwodząc starego człowieka opieką i pochlebstwami, tak że w końcu [ten] oddał [mu] swój cały majątek. Dobrze wiedział, że będę się starał, zgodnie z moim prawem, przejąć cały majątek, kiedy dziadek umrze, nie przeszkadzał mi jednak odwiedzać go, troszczyć się o niego oraz spędzać z nim czas, ponieważ bał się, aby [Kiron] nie stał się szorstki i nie rozgniewał się na niego. Nakłonił jednak przeciwnika, aby podniósł wobec mnie roszczenia do majątku, obiecawszy mu niewielką część, jeśli mu się powiedzie, zachowując to wszystko dla siebie samego i nie przyznając się przed nim, że dziadek pozostawił pieniądze, lecz zapewniając, że nie ma niczego. **38.** I kiedy [Kiron] wkrótce zmarł, [Diokles] poczyniwszy przygotowania do pogrzebu, nakazał, żebym przyniósł pieniądze, jak to usłyszeliście od świadków, którzy złożyli zeznania. Udał jednak, że otrzymał je od naszego przeciwnika i nie chciał już przyjąć ich ode mnie. Odsuwając mnie delikatnie, wywołał wrażenie, że to nasz przeciwnik pogrzebał dziadka, a nie ja. I kiedy przeciwnik podniósł roszczenia do tego domu oraz pozostałych rzeczy, które pozostawił Kiron, chociaż mówił, że ten nie zostawił niczego, nie uznałem, że należy użyć siły i przenieść ciało dziadka w tak niestosownych okolicznościach, w czym zgodzili się ze mną przyjaciele, lecz współuczestniczyłem w uroczystościach i pochowałem go razem z innymi, koszty pogrzebu zostały zaś pokryte z majątku pozostawionego przez dziadka. **39.** Postąpiłem w ten sposób zmuszony do tego; aby jednak nie zyskali nade mną przez to przewagi, mówiąc wam, że nie uiściłem żadnej kwoty na pogrzeb, zapytałem o radę

⁴¹ Tj. 1300 drachm.

⁴² W oryginale *paidiske*. Słowo to oznaczać może zarówno młodą niewolnicę, służącą, jak i nierządnicę.

⁴³ Oczywiście Diokles.

tłumacza świętych praw⁴⁴, ów zaś polecił, abym w dziewiątym dniu⁴⁵ złożył na własny koszt ofiarę, ja zaś przygotowałem wszystko jak najlepiej to było możliwe, aby pokrzyżować ich świętokradczy czyn oraz by nie wydawało się, że oni zapłacili za wszystko, a ja za nic, lecz że i ja partycypowałem w kosztach w równym stopniu.

40. Oto jak wyglądają, mniej więcej, wydarzenia oraz przyczyny, przez które mamy teraz kłopoty, mężowie; jeśli więc dostrzeżliście bezwstyd Dioklesa oraz jego zachowanie w innych sytuacjach, nie powinniście wątpić w żadne z wypowiedzianych przeze mnie słów. Majątek, który posiada ten człowiek, dzięki któremu jest teraz sławny, nie należy do niego, albowiem kiedy [jego] trzy siostry z tej samej matki pozostały jako jedyne spadkobierczynie, sam siebie uczynił adoptowanym synem ich ojca, chociaż zmarły nie pozostawił w tej kwestii żadnego testamentu⁴⁶. **41.** Kiedy mężowie dwóch sióstr usiłowali odebrać ich majątek, męża starszej siostry, zamknąwszy go w domu i przygotowawszy zasadzkę, znieważył i oskarżony o zniewagę⁴⁷ do tej pory nie poniósł za to żadnej kary; nakazawszy niewolnikowi zabić męża młodszej siostry, wywiózł go z kraju, a oskarżenie skierował przeciwko siostrze. **42.** Przeraziwszy ją swymi bezwstydnymi uczynkami, zabrał jeszcze majątek jej synowi, kiedy sprawował nad nim opiekę, i ma to pole, jemu zaś dał kamienisty grunt⁴⁸. Na dowód, że mówię prawdę, mimo że [jego ofiary] lękają się go, może jednak zechcą złożyć zeznania na moją korzyść; jeśli nie, powołam na świadków tych, którzy o tym wiedzą. Wezwij więc tu najpierw ich.

Świadkowie

43. Będąc do tego stopnia bezczelnym i porywczym, ten, który odebrał majątek siostrom, nie cieszy się, że ma ich dobra, lecz, ponieważ nie poniósł za to żadnej kary, zamierza zabrać nam majątek dziadka. Ten, który, jak słyszymy, dał przeciwnikowi

⁴⁴ Gr. *eksegetés*.

⁴⁵ Por. Isajos II 36. Zob. też Wstęp, przyp. 130.

⁴⁶ Matka Dioklesa wyszła po raz drugi za mąż i miała z drugim mężem trzy córki. Ojczym Dioklesa mógł adoptować syna pod warunkiem, że poślubi on jedną z córek, którym przysługiwał majątek. Jego wybór nie mógł jednak dotyczyć Dioklesa, ponieważ w prawie ateńskim zabronione było małżeństwo między siostrą i bratem, pochodzącymi z tej samej matki (*homométrioi*). Adoptowany syn dziedziczył majątek, pozostałe córki otrzymywały jako odprawę posag. Trzecia z sióstr Dioklesa była najprawdopodobniej drugą żoną Kirona, nie należy bowiem przypuszczać, aby Diokles poślubił ją wbrew obowiązującemu prawu. Zob. W. Wyse, *op. cit.*, s. 621.

⁴⁷ Isajos napisał w tej sprawie mowę sądową (zob. Fragmenty mów, VIII, frg. 5). Dioklesa pozwano na podstawie *graphé hybreos*. W prawie ateńskim terminem *hybris* określano wykroczenie polegające m.in. na szarpaniu, uderzaniu lub krępowaniu innej osoby. Szerzej na temat *hybris* zob. N.R.E. Fisher, *Hybris: Study in the Values of Honour and Shame in Ancient Greece*, Warminster 1993.

⁴⁸ W rozdziałach 41-46 Isajos stara się podkreślić negatywne cechy Dioklesa i tym samym zyskać ostateczną przychylną opinię sędziów dla swego klienta. Jest to typowa *diabolé*.

jedynie dwie miny, naraża nas na niebezpieczeństwo utraty nie tylko majątku, ale i ojczyzny. Albowiem jeśli zostaliście oszukani i uwierzyliście, że nasza matka nie jest obywatelką, my także nimi nie jesteśmy; urodziliśmy się bowiem za archontatu Euklejdesa⁴⁹. Czy zatem sprawa, którą uknuł przeciw nam, dotyczy jakichś błahostek? **44.** Jeszcze za życia dziadka i ojca nie spotkaliśmy się z żadnym zarzutem, lecz żyliśmy przez cały ten czas wolni od oskarżeń; kiedy zaś ci zmarli, nawet jeśli teraz zwyciężymy, będziemy żyć z poczuciem wstydu, ponieważ zakwestionowano [nasze obywatelstwo], za sprawą tego złooczyńcy Orestesa⁵⁰, który przyłapany na cudzołóstwie i ukarany tak, jak traktuje się tego rodzaju przestępców⁵¹, nie zaprzestał tej praktyki, jak zaświadczać ci, którzy to wiedzą. Jakim ten oto jest człowiekiem, słyszycie teraz, a wnet zrozumiecie to jeszcze wyraźniej, kiedy wystąpimy przeciw niemu z oskarżeniem⁵². **45.** Teraz zaś błagam was i zaklinam, nie pozwólcie, abym z powodu majątku, który pozostawił dziadek, został zhańbiony i okradziony, lecz udzielcie mi pomocy, jakiej jest w stanie udzielić każdy z was. Macie wystarczające dowody w postaci zeznań świadków, zeznań wydobytych na torturach⁵³, samych praw, że jesteśmy synami prawowitej córki Kirona, oraz że nam, będącym potomkami dziadka, bardziej przystoi odziedziczyć jego majątek niż przeciwnikom. **46.** Wydajcie więc wyrok pomni nie tylko przysięgi, jaką złożyliście⁵⁴, lecz także słów, które wypowiedzieliśmy, oraz praw i oddajcie głos za tym, co jest rzeczą słuszną.

Nie wiem, co jeszcze powinienem dodać; sądzę, że wszystko, co zostało powiedziane, jest dla was jasne. Weź to ostatnie świadectwo, że [Diokles] został przyłapany na cudzołóstwie, i przeczytaj je sędziom.

Zeznanie

⁴⁹ Za archontatu Euklejdesa (403/402 r. p.n.e.) odnowiono dawne przepisy prawa ateńskiego zgodnie z którymi, za obywateli ateńskich uchodzili jedynie ci, których oboje rodzice byli Ateńczykami. Jeśli matki mówcy nie uznano by za Atenkę, także jej dzieci nie mogłyby być uznane za ateńskich obywateli.

⁵⁰ Nazywano tak Dioklesa (zob. rozdz. 3).

⁵¹ Być może mówca ma tu na myśli specyficzną karę hańbiącą stosowaną w Atenach. W *Księdze Suda*, s.v. *ráphanis* (czyli „rzodkiew⁵⁵”) czytamy: „Tak bowiem karano schwytanych cudzołóżników. Biorąc rzodkiew wpychali ją między pośladki i natarłszy uprzednio pośladki gorącym popiołem wyskubywali włosy, wyrządzając w ten sposób jawne męki”. Szerzej na temat karania cudzołóstwa w Grecji zob. J. Rominkiewicz, *Lizjaszowa „Obrona w sprawie zabójstwa Eufiletosa”*. (Kilka uwag na temat cudzołóstwa w prawach greckich), *AUWr* No 1771, Prawo CCXLIII, Wrocław 1995, s. 5-22; M. Jońca, *Cudzołóstwo (moicheia) w społeczeństwie i prawie ateńskim epoki klasycznej*, [w:] M. Kuryłowicz, H. Kowalski (red.), *Contra leges et bonos mores*, Lublin 2005, s. 109-125.

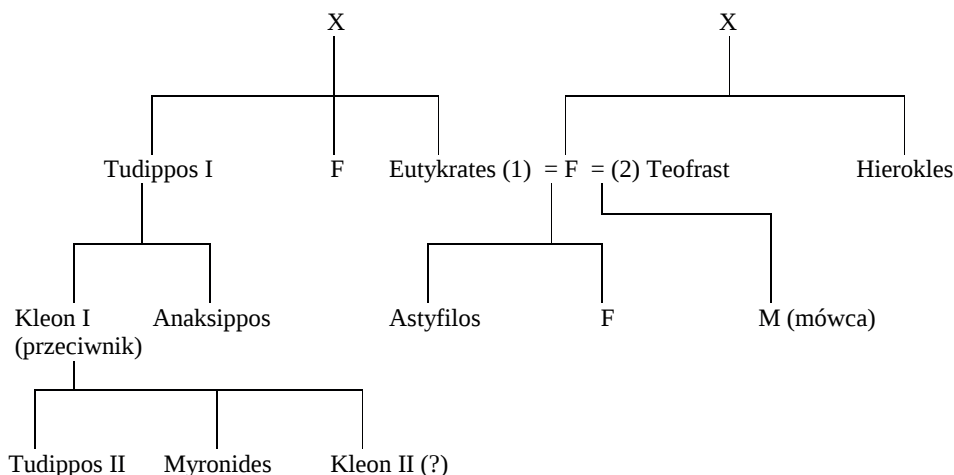
⁵² Chodzi o planowany proces na podstawie *graphé hýbreos* (zob. przyp. 47).

⁵³ W rzeczywistości, jak dowiadujemy się z treści mowy, przeciwnik procesowy odmówił wydania niewolników na tortury. Dla mówcy jest to jednak jednoznaczne ze złożeniem przez niewolników zeznań obciążających przeciwnika.

⁵⁴ Zob. Wstęp, przyp. 90.

Mowa IX: O spadku Astyfilosa

Stemma



Ateńczyk Astyfilos, syn Eutykratesa, zmarł podczas wyprawy wojennej do Mityleny¹. Jego majątek przejął jego kuzyn Kleon, syn Tudipposa, brata ojca Astyfilosa. Kleon przedstawił testament, w którym jego syn, noszący, być może, imię Myronides², został adoptowany przez Astyfilosa. Ten ostatni miał rzekomo zdeponować ten testament przed swą ostatnią wyprawą u Hieroklesa, brata swej matki. Matka Astyfilosa po śmierci pierwszego męża wyszła ponownie za mąż za Teofrasta. Ich wspólny syn, a zarazem przyrodni brat Astyfilosa oraz kuzyn Kleona, po powrocie ze służby wojskowej podniósł pretensje do spadku po Astyfilosie. Wystąpił on w procesie przeciwko synowi Kleona z przygotowaną przez Isajosa mową, w której stara się udowodnić, że testament, który przedstawił Kleon, został sfalszowany. Zdaniem mówcy, jego prawo do spornego spadku, zarówno od strony prawnej, jak i moralnej, jest zdecydowanie silniejsze.

Zdziwienie mówcy budzi fakt, że Astyfilos nie powołał na świadków testamentowych nikogo z najbliższych krewnych oraz przyjaciół, lecz ludzi zupełnie przypadkowych (IX 7-13). Zwraca też uwagę na to, że chociaż Astyfilos już wcześniej wyruszał na różne wyprawy wojenne, nigdy nie pozostawił żadnego testamentu. Dlaczego zatem miałyby go spisać przed swą ostatnią, jak się okazało, eskapadą (IX 14-15)? Zdaniem

¹ Mitylena – miasto na wyspie Lesbos. Data ekspedycji jest trudna do ustalenia. Możemy jedynie stwierdzić, że miała ona miejsce po powrocie Astyfilosa z wojny tebańskiej, czyli po 371 r. p.n.e.

² Przemawiają za tym argumenty przytoczone na końcu tego wstępu.

powoda Astyfilos nigdy nie zgodziłby się adoptować nikogo ze strony Kleona, gdyż obie rodziny były ze sobą skłócone. Ojciec Kleona, Tudippos, spowodował bowiem w bójce śmierć ojca Astyfilosa, Eutykratesa (IX 16-21). Mówca stara się także zdyskredytować w oczach sędziów Hieroklesa, który przechowywał testament. Miał on ponoć szukać chętnych do przejęcia spadku po Astyfilosie na podstawie sfałszowanego testamentu, który Hierokles ogłosiłby w zamian za podzielną się z nim spadkiem (IX 22-26).

Przyrodni brat Astyfilosa posługuje się też argumentami natury etycznej. Podkreśla, że ze zmarłym łączyły go o wiele bardziej zażyłe stosunki niż rodzinę Kleona. Wychowywali się bowiem razem od dziecka i pobierali wspólnie naukę. Ojciec mówcy troszczył się o Astyfilosa jak o rodzonego syna, pomógł też wyjść za żonę jego siostrze, a po uzyskaniu przez Astyfilosa pełnoletności oddał mu, w nienaruszonym stanie, majątek, jaki Astyfilos odziedziczył po ojcu (IX 27-30). W końcowej części swej argumentacji mówca jeszcze raz podkreśla, że Astyfilos nie mógł uczynić swoimi spadkobiercami ludzi tak mu nieprzychylnych. Nie mają oni moralnego prawa do jego majątku, albowiem nie pochowali jego szczątków, a majątek przejęli zanim oddali zmarłemu należne mu posługi. Mówca twierdzi też, że przeciwnicy niesłusznie podkreślają swe pokrewieństwo ze zmarłym. Tudippos, ojciec Kleona, został bowiem adoptowany do innej rodziny, dlatego też syn tego drugiego, gdyby Astyfilos nie pozostawił testamentu, nie mógłby dziedziczyć po nim majątku.

Mowa nie posiada formalnego wstępu. Mówca rozpoczyna od podkreślenia swego pokrewieństwa ze zmarłym oraz wzmianki na temat jego śmierci w Mitylenie. Następnie w *próthesis* (IX 1) przedstawia tezy, które będzie starał się udowodnić: Astyfilos ani nie adoptował syna, ani nie przekazał nikomu swego majątku, ani, wreszcie, nie pozostawił żadnego testamentu, a jedyną osobą uprawnioną do spadku jest sam mówca.

Powód opisuje następnie działania Kleona po śmierci Astyfilosa. Wiedząc, że jego syn nie mógłby dziedziczyć ustawowo po Astyfilosie, postanowił przedstawić rzekomy testament tego ostatniego, w którym ten adoptował syna Kleona. Kleon nie uczestniczył też, w jakikolwiek sposób, w pogrzebie Astyfilosa. Wspomina też o Hieroklesie, który miał rzekomo przechować zdeponowany u niego testament Astyfilosa (IX 2-6).

Zasadnicza część mowy poświęcona jest zakwestionowaniu ważności testamentu oraz negatywnej ocenie charakteru Hieroklesa. Mówca ukazuje szereg opartych na prawdopodobieństwie argumentów, które mają przekonać sędziów, że testament został sfałszowany. Podkreśla więc fakt, że przy sporządzeniu testamentu nie było krewnych i przyjaciół Astyfilosa, a jedynie ludzie zupełnie przypadkowi (IX 7-10). Zauważa też, że w interesie samego Kleona było zadbanie o to, by powołano na świadków osoby bliskie Astyfilosowi, które dzieliłyby w przyszłości z jego adoptowanym synem obowiązki religijne i publiczne. Pozwoliłoby to, w efekcie, uniknąć w przyszłości zarzutu, iż testament został sfałszowany (IX 11). Mówca podnosi też jako argument fakt, że mimo wielu

wcześniejszych wypraw wojennych Astyfilos nigdy nie zdecydował się sporządzić testamentu (IX 14-15). Kolejny argument, jaki wytacza, jest o wiele poważniejszy. Między Kleonem i Astyfilosem istniała wielka wrogość, która poddaje w wątpliwość możliwość dokonania przez Astyfilosa adopcji syna tego pierwszego (IX 16-21). Dalej mówca przypuszcza atak na depozytariusza testamentu, Hieroklesa (IX 22-26), by w ostatniej już części argumentacji sięgnąć po omówione już wcześniej argumenty natury moralnej (IX 27-32). Podkreślenie bardzo serdecznych i bliskich więzi między Astyfilosem i jego ojczymem, a zarazem ojcem mówcy, ma kontrastować z ukazanymi na początku mowy bardzo złymi relacjami Astyfilosa z Kleonem (IX 4). Mówca stara się także podważyć prawne podstawy żądań przeciwnika, opowiadając o adopcji ojca Kleona do innej rodziny, co w efekcie pozbawiłoby przeciwnika możliwości ubiegania się o spadek w sytuacji, gdyby Astyfilos nie pozostawił testamentu (IX 32-33).

Ostatnia część mowy to epilog (IX 34-37). Mówca jeszcze raz zwięźle przedstawia racje stron oraz zwraca się z apelem do sędziów, aby poparli go w głosowaniu, ukazując jednocześnie konsekwencje odrzucenia jego roszczeń.

Nie znamy, niestety, daty powstania tej mowy. Jedynym faktem umożliwiającym bardzo nieprecyzyjne określenie czasu jest wzmianka o wzięciu przez Astyfilosa udziału „w całej wojnie tebańskiej”. Proces musiał się zatem odbyć po roku 371 r. p.n.e. Większość komentatorów sugeruje połowę lat 60. IV w. p.n.e.³, łącząc służbę Astyfilosa z działaniami Tymoteusza⁴ w zachodniej Egei w 366/365 r. p.n.e.⁵ D. Welsh wysunął hipotezę, że Astyfilos odbywał przedłużoną służbę w garnizonie stacjonującym na Lesbos w latach 60. W związku z tym przypuszcza, że mowa powstała w tych właśnie latach lub nieco później⁶.

Niewykluczone, że przeciwnik mówcy nosił imię Myronides. Jedna z inskrypcji (I.G. II 870 B) mówi, że Myronides, syn Kleona był prytanem, czyli członkiem Rady, w 343/342 r. p.n.e.⁷ Gdyby chodziło o tę samą osobę, oznaczałoby to, że mowa Isajosa przyniosła jego klientowi sukces, w przeciwnym razie inskrypcja mówiłaby o Myronidesie, synu Astyfilosa⁸. Kleon wymieniany jest jako *tamias*, czyli skarbnik Ateny⁹, w inskrypcji z 377/376 r. p.n.e. (I.G. II 670, 671).

³ Zob. M. Edwards, *Isaeus*, s. 150.

⁴ Zob. Mowa VI, przyp. 37.

⁵ Zob. M. Edwards, *Isaeus*, s. 150.

⁶ D. Welsh, *Isaeus 9 and Astyphilus' Last Expedition*, GRBS 32 (1991), s. 133-150.

⁷ Zob. też R. Develin, *op. cit.*, s. 331.

⁸ Na temat wątpliwości związanych z tą identyfikacją zob. M. Edwards, *Isaeus*, s. 150, przyp. 6.

⁹ *Tamiai tes theou*, czyli „skarbnicy bogini”, zarządzali znajdującym się na Akropolu świętym skarbcem bogini Ateny. Był to jeden z nielicznych urzędów w *pólis* ateńskiej, gdzie, formalnie, obowiązywał cenzus majątkowy (zob. Arystoteles, *Ath. polit.* XLVII 1).

1. Astyfilos, mężowie, był moim bratem pochodzącym od tej samej matki, do którego należał ten spadek; wypłynąwszy z żołnierzami do Mityleny¹⁰, zmarł tam. Postaram się wam dowieść, jak to zaprzysiągłem¹¹, że ów ani nie adoptował syna, ani nie przekazał swego majątku, ani nie pozostawił testamentu i że jego dóbr nie ma prawa przejąć nikt inny, jak tylko ja. 2. Ten oto Kleon jest bowiem kuzynem Astyfilosa ze strony ojca, jego syn zaś, którego oddał Astyfilosowi do adopcji, jest synem kuzyna. Ojciec Kleona został bowiem adoptowany do innej rodziny i ci oto należą jeszcze do tej rodziny, a zatem, zgodnie z prawem, nie łączy ich z Astyfilosem żadne pokrewieństwo¹². Ponieważ na tej podstawie¹³ nie mogli podnieść żadnych roszczeń, przygotowali, mężowie, sfałszowany testament – jak mam nadzieję udowodnić – i starają się pozbawić mnie majątku brata. 3. I tak bardzo ten oto Kleon, zarówno wcześniej, tak i teraz jest przekonany, że nikt inny, jak tylko on, powinien przejąć spadek, że skoro tylko dotarła wiadomość o śmierci Astyfilosa – ponieważ mój ojciec był chory, mnie zaś nie było w domu, gdyż przebywałem na wyprawie wojennej – objął w posiadanie ziemię¹⁴ i powiedział, że jeśli ów pozostawił coś jeszcze, wszystko należy do jego syna, zanim zagłosowaliście w tej sprawie. 4. Kiedy zostały sprowadzone szczątki [mego] brata, ten, który podawał się za adoptowanego wcześniej syna, ani nie złożył zwłok na marach, ani ich nie pogrzebał¹⁵, lecz przyjaciele Astyfilosa oraz towarzysze wypraw wojennych, wiedząc, że mój ojciec jest osłabiony, a mnie nie ma w kraju, sami wystawili zwłoki i spełnili wszystkie inne zwyczajowe powinności, i doprowadzili mego chorego ojca nad grób, wiedząc dobrze, że Astyfilos go lubił. Przedstawię wam teraz tych spośród przyjaciół zmarłego, którzy byli świadkami tych wydarzeń.

¹⁰ Zob. przyp. 1.

¹¹ Zob. Wstęp, przyp. 81.

¹² Zob. Isajos VI 44; IX 33.

¹³ Tj. pokrewieństwa.

¹⁴ Adopcja nie odbyła się za życia Astyfilosa. Zatem adoptowany syn powinien wystąpić do archonta z formalnym wnioskiem o przyznanie spadku. Nie mógł on objąć spadku przez wejście w jego posiadanie (tzw. *embâteusis*), a tak właśnie postąpił syn Kleona. Ten sposób objęcia spadku przysługiwał bowiem jedynie tym, którzy zostali adoptowani za życia testatora i wprowadzeni przez niego do jego fratrii i demu. Tego rodzaju sytuację mamy w innej mowie Isajosa *O spadku Filoktemona* (VI 3).

¹⁵ Syn Kleona był w tym czasie małoletni, obowiązków tych winien jednak dopilnować Kleon (zob. Isajos IX 5).

Świadkowie

5. Że Kleon nie pochował Astyfilosa, nie zaprzecza temu on sam, zostało to wam również poświadczane w zeznaniach. Kiedy wróciłem do domu i dowiedziałem się, że przeciwnicy czerpią zyski z majątku zmarłego, [udałem się do Kleona, który powiedział]¹⁶, że jego syn został adoptowany przez Astyfilosa i że ten zdeponował w tym celu testament u Hieroklesa z Ifistiadaj¹⁷. Kiedy usłyszałem od niego te wyjaśnienia, udałem się do Hieroklesa, wiedziałem bowiem dobrze, że był on szczególnie życzliwy Kleonowi, 6. nie przypuszczałem jednak, że będzie miał czelność mówić nieprawdę o zmarłym Astyfilosie, zwłaszcza że był on wujem jego i moim¹⁸. Jednak, mężowie, Hierokles nie wziął tych rzeczy pod uwagę i zapytany przeze mnie odpowiedział mi, że ma u siebie testament; powiedział, że otrzymał go od Astyfilosa, kiedy ów miał zamiar popłynąć do Mityleny. Na dowód, że to powiedział, przeczytaj zeznania.

Zeznania

7. Skoro więc, mężowie, ani nikt z krewnych nie był obecny, kiedy zmarł brat, ani mnie nie było w kraju, kiedy zostały sprowadzone tu jego szczątki, jestem zmuszony udowodnić na podstawie tego, co mówią przeciwnicy, że testament, [który rzekomo sporządził], jest sfałszowany. Jest rzeczą prawdopodobną, że Astyfilos nie tylko pragnął pozostawić adoptowanego syna, lecz miał także na uwadze, jak sporządzić testament, aby był on całkowicie zgodny z prawem i gwarantował, że ten, którego adoptuje, przejmie [jego] majątek i będzie odwiedzać ołtarze rodzinnych bóstw oraz dopełni po jego śmierci zwyczajowych rytuałów wobec niego samego i jego przodków. 8. Musiał mieć również świadomość, że wszystko to urzeczywistni się z pewnością, jeśli sporządzi swój testament nie bez bliskich osób, lecz wezwawszy, po pierwsze, krewnych, następnie członków fratrii i demu, wreszcie, możliwie największą liczbę innych przyjaciół. W ten sposób, gdyby ktoś podniósł roszczenia do spadku albo na podstawie pokrewieństwa, albo testamentu, można by łatwo udowodnić, że jest kłamcą. 9. Jednak Astyfilos, jak się okazuje, nie uczynił żadnej z tych rzeczy, nie wezwał żadnej z tych osób, kiedy sporządził testament, o którego istnieniu zapewniają przeciwnicy, chyba że ktoś został nakłoniony przez nich, by potwierdził, że był przy tym obecny. Sam chcę wam teraz przedstawić wszystkie te osoby jako świadków.

¹⁶ W tekście oryginalnym występuje w tym miejscu luka, uzupełniona zgodnie z sugestiami Dobree.

¹⁷ Ifistiadaj – dem fyli Akamantis.

¹⁸ Siostra Hieroklesa była matką Astyfilosa i mówcy (zob. rozdz. 23 i 27).

Świadkowie

10. Być może ten oto Kleon będzie chciał powiedzieć, że nie wypada, abyście brali pod uwagę zeznania tych świadków, ponieważ potwierdzają, że nie wiedzą, iż Astyfilos sporządził ten testament. Ja zaś uważam, ponieważ spór dotyczy testamentu i adopcji syna przez Astyfilosa, że o wiele wiarygodniejsze jest dla was zeznanie krewnego zmarłego, którzy twierdzą, że nie byli obecni przy tak istotnych czynnościach, aniżeli ludzi niespokrewnionych z nim, którzy twierdzą, że byli ich świadkami. **11.** Lecz także sam Kleon, mężowie, by nie uznano go za człowieka nierozważnego, kiedy Astyfilos adoptował jego syna i sporządził testament, powinien wezwać tego krewnego, o którym dowiedział się, że jest w mieście, jak również inne osoby, o których wiedział, że łączy je coś z Astyfilosem. Nikt nie mógł powstrzymać Astyfilosa przed tym, by przekazał swój majątek, komu zechce; jednak fakt, że testament nie został sporządzony potajemnie, byłby dla przeciwnika istotnym dowodem. **12.** Ponadto, mężowie, jeśli Astyfilos nie chciał, aby ktokolwiek wiedział, że adoptował syna Kleona oraz że pozostawił testament, było rzeczą prawdopodobną, że nikt inny nie został wpisany do dokumentu jako świadek¹⁹; jeśli jednak okazuje się, że sporządził testament wobec świadków, dlaczego nie uczynił tego w obecności tych, z którymi często obcował, lecz ludzi zupełnie przypadkowych; czy jest prawdopodobne, że taki testament jest prawdziwy? **13.** Osobiscie nie wierzę, że ktokolwiek, kto adoptuje dla siebie syna, odważyłby się wezwać jakichś innych [świadków] niż tych, którym chciałby go pozostawić na swoje miejsce, na przyszłość, jako współnika²⁰ w sprawach religijnych i świeckich²¹. Lecz nikomu także nie wypada się wstydzić, że przy tego rodzaju testamentach powołuje jak najwięcej świadków, ponieważ istnieje prawo, na podstawie którego [każdy] może przekazać swój majątek komu zechce. **14.** Zastanówcie się też, mężowie, nad czasem, który przeciwnicy wiążą z powstaniem testamentu. Twierdzą mianowicie, że sporządził go, kiedy wypłynął na wyprawę wojenną do Mityleny; na podstawie ich wypowiedzi można odnieść wrażenie,

¹⁹ Zachowane u Diogenesa Laertiosa (V 57) testamenty Teofrasta i Lykona kończą się wymieniem świadków. Jest wielce prawdopodobne, że świadkowie, asystujący w Atenach przy sporządzeniu testamentu, nie sygnowali go; testator wpisywał jedynie ich imiona (por. Isajos IV 13). Jednak z powyższego zdania Isajosa mogłoby wynikać, iż obecność świadków przy sporządzeniu testamentu nie była w Atenach warunkiem niezbędnym do uznania go za ważny dokument.

²⁰ Mówca ma tu zapewne na myśli członków fratrii i demu (por. IX 8).

²¹ W oryginale użyto zwrotu *hierá kai hosía*. Jego przekład na język polski jest trudny. Grecy nie znali bowiem ścisłego rozgraniczenia tych dwóch sfer. *Hierá* to, mówiąc najogólniej, wszelkiego rodzaju obrzędy, *hosía* zaś to wszystkie czynności, zachowania i normy związane z czystością rytualną i właściwą postawą wobec bóstw. Szerzej na temat rozumienia tych pojęć zob. W.R. Connor, "Sacred" and "secular": *Hiera kai hosia and the classical Athenian Concept of the State*, *Anc. Soc.* 19 (1988), s. 161-188.

że Astyfilos przewidział wszystko, co wydarzy się w przyszłości. Po raz pierwszy wyruszył na wyprawę do Koryntu²², później do Tesalii²³, następnie na całą wojnę tebańską²⁴ i jeśli tylko dowiedział się, że organizowana jest gdzieś wyprawa wojenna do obcego kraju, podążał wszędzie, dowodząc oddziałem; jednak przed żadną z tych wypraw nie pozostawił testamentu. Wyprawa do Mityleny była dla niego ostatnią, stracił w niej bowiem życie. **15.** Komu z was mogłoby się wydawać wiarygodne, że kiedy wcześniej Astyfilos brał udział w innych wyprawach wojennych i dobrze wiedział, że w każdej z nich może być w niebezpieczeństwie, tak dokładnie spełnił się wyrok losu, że nigdy przedtem nie pozostawił żadnej dyspozycji co do swego majątku, kiedy zaś zamierzał wyruszyć na ostatnią wprawę, a wypłynął jako ochotnik i mając z pewnością nadzieję, że wyjdzie cało z tej ekspedycji, właśnie wówczas pozostawił testament i wypłynął po śmierć? Jak można w to uwierzyć?

16. Poza tym, sędziowie²⁵, przedstawię jeszcze istotniejsze świadectwa na to, że ci oto [przeciwnicy] nie mówią ani słowa prawdy. Dowiodę wam bowiem, że Astyfilos był dla Kleona najgorszym z wszystkich [wrogów] i że nienawidził go do tego stopnia – i całkiem słusznie – że o wiele pręcej zażądałby, aby żaden z jego krewnych nie odzywał się nigdy do Kleona, niż adoptował jego syna. **17.** Albowiem Tudippos, mężowie, ojciec tego oto Kleona, jest winien, jak się mówi, śmierci Eutykratesa, ojca Astyfilosa, pobił go bowiem w czasie jakiejś kłótni, która wybuchła między nimi przy podziale gruntu, i Eutykrates został tak potraktowany, że w wyniku obrażeń zaniemógł i zmarł kilka dni później. **18.** Że jest to prawdą, mogłoby mi prawdopodobnie poświadczyć wielu Arafnijczyków²⁶ pracujących z nim wtedy na polu, nie mogłem jednak znaleźć nikogo, kogo mógłbym wam wyraźnie wskazać jako świadka w tak ważnej sprawie. Hierokles, który twierdzi, że testament został złożony u niego, widział go pobitego, wiem jednak, że nie zechce świadczyć przeciw testamentowi, który sam przedstawił. Jednak mimo wszystko wezwij Hieroklesa, aby przed tymi oto [sędziami] złożył zeznania albo stwierdził pod przysięgą brak wiedzy na ten temat²⁷.

²² Wojna koryncka toczyła się w latach 394-390 p.n.e.

²³ Trudno powiedzieć, o jaką wyprawę chodzi, gdyż nie wiemy nic o działaniach wojennych w Tesalii w latach 394-378 p.n.e.

²⁴ Lata 376-371 p.n.e.

²⁵ Zob. Mowa IV, przyp. 38.

²⁶ Arafnijczycy – mieszkańcy demu Arafnaj leżącego w fyli Ajgejs.

²⁷ Obowiązkiem świadka było potwierdzenie wobec sędziów złożonych wcześniej zeznań lub potwierdzenie przysięgą braku wiedzy dotyczącej danych faktów.

Zaprzysiężona odmowa zeznań

19. Wiedziałem to dokładnie; jest to bowiem typowe dla tego człowieka: zaprzeczać pod przysięgą temu, o czym wie, zaś o wydarzeniach, które nie miały miejsca, mieć zwyczaj składać zapewnienie, że doprawdy wie, że miały miejsce; jednak na dowód, że Eutykrates, ojciec Astyfilosa, nakazał przed śmiercią krewnym, aby nie pozwolili nigdy, by ktokolwiek z bliskich Tudipposa zbliżył się do jego grobu, przedstawię wam jako świadka tych wydarzeń męża ciotki Astyfilosa.

Zeznania

20. Astyfilos, słysząc o tym już od dzieciństwa nie tylko od niego, lecz także od innych krewnych, skoro tylko zaczął rozsądnie myśleć, nigdy nie rozmawiał z Kleonem, lecz aż do śmierci uważał, że ponieważ Tudippos tak bardzo zawinił wobec jego ojca, nie godzi się, aby rozmawiał z jego synem. Na dowód, że przez cały ten czas był skłócony z Kleonem, przedstawię wam świadków, którzy dobrze o tym wiedzą.

Świadkowie

21. Dalej, było chyba właściwe, aby Astyfilos, ilekroć był w domu, udawał się na ofiary, na których ugaszczają się wzajemnie inni Ateńczycy, z nikim innym, jak z Kleonem, albowiem był on, po pierwsze, członkiem jego demu, pod drugie, jego kuzynem, i wreszcie, miał zamiar adoptować jego syna. Na dowód, że nigdy się tam z nim nie udał, zostanie wam przedstawione świadectwo członków demu.

Zeznanie

22. Mimo że Kleon pozostawał ze zmarłym w takich stosunkach, uznaje za słuszne, aby jego syn przejął majątek tamtego. Czy trzeba jeszcze mówić o Kleonie? Wszak Hierokles, będący wujem nie tylko spadkodawcy, lecz także moim, jest do tego stopnia zuchwały, że przyniósł testament, który nie powstał, i twierdzi, że złożył go u niego Astyfilos. **23.** A przecież, Hieroklesie, doznawszy tylu dobrodziejstw od mego ojca Teofrasta, wówczas, kiedy powodziło ci się znacznie gorzej niż teraz, jak też od Astyfilosa, żadnemu z nich nie odwdzieczyłeś się należycie; mnie zaś, syna Teofrasta, swego siostrzeńca, okradasz z tego, co przyznały mi prawa, przedstawiasz kłamliwe wiadomości o zmarłym Astyfilosie i po części sam czynisz [jego] najgorszych wrogów spadkobiercami jego majątku. **24.** Zanim zostało podniesione roszczenie do spadku, mężowie, Hierokles dobrze wiedział, że majątek Astyfilosa nie może przypaść nikomu innemu, jak tylko mnie, jednak mimo to przychodził kolejno do każdego z przyjaciół spadkodawcy,

proponując interes, przekonując także ludzi nieuprawnionych [do spadku], aby podnieśli roszczenia, mówiąc, że był wujem Astyfilosa i mógłby oznajmić, że ów pozostawił testament, pod warunkiem jednak, że ktoś będzie mógł z nim współpracować; ponieważ porozumiał się z Kleonem i podzielił się [z nim] majątkiem mego brata, będzie się teraz domagał, aby dać wiarę, że mówi prawdę. Wydaje mi się, że byłby gotów złożyć przysięgę, gdyby tylko ktoś mu ją zaproponował. **25.** Mnie, swemu krewnemu, nie chce poświadczyć wydarzeń, które miały miejsce, tego zaś, który nie jest z nim w ogóle spokrewniony, wspiera kłamstwami i przynosi dokument dotyczący rzeczy, które nigdy się nie wydarzyły; uważa bowiem, że zrobienie interesu jest wiele korzystniejsze od pokrewieństwa ze mną. Na dowód, że krążąc wokół proponował, że ogłosi testament pod warunkiem, iż ktoś zechciałby z nim współpracować, przedstawię wam jako świadków tych, których nachodził.

Świadkowie

26. Jakim mianem, mężowie, należałoby określić tego człowieka, który chce w tak prosty sposób, dla własnej korzyści, rzucić fałszywe świadectwo na jednego ze zmarłych? To świadectwo będzie dla was istotnym dowodem, że nie ogłasza testamentu korzystnego dla Kleona bezinteresownie, lecz że przyjął [za to] pieniądze. Wszystko knują oczywiście razem przeciw mnie; każdy z nich uważa za nie lada gratkę to, że może zabrać coś z majątku Astyfilosa.

27. Dowiodłem, jak najlepiej potrafiłem, że testament nie jest prawdziwy, lecz że Kleon i Hierokles chcą was oszukać; wykażę wam, że nawet gdybym nie był w ogóle spokrewniony z Astyfilosem i tak mam większe prawo do jego majątku niż przeciwnicy. Kiedy bowiem Teofrast, mój ojciec, wziął za żonę od Hieroklesa²⁸ matkę moją i Astyfilosa, ta przyprowadziła ze sobą Astyfilosa, będącego jeszcze małym dzieckiem, i przez cały ten czas mieszkał on u nas i był wychowywany przez mego ojca. **28.** I kiedy urodziłem się ja, i nadszedł czas, żebym był nauczany, byłem kształcony razem z nim. Weź to zeznanie, następnie zaś [zeznanie] nauczycieli, do których uczęszczaliśmy.

Zeznania

Kawałek gruntu, jego ojcowiznę, mężowie, mój ojciec zasiewał i uprawiał, i podwoił jego wartość. Wejdźcie świadkowie tych faktów.

²⁸ Jako jej prawnego opiekuna (*kyrios*).

Świadkowie

29. Skoro mój brat doszedł do pełnoletności²⁹, otrzymał wszystko w jak najlepszym porządku i zgodnie z prawem, toteż nigdy później nie stawiał memu ojcu żadnych zarzutów. Później mój ojciec oddał za żonę jego siostrę zrodzoną z tego samego ojca temu, który wydał mu się [odpowiednim kandydatem], i zarządzał innymi sprawami, a Astyfilosowi to odpowiadało³⁰. Uznał bowiem, że odebrał wyraźny dowód życzliwości mego ojca w stosunku do siebie, ponieważ od dzieciństwa był przez niego wychowywany. Ci, którzy o tym wiedzą, zaświadczą wam o ślubie [jego siostry].

Świadkowie

30. Ponadto, mój ojciec zabierał zawsze ze sobą Astyfilosa, będącego jeszcze dzieckiem, jak też i mnie, na uroczystości religijne; wprowadził go w poczet członków bractwa³¹ Heraklesa, aby mógł uczestniczyć w życiu wspólnoty³². Potwierdzą to wam sami członkowie bractwa.

Świadkowie

Co do mnie, mężowie, zauważcie, jak byłem usposobiony względem brata. Najpierw wychowywałem się z nim od dziecka, później zaś nigdy nie byłem z nim skłócony, lecz on traktował mnie życzliwie, jak wiedzą wszyscy nasi krewni i przyjaciele. Tych zamierzam powołać przed wami jako świadków.

Świadkowie

31. Czy zatem wydaje się wam, mężowie, że Astyfilos, nienawidząc tak Kleona, doznawszy tak wielu dobrodziejstw od mego ojca, adoptował na syna jednego z wrogów

²⁹ Dokładne określenie wieku związanego z uzyskaniem dojrzałości nastręcza pewne trudności. Arystoteles (*Ath. polit.* XLII 1) sugeruje, że próg dojrzałości w *pólis* ateńskiej osiągnano po ukończeniu osiemnastego roku życia. Wówczas bowiem wpisywano młodych Ateńczyków na listy ich demów. Nie do końca jesteśmy jednak w stanie stwierdzić, czy rejestracja obejmowała Ateńczyków, którzy ukończyli 18 lat (tj. zaczynających 19. rok życia), czy też tych, którzy ukończyli 17 lat (tj. zaczynających 18. rok życia). Szerzej J. Rominkiewicz, *Opieka...*, s. 131 i nn.

³⁰ Opiekunem był w zasadzie Astyfilos i obowiązek ten należał do niego, jednak z racji młodego wieku jego obowiązki przy zaręczynach siostry spełnił przybrany ojciec.

³¹ Gr. *thíasos*, stowarzyszenie o charakterze religijnym (bractwo) poświęcone kultowi jednego bóstwa.

³² Zob. A. Andrewes, *Philochoros on Phratries*, JHS 81(1961), s. 9-12; R. Parker, *Greek Religion: A History*, Oxford 1996, s. 333-334.

albo ofiarował mu swój majątek, pozbawiwszy go swych dobroczyńców i krewnych? Ja jestem odmiennego zdania, nawet jeśli Hierokles dziesięć razy przedstawia fałszywe testamenty; lecz ze względu na to, że jestem [jego] bratem i ze względu na inne bliskie więzy, o wiele bardziej przystoi, aby to mnie [przypadł majątek zmarłego] niż synowi Kleona, **32.** ponieważ nie było dla nich stosowną rzeczą podnosić roszczenia do majątku Astyfilosa, skoro byli do niego tak nastawieni i nie pochowali jego prochów, a majątek przejęli wcześniej, zanim spełnili wobec niego należne rytuały. Dalej, uważają się teraz za godnych tego, by odziedziczyć majątek Astyfilosa, nie tylko ogłaszając testament, lecz powołując się jeszcze na pokrewieństwo, ponieważ Kleon był kuzynem [zmarłego] ze strony ojca. **33.** Nie powinniście, mężowie, brać pod uwagę pokrewieństwa przeciwnika; albowiem nikt, po tym jak został adoptowany, nie dziedziczył nigdy w rodzinie, z której został przekazany do adopcji, jeśli nie wrócił na zasadach określonych w prawie³³. [...] ³⁴ Ci oto³⁵ wiedzą doprawdy dobrze, że Astyfilos nie adoptował syna Kleona i mimo że często przychodził do nich, nigdy nie dali mu mięsa ofiarnego zwierzęcia. Weź i to świadectwo.

Świadectwo

34. Oddajcie zatem swój głos za jednym z nas, rozważywszy to, co każdy z nas zaprzysiągł. Kleon twierdzi, że jego syn został adoptowany przez Astyfilosa oraz że ten [ostatni] rozporządził tak w testamencie; ja zaś twierdzę przeciwnie, że cały majątek Astyfilosa jest mój, ponieważ jestem jego bratem, o czym wiedzą sami przeciwnicy. Nie przypisujcie zatem, mężowie, Astyfilosowi syna, którego ów nie adoptował za swego życia, lecz potwierdźcie mi prawa, które sami wydaliście³⁶; albowiem na ich podstawie podnoszę roszczenia, zwracając się z najpobożniejszą prośbą, mężowie, abyście uczynili mnie dziedzicem majątku mego brata. **35.** Dowiodłem wam, że ów nie przekazał nikomu swego majątku i przedstawiłem świadków na wszystko, o czym powiedziałem. Przyjdźcie mi więc z pomocą i nawet jeśli Kleon jest w stanie przemawiać lepiej ode mnie, żeby to, bez prawa i słuszności, nie dało mu przewagi, lecz siebie samych uczynicie sędziami wszystkiego. Zgromadziliście się bowiem tutaj w tym celu, aby ci, którzy zachowują się

³³ Zob. Isajos X 11.

³⁴ W tekście oryginalnym występuje tu luka. Z ostatniego zdania tego rozdziału można wywnioskować, że jest wielce prawdopodobne, iż mówca wymieniał tu członków fratrii Astyfilosa, którzy potwierdzili, że Kleon nie brał udziału w ich świątach i nie uczestniczył w podziale zwierząt ofiarnych, a zatem nie należał do tego samego demu co Astyfilos.

³⁵ Chodzi tu z całą pewnością o członków fratrii Astyfilosa.

³⁶ Wyraźne pochlebstwo pod adresem sędziów, nie mające żadnego odzwierciedlenia w rzeczywistości. Prawa te wydano bowiem znacznie wcześniej. Podobne zabiegi spotykamy w innych mowach Isajosa (zob. IV 17, 49).

bezwstydnie, nie zyskali niczego więcej, ci słabsi zaś mieli odwagę dochodzić słusznych roszczeń, wiedząc dobrze, że wy nie macie na względzie niczego innego [oprócz sprawiedliwości]. **36.** Zatem wszyscy, mężowie, stańcie po mojej stronie; gdybyście bowiem, przekonani przez Kleona, zagłosowali inaczej, weźcie pod uwagę konsekwencje, jakie spowodujecie. Po pierwsze, sprawicie, że najgorsi wrogowie Astyfilosa udadzą się na grób i dopełnią nad nim zwyczajowych obrzędów; dalej, uczynicie nieważnymi polecenia Eutykratesa³⁷, ojca Astyfilosa, których on sam³⁸ nigdy, zanim zmarł, nie naruszył; wreszcie, dowiedziecie zmarłemu Astyfilosowi szaleństwa; **37.** jeśli bowiem adoptował na syna tego, którego ojciec był dla niego największym wrogiem, czyż tym, którzy to usłyszeli, nie wyda się, że postradał zmysły albo zgubiły go środki odurzające³⁹? W końcu, sędziowie⁴⁰, pozwolicie, abym ja, który byłem wychowywany w tym samym domu i nauczany razem z Astyfilosem, który jestem jego bratem, został ograbiony z jego majątku przez Kleona. Błagam was i zaklinam na wszystko, abyście głosowali za mną; dzięki temu wyświadcycie przede wszystkim dobrodziejstwo Astyfilosowi i nie skrzywdzicie mnie samego.

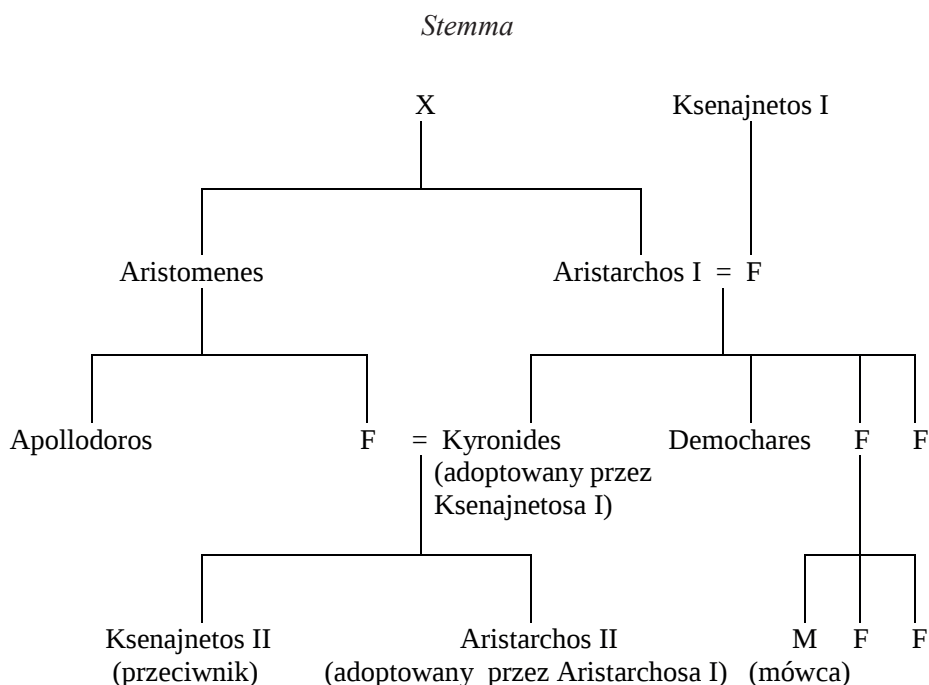
³⁷ Por. rozdz. 19.

³⁸ Tj. Astyfilos.

³⁹ W oryginale użyto rzeczownia *phármakon*. Wyraz ten trudno jednoznacznie przetłumaczyć, ma bowiem wiele znaczeń. Określa m.in.: truciznę, trujące zioła, zaczarowany napój, czary, ale też lekarstwo. Mówca czyni tu aluzję do prawa, pochodzącego jeszcze od Solona, które nie pozwalało uznać za ważny testament sporządzony przez osobę, która działała m.in. pod wpływem *phármakon*. Por. Demostenes XLVI 14.

⁴⁰ Zob. Mowa IV, przyp. 38.

Mowa X: O spadku Aristarchosa



Aristarchos (I) miał czworo dzieci: synów Kyronidesa i Democharesa oraz dwie córki. Kyronides opuścił rodzinę, adoptował go bowiem dziadek ze strony matki, Ksenajnetos (I). Po śmierci Aristarchosa (I) opiekę nad dziećmi przejął jego brat, Aristomenes. Demochares i jedna z siostr zmarli jako dzieci. Tym samym jedyną spadkobierczynią majątku, jak twierdzi mówca, została ostatnia żyjąca córka Aristarchosa (I), będąca już wówczas najprawdopodobniej mężatką. Jej opiekun, brat ojca – Aristomenes – wydał ją wcześniej za mąż za człowieka, co musi budzić zdziwienie, który nie był jego krewnym¹, wyposażywszy dziewczynę jedynie w posag. Po śmierci rodzeństwa stała się ona jedyną spadkobierczynią majątku ojca (*epikleros*). Najbliższym krewnym, Aristomenesowi i jego synowi Apollodorosowi, przysługiwało prawo ubiegania się o jej rękę, jednak z niego nie skorzystali.

Jeszcze wcześniej, jak możemy przypuszczać, Aristomenes wydał własną córkę za Kyronidesa i przekazał mu majątek Aristarchosa (I), mimo że Kyronides na skutek

¹ Córka dziedzicząca majątek zobowiązana była poślubić najbliższego krewnego, aby odziedziczony przez nią majątek nie przeszedł w ręce obcego rodu.

adopcji utracił do niego prawo. Kyronides miał dwóch synów, Ksenajnetosa (II) i Aristarchosa (II). Po śmierci Kyronidesa Aristarchos (II), za wolą i zgodą ojca, został uznany, w drodze pośmiertnej adopcji, za syna Aristarchosa (I). Został on, zdaniem mówcy, niezgodnie z prawem wprowadzony do fratrii² Aristarchosa (I). Aristarchos (II) zginął w bitwie, przekazując w testamencie swój majątek, wcześniej należący do Aristarchosa (I), swemu bratu Ksenajnetosowi (II). Prawa tego ostatniego do majątku podważył nieznany z imienia syn córki Aristarchosa (I). Nie wiemy, czy występował on jako pełnomocnik i prawny opiekun matki (*kyrios*), czy też działał, już po jej śmierci, we własnym imieniu. Ta druga hipoteza wydaje mi się bardziej prawdopodobna. Zdaniem mówcy machinacje Aristomenesa i Kyronidesa pozbawiły jego matkę przysługującego jej zgodnie z prawem spadku po ojcu.

Cała sprawa, wbrew pozorom, nie jest taka oczywista. Na początku mowy dowiadujemy się (X 2), że archont zażądał, aby mówca wpisał w protokole podczas rozprawy swoją matkę jako siostrę Aristarchosa (II). Może to świadczyć o tym, że urzędnik uznał pośmiertną adopcję Aristarchosa (II), czyli traktował go jako syna spadkodawcy – Aristarchosa (I). Skoro tak, to archont zgodził się, by mówca podniósł roszczenia do majątku Aristarchosa (I) nie jako wnuk tego ostatniego, lecz siostrzeniec Aristarchosa (II)!

Kolejna okoliczność jeszcze bardziej podważa wiarygodność mówcy. Podniósł on bowiem roszczenia do spadku kilkadziesiąt lat po tym, jak opiekunowie jego matki pozbawili ją majątku. Zastanawiające jest, dlaczego najpierw mąż matki (jako jej prawny opiekun), później zaś jej syn tak długo zwlekali z dochodzeniem praw do spadku? Można założyć, że od czasu, kiedy matka na skutek podstępnych, zdaniem mówcy, knowań Aristomenesa i Kyronidesa została pozbawiona majątku ojca, minęło ponad 30 lat³. Mówca, zdając sobie doskonale sprawę z tego, że okoliczność ta stanowi jedno z najsłabszych ogniw w jego wystąpieniu, próbuje uprzedzić ewentualny atak przeciwników, tłumacząc, że Aristomenes i Apollodoros szantażowali jego ojca, że jeśli podniesie roszczenia do spadku, jaki należał się jego żonie, skorzystają z przysługującego im prawa i rozwiążą jego małżeństwo, a jeden z nich poślubi jego małżonkę. Mówca stwierdza też, że dodatkowym powodem zwłoki była służba wojskowa jego i ojca. Po powrocie z wojny nie mógł zaś podjąć żadnych działań związanych z odzyskaniem spadku, albowiem jako dłużnik państwowy, na skutek przegrania jakiegoś procesu, nie mógł występować w sądzie (X 18-21).

Z mowy wywnioskować można również przyczynę tego, dlaczego archont uznał pośmiertną adopcję Aristarchosa (II). Kyronides spłacił bowiem długi swego naturalnego

² Zob. Wstęp, przyp. 155.

³ Tak M. Edwards, *Isaeus*, s. 162.

ojca, Aristarchosa (I), aby uwolnić go od hańby dłużnika państwowego⁴ i związanych z tym sankcji prawnych. Uczynił to zapewne w nadziei, że jego spadkobiercy obejmą majątek Aristarchosa (I). Pośmiertną adopcję Aristarchosa (II) można zatem traktować jako chęć uchronienia majątku Aristarchosa (I) od całkowitej ruiny. Jeśli w rzeczywistości tak właśnie było, to oddanie przez Aristomenesa córki Aristarchosa (I) za mąż osobie spoza rodziny można ocenić zupełnie inaczej, jako sposób zapewnienia jej godziwego życia. Aristomenes i jego syn mieli co prawda prawo rozwiązania jej małżeństwa i ubiegania się o jej rękę na drodze sądowej, jednak fakt, że miała już ona w tym czasie dzieci, mógł spowodować, że nie chcieli rozbijać funkcjonującej zgodnie rodziny.

Mowa ta jest najkrótszą spośród zachowanych w całości mów Isajosa, składa się bowiem jedynie z 26 rozdziałów. Otwiera ją krótki wstęp (X 1-3). Na początku mówca posługuje się typowym wybiegiem stosowanym przez logografów, podkreślając swój zupełny brak doświadczenia w sprawach sądowych, który przeciwstawia obyciu i zręczności przeciwników. Tłumaczy także, dlaczego wpisał do protokołu podczas rozprawy wstępnej, na żądanie archonta, swą matkę jako adopcyjną siostrę Aristarchosa (II). Czyni to dlatego, że sam przecież będzie dowodził, że adopcja Aristarchosa (II) odbyła się niezgodnie z prawem. Stawia także pytanie stanowiące główny punkt całego sporu: czy Aristarchos (II) rozporządził w testamencie własnym, czy też, jak uważa mówca, cudzym majątkiem? Następnie formułuje dwie główne tezy, które będzie chciał udowodnić. Po pierwsze, sporny spadek od początku zgodnie z prawem należał się jego matce. Po drugie, Aristarchos (II) wszedł w jego posiadanie niezgodnie z prawem.

Kolejna część mowy to krótka narracja (X 4-6). Mówca przedstawia w niej rodzinę spadkodawcy, Aristarchosa (I) oraz okoliczności, w jakich jego matka, po adopcji jednego z braci i śmierci pozostałej dwójki rodzeństwa, stała się jedyną dziedziczką majątku ojca. Wspomina też o tym, że żaden z najbliższych krewnych nie zdecydował się jej poślubić i że Aristomenes przekazał majątek, jaki matka odziedziczyła po ojcu, Kyronidesowi, któremu oddał wcześniej za żonę swoją córkę, oraz że majątek ten trafił ostatecznie w ręce Aristarchosa (II), uznanego w drodze pośmiertnej adopcji za syna Aristarchosa (I). Mówca stara się zatem pokazać całą historię przejęcia majątku jako zaplanowane oszustwo. Opierając się na zeznaniach świadków, potwierdza adopcję Kyronidesa przez Ksenajnetosa (I) oraz śmierć Aristarchosa (I), później zaś dwójki jego dzieci, Democharesa oraz jednej z dwóch córek.

Następnie mówca przechodzi do udowodnienia drugiej tezy, że pośmiertna adopcja Aristarchosa (II), jako syna Aristarchosa (I), była niezgodna z prawem. Ponieważ Kyronides na skutek adopcji wyszedł z rodziny, majątek ojca odziedziczył Demochares.

⁴ Zob. przyp. 30.

Po śmierci tego drugiego spadek ten powinien przypaść jego siostrze, a zarazem matce mówcy. Ani Aristarchos (I), ani Demochares nie mogli bowiem dysponować majątkiem w testamencie. Pierwszy miał bowiem żyjącego syna, Democharesa, co wykluczało możliwość sporządzenia testamentu. Demochares zaś w momencie śmierci był niepełnoletni (X 8-10) i zgodnie z prawem nie mógł rozporządzić w testamencie majątkiem. Również Kyronides, który na skutek adopcji wszedł do rodziny Ksenajnetosa (I), nie miał prawa wprowadzić swego syna, jako adoptowanego pośmiertnie syna Aristarchosa (I), jeśli nie pozostawił swego syna adoptowanemu ojcu. Nie mógł tego również uczynić ani Aristomenes, ani jego syn Apollodoros. Co prawda obaj mogli się ubiegać sędownie o rękę matki mówcy, jednak nie mogli zatrzymać jej majątku. Zgodnie z prawem przejęliby go, z chwilą osiągnięcia pełnoletności, jej synowie. Skoro zaś jako najbliżsi krewni oddali ją za żonę człowiekowi niezwiązanemu z rodziną, nie wolno im było w przyszłości adoptować syna do jej majątku (X 11-14).

Mówca odnosi się także do twierdzenia przeciwników, że Kyronides spłacił ciężące na Aristarchosie (I) długi wobec państwa (X 15-18). Jego zdaniem uczynił to tylko po to, aby powstało przez to wrażenie, że jego synowie mają prawo do spadku. Na koniec części dowodowej próbuje wyjaśnić, niezbyt przekonująco, przyczyny, o których była już mowa wcześniej, tak późnego wystąpienia z roszczeniami do majątku dziadka (X 19-21).

W epilogu (X 22-26) mówca apeluje najpierw do sędziów, by nie kierowali się litością spowodowaną przedwczesną śmiercią Aristarchosa (II) w działaniach wojennych, lecz wzięli pod uwagę fakt, że Aristarchos (II), przekazując w testamencie majątek Aristarchosa (I) swemu bratu Ksenajnetosowi (II), rozporządził nie swoim majątkiem. Używając celowo czasownika *ekbállein* („wyrzucić, usunąć”) sugeruje, że usunęli oni matkę siłą z tego majątku, chociaż, tak naprawdę, opuściła ona ten majątek na skutek zawarcia małżeństwa. Oskarżając obecnego posiadacza majątku, Ksenajnetosa (II), o roztrwonienie w wyniku skłonności homoseksualnych majątku Aristomenesa, sugeruje, że podobny los może spotkać i majątek Aristarchosa (II), tego rodzaju postawie przeciwstawia swoje uczciwe życie, wypełnione troską o rodzinę i ojczyznę. Na koniec jeszcze raz podkreśla prawa swej matki do spornego spadku.

Nie sposób ustalić w miarę dokładnej daty procesu. Mówca stwierdza, że brał udział w wojnie korynckiej (X 20) oraz że Aristarchos (II) zginął podczas wojny, która trwała jeszcze w czasie procesu (X 22). Większość komentatorów przyjmuje, że w tym drugim przypadku chodzi o wojnę tebańską. Proces odbył się zatem prawdopodobnie między 378 a 371 r. p.n.e.

1. Chciałbym, mężowie, abym i ja był w stanie powiedzieć wam prawdę o sprawach, o które toczymy spór, tak śmiało, jak ten oto Ksenajnetos (II) potrafi kłamać; sądzę bowiem, że wnet stanie się dla was rzeczą jasną, czy to my bezprawnie podnosimy roszczenia do spadku, czy też przeciwnicy w niewłaściwy sposób przejęli niegdyś ten majątek. Nasza sytuacja, mężowie, nie jest obecnie jednakowa. Ci⁵ bowiem są nie tylko biegli w wymowie, lecz także zdolni do tego, by podstępnie knuć, gdyż nie raz prowadzili już przed wami sprawy w imieniu innych ludzi; ja zaś ani nigdy nie występowałem w imieniu innej osoby, ani też nie wnosiłem prywatnej skargi w swojej własnej sprawie, dlatego też wypada, abym to ja doświadczył większej wyrozumiałości z waszej strony⁶.

2. Ponieważ nie byłem w stanie wyegzekwować od nich⁷ sprawiedliwości, mężowie, zostałem zmuszony wpisać do protokołu podczas rozprawy wstępnej⁸, że moja matka była siostrą Aristarchosa (II)⁹; decyzja w tej sprawie nie stanie się z tego powodu dla was mniej jasna, jeśli rozważycie, czy Aristarchos (II) przekazał przeciwnikowi, zgodnie z prawem, swój majątek, czy też majątek nienależący do niego. Jest to, mężowie, bardzo ważna kwestia; albowiem prawo głosi, że każdy może przekazać swój majątek, komu chce¹⁰, jednak nikogo nie czyni właścicielem cudzego majątku. 3. To zatem postaram się wam wykazać najpierw, jeśli zechcecie mnie wysłuchać z życzliwością. Dowiedziecie się bowiem, że spadek ten od początku nie należał do nich, lecz do mojej matki, jako majątek po ojcu, następnie, że Aristarchos (II) nie przejął go na podstawie jakiegoś prawa, lecz wbrew wszelkim prawom skrzywdził moją matkę przy pomocy krewnych; spróbuję więc najpierw przedstawić wam sprawy od tego miejsca, od którego najlepiej poznać, jak mają się rzeczy.

4. Aristarchos (I), mężowie, pochodził z Sypalettos¹¹. Poślubił on córkę Ksenajnetosa (I) z Acharnaj¹², która urodziła [mu] Kyronidesa i Democharesa oraz moją matkę i drugą ich siostrę. Kyronides, ojciec przeciwnika oraz tego drugiego¹³, który niesprawiedliwie

⁵ Przeciwnicy.

⁶ Typowy *tópos*. Zob. Isajos I 1; VIII 5.

⁷ Przeciwników procesowych.

⁸ Tzw. *anákrisis*. Zob. Wstęp, rozdz. II.2.

⁹ Aby móc ubiegać się o spadek mówca musiał wpisać swoją matkę jako adoptowaną siostrę Aristarchosa (II), mimo że w swej mowie pośmiertną adopcję Aristarchosa (II) uznaje za niezgodną z prawem.

¹⁰ Por. Isajos II 68, IV 14; VI 9.

¹¹ Sypalettos – dem fyli Kekropis, leżący na prawym brzegu rzeki Kefizos.

¹² Zob. Mowa II, przyp. 1.

¹³ Aristarchosa (II).

uzyskał ten majątek, został adoptowany do innego domu¹⁴, dlatego też nie przysługiwała mu żadna część tego majątku. Kiedy zmarł Aristarchos (I), ich ojciec, syn Demochares został dziedzicem jego majątku. Skoro i ten zmarł jako dziecko, jak też druga siostra, moja matka stała się jedyną spadkobierczynią całego majątku. **5.** Tak więc od początku wszystko to należało do mojej matki. Wypadało, aby wziął ją za żonę, wraz z majątkiem, któryś z najbliższych krewnych, jednakże doświadczyła okropnych rzeczy, mężowie. Aristomenes, brat owego Aristarchosa (I)¹⁵, miał syna i córkę, nie zatroszczywszy się ani o to, żeby samemu ją¹⁶ poślubić, ani by została ona sądownie przyznana, wraz z majątkiem, jego synowi¹⁷, nie uczynił niczego w tym kierunku, lecz dał Kyronidesowi, razem z majątkiem mojej matki, swą córkę, z którą ten miał tego oto Ksenajnetosa (II) oraz zmarłego już Aristarchosa (II). **6.** Oto jest krzywda oraz sposób, w jaki [moja matka] została ograbiona z majątku, mężowie; po tym wszystkim [Aristomenes] dał moją matkę za żonę memu ojcu¹⁸. Kiedy zmarł Kyronides, wprowadzili¹⁹ brata Ksenajnetosa (II)²⁰ jako adoptowanego syna Aristarchosa (I)²¹ nie na podstawie jakiegoś prawa, mężowie, jak wykażę wam przy pomocy wielu świadectw.

7. Najpierw więc przedstawię wam świadków tego, że Kyronides został adoptowany do rodziny Ksenajnetosa (I) i zmarł jako jej członek, następnie że Aristarchos (I), do którego należał ten majątek, zmarł przed swym synem Democharesem, Demochares zaś zmarł, będąc dzieckiem, podobnie jak druga siostra, i tak spadek ten przypadł mojej matce. Wezwij zatem świadków tych wydarzeń.

Świadkowie

8. Zatem spadek, którego teraz dotyczy ta mowa, mężowie, od początku należał do mojej matki, ponieważ Kyronides został adoptowany do rodziny Ksenajnetosa (I), jego

¹⁴ Do domu dziadka matki Ksenajnetosa (I). Zob. X 7.

¹⁵ A zarazem opiekun jej dzieci.

¹⁶ Matkę mówcy.

¹⁷ Zob. przyp. 1.

¹⁸ Mówca nie mówi wyraźnie, czy do małżeństwa tego doszło przed śmiercią Democharesa, czy też dopiero po niej. Należy się raczej przychylić do stanowiska, że nastąpiło to jeszcze przed śmiercią chłopca. Jeśli przyjmiemy tę wersję, bardziej zrozumiałe staje się, o czym mówi mówca w rozdz. 19. Niejasne jest, dlaczego Aristomenes, będący opiekunem matki mówcy, pozwoił na jej małżeństwo z człowiekiem, który nie był jego krewnym, za co mógł być oskarżony o złe obchodzenie się z jedyną spadkobierczynią (*kákosis epiklérou*).

¹⁹ Oczywiście do fatrii.

²⁰ Aristarchosa (II).

²¹ Na podstawie adopcji pośmiertnej (zob. L. Rubinstein, *Adoption in IV. Century Athens*, s. 25-28).

ojciec, Aristarchos (I) pozostawił ten majątek swemu synowi Democharesowi, ów zaś swojej siostrze, mojej matce. Ponieważ zachowują się bardzo bezwstydnie, mężowie, i uważają za rzecz słuszną, że posiadają ten majątek wbrew prawu, musicie zrozumieć, że Aristarchos (II) nie został wprowadzony w poczet członków fratrii spadkodawcy na podstawie jakiegoś szczególnego prawa; jeśli bowiem to pojmiecie, wnet dostrzeżecie wyraźnie, że niesłusznie posiada on majątek i nie mógł nim rozporządzić w testamencie.

9. Przypuszczam, że wszyscy wiecie, mężowie, że wprowadzenia adoptowanych synów [do fratrii] odbywają się na podstawie testamentów, gdy spadkodawcy sami przekazują im swój majątek i adoptują ich jako swych synów, w inny sposób nie może to nastąpić. Gdyby zatem ktoś twierdził, że Aristarchos (I) sam sporządził testament, nie powie prawdy; ponieważ miał on prawowitego syna Democharesa, i ani nie chciał tego uczynić, ani też nie wolno mu było ofiarować swego majątku komuś innemu²². Jeśli [powiedzą], że Demochares adoptował go²³ po śmierci Aristarchosa (I), skłamię i w tej kwestii.

10. Dziecku bowiem nie wolno sporządzić testamentu; albowiem prawo wyraźnie zabrania dziecku oraz kobiecie zawierania umowy powyżej medymna jęczmienia²⁴. Świadkowie zeznali, że Aristarchos (I) zmarł przed swym synem Democharesem, ów zaś później od ojca, będąc jeszcze dzieckiem; gdyby nawet sporządzili testament, na podstawie takiego testamentu Aristarchos (II) nie mógłby odziedziczyć tego majątku. Przeczytaj teraz prawa, na mocy których żadnemu z nich nie wolno było sporządzić testamentu.

Prawa

11. Zatem, mężowie, nie było rzeczą możliwą, żeby Kyronides adoptował syna dla Aristarchosa (I), lecz wolno mu było wrócić do ojcowskiego domu pod warunkiem, że pozostawi swego syna w domu Ksenajnetosa (I), albowiem nie ma prawa, które pozwalałoby wprowadzić własnego syna na swoje miejsce; jeśli stwierdzą, że istnieje, skłamię. Jeśli twierdzą także, że adopcja została dokonana przez Kyronidesa, nie będą mogli powołać się na żadne prawo, na podstawie którego wolno mu było to uczynić, lecz na podstawie tego, co sami mówią, będzie dla was jeszcze bardziej oczywiste, że posiadają majątek mojej matki bezprawnie i bezczelnie. **12.** Dalej, mężowie, ani Aristomenesowi,

²² Por. Demostenes XLIV 24; Platon, *Leg.* 923 e.

²³ Aristarchosa (II).

²⁴ Gr. *médimnos* – jednostka miar dla ciał sypkich. W systemie attyckim medymn liczył 43,5 litra. Na początku IV w. p.n.e. medymn jęczmienia kosztował 3 drachmy. O wspomnianym zakazie wspominają także inne źródła (zob. Harpokration, s.v. *hóti paidí*; scholia do *Sejmu kobiet* Arystofanesa, w. 1025). Por. W. Wyse, *op. cit.*, s. 659.

ani Apollodorosowi, którym wolno było ubiegać się sędownie o rękę mojej matki²⁵, nie wolno było zatrzymać jej majątku. Byłoby rzeczą dziwną, że wówczas kiedy Apollodoros albo Aristomenes poślubiłby moją matkę, nie mógłby rozporządzać jej majątkiem zgodnie z prawem, które nikomu nie pozwala stać się właścicielem majątku jedynej spadkobierczyni, z wyjątkiem jej synów, którzy przejmują nad nim kontrolę z chwilą osiągnięcia osiemnastego roku życia²⁶; lecz po tym, jak [Aristomenes]²⁷ oddał ją za żonę innemu mężczyźnie, będzie mu wolno adoptować syna do jej majątku. Doprawdy, byłoby to rzeczą niesłychaną! **13.** Jej ojcu, gdyby nie miał męskich potomków, nie wolno byłoby sporządzić testamentu bez niej; albowiem prawo mówi²⁸, że razem z córkami można przekazać swój majątek, komu się chce. Lecz kiedy Apollodoros, który ani nie uznał za słuszne wziąć ją za żonę, ani też nie jest jej ojcem, a jedynie kuzynem, wbrew wszelkim prawom wprowadził [spadkobiercę do jej majątku], czy takie działanie będzie legalne? Któż z was w to uwierzy? **14.** Ja, mężowie, jestem święcie przekonany, że ani Ksenajnetos (II), ani nikt inny z ludzi nie jest w stanie dowieść, że spadek ten nie należy do mojej matki, ponieważ pozostawił go jej Demochares, jej brat; jeśli jednak mają dalej czelność wypowiadać się w tej kwestii, nakażcie, aby wskazali prawo, na podstawie którego została przeprowadzona adopcja Aristarchosa (II), oraz kim był ten, kto jej dokonał; jest to bowiem słuszne żądanie. Wiem jednak, że nie będą w stanie tego wykazać.

15. Zatem, że spadek ten od początku należał do mojej matki oraz że została ona niesprawiedliwie ograbiona przez przeciwników, zostało, jak sądzę, wyraźnie udowodnione za sprawą moich wyjaśnień i zeznań świadków, jak też samych praw. Również i dla przeciwników jest rzeczą oczywistą, że majątek ten posiadają nieprawnie, ponieważ nie opierają swej mowy jedynie na fakcie, że Aristarchos (II) został zgodnie z prawem wprowadzony w poczet członków fratrii, lecz twierdzą także, że ich ojciec spłacił długi ciężące na tym majątku²⁹, aby – jeśli powstałoby wrażenie, że nie posiadają tego majątku zgodnie z prawem na podstawie adopcji – wydawało się, że słusznie mają do niego prawo na podstawie spłaty długów. **16.** Wykażę wam, mężowie, za pomocą wielu świadectw, że nie mówią prawdy. Jeśli nawet, jak sami utrzymują, spadek ten był obciążony długami,

²⁵ Zob. Isajos VI 14.

²⁶ Zob. Isajos VIII 31.

²⁷ W tekście greckim nie wymienia się żadnego imienia. Ponieważ z innych rozdziałów mowy wynika, że to Aristomenes wydał matkę mówcy za mąż, dla jasności wyводу wstawiłem jego imię w przekładzie.

²⁸ Zob. Isajos III 42, 68.

²⁹ Aristarchos (I) zmarł najprawdopodobniej jako dłużnik państwowy dotknięty *atimía*, a więc pozbawiony praw cywilnych. Kyronides uregulował jego długi, aby, z jednej strony, ocalić majątek od konfiskaty, z drugiej zaś, uchronić dzieci od skutków niesławy ojca (zob. szerzej przyp. 30).

nie oni ponieśliby koszty z tego tytułu – nie dotyczyło to bowiem ich, lecz tych, którzy starali się o rękę mojej matki, dla których było rzeczą konieczną postanowić coś w tej kwestii – ani też nie adoptowaliby do tego majątku syna dla Aristarchosa (I), spodziewając się, że nie zyskają niczego, lecz poniosą znaczne straty. 17. Inni ludzie, kiedy mają problemy finansowe, przekazują poprzez adopcję swoje własne dzieci do innych rodzin, aby nie dzieliły skutków utraty praw obywatelskich przez ich ojca³⁰; czyżby przeciwnicy sami siebie wprowadzili do zadłużonego domu i rodziny, aby stracić jeszcze w dodatku własny majątek? Z pewnością tak nie jest, lecz spadek był wolny od długów i należał do mojej matki, ci zaś uknuli to wszystko z chciwości i chęci pozbawienia jej majątku.

18. Niewykluczone, że ktoś z was, mężowie, mógł się zdziwić z powodu zwłoki: jak pozwoliliśmy na to, by minęło tyle czasu i pozbawiani [majątku] nie podjęliśmy żadnych działań w tej kwestii, lecz podnosimy roszczenia dopiero teraz³¹. Ja zaś uważam, że nie jest rzeczą sprawiedliwą, aby, jeśli ktoś nie był w stanie albo coś zaniedbał, miał mniej z tego powodu – nie to bowiem należy rozstrzygać, lecz to, czy sprawa jest słuszna czy nie – jednak możemy wyjaśnić przyczynę tej zwłoki, mężowie. 19. Albowiem mój ojciec otrzymał moją matkę z posagiem i poślubił ją, jednak ponieważ przeciwnicy korzystali ze spadku, nie mógł go w żaden sposób odebrać; kiedy wreszcie podniósł tę

³⁰ W razie śmierci ojca, który był zadłużony wobec skarbu państwa, jego dług obciążał jego descendantów (zob. A.R.W. Harrison, LAFP, s. 128-129; M. H. Hansen, *Apagoge...*, s. 71). Źródła potwierdzają tu odpowiedzialność synów (zob. Demostenes XXVIII 1; XLVII 32), bezpośrednich descendantów, będących jednocześnie spadkobiercami ustawowymi. Syn nie mógł uniknąć odpowiedzialności za długi ojca wobec skarbu państwa, odrzucając spadek (zob. A.R.W. Harrison, LAFP, s. 129). Odpowiedzialność mogła ciążyć także na wnukach dłużnika, jeśli zmarł ich ojciec (*ibidem*). Spadkobiercy dłużnika dotknięci byli *atimia* tak długo, jak długo nie uregulowali długu. Wyraźnie mówi o tym Demostenes (XLIII 58): „I ci, którzy nie zapłacili czynszu z tytułu dzierżawy ziem bogini albo innych bogów, albo herosów eponimów, powinni być dotknięci ujmą na czci obywatelskiej, oni sami, jak też ich rodzina oraz ich spadkobiercy, jak długo nie zapłacą” (zob. też Demostenes XXII 33-34, XXIV 200-201). Co do odpowiedzialności za długi prywatne spadkodawcy, sprawa nie jest jasna. Niektórzy komentatorzy (np. A.R.W. Harrison, LAFP, s. 129) przychylają się do stanowiska, że w tym przypadku odpowiedzialność nie dotyczyła descendantów spadkodawcy i mogli oni jej uniknąć, nie obejmując spadku. Dysponujemy jednak przekazem Demostenesa (XLVI 14), który sugeruje, że bezpośredni descendant nie mógł odrzucić spadku. Fragment ten sugeruje, że ci, którzy nie zostali adoptowani *inter vivos*, nie mogli ani odrzucić spadku, ani nie musieli podnosić do niego roszczeń na drodze sądowej. Skoro prawo odrzucenia spadku nie przysługiwało synom adoptowanym *inter vivos*, naturalne wydaje się przyjęcie tezy, że nie przysługiwało ono tym bardziej synom naturalnym (por. A.R.W. Harrison, LAFP, s. 129). Jeśli wierzyć przekazowi Demostenesa, państwo, przynajmniej w czasach kiedy powstała *Pierwsza mowa przeciw Afobosowi*, nie traktowało dzieci dłużników z bezwzględna surowością. W przywołanej mowie autor stwierdza bowiem (XXVII 65): „Wy zaś, ilekroć wydajecie wyrok skazujący na kogoś z przestępców, od których doznaliście krzywdy, nie zabieracie mu wszystkiego, ale z litości dla jego żony i dzieci zawsze mu coś pozostawiacie”.

³¹ W rozdz. 20. mówca stwierdza, że brał z ojcem udział w wojnie koryńskiej (395-387 p.n.e.). Nie mógł zatem mieć mniej niż 20 lat. Aristarchos (II) zginął podczas wojny tebańskiej (378-371 p.n.e.). Na ten też okres przypada proces. Zatem mówca liczył sobie wówczas około 40 lat. Ślub jego matki miał zapewne miejsce około 415 r. p.n.e. Zwłoka była zatem rzeczywiście bardzo długa. Por. W. Wyse, *op. cit.*, s. 664.

kwestię, ponieważ nakazała mu tak matka, ci³² zagrozili mu, że sami wystąpią sędownie o rękę matki³³, jeśli on sam nie zechce zatrzymać [jej] jedynie z posagiem. Ojciec, aby nie stracić matki, zgodziłby się, aby cieszyli się dwukrotnie większym majątkiem. **20.** Oto jest przyczyna, z powodu której ojciec nie wystąpił przeciw nim z powództwem o zwrot majątku; niedługo potem wybuchła wojna koryncka³⁴, w której ja i on zmuszeni byliśmy wziąć udział, dlatego też żadnemu z nas nie udało się dojść sprawiedliwości. Skoro zaś nastał pokój³⁵, popadłem w długi wobec skarbu państwa, dlatego też niełatwo mi było się z nimi spierać³⁶. A zatem mieliśmy niebłahe powody [naszej zwłoki] w tej sprawie. **21.** Jednak teraz jest rzeczą słuszną, mężowie, żeby powiedzieli, kto przekazał im spadek, na podstawie jakich praw [Aristarchos II] wszedł w poczet członków fratrii i jak moja matka nie została jedyną spadkobierczynią tego majątku? To są pytania, w kwestii których powinniście oddać głos, a nie czy zbyt późno żądamy tego, co należy do nas. Jeśli nie potrafią wyjaśnić tych kwestii, słusznie powinniście zagłosować za tym, że spadek jest mój.

22. Wiem, że nie są oni w stanie tego uczynić; trudno jest bowiem przytoczyć coś przeciwko prawom i słusznej sprawie. O zmarłym³⁷ będą mówić, współczując, że zginął na wojnie³⁸, będąc dobrym mężczyzną, oraz że nie jest rzeczą słuszną uznać jego testament za nieważny. Ja sam, mężowie, uważam zaś, że ważne powinny być te testamenty, w których każdy rozporządza swoim majątkiem, zaś testamenty dotyczące majątku innych ludzi nie powinny być ważne jak te, w których każdy rozporządza swoim majątkiem. **23.** Wydaje się więc, że spadek nie należy do nich, lecz do nas. Jeśli jednak [przeciwnik] ucieka od tego argumentu i przedstawia świadków na to, że ów sporządził testament,

³² Tj. Aristomenes i jego syn Apollodoros.

³³ Nie wiemy, czy z pogrózkami tymi krewni wystąpili przed, czy po urodzeniu się mówcy. Gdyby krewni rozwiązaniem małżeństwa przed urodzeniem się dziecka, nie byłoby w tym nic dziwnego, mielibyśmy wówczas do czynienia z typowym przykładem tzw. *aphairesis*. Interpretacja komplikuje się, jeśli uczynili to już po urodzeniu się mówcy. Zdaniem niektórych komentatorów nie można było bowiem rozwiązać małżeństwa jedynej spadkobierczyni, jeśli miała ona dziecko, a nawet jeśli była brzemienna (zob. U.É. Paoli, *Diritto attico e diritto greco*, s. 583 i n.). Według innych, jeśli najbliższy krewny męski ojca (tzw. *anchisteús*) nie poślubił sam *epikleros*, lecz oddał ją za mąż osobie niespokrewnionej, dzieci z takiego małżeństwa nie miały prawa do adopcji do domu dziadka ze strony matki ani do podnoszenia roszczeń do spadku po dziadku. W mowie X mówca domaga się wyraźnie spadku nie dla siebie, lecz dla matki jako *epikleros*.

³⁴ W 395 r. p.n.e.

³⁵ Chodzi o kończący wojnę koryncką pokój Antalkidasa z 386 r. p.n.e.

³⁶ Jak długo ciążyła na mówcy *atimía* z powodu długów wobec skarbu państwa, nie mógł on wnosić spraw do sądu.

³⁷ Apollodorosie (II).

³⁸ Najprawdopodobniej chodzi o wojnę tebańską (378-371 p.n.e.).

nakażcie, żeby udowodnił, że [Aristarchos (II)] rozporządził swoim majątkiem. Jest to słuszne żądanie. Byłoby to bowiem najstraszniejszą rzeczą z wszystkich, jeśli Kyronides oraz przeciwnicy, będący jego synami, przejmą nie tylko dom Ksenajnetosa (I) o wartości ponad czterech talentów³⁹, lecz otrzymają ponadto i ten, ja zaś, chociaż moja matka była prawowitą właścicielką tego majątku i pochodzę od tych samych przodków co Kyronides, nie otrzymam spadku mej matki, mimo że przeciwnicy nie są w stanie wskazać osoby, od której go kiedyś otrzymali. **24.** I tak, mężowie, jak w przypadku spornych gruntów posiadacz powinien wskazać albo tego, kto oddał grunt w zastaw, albo sprzedawcę, albo wykazać, że został mu on przysądzony, tak słuszne jest, że i ci powinni przedstawić najpierw szczegółowo swój prawny tytuł i żądać, żeby spadek został im przyznany przez sąd, a nie przed rozprawą usuwać z ojcowizny córkę Aristarchosa (I), moją matkę. **25.** Lecz, mężowie, Ksenajnetosowi (II) nie wystarczyło, że przez skłonności homoseksualne roztrwonił majątek Aristomenesa, lecz uważa, że i ten należy potraktować w ten sam sposób. Ja zaś, sędziowie⁴⁰, mimo posiadania niewielkiego majątku wydałem siostrę za mąż, wyposażywszy⁴¹ ją, jak byłem w stanie; uznając się za uczciwego obywatela, wykonując nałożone na mnie obowiązki i służąc w wojsku, domagam się, aby nie pozbawiano mnie ojcowizny mej matki. **26.** Dowiodłem wam, że Kyronides, ojciec przeciwników, został adoptowany i nie wrócił do ojcowskiego domu, że ojciec Kyronidesa i mojej matki pozostawił ten spadek swemu synowi Democharesowi, ów zaś zmarł, będąc dzieckiem, i spadek ten przeszedł na moją matkę.

³⁹ Spadek po Ksenajnetosie (I) odziedziczył Kyronides jako jego adoptowany syn i pozostawił go swym synom.

⁴⁰ Zob. Mowa IV, przyp 38.

⁴¹ Mówca musiał spełnić te obowiązki, gdyż jego ojciec już nie żył, i to on, zgodnie z prawem, był prawnym opiekunem siostry.

Mowa XI: O spadku Hagniasza

Hagniasz (II) zginął, biorąc udział w poselstwie do Lacedemończyków¹. Przed podróżą sporządzić miał testament, w którym ustanowił, najprawdopodobniej, spadkobierczynią swą siostrzenicę². Zgodnie z ostatnią wolą spadkodawcy w razie bezpotomnej śmierci tej ostatniej spadek przejąć miał przyrodni brat Hagniasza (II) – Glaukon. Tak też się stało. Jednak autentyczność testamentu zakwestionował Eubulides (II), syn siostry ojca Hagniasza (II) – Fylomache (I). Eubulides (II) zmarł, zanim doprowadził sprawę do końca. Kontynuowała ją jego córka Fylomache (II), którą reprezentował w sądzie jej mąż – Sositeos. Sąd uznał testament przedstawiony przez Glaukona za sfałszowany. Na podstawie dziedziczenia beztestamentowego spadek objęła Fylomache (II). Była ona lepiej uprawniona do spadku od Glaukona, gdyż była krewną ze strony ojca, a prawo ateńskie dawało pierwszeństwo krewnym w linii męskiej. Najprawdopodobniej miało to miejsce w 361/360 r. p.n.e.³

Uznanie testamentu za fałszywy umożliwiło wystąpienie z roszczeniami do spadku kolejnym krewnym spadkodawcy. Byli nimi dwaj bracia, Stratokles i Teopompos, synowie Charidemosa, oraz ich kuzyn Stratios (II), syn Fanostratos. Ich ojcowie oraz Hagniasz (I), ojciec Polemona, a zarazem dziadek spadkodawcy, Hagniasza (II), byli braćmi, synami Buselosa. Ponieważ Stratokles i Stratios (II) zmarli przed rozpoczęciem procesu o spadek Hagniasza (II), Teopompos zmuszony był sam prowadzić proces przeciwko Fylomache (II). Obok Teopomposa z roszczeniami do spadku wystąpiła jeszcze matka Hagniasza (II), którą reprezentowali w sądzie jej synowie: Galukon i Glaukos, przyrodni bracia spadkodawcy. Pseudo-Demostenes pisze (XLIII 7-8), że był jeszcze jeden pretendent do spadku – niejaki Eupolemos⁴.

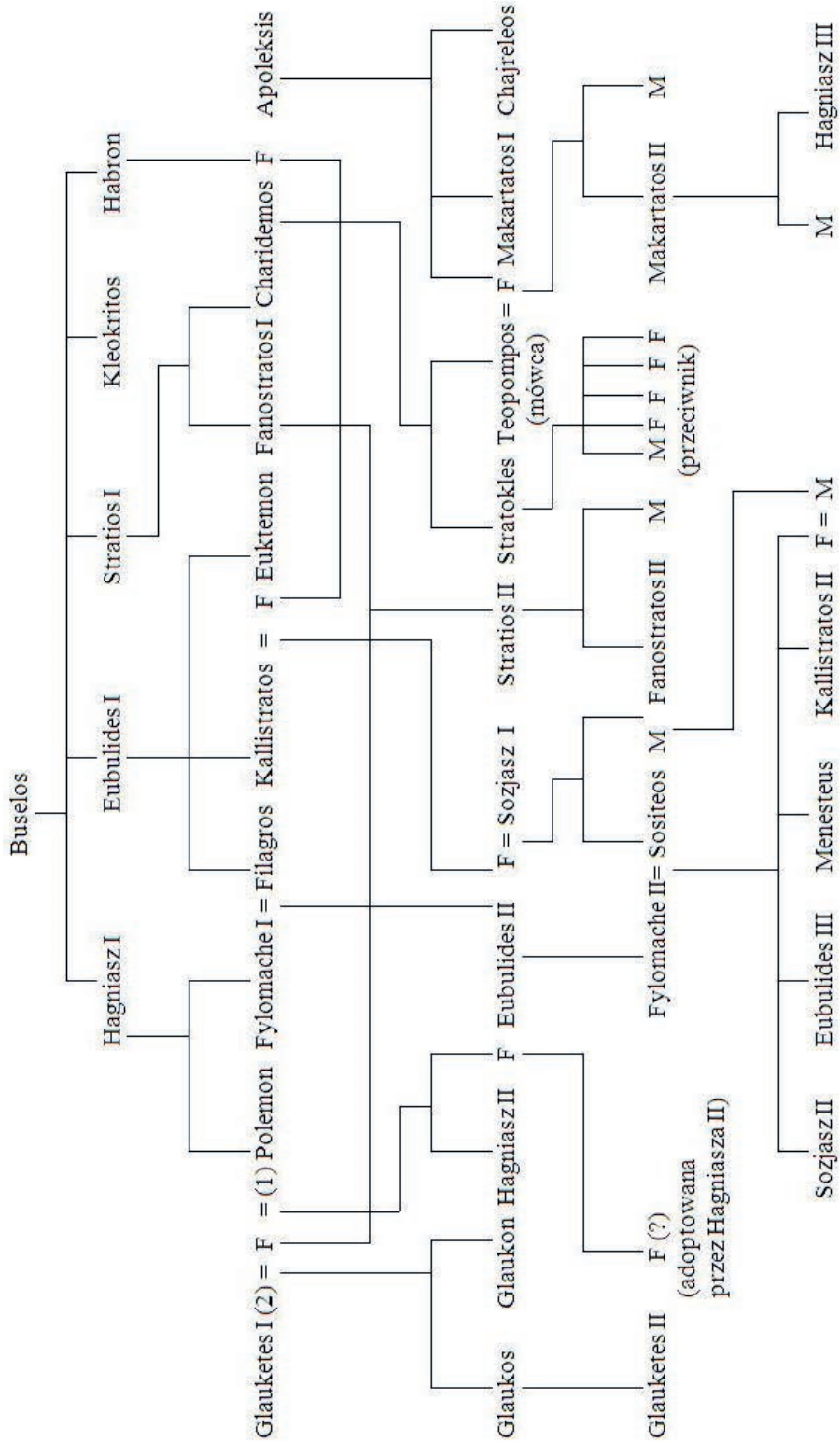
Sędziowie uznali Teopomposa za osobę najbliższą spokrewnioną z Hagniaszem (II), co umożliwiło mu przejęcie spadku. Fylomache (II) i jej mąż Sositeos starali się zmienić

¹ O datowaniu tego poselstwa w dalszej części wstępu.

² Niektórzy komentatorzy są jednak zdania, że mogła to być córka drugiego przyrodniego brata Hagniasza (II) – Glaukosa.

³ Zob. Demostenes XLIII 31.

⁴ J.K. Davies, *op. cit.*, s. 82-83 sugeruje, że był to syn siostrzenicy Hagniasza (II). Gdyby tak w rzeczywistości było, dawałoby mu to jednak uprzywilejowaną pozycję wśród pretendentów do spadku. Zdaniem D.M. Mac Dowella, *The Law in Classical Athens*, s. 105, Eupolemos był trzecim mężem matki Hagniasza (II). Wydaje się to jednak mało prawdopodobne, gdyż Teopompos stwierdza (XI 16), że ta była reprezentowana w sądzie przez jej prawnych opiekunów (*kýrioi*), co sugeruje raczej jej synów (Glaukosa i Glaukona). Według S. Humphreys, *The Date of Hagnias' Death*, CPh 78 (1983), s. 223, przyp. 13, był to syn Kallistratos.



niekorzystny dla nich wyrok sądu, oskarżając, za pomocą *dike pseudomartyrión*, świadków Teopomposa o fałszywe zeznania. Zanim proces ten został zakończony, przeciw Teopomposowi wystąpił nowy przeciwnik. Teopompos był bowiem ustanowiony, wraz z jeszcze jednym z obywateli, opiekunem dla syna swego zmarłego brata, Stratoklesa. Drugi opiekun wniósł przeciwko Teopomposowi skargę o złe traktowanie sieroty (*eisangelía kakóseos orphanou*), zarzucając temu ostatniemu bezprawne odebranie ich wspólnemu podopiecznemu połowy spadku po Hagniaszu (II). Na ten właśnie proces napisał Isajos dla Teopomposa mowę obrończą.

Opiera się ona, w zasadzie, na jednym, najważniejszym argumencie: chłopiec nie może dziedziczyć majątku Hagniasza (II), gdyż nie jest uprawniony do objęcia spadku, albowiem to Teopompos jest ostatnim krewnym męskim, któremu prawo zezwala dziedziczyć majątek Hagniasza (II). Prawo dotyczące dziedziczenia po krewnych w linii bocznej cytuje mówca na samym początku mowy. Zgodnie z tą regulacją ostatnią kategorią wśród tzw. *anchisteis*, czyli najbliższych krewnych uprawnionych do dziedziczenia beztestamentowego, były, w zależności od linii męskiej albo żeńskiej, dzieci braci stryjecznych albo braci ciotecznych (*anepsiadoi*).

W mowie brak jest klasycznego wstępu, co jest rzeczą wyjątkową. Teopompos rozpoczyna swe wystąpienie od własnej wykładni prawa dotyczącego dziedziczenia beztestamentowego (XI 1-7). Od początku stara się przekonać sędziów, że bratanek jest osobą spoza kręgu *anchisteis* i dlatego nie ma żadnego prawa do majątku Hagniasza (II). Teopompos stawia więc przeciwnikowi procesowemu szereg pytań (XI 5), których intencją jest wykazanie braku pokrewieństwa upoważniającego bratanka do podnoszenia roszczeń do spadku po Hagniaszu (II). Mówca od początku podważa także wiarygodność swego przeciwnika, zarzucając mu nikczemność i niegodziwość: nie odpowiada bowiem na zadawane mu pytania, nie przedstawił świadków, nie złożył przysięgi, nie przytoczył też żadnego prawa, które uzasadniałoby jego roszczenia, a mimo to spodziewa się zwycięstwa w procesie (XI 7). Zapowiada też, że wykazując swoje pokrewieństwo, udowodni, że bratankowi nie przysługuje żadne prawo do spadku.

Dalej następuje narracja (XI 8-19) podzielona na kilka sekwencji. W pierwszej (XI 8-10) Teopompos wymienia swoich kuzynów, uprawnionych do spadku. Wspomina też o testamencie Hagniasza (II), w którym ten ostatni adoptował swą siostrzenicę, a na wypadek jej bezpotomnej śmierci przekazał spadek swemu przyrodniemu bratu – Glaukonowi. Mówca podkreśla też, że on i jego kuzyni, jak długo żyli wymienieni w testamencie spadkobiercy, nie kwestionowali ostatniej woli spadkodawcy. Sytuacja zmieniła się, kiedy roszczenia do spadku podniosła Fylomache (II) i na mocy decyzji sądu przejęła spadek. Kuzyni Hagniasza (II) postanowili wtedy wystąpić z roszczeniami do spadku. Jednak trzech z nich zmarło i Teopompos pozostał ostatnim, najbliższym krewnym uprawnionym do dziedziczenia. Na koniec po raz kolejny mówca dokonuje interpretacji prawa

o dziedziczeniu, podkreślając, że ostatnią grupą spadkobierców uprawnionych do dziedziczenia są kuzyni oraz ich dzieci. W kolejnej części narracji (XI 11-14) mówca stara się udowodnić, że jego bratanek znajduje się poza kręgiem *anchisteís*. Zwraca uwagę na fakt, że jeśli nie żyje żaden z kuzynów ani nie ma ich dzieci, spadek nie przechodzi na potomków dzieci kuzynów, lecz dziedziczą, w tej samej kolejności, krewni ze strony matki spadkodawcy. W rozdziale 13. i 14. Teopompos po raz kolejny atakuje swego przeciwnika procesowego, zarzucając mu fałszywe oskarżenie. W kolejnej narracji (XI 15-18) ukazuje Teopompos historię sporu o spadek, jaki przyszło mu prowadzić z Fylomache (II) oraz matką Hagniasza (II), którą w sądzie reprezentowali jej prawni opiekunowie. Wreszcie w rozdziale 19. dokonuje mówca rekapitulacji: jego bratanek nie jest uprawniony do dziedziczenia, a on sam wszedł w posiadanie spadku zgodnie z prawem.

W kolejnych rozdziałach (XI 20-23) rozprawia się najpierw z tezą przeciwnika procesowego, jakoby on sam i Stratokles, podnosząc roszczenia do spadku, zawarli umowę w kwestii wspólnych działań, które miały ich doprowadzić do odzyskania spadku. Następnie (XI 24-26), posługując się logicznymi argumentami, obala kolejne twierdzenie przeciwnika, według którego miał zobowiązać się wobec bratanka, że jeśli wygra proces z Fylomache (II), odda mu połowę spadku po Hagniaszu (II).

W dalszej części mowy (XI 27-31) Teopompos zbija kolejne twierdzenia przeciwnika, mianowicie, że prawo zabraniało bratankowi pozwać Teopomposa, albowiem sierotom nie wolno występować ze skargą przeciw opiekunom, oraz że nie podnieśli wcześniej, kiedy Teopompos prowadził spór z Fylomache (II) oraz matką Hagniasza (II), roszczeń do spadku, gdyż Teopompos obiecał przekazać chłopcu, w razie zwycięstwa we wspomnianym procesie, połowę spadku. Jedynym powodem wniesienia przez przeciwnika skargi przeciwko Teopomposowi jest, zdaniem tego ostatniego, fakt, że w świetle prawa chłopcu nie przysługuje żadne prawo do spadku.

W kolejnych rozdziałach (XI 32-35) mówca przedstawia typowe działania, jakie powinien podjąć przeciwnik, chcąc dochodzić rzekomych praw do spadku przysługujących ich podopiecznemu, zamiast za pomocą publicznej skargi wszczynać proces przeciw Teopomposowi, chociaż ten nie zdefraudował żadnej części majątku pupila.

W ostatniej części mowy (XI 36-50) rozprawia się Teopompos z ostatnim zarzutem przeciwnika, mającym zdyskredytować go w oczach sędziów, że będąc bogatym człowiekiem, nie wyposażył w posag żadnej z czterech córek swego zmarłego brata Stratoklesa. Teopompos przedstawia więc dokładnie składniki obu majątków: najpierw Stratoklesa, następnie swojego, i dochodzi do wniosku, że jego majątek jest znacznie mniejszy, a w razie przegrania procesu o złożenie fałszywych zeznań, może zostać jeszcze uszczuplony. Ostatecznym argumentem przemawiającym na jego korzyść są zeznania

świadków. Na koniec Teopompos jeszcze raz podkreśla, że pełnił liturgie⁵, płacił podatki i wykonywał wszelkie nałożone na niego obowiązki, a mimo to przeciwnik oczernia go, nazywając go bezużytecznym obywatelem. Proponuje też proste rozwiązanie konfliktu: połączenie obu majątków i równy ich podział między spierające się strony. Przewiduje jednak, że przeciwnik odrzuci to rozwiązanie.

W mowie tej osiągnął Isajos wyżyny swej sztuki. Teopompos od początku jawi się nam jako człowiek pewny zwycięstwa, doświadczony i obeznany z prawem. Wiemy, że wygrał on ten proces. Informację tę zawdzięczamy XLIII mowie Pseudo-Demostenesa. Dotyczy ona procesu o spadek Hagniasza (II), który w 342 r. p.n.e. synowi Teopomposa, Makartatosowi (II), wytoczył mąż Fylomache (II) – Sositeos. Dzięki mowie Pseudo-Demostenesa znamy imiona wielu krewnych Hagniasza (II), w tym samego mówcy – Teopomposa.

Trudno precyzyjnie określić czas powstania tej mowy oraz niektóre wzmiankowane w niej wydarzenia. Spadkodawca Hagniasz (II) jest najczęściej identyfikowany z osobą, o której źródła (*Hell. Oxy.* 7.1; Harpokration, s.v. *Hagnias*) wspominają jako o pośle, który, udając się z poselstwem do Persji, wpadł w ręce Spartan i został przez nich zamordowany w 397/396 r. p.n.e.⁶ Zakładając, że data śmierci Hagniasza (II) jest prawdziwa, możemy z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że spadek po nim znajdował się w rękach bratanicy spadkodawcy – Fylomache (II) – przez około 35 lat. Proces, na który Isajos przygotował Teopomposowi mowę obrończą, mógł się zatem najwcześniej odbyć około 361/360 r. p.n.e.

Kluczowym zagadnieniem w tej mowie, budzącym gorące spory wśród komentatorów, jest to, czy Teopomposowi przysługiwało w istocie prawo do spadku po Hagniaszu. R. Jebb⁷ oraz W. Wyse⁸ byli temu zdecydowanie przeciwni. Pogląd ten dominował w nauce przez wiele dziesięcioleci⁹. Wpłynął on, z jednej strony, na bardzo niekorzystną ocenę Isajosa jako logografa, który był oszustem, cynicznie manipulującym prawem w interesie swych klientów, z drugiej zaś, przyczynił się do kwestionowania jego mów jako wiarygodnego źródła poznania ateńskiego prawa.

Pierwszym uczonym, który uznał prawną podstawę żądań Teopomposa, był E.S. Forster¹⁰. Jeszcze mocniej prawo Teopomposa do spadku po Hagniaszu podkreślił Alick

⁵ Zob. Mowa IV, przyp. 31.

⁶ S. Humphreys, *The Date...*, s. 219-225 sugeruje zupełnie inne poselstwo, do króla Macedonii, w roku 375 lub 373 p.n.e.

⁷ R. Jebb, *op. cit.*, t. 2, s. 357.

⁸ W. Wyse, *op. cit.*, s. 671,

⁹ Np. P. Roussel, *op. cit.*, s. 189, w przedmowie do tej mowy Isajosa pisze o „insuffisance des droits Theopompos”.

¹⁰ E.S. Forster, *op. cit.*, s. 384.

Robin Walshan Harrison, pisząc, że Isajos nie wprowadził sędziów przysięgłych w błąd, gdyż jego prawo do spadku wynikało z faktu przynależności do *anchisteís*¹¹. W jednoznaczny sposób z krytyczną oceną Wysego odnośnie do prawa Teopomposa do spadku rozprawił się wreszcie W.E. Thompson. Jego zdaniem przewaga Teopomposa nad Fylomache (II) wynikała przede wszystkim ze stanu faktycznego. Matka Fylomache (II), Fylomache (I), nie była bowiem prawną siostrą Polemona. Gdyby było inaczej, prawo Fylomache (II) do spadku po Hagniaszu nie byłoby przez kogokolwiek kwestionowane i tym samym zdecydowanie silniejsze od prawa Teopomposa¹². Według Thompsona Teopompos był rzeczywiście *anepsioú país*, czyli synem kuzyna ze strony stryja, a ten stopień pokrewieństwa łączący Teopomposa ze spadkodawcą Hagniaszem jako ostatni upoważniał do dziedziczenia beztestamentowego. Jednym z dowodów na to jest fakt, że w kolejnej sprawie sądowej dotyczącej tego spadku Sositeos, występując przeciwko synowi Teopomposa – Makartatosowi – ani słowem nie wspomina na temat przewrotnego użycia zwrotu *anepsioú país* w odniesieniu do Teopomposa, a przecież gdyby ten ostatni uzurpował sobie prawo do bycia „synem kuzyna”, Sositeos nie omieszczałby tego wykorzystając jako argumentu w kolejnym procesie. Na korzyść Teopomposa przemawia też fakt, że wygrał aż trzy procesy. Pierwszy, z Fylomache (II), który umożliwił mu objęcie spadku po Hagniaszu, drugi, w sprawie o fałszywe zeznania, w którym to przeciwnicy procesowi próbowali odwrócić skutki niekorzystnego dla nich wyroku z pierwszego procesu, oraz trzeci, z drugim opiekunem jego bratanka. Jest wręcz niewiarygodne, aby sędziowie pomylili się aż trzy razy, uznając Teopomposa za *anepsioú país*, i trzykrotnie wydali korzystny dla niego wyrok, gdyby ten w istocie nie miał prawa do spadku¹³.

Prawa

1. Przeczytałem wam te prawa dlatego, że [przeciwnik]¹⁴ na podstawie pierwszego z nich twierdzi uparcie, że chłopcu¹⁵ należy się połowa spadku, nie mówiąc [w ten sposób]

¹¹ A.R.W. Harrison, *A Problem...*, s. 41.

¹² Zob. W.E. Thompson, *op. cit.*, s. 19, 63, 73, 78, 89.

¹³ *Ibidem*, s. 5.

¹⁴ Faktycznym przeciwnikiem mówcy jest syn jego brata Stratoklesa. Jego opiekunami po śmierci ojca zostali Teopompos (mówca) oraz jeszcze jeden z obywateli ateńskich, który w imieniu chłopca wystąpił ze skargą przeciwko Teopomposowi. W Atenach dość często powoływano kilku opiekunów, aby kontrolując się nawzajem nie dopuszczali się nadużyć. Por. J. Rominkiewicz, *Opieka...*, s. 46 i nn.

¹⁵ Synowi Stratoklesa, brata Teopomposa.

prawdy. Albowiem Hagniasz (II) nie był naszym¹⁶ bratem, prawo¹⁷ powołuje na spadkobierców majątku brata w pierwszej kolejności braci i synów braci, jeśli pochodzą od tego samego ojca; jest to bowiem najbliższy stopień pokrewieństwa ze zmarłym. **2.** Jeśli tych nie ma, w drugiej kolejności powołuje siostry z tego samego ojca oraz ich dzieci. Jeśli i tych nie ma, prawo to przysługuje najbliższym krewnym trzeciego stopnia, mianowicie kuzynom ze strony ojca aż po ich dzieci. Jednak jeśli brakuje i tego stopnia pokrewieństwa, wraca ponownie i czyni spadkobiercami krewnych ze strony matki zmarłego, w tej samej kolejności, w jakiej przyznawało spadek na początku krewnym ze strony ojca. **3.** Ustawodawca uwzględnia jedynie te stopnie najbliższego pokrewieństwa, zwięźlej w słowach niż ja to przedstawiam, jednak całkiem wyraźnie ukazuje zamiar, który chce przez to osiągnąć. Ten oto chłopiec nie jest związany pokrewieństwem z Hagniaszem (II) w żadnym z wymienionych stopni, lecz jest poza pokrewieństwem. Abyście dokładnie poznali sprawę, w której macie głosować, niech przeciwnik powie, bez zbędnych słów, w którym z wymienionych stopni pokrewieństwa pozostaje chłopiec ze spadkodawcą. Jeśli wykaże, że jest z nim spokrewniony w jakimkolwiek stopniu, dobrowolnie zgadzam się, że połowa spadku jest chłopca. **4.** Jeśli zaś nie będzie w stanie wymienić żadnego z nich, z pewnością zostanie [mu] udowodnione, że mnie w jawny sposób fałszywie oskarża, was zaś stara się, wbrew prawom, oszukać. Wezwawszy go zatem przed was, zadam mu pytanie, odczytując kolejno to, co znajduje się w prawach; w ten sposób dowiecie się, czy majątek Hagniasza (II) należy się chłopcu, czy też mnie. Weź¹⁸ zatem dla nich prawa; a ty¹⁹ podejdź tu, skoro jesteś biegły w oczernianiu i przeinaczaniu prawa. Ty zaś czytaj.

Prawo

5. Zatrzymaj się. Zadam ci pytanie²⁰. Czy ten oto chłopiec jest bratem Hagniasza (II) albo synem brata lub też siostry, czy kuzynem²¹, albo potomkiem kuzyna ze strony matki lub ojca? Który z wymienionych stopni pokrewieństwa, na podstawie których prawo daje możliwość dziedziczenia, [dotyczy chłopca]? I tylko nie mów, że jest synem mego

¹⁶ To jest mówcy i Stratoklesa.

¹⁷ Tekst prawa, na które powołuje się mówca, cytuje Pseudo-Demostenes (XLIII 51).

¹⁸ Polecenie do sekretarza.

¹⁹ Słowa te kierowane są do przeciwnika procesowego.

²⁰ Uwaga do przeciwnika procesowego. Podczas procesu strony mogły sobie zadawać pytania, na które zobowiązane były udzielać odpowiedzi w czasie przysługującym przeciwnikowi procesowemu.

²¹ W oryginale występuje w tym miejscu słowo *anepsios*, oznaczające zarówno brata stryjecznego, jak i ciotecznego. W przekładzie używam potocznego określenia oddającego ten stopień pokrewieństwa – kuzyn.

brata. Mowa jest teraz bowiem nie o moim spadku; ja ciągle żyję. Gdybym zmarł bezdzietnie, a on podniósłby roszczenia do mego majątku, wypadłoby udzielić odpowiedzi temu, który pyta. Jednak teraz twierdzisz, że chłopcu należy się połowa spadku po Hagniaszu (II); musisz więc wymienić stopień pokrewieństwa, który łączy chłopca z Hagniaszem (II). Podaj go zatem tym oto [sędziom]!

6. Zwróćcie uwagę, że nie jest w stanie określić stopnia pokrewieństwa, lecz odpowiada raczej na wszystkie [inne pytania] niż na te, na które powinniście poznać odpowiedzi. Jednak ten, kto działa w słusznej sprawie, nie powinien być zakłopotany, lecz odpowiadać szybko, i nie tylko to czynić, lecz także złożyć przysięgę i przedstawić świadków, którzy potwierdzą stopień pokrewieństwa, aby jeszcze bardziej znalazł u was wiarę. Jednak teraz ani nie dał na nie odpowiedzi, ani nie przedstawił świadków, ani nie złożył przysięgi, ani nie powołał się na prawa, a mimo to oczekuje, że wy, którzy złożyliście przysięgę, iż oddacie swój głos zgodnie z prawem, powinniście uwierzyć jemu, mnie zaś, wbrew prawu, skazać na podstawie tego pisemnego powództwa²²; cóż za nikczemny i bezwstydnym z niego człowiek! 7. Jednak ja nie uczynię żadnej z tych rzeczy, lecz przedstawię wam moje pochodzenie oraz to, dlaczego mnie należy się spadek, ponadto udowodnię, że chłopiec, jak i ci wszyscy, którzy wcześniej spierali się ze mną o spadek, znajdują się poza pokrewieństwem uprawniającym do dziedziczenia i że wy zgadzacie się ze mną. Konieczne jest wyjaśnienie tych wydarzeń od początku; dzięki temu poznacie moje pokrewieństwo oraz to, że przeciwnikom nie przysługuje spadek.

8. Albowiem ja i Hagniasz (II), mężowie, Eubulides, Stratokles i Stratios (II), brat matki Hagniasza, jesteśmy synami kuzynów; nasi ojcowie byli kuzynami, synami braci pochodzących od tego samego ojca²³. Kiedy Hagniasz (II) przygotowywał się, aby wypłynąć jako poseł²⁴ w sprawach, które zakończyły się pomyślnie dla państwa, nie zostawił swego majątku, na wypadek gdyby coś się [mu] stało, nam, swym najbliższym krewnym, lecz adoptował jako córkę swą siostrzenicę²⁵; gdyby zaś i jej coś się stało,

²² Gr. *eisangelía*.

²³ Na podstawie wspomnianej już XLIII mowy Pseudo-Demostenesa wiemy, że mówca i Stratokles byli synami Charidemosa, zaś Stratios (II) synem Fanostratos, ich ojcowie byli braćmi, synami Stratiosa (I). Hagniasz (II) był synem Polemona i wnukiem Hagniasza (I). Eubulides (II) synem Filagrosa i wnukiem Eubulidesa (I). Stratios (I), Hagniasz (I) oraz Eubulides (I) byli braćmi, synami Buselosa.

²⁴ Harpokration, opierając się na historykach attyckich (Androtionie i Filochoriosie), przekazał informację, że Hagniasz został zamordowany przez Lacedemończyków.

²⁵ Użyty tu rzeczownik *adelphidé* określa zarówno bratanicę, jak i siostrzenicę. Nie sposób więc wykluczyć, że Hagniasz adoptował córkę jednego z dwóch braci przyrodnych, chociaż ta propozycja nie znajduje w literaturze szerszego poparcia. Fakt, że Hagniasz nie adoptował mężczyzny, lecz kobietę, może budzić zdziwienie. Tęgo rodzaju adopcje zdarzały się zdecydowanie rzadziej (Isajos wspomina jeszcze raz o takiej adopcji – VII 9). Hagniasz miał co

majątek przekazał Glaukonowi, bratu z tej samej matki²⁶; dyspozycje te zapisał w testamentie. **9.** Jakiś czas po tym zmarł Eubulides (II)²⁷, zmarła córka, którą adoptował Hagniasz (II), a majątek, zgodnie z testamentem, otrzymał Glaukon. My zaś nigdy nie uważaliśmy za słuszne występować przeciwko jego testamentowi, sądziliśmy raczej, że wola spadkodawcy co do jego majątku powinna obowiązywać, i pozostaliśmy przy tym. Tymczasem córka²⁸ Eubulidesa (II), razem z pomagającymi jej osobami²⁹, podniosła roszczenia do spadku i otrzymała go³⁰, wygrawszy proces z tymi, którzy opierali swe roszczenia na testamentie; co prawda nie należała do osób uprawnionych do dziedziczenia na podstawie pokrewieństwa³¹, jednak miała nadzieję, tak się wydaje, że nie wytoczymy jej procesu, ponieważ nie kwestionowaliśmy testamentu. **10.** My zaś, ja, Stratios (II) i Stratokles, skoro spadek stał się sporny dla najbliższych krewnych³², byliśmy wszyscy gotowi wytoczyć proces; jednak zanim wystąpiliśmy z wnioskami o przyznanie spadku, zmarł Stratios (II), zmarł też Stratokles i ja sam pozostałem z grona krewnych ze strony ojca, będąc synem kuzyna, i mnie jednemu, zgodnie z prawami, należał się spadek, ponieważ wszyscy inni krewni, których łączył ze spadkodawcą ten sam stopień pokrewieństwa, co i mnie, już nie żyli. **11.** Jednak skąd będziecie wiedzieć, że to mnie przysługuje prawo do spadku na podstawie najbliższego pokrewieństwa, a nie dzieciom innych osób, wśród których jest ten chłopiec? Pokaże to samo prawo. Wszyscy zgadzają się z tym, że prawo do spadku po najbliższych krewnych przysługuje kuzynom ze strony ojca aż do dzieci kuzynów; jednak czy po nas [prawo] przyznaje jeszcze roszczenie do spadku naszym dzieciom, jest kwestią, którą należy uważnie zbadać. Weź zatem prawo i czytaj im.

Prawo: [Jeśli ze strony ojca nie ma żadnego krewnego aż do dzieci kuzynów, prawo do spadku nabywają, w tej samej kolejności, krewni ze strony matki³³].

prawda dwóch braci przyrodnych, jednak adopcja jednego z nich mogła być dla niego trudna choćby ze względów psychologicznych.

²⁶ Glaukon był synem matki Hagniasza (II) z drugiego małżeństwa.

²⁷ W 361 r. p.n.e.

²⁸ Z XLIII mowy Pseudo-Demostenesa wiemy, że nazywała się ona Fylomache (II).

²⁹ Wiemy, że wspierał ją jej mąż (Pseudo-Demostenes XLIII 9), noszący prawdopodobnie imię Sositeos. Imię to pada jedynie w *argumentum* do XLIII mowy Pseudo-Demostenesa.

³⁰ Proces, w którym zapadł wyrok na korzyść Fylomache (II), miał miejsce za archontatu Nikodema w 361/360 r. p.n.e. Zob. Pseudo-Demostenes XLIII 31.

³¹ Zdaniem Teopomposa jej babka, Fylomache (I), nie była dzieckiem z prawnie zawartego małżeństwa.

³² Przyznanie spadku przez sąd Fylomache (II) spowodowało unieważnienie testamentu, najbliżsi krewni mogli w tej sytuacji podnieść roszczenia do spadku.

³³ Jest to jedyne miejsce w mowach Isajosa, w którym przytoczony jest tekst prawa. Najprawdopodobniej jest to późniejsza parafraza, oparta na przekazie z rozdziału 12 tej mowy.

12. Słyszycie, mężowie, że ustawodawca nie określił, że jeśli nie ma żadnego krewnego ze strony ojca aż do dzieci kuzynów, uprawnionymi do spadku są potomkowie dzieci kuzynów, lecz przyznał prawo do spadku, gdyby nie było nas³⁴, krewnym ze strony matki spadkodawcy: braciom i siostram oraz ich dzieciom i pozostałym krewnym w tej samej kolejności, jaka została przedstawiona na początku; nasze dzieci wyłączył z kręgu osób uprawnionych do dziedziczenia na podstawie pokrewieństwa. Prawo nie przyznaje tym oto spadku po Hagniaszu, nawet gdybym zmarł; na jakiej podstawie zatem myślą, skoro żyję i objąłem spadek zgodnie z prawem, że przysługuje im prawo dziedziczenia na podstawie pokrewieństwa? Jest to zupełnie wykluczone! **13.** Lecz jeśli ci nie mają prawa do spadku – ich ojcowie byli bowiem spokrewnieni ze spadkodawcą w takim samym stopniu, jak ja – nie przysługuje ono również temu chłopcu; albowiem i jego ojciec spokrewniony był w jednakowym stopniu jak oni. Czyż nie jest przerażające, że skoro prawa przyznały mi wyraźnie spadek, przeciwników zaś wyłączyły z kręgu najbliższych krewnych uprawnionych do dziedziczenia, przeciwnik waży się mnie fałszywie oskarżać i nie uznaje za konieczne wdać się [ze mną] w spór, kiedy ja wytoczyłem proces o spadek, ani też wnieść kaucję³⁵, na którą w tego rodzaju sprawach, jeśli miał do powiedzenia coś uprawnionego, powinien się zdecydować, lecz sprawia mi w imieniu chłopca kłopoty i naraża na bardzo poważne niebezpieczeństwo³⁶? **14.** [Czyż nie jest przerażające], że odnośnie do majątku, co do którego istnieje zgoda, że należy do chłopca, ani nie może postawić mi żadnego zarzutu, ani też powiedzieć, że przywłaszczyłem sobie coś z niego – gdybym zarządzał nim tak źle, jak zarządzał nim on sam³⁷, powinienem zostać skazany – odnośnie zaś do tego [majątku], o którym zdecydowaliście w głosowaniu, że jest mój, i daliście każdemu, kto tylko chce, możliwość podniesienia doń roszczeń, przygotowuje mi tego rodzaju proces i dochodzi do tego stopnia bezwstydu?

15. Sądzę więc, że na podstawie tego, co powiedziano, jest dla was zrozumiałe, że ani nie krzywdzę tego chłopca, ani też nie zasługuję, nawet w najmniejszym stopniu, na tego rodzaju zarzuty; uważam, że jeszcze dokładniej dowiecie się tego na podstawie innych okoliczności, a zwłaszcza usłyszawszy o tym, w jaki sposób doszło do przyznania mi spadku. Kiedy bowiem, mężowie, podniosłem roszczenia do spadku, ani ten, który występuje teraz przeciwko mnie z pisemnym oskarżeniem, nie uznał, że należy w imieniu chłopca uiścić kaucję, ani dzieci Stratiosa (II), które są spokrewnione [ze

³⁴ Tj. gdyby nie było dzieci kuzynów, do których zalicza się mówca.

³⁵ Tzw. *parakatabolé*. Zob. Wstęp, rozdz. II.2.

³⁶ Co mówca ma na myśli, dowiemy się w rozdziale 35.

³⁷ Zarzut nie poparty bliższymi dowodami.

spadkodawcą] w takim samym stopniu, jak ten chłopiec [...]³⁸, ani nie uważały, że z jakiegoś innego powodu mają prawo do tego majątku; **16.** przeciwnik nie stwarzałby mi teraz żadnych trudności, gdybym tylko zgodził się, że przejmie majątek chłopca i nie sprzeciwiał się mu³⁹. Ci [ludzie], jak powiedziałem, wiedząc, że nie należą do osób najbliższej spokrewnionych, nie podnieśli żadnych roszczeń, lecz milczeli; ci zaś, którzy współdziałali z córką Eubulidesa (II), którą ze spadkodawcą łączył ten sam stopień pokrewieństwa, co synów Stratoklesa, oraz prawni reprezentanci⁴⁰ matki Hagniasza (II) zdecydowali się wnieść przeciw mnie oskarżenie. **17.** Jednak stanęli przed ogromnym problemem, jak określić w swej odpowiedzi na pozew stopień pokrewieństwa, a ponieważ zarówno ta, która posiadała spadek, jak też ludzie wypowiadający się o jej pokrewieństwie skłamali w tej kwestii, łatwo więc dowiodłem, że mieli czelność napisać w pozwie nieprawdę⁴¹, ci zaś, którzy reprezentowali matkę Hagniasza (II), którą łączył [ze spadkodawcą] ten sam stopień pokrewieństwa, co i mnie – była bowiem siostrą Stratosia (II)⁴² – jednak wykluczonej przez prawo, które nakazuje, aby pierwszeństwo mieli krewni męscy, pominęli tę kwestię [i] sądząc, że zyskają nade mną przewagę, wpisali, że jest matką spadkodawcy; jest to najbliższe pokrewieństwo ze wszystkich, jednak nie bierze się go, oczywiście, pod uwagę przy stopniach pokrewieństwa uprawnionych do dziedziczenia. **18.** A więc zapisałem, że jestem synem kuzyna⁴³ i dowiodłem, że kobiety te nie należą do najbliższych krewnych uprawnionych do dziedziczenia⁴⁴ i w ten sposób otrzymałem od was sądownie spadek; i nie pomogły żadne argumenty: ani kiedy ta, która posiadała spadek, mówiła, że pokonała wcześniej tych, którzy podnieśli roszczenia na podstawie testamentu, ani kiedy druga twierdziła, że jest matką mężczyzny, który pozostawił spadek, albowiem orzekający w tej sprawie nade wszystko cenili prawo i złożone przysięgi, dlatego też oddali głos za mną, podnoszącym roszczenia na podstawie praw. **19.** Doprawdy, pokonałem te kobiety w ten oto sposób, udowodniwszy, że nie łączyło ich z Hagniaszem (II) żadne pokrewieństwo uprawniające do dziedziczenia, jednak

³⁸ Tekst oryginalny zawiera w tym miejscu lukę.

³⁹ Kolejne podejrzenie obciążające przeciwnika.

⁴⁰ Byli to zapewne jej synowie – Glaukon i Glaukos (zob. W. Wyse, *op. cit.*, s. 690).

⁴¹ Podnosząc roszczenia do spadku Teopompos oparł je na stwierdzeniu, że Fylomache (I) nie była prawowitą córką, legalną siostrą Polemona (Pseudo-Demostenes XLIII 29, 39-40). Pogląd ten zwalczał Sositeos (Pseudo-Demostenes XLIII 22, 24, 26, 29, 32, 35-36, 49, 63). Zdaniem J.K. Daviesa, *op. cit.*, s. 79, fakt, że wyszła ona następnie za mąż za swego kuzyna Filagrosa, może sugerować jej legalne pochodzenie. To jednak nie obala zastrzeżeń podnoszonych przez Teopomposa (por. M. Edwards, *Isaeus*, s. 184, przyp. 29).

⁴² Zob. XI 8.

⁴³ Zob. XI 10.

⁴⁴ Zob. XI 9.

przeciwnik nie odważył się [wówczas] podnieść przed wami roszczeń do połowy spadku w imieniu chłopca, dzieci Stratiota (II), pozostające [ze spadkodawcą] w tym samym stopniu pokrewieństwa, co i ten tutaj, również teraz nie uznają za rzecz właściwą wystąpić przeciw mnie z powództwem w sprawie tego majątku, jestem w posiadaniu spadku, który został mi przyznany przez was, wykazuję, że przeciwnik nawet jeszcze teraz nie może powiedzieć niczego o tym, w jakim stopniu pokrewieństwa uprawniającym do dziedziczenia pozostaje chłopiec z Hagniaszem (II); czego więcej powinniście się dowiedzieć albo czego jeszcze pragniecie wysłuchać w tej sprawie? Uważam, że wam, ludziom zdrowo myślącym, wystarczy to, co powiedziałem.

20. Przeciwnik, który łatwo kłamie przy każdej sposobności i który uważa, że jego niegodziwość nie przyniesie mu żadnej szkody, ma czelność rzucać na mnie wiele różnych oszczerstw, o czym niebawem opowiem, twierdzi teraz, że ja i Stratokles, zamierzając wszcząć spór o spadek, zawarliśmy porozumienie. I tylko nam jednym spośród tych, którzy zamierzali wystąpić z roszczeniami, nie wolno było porozumieć się wzajemnie w tej sprawie. **21.** Córce Ebulidesa (II) i matce Hagniasza (II), procesującym się z nami, ponieważ nie podnosiły roszczeń na tej samej podstawie, wolno było zawrzeć umowę, że jeśli zwycięża jedna z nich, także ta, która przegra, otrzymuje część spadku; dla każdej z nich musiała być wystawiona urna do głosowania⁴⁵. Nasz przypadek nie był taki, albowiem podnieśliśmy dwa roszczenia, oparte na tym samym stopniu pokrewieństwa, o połowę spadku dla każdego z nas; dla podnoszących roszczenia na tych samych podstawach, wystawiana jest jedna urna, przy tym nie mogło się zdarzyć, że jeden przegrywa proces, a drugi wygrywa, lecz to samo niebezpieczeństwo zagrażało nam obu w równym stopniu, dlatego też nie było możliwe wspólne działanie albo zawarcie umowy co do tego majątku. **22.** Lecz kiedy zmarł Stratokles, zanim wystąpiliśmy z wnioskami o połowę spadku dla każdego z nas, i ani Stratoklesowi, ani temu chłopcu nie przysługiwała już na mocy prawa żadna część spadku, lecz na podstawie najbliższego pokrewieństwa przypadłby on mnie, gdybym pokonał posiadających spadek, ten oto już wtedy obmyślił to i uknuł, sądząc, że przy pomocy tych słów z łatwością was oszuka. Jednak tego rodzaju sytuacja nie mogła mieć miejsca, lecz wszystkie szczegóły procedury były już przewidziane, jak łatwo wywnioskować z prawa. Weź je zatem i przedstaw im.

⁴⁵ W sprawach spadkowych z racji tego, że mogło w nich uczestniczyć kilka stron, wystawiano dla każdej z nich osobną urnę do głosowania. Ze wspomnianej mowy Pseudo-Demostenesa wiemy, że w procesie tym dla czterech stron wystawiono cztery urny. Pozostają jednak pewne niejasności. Według Isajosa jedną ze stron była matka Hagniasza (II), o której jednak Pseudo-Demostenes nie wspomina. Zamiast niej wymienia jako stronę Glaukosa i Glaukona, o których nie wspomina z kolei Isajos, a także niejakiego Eupolemosa, o którym nie wiemy nic bliżej. Tak więc cztery walczące o spadek partie byłyby następujące: Fylomache (II), Teopompos, matka Hagniasza (II), reprezentowana w sądzie przez swych synów Glaukosa i Glaukona, oraz Eupolemos.

Prawo⁴⁶

23. Czy wydaje się wam, że prawo daje możliwość powołania tego rodzaju wspólnoty, a nie poleca wprost coś, co jest całkowicie przeciwne, wyraźnie nakazując, jeśli wspólnota powstała już wcześniej, że każdy może postawić wniosek o przyznanie mu jego części, dla tych zaś, którzy opierają swe roszczenia na tej samej podstawie, wystawiając jedną urnę i ustanawiając w ten sposób procedurę przyznania spadków? Jednak ten, chociaż mówią o tym prawa i nie jest możliwe zawarcie takiej umowy, miał czelność zmyślić, w tak nedorzeczny sposób, tego rodzaju historię. **24.** I uczynił nie tylko to, lecz wymyślił pełną sprzeczności historię, której poświęćcie uwagę, mężowie. Twierdzi mianowicie, że zgodziłem się, iż oddam chłopcu połowę spadku, jeśli pokonam tych, którzy go posiadają. Zatem, jeśli należała mu się część spadku na podstawie pokrewieństwa, jak twierdzi sam [przeciwnik], po co było im potrzebne tego rodzaju zobowiązanie z mojej strony? Połowa spadku była bowiem jednakowo sporna i dla nich, jeśli w ogóle mówią prawdę. **25.** Jeśli jednak w ogóle nie należeli do najbliższych krewnych uprawnionych do dziedziczenia, dlaczego miałem się zgodzić na oddanie [połowy spadku], skoro prawa przyznały mi cały spadek? A może nie wolno mi było występować z wnioskiem bez ich zgody? Jednakże prawo daje tę możliwość każdemu, kto chce, nie mogli więc tego powiedzieć. A może mieli dla mnie jakieś świadectwo w tej sprawie, którego gdyby nie powołali, nie mógłbym sądownie otrzymać spadku? Przecież podniosłem roszczenia na podstawie pokrewieństwa, a nie testamentu, a to nie wymaga żadnych świadków. **26.** Lecz jeśli ani nie było możliwe wspólne rozwiązanie tej sprawy, kiedy żył Stratokles, ani nie pozostawił mu⁴⁷ spadku ojciec, ponieważ nie została mu przysądzona żadna jego część, ani nie jest prawdopodobne, że zgodziłem się, iż oddam mu połowę spadku, lecz to wy oddaliście mi ten spadek, przyznawszy mi go sądownie, przeciwnicy zaś ani wtedy nie wystąpili z wnioskiem o przyznanie spadku, ani też kiedykolwiek później nie uznali za stosowne zgłosić [doń] pretensji, jak więc można uznać, że słowa tych ludzi są wiarygodne? Moim zdaniem jest to niemożliwe.

27. Przeciwnik twierdzi w istocie – ponieważ możecie słusznie wyrazić zdziwienie z tego powodu, że nie wystąpili wtedy z wnioskiem o przyznanie połowy spadku – że to ja jestem powodem tego, iż nie podnieśli roszczeń wobec tych ludzi⁴⁸, ponieważ zgodziłem się, że odstąpię [połowę spadku] i z tego powodu nie złożyli kaucji sądowej, i że to prawa są przeszkodą dla wystąpienia z oskarżeniem przeciwko mnie – ponieważ sierotom nie

⁴⁶ Tekst prawa dotyczącego głosowania nie zachował się. Na temat procedury głosowania zob. Arystoteles, *Ath. polit.* LXVIII 3 i nn.

⁴⁷ Chłopcu.

⁴⁸ Mówca ma na myśli Fylomache (II) oraz matkę Hagniasza (II) i jej pomocników.

wolno występować ze skargą przeciw opiekunom – ani w jednym, ani w drugim przypadku nie mówiąc prawdy. **28.** Albowiem ani nie mógł wskazać prawa, które uniemożliwia mu wniesienie przeciw mnie skargi w imieniu chłopca – żadne [prawo] nie jest bowiem temu przeciwne, lecz tak, jak prawo dało możliwość wniesienia przeciw mnie skarg publicznych, tak i mnie, i chłopcu zagwarantowało wniesienie skarg prywatnych – ani też nie wytoczyli procesu tym, który posiadali spadek, dlatego że zgodziłem się [rzekomo] odstąpić połowę spadku, lecz ponieważ nie mają⁴⁹ żadnego prawa do tego majątku. **29.** Wiem dobrze, że jeśli zgodziłbym się, żeby chłopiec otrzymał ode mnie na mocy decyzji sądu połowę spadku, nigdy nie podjęliby takich kroków, ani nawet nie starali się ich podjąć, ponieważ wiedzieli, że nie należąc do najbliższych krewnych uprawnionych do dziedziczenia, gdyby otrzymali jakąś część dóbr, do której nie mają prawa, mogli być łatwo jej pozbawieni przez najbliższych krewnych. Jak powiedziałem to już wcześniej, prawo nie daje bowiem zupełnie możliwości dziedziczenia po nas na podstawie najbliższego pokrewieństwa naszym dzieciom, lecz krewnym ze strony matki zmarłego. **30.** Z roszczeniami do tego majątku mógł wystąpić Glaukon, brat Hagniasza (II), wobec którego nie byli w stanie powołać się na bliższe pokrewieństwo, lecz okazaliby się osobami nie należącymi do najbliższych krewnych uprawnionych do dziedziczenia; gdyby on nie chciał [tego uczynić], [mogła je podnieść] matka jego i Hagniasza (II), gdyż także jej przysługiwało to prawo z racji pokrewieństwa z synem⁵⁰, i gdyby wystąpiła na drogę sądową przeciw tym, którzy nie należeli do osób uprawnionych do dziedziczenia, otrzymałaby od was jawnie połowę spadku, ponieważ zapewniły jej to sprawiedliwość i prawa. **31.** Zatem z tych właśnie powodów nie podniósł roszczeń do spadku, a nie dlatego, że został powstrzymany przeze mnie i przez prawa, lecz posługując się tymi wymówkami posunął się do tego rodzaju szykan, na których oparł publiczną skargę i ma nadzieję, że oczerniając mnie zdobędzie majątek i pozbawi mnie opieki. Sądzi też, że wykazuje się szczególną zręcznością w tych intrygach, ponieważ, nie osiągnąwszy celu, nie utraci żadnej części swego majątku⁵¹, uzyskawszy zaś to, czego chce, bezkarnie zagarnie niebawem majątek chłopca.

⁴⁹ Mówca powinien w zasadzie użyć liczby pojedynczej, gdyż jego przeciwnikiem jest w tym procesie syn Stratoklesa. Posługując się zwrotem w liczbie mnogiej podkreśla rolę drugiego opiekuna w całej sprawie.

⁵⁰ Jednakże nie jako matce, lecz siostrze Stratiosa (II). Zob. XI 17.

⁵¹ Przeciwnik posłużył się powództwem z tytułu złego traktowania sieroty (*eisangelia kakóseos orphanou*). Skargę tę mógł wnieść każdy obywatel. Składano ją na ręce archonta, był on bowiem przewodniczącym składu sędziowskiego we wszystkich sprawach związanych z ateńskimi rodzinami. Od innych skarg publicznych różniło ją to, że powód, który nie uzyskał piątej części głosów sędziowskich, nie podlegał karze grzywny. Uzasadniając przed sądem swe roszczenie powód nie był ograniczony czasem. Podczas rozprawy nie korzystano bowiem z zegara wodnego, przy pomocy którego zazwyczaj odmierzany był czas wystąpień stron. Osoby skazane na podstawie skargi z tytułu złego traktowania spotykały bardzo surowe

32. Doprawdy, nie powinniście zwracać uwagi na słowa przeciwnika ani zezwalać, ani wreszcie przyzwyczajać się, że publiczne skargi wnosi się w sprawach, dla których prawa przewidziały procesy prywatne. Albowiem prawa w tej sprawie są całkiem proste i łatwe do zrozumienia; omówiwszy to w kilku słowach i powierzwszy waszej pamięci, przejdę zaraz do pozostałej części obrony przed stawianymi mi zarzutami. **33.** Jakie zatem są te prawa i jak je rozumiem? Jeśli [przeciwnik] twierdzi, że chłopcu przysługuje na podstawie pokrewieństwa część spadku po Hagniaszu (II), niech wystąpi do archonta z wnioskiem o [przyznanie] połowy spadku, i jeśli opowiedzielibyście się za nim w głosowaniu, niech weźmie [swoją część]; to bowiem nakazują prawa. Jeśli jednak nie opiera swego roszczenia na tej podstawie, lecz twierdzi, że zgodziłem się, iż odstąpię chłopcu [połowę spadku] – chociaż ja zapewniam, że żadne z jego słów nie jest prawdziwe – niech wniesie prywatną skargę i jeśli dowiedzie, że zgodziłem się na to, niech żąda wtedy wykonania wyroku; jest to bowiem sprawiedliwe. **34.** Jeśli mówi, że chłopiec nie może skierować przeciw mnie ani powództwa rzeczowego, ani osobowego, niech przytoczy prawo, które tego zabrania i jeśli może je wskazać, niech [chłopiec] obejmie w ten sposób część majątku. Jeśli jednak mówi, że ani nie musi podnosić sądownie pretensji do połowy spadku, ani wytaczać mi procesu, lecz że już teraz spadek należy do chłopca, niech złoży u archonta spis inwentarza w celu wydzierżawienia majątku sieroty, a dzierżawca odbierze ode mnie ten majątek, jako należący do chłopca. **35.** Jest to ze wszech miar słuszne. Nakazują to również prawa, a nie, na Zeusa, żebym był pozywany za pomocą publicznej skargi w kwestii, w której postanowili, że odbywają się procesy prywatne, i zagrożony utratą praw obywatelskich⁵², ponieważ nie odstąpiłem chłopcu tego, co otrzymałem od was, pokonawszy w głosowaniu tych, którzy posiadali spadek. Gdybym posiadał jakąś część majątku, powszechnie uznawanego za należący do chłopca, i źle nim zarządzał, przez co ów jest poszkodowany, wtedy byłoby rzeczą słuszną, żebym został pozwany za pomocą tej publicznej skargi⁵³, jednakże, na Zeusa, nie w sytuacji, kiedy chodzi o moją własność.

sankcje. Poza karą pieniężną dotykała je częściowa utrata praw obywatelskich. Opiekun, skazany na podstawie tej skargi, pozbawiany był również sprawowanej opieki. Powództwo to wnoszono nie tylko w razie nieuczciwego zarządzania majątkiem pupila, lecz także w innych wypadkach, w których zachodziło naruszenie interesu wychowanka, również przez osoby trzecie. Wnoszono je najprawdopodobniej również w sytuacji, gdy małoletni został wyzuty ze spadku. Z racji tego, że miało ono najbardziej ogólny charakter, było najczęściej stosowane ze wszystkich powództw chroniących interesy pupila. Szerzej na ten temat zob. J. Rominkiewicz, *Opieka...*, s. 144-153.

⁵² Mówca ma tu na myśli negatywne skutki w postaci ujmy na czci obywatelskiej (*atimía*), jaka mogła go dotknąć w wyniku przegrania procesu na podstawie *eisangelía kakóseos orphanou*.

⁵³ Czyli skargi z tytułu złego traktowania sieroty.

36. Ponieważ nie podjął w tej sprawie żadnych działań zgodnych z prawem, ani w ogóle w innych kwestiach nie powiedział niczego, co odpowiadałoby prawdzie, lecz zręcznie wymyślił to wszystko powodowany chciwością, oszukując i przekraczając prawa, i usiłując, wbrew prawu, zdobyć przewagę i nad wami, i nade mną, uważam, na bogów, że także wy zdajecie sobie z tego sprawę i wiecie to wszyscy jednakowo, tak że nie wiem, co jeszcze powinienem powiedzieć w tej sprawie. **37.** Widzę, mężowie, że większą część mowy poświęca on majątkowi chłopca i mojemu, majątek owego określa pod każdym względem jako niewystarczający, mnie zaś przedstawił w mowie jako kogoś bardzo bogatego i zarzuca mi tego rodzaju niegodziwość, że, mimo iż Stratokles miał cztery córki, nie mam serca ustanowić dla żadnej z nich posagu, chociaż, jak sam mówi, jestem w posiadaniu majątku chłopca. **38.** Chcę się wypowiedzieć i w tej sprawie; spodziewa się bowiem, że dzięki tym słowom zrodzi się w was zawiść wobec mnie z powodu majątku, który mi przypadł, wobec dzieci zaś, o ile uznaliście je za biedne, litość. Z pewnością nie powinniście pozostawać w niewiedzy co do tych kwestii, lecz poznać je dokładnie, abyście mieli świadomość, że kłamie, jak we wszystkich innych sprawach. Zgodziłbym się z tym, mężowie, że jestem największym niegodziwcem z wszystkich ludzi, jeśli Stratokles pozostawił swój majątek w złym stanie, i jeśli okaże się, że, sam będąc bogatym, nie troszczyłem się zupełnie o jego dzieci. **39.** Jeśli jednak pozostawił im majątek większy i pewniejszy od mojego, i jest on tak znaczny, że można dobrze wyposażyć z niego i córki, i syna uczynić nie mniej bogatym z tego, co zostało, i jeśli troszczę się o jego dobra w ten sposób, że majątek ten stał się o wiele większy, słusznie nie powinienem narażać się na zarzut, że nie daję im swego majątku, lecz raczej powinienem być sprawiedliwie pochwalony za ocalenie i powiększenie ich majątku. Łatwo dowiodę, że sprawy tak się mają. **40.** Najpierw przedstawię informacje na temat majątku, później zaś to, jak uznaję za słuszne zarządzać majątkiem chłopca [...] ⁵⁴.

Stratoklesowi i mnie przypadł ojcowski majątek na tyle znaczny, że wystarczał [na zaspokajanie codziennych potrzeb], lecz nie dość duży, by pełnić publiczne świadczenia. Oto dowód; każdy z nas dwóch otrzymał wraz z żoną 20 min⁵⁵ posagu; taki [niewielki] posag nie mógł być dany komuś, kto miał znaczny majątek. **41.** Stratoklesowi poszczęściło się, że do tego, co już posiadał, otrzymał jeszcze 5 póltalentów majątku; albowiem Teofont, brat jego żony, umierając adoptował jedną z jego córek i pozostawił jej swój majątek: pole w Eleuzis⁵⁶ o wartości 2 talentów, 60 owiec, 100 kóz, meble, znakomitego

⁵⁴ Ta część mowy nie zachowała się w rękopisie.

⁵⁵ Zob. Mowa II, przyp. 18.

⁵⁶ Eleuzis leżała na terenie fyli Hipponontis.

wierchowca, którego dosiadał jako fylarcha⁵⁷, i cały pozostały sprzęt domowy. **42.** Dobra te Stratokles posiadał przez całe 9 lat i pozostawił majątek o wartości 5 talentów⁵⁸ i 3000 drachm łącznie ze swą ojcowizną, a bez tego, co Teofont zapisał jego córce: pole w Tria⁵⁹ o wartości 5 póltalentów, dom w Melite⁶⁰ kupiony za 3000 [drachm], jeszcze inny w Eleuzis [kupiony] za 500 [drachm]. Oto nieruchomości, których dzierżawa przynosiła, w przypadku gruntu 12 min, domów zaś 3 miny, łącznie daje to 15 min; do tego kapitał o wartości około 4000 drachm, pożyczony na procent, od którego odsetki w wysokości 9 oboli [miesięcznie] dają 720 drachm za każdy rok. **43.** Sam dochód wynosi zatem ponad 22 miny i więcej; oprócz tego pozostawił sprzęty domowe, owce, jęczmień, wino i owoce, za które uzyskali 4900 drachm; ponadto 900 drachm w domu. Poza tym jego matka, to jest chłopca, odnotowała w rejestrze, w obecności świadków, karne odsetki w wysokości 1000 drachm, uzyskane z pożyczek. I nie wspominam w ogóle o innym majątku, który został pozostawiony, którego przeciwnicy nie wykazują, lecz jedynie o majątku ruchomym i takim, który został przez nich potwierdzony. Wezwij więc świadków na to, co powiedziałem.

Świadkowie

44. Majątek Stratoklesa jest jeszcze większy niż ten [przedstawiony]; lecz o pieniądzech skradzionych przez przeciwników wspomnę nieco później. Jaki zaś jest mój majątek? Dobra w Ojnoe⁶¹ o wartości 5000 [drachm] oraz w Prospalta⁶² o wartości 3000 [drachm], dom w mieście o wartości 2000 drachm, do tego spadek, który pozostawił Hagniasz (II), o wartości około 2 talentów; nie wiem bowiem nic o tym, by mógł być wart więcej. Wszystko warte jedynie 3 talenty i 4000 drachm, a zatem o 110 min mniej niż majątek chłopca⁶³. **45.** A przy tym uwzględniłem również majątek mego syna, który został adoptowany do innej rodziny⁶⁴, do majątku chłopca nie dodałem zaś majątku Teofonta o wartości 5 póltalentów, który na skutek adopcji przypadł jego siostrze⁶⁵. Tak

⁵⁷ Dowódca oddziału jazdy fyli.

⁵⁸ Zob. Wstęp, przyp. 57.

⁵⁹ Tria – dem fyli Ojnejs, leżący niedaleko Eleuzis.

⁶⁰ Melite – dem fyli Kekropis.

⁶¹ Istniały dwa demy o tej nazwie, jeden należący do fyli Ajantis oraz drugi do fyli Hippotontis.

⁶² Prospalta – dem fyli Akamantis.

⁶³ Rachunek nie przedstawia rzeczywistej wartości majątku, albowiem obliczając swój majątek mówca wymienia jedynie nieruchomości, mówiąc zaś o majątku chłopca, ma na uwadze zarówno majątek ruchomy, jak i nieruchomy.

⁶⁴ Zob. XI 49.

⁶⁵ Zob. XI 41.

więc ich majątek można łatwo wycenić na 8 talentów; lecz ów majątek⁶⁶ został oddzielony. Jeśli zaś chodzi o mnie, to spadek, który pozostawił Hagniasz, nie jest wcale pewny. Albowiem wniesione są skargi z powodu fałszywych zeznań⁶⁷, 46. prawo nakazuje zaś, że jeśli ktoś zostanie skazany z powodu fałszywych zeznań, wnioski o przyznanie spadku składane są znowu od początku; majątek chłopca, który pozostawił Stratokles, jest znany i bezsporny. Na dowód, że mój majątek, razem z majątkiem adoptowanego syna, wart jest właśnie tyle i że wniesione zostały skargi z powodu fałszywych zeznań w kwestii spadku Hagniasza, weź te zeznania i przeczytaj.

Zeznania

47. Czy zatem różnica między naszymi oboma majątkami jest tak mała, czy też raczej nie tak duża, że mój majątek jest niczym w porównaniu z majątkiem dzieci Stratoklesa? A zatem nie wypada wierzyć słowom przeciwnika, który, mimo że został im pozostawiony tak znaczny majątek, odważył się oszczerczo kłamać na temat wielkości mojego! Spodziewa się, że skoro otrzymałem trzy majątki i mam pod dostatkiem pieniędzy, zataję swój majątek⁶⁸, abyście mogli z niego jak najmniej korzystać. Dla tych, którzy nie mogą powiedzieć niczego słusznego na temat faktycznego stanu rzeczy, konieczne jest wymyślanie takich argumentów, przy pomocy których, oczerniając przeciwników, będą mogli uzyskać znaczną przewagę nad nimi. 48. Wy zaś wszyscy jesteście dla mnie świadkami, że bracia mej żony, Chajreleos i Makartatos (I), nie zaliczali się do obywateli zobowiązanych do świadczeń publicznych, lecz do tych, którzy posiadali nieznaczny majątek. Wiecie przecież, że Makartatos (I) sprzedał swoją ziemię i kupił trójrzędowiec, i zapewniwszy dlań załogę, popłynął na Krete; sprawa ta nie była nieznana, lecz spowodowała dyskusję na zgromadzeniu ludowym, w obawie, aby ów, zamiast pokoju z Lacedemończykami, nie wszczął nam czasem wojny⁶⁹. 49. Chajreleos zaś pozostawił w Prospalta⁷⁰ majątek, który nie jest wart więcej niż 30 min. Los chciał, że ten, który

⁶⁶ Pozostawiony przez Teofonta.

⁶⁷ Mówca ma zapewne na myśli skargę, wspomnianą przez Pseudo-Demostenesa (XLIII 29), wniesioną przez Fylomache (II) przeciwko twierdzeniom przeciwników, że Fylomache (I), matka Ebulidesa (II) i babka Fylomache (II) nie jest siostrą Polemona, pochodzącą z tego samego ojca i matki.

⁶⁸ Por. Isajos VII 39.

⁶⁹ Nie sposób precyzyjnie określić, jakie wydarzenia miały na myśli Teopompos mówiąc te słowa. J.K. Davies, *op. cit.*, s. 85 sugeruje, że miały one miejsce po zawarciu pokoju Antalkidasa, między 386 a 380 r. p.n.e. W.E. Thompson, *op. cit.*, s. 56 opowiada się za okresem późniejszym, po pokoju z 371 r. p.n.e. L. Casson, *A Trireme for Hire (Is. 11.48)*, CQ 45 (1995), s. 241-245 sugeruje, że Makartatos (I) był najemnym kapitanem okrętu.

⁷⁰ Isajos wspominał o nim w 44 rozdziale tej mowy.

pozostawił ten majątek, zmarł przed Makartatosem (I), ów zaś zginął razem z majątkiem, jaki posiadał, kiedy wypłynął; na wojnie⁷¹ stracił wszystko, swój okręt oraz życie. Pozostawił [jedynie] majątek w Prospalta, który przypadł jego siostrze, mojej żonie, ja zaś zostałem przez nią przekonany, aby jeden z naszych dwóch synów został adoptowany jako syn Makartatosa (I)⁷²; naturalnie nie dlatego, bym nie pełnił żadnych liturgii⁷³, gdyby majątek ten przypadł mnie. **50.** Gdybym bowiem nie oddał go do adopcji, obowiązek ten ciążyłby na mnie tak samo; nie tylko podjąłem się przez to mniejszych świadczeń na rzecz państwa, lecz należałem do tych, którzy płacili podatki⁷⁴ i wypełniali dla was wszystkie nałożone powinności. Jednak ten wypowiada o mnie te słowa, aby zdyskredytować mnie jako bezużytecznego, lecz bogatego obywatela. Przedstawię jeszcze jeden argument, najważniejszy ze wszystkich, który wyda się wam, o czym jestem przekonany, słuszny. Chcę mianowicie, aby mój majątek został połączony z majątkiem chłopca, aby każdy z nas wziął połowę wspólnego majątku – nieważne czy jest ona duża, czy mała – i aby żaden z nas nie miał więcej od drugiego, niż to stosowne; jednak ten się na to nie zgodzi.

[...] ⁷⁵

⁷¹ Makartatos (I) musiał zginąć podczas wojny Krety ze Spartą, o której nic bliżej nie wiemy, a która toczyła się w czasie, gdy między Atenami i Spartą panował pokój.

⁷² Chodzi o Makartatosa (II), któremu 17 lat później Sositeos, mąż Fylomache (II), wytoczył proces dotyczący spadku po Hagniaszu (II). Procesu tego dotyczy wspomniana już wielokrotnie XLIII mowa Pseudo-Demostenesa.

⁷³ Zob. s. Mowa IV, przyp. 31.

⁷⁴ Zob. Isajos IV 27.

⁷⁵ Brak końca mowy.

Mowa XII: *W obronie Eufiletosa*

Obszerny fragment mowy *W obronie Eufiletosa*, jaki zachował się do naszych czasów, wyróżnia się zdecydowanie na tle innych mów Isajosa. Nie dotyczy on bowiem, jak wszystkie pozostałe mowy tego logografa, sprawy spadkowej, lecz procesu o przywrócenie odebranego, w wyniku rewizji list, obywatelstwa ateńskiego. Jest to więc dowód na to, że Isajos zajmował się nie tylko sprawami spadkowymi.

Dwanaście rozdziałów tej mowy przekazał nam Dionizjusz z Halikarnasu. Wielki znawca antycznej retoryki cytuje je jako mistrzowski przykład części dowodowej mowy (*De Isaeo* 17).

We wprowadzeniu do mowy, autorstwa Dionizjusza, czytamy, że niejakiego Eufiletosa skreślono z listy obywateli demu Erchia¹. Tego rodzaju rejestr (*leksiarchikón grammateíon*) miał każdy attycki dem. Prawa obywatelskie mógł uzyskać tylko ten, kto został nań wpisany. Przed wpisem na listę członków demu odbywała się specjalna procedura sprawdzająca (*dokimasía*). Na początku roku wszyscy młodzieńcy, którzy w poprzednim roku ukończyli 18 lat, przyprowadzani byli przez ojców lub opiekunów na zgromadzenie demu. Nad każdym kandydatem z osobna odbywało się głosowanie, przy czym każdemu z uczestników wolno było zgłosić zastrzeżenia przeciwko przyjęciu młodego człowieka w poczet członków demu. Po złożeniu przysięgi zgromadzenie dwukrotnie głosowało, najpierw nad pełnoletnością kandydata, następnie zaś nad tym, czy jest on wolno urodzony (a więc czy jego rodzice są obywatelami ateńskimi) i czy spełnia wymogi prawne (a więc czy pochodzi ze związku małżeńskiego zawartego zgodnie z wymogami prawa). Kandydata wpisywano do księgi członków demu pod warunkiem, że przeszedł pomyślnie oba głosowania. W sytuacji, gdy doszło do odrzucenia kandydatury, przysługiwało prawo odwołania się do Sądu Ludowego. Dem reprezentowany był przez pięciu wybranych przez zgromadzenie oskarżycieli, odrzuconego kandydata reprezentował najprawdopodobniej jego ojciec. Jeśli proces zakończył się po myśli kandydata, dem musiał go przyjąć w swoje szeregi, jeśli zaś orzeczenie sądu było dlań niekorzystne, sprzedawano go w niewolę. Po zapisaniu w poszczególnych demach wszystkich nowych obywateli z danego roku prezentowano w Radzie. Ta ponownie dokonywała sprawdzenia kandydatów. Jeśli w trakcie procedury kontrolnej okazało się, że dana osoba nie jest pełnoletnia, Rada wymierzała grzywnę tym członkom demu, którzy odpowiadali za dokonanie wpisu do *leksiarchikón grammateíon*².

¹ Zob. Mowa III, przyp. 37.

² Zob. *Ath. polit.* XLII 1-2.

Źródła informują nas, że co pewien okres odbywały się w Atenach rewizje list obywatelskich, mające na celu wyłowienie i ukaranie osób, które przywłaszczyły sobie ateńskie obywatelstwo. Pierwsza z nich miała miejsce po obaleniu tyranii, w 510 r. p.n.e.³ Kolejna, o szerokim zakresie i bardzo surowych konsekwencjach, przypadła na rok 445/444 p.n.e. Ateny nawiedziła wówczas klęska suszy. Z pomocą przyszedł Ateńczykom faraon Psammetyk, obdarowując ich czterdziestoma tysiącami medymnów pszenicy. Aby rozdzielić sprawiedliwie zboże pomiędzy obywateli, przeprowadzono rewizje list obywatelskich⁴.

Jedyna generalna rewizja w IV w. p.n.e., o jakiej mamy informacje, miała miejsce w roku 346/345 p.n.e. Zgromadzenie, na wniosek Demofilosa, przyjęło wówczas prawo, nakazujące przeprowadzenie przeglądu list obywatelskich w demach⁵.

Procedurę podejmowaną w stosunku do członków demu, którzy przywłaszczyli sobie obywatelstwo, określano terminem *diapsephismós* lub *diapséphisis*. Harpokration objaśnia ten drugi termin następująco: „Nazywa się w ten szczególny sposób badania w demach, które dotyczą każdego z członków demu, czy jest on obywatelem i członkiem demu, czy też został wciągnięty na listę, będąc cudzoziemcem”.

Ostatnia ze wspomnianych rewizji list obywatelskich stała się bezpośrednią przyczyną skreślenia Eufiletosa z księgi członków demu. Dionizjusz nie wspomina żadnym słowem o motywach, jakimi kierowali się democi, podejmując taką decyzję. Obywatelstwo Eufiletosa można było podważyć, gdyby choć jedno z jego rodziców nie był rodowitym Ateńczykiem⁶. Jednak obywatelstwo Hegesipposa i jego małżonki nie

³ Arystoteles, *Ath. polit.* XIII 5 pisze: „[...] kiedy po obaleniu tyranów przeprowadzono rewizję listy obywateli, okazało się, że wielu nieprawnie przywłaszczyło sobie prawa obywatelskie”. Szerzej na ten temat zob. K.W. Welwei, *Der Daipsephismos nach dem Sturz der Peisistratiden*, „Gymnasium” 74 (1967), s. 423-437; C.W. Fornara, *The diapsephismos of Ath. Pol. 13.5*, *CPh* 65(1970), s. 243-246.

⁴ Wzmiankę na ten temat znajdujemy u Plutarcha (*Per.* 37): „Blisko pięć tysięcy ludzi uznano wówczas za mieszańców i sprzedano w niewolę, tych zaś, którzy utrzymali swe obywatelskie prawa i zostali uznani za Ateńczyków pełnej krwi, obliczono na czternaście tysięcy czterdzieści głów”.

⁵ Poświadcza go m.in. Ajschines: I 77: „Właśnie przeprowadziliśmy w demach głosowanie nad listami obywateli i każdy z nas oddawał głos, orzekając, kto jest obywatelem ateńskim, a kto nie”; II 182: „Nikt z was nie ucierpiał dla mojej przyjemności, nikt nie został pozbawiony ojczyzny na skutek oskarżenia, czy to przy badaniu list obywateli, czy przy składaniu sprawozdania z urzędu”.

⁶ Ateńczycy przez długi czas tolerowali mieszane związki małżeńskie. Gruntowna zmiana nastąpiła w roku 451/450 p.n.e., kiedy to z inicjatywy Peryklesa weszły w życie nowe przepisy, zgodnie z którymi obywatelstwo przysługiwać miało jedynie tym, których oboje rodzice byli Ateńczykami (szerzej na ten temat prawa Peryklesa o obywatelstwie zob. C. Patterson, *Pericles' Citizenship Law of 451-450 B.C.*, New York 1981; K.R. Walters, *Perikles' Citizenship Law*, *Cl. Ant.* 2 (1983), s. 314-336; A.L. Boegehold, *Perikles' Citizenship Law of 451/0 BC*, [w:] A.L. Boegehold, A. Scafuro (red.), *Athenian Identity*, Baltimore 1994, s. 57-66; J.H. Blok, *Perikles' Citizenship Law: A New Perspective*, „Historia” 58 (2009),

jest nigdzie kwestionowane⁷. Być może matka Eufiletosa, która była drugą żoną Hegesipposą, utrzymywała przed ślubem kontakty z jakimś cudzoziemcem. Jeśli w istocie tak było, ktoś z nieprzychylnych rodzinie członków demu mógł uznać, iż Eufiletos jest owocem tego związku, jego matka zaś poślubiła Hegesipposą, będąc już w ciąży⁸.

Sprawą Eufiletosa zajmowali się początkowo sędziowie rozjemczy⁹. Pierwszy z nich wydał wyrok zaoczny na korzyść Eufiletosa. Przeciwna strona nie stawiała się, albowiem w tym czasie zmarł naczelnik demu (*démarchos*). W tej sytuacji wniesiono rewizję o ponowny sąd rozjemczy¹⁰. Jednakże i drugi rozjemca opowiedział się po stronie Eufiletosa. Isajos pisze w 11. rozdziale zachowanego fragmentu tej mowy, że od zaskarżenia przez Eufiletosa decyzji demarchy minęły dwa lata, nim sędzia rozjemczy wydał wyrok. Tę dwuletnią zwłokę trudno wytłumaczyć¹¹, albowiem diajjetów powoływano tylko na rok i w tym czasie zobowiązani byli oni wyjaśnić wszystkie przydzielone im sprawy.

Po dwukrotnym wygraniu sprawy w sądzie rozjemczym Eufiletos odwołał się do sądu przysięgłych¹². W razie przegranej groziły mu jednak surowe konsekwencje: sprzedaż w niewolę i konfiskata majątku. Proces apelacyjny przed sądem heliastów miał zapewne miejsce w roku 344/343 p.n.e.¹³, dwa lata po przyjęciu wspomnianego wyżej wniosku

s. 141-170. Podczas wojny peloponeskiej, w okresie wielkiego chaosu w państwie, przepisy te nie były przestrzegane. Odnowiono je w roku 403/402 p.n.e., za archontatu Euklejdesa. Dotychczasowe regulacje nie zakazywały, co prawda, małżeństw z cudzoziemcami, jednak skutecznie od nich odwoływały. Dzieci z tego rodzaju związków nie miały bowiem ateńskiego obywatelstwa i nie mogły być z tego powodu prawnymi następcami swych ojców. W pierwszej połowie IV w p.n.e. przyjęto prawo, które zakazywało w efekcie małżeństw, w których jedna ze stron była cudzoziemcem. Na podstawie tego prawa cudzoziemca, któremu udowodniono pozycie w związku małżeńskim z Atenką, sprzedawano za granicę, jego dobra konfiskowano, a oskarżyciel, który wniósł skuteczne oskarżenie, otrzymywał 1/3 ich wartości. Tej samej karze podlegała cudzoziemka, która żyła w związku z obywatelem Aten; jej męża karano zaś grzywną w wysokości 1000 drachm. Natomiast Ateńczyk, który został skazany za wydanie cudzoziemki, którą przedstawiał jako swą krewną, za obywatela ateńskiego, karany był utratą praw obywatelskich (*atimia*) oraz konfiskatą majątku. 1/3 jego wartości przypadała oskarżycielowi, który wniósł skuteczne oskarżenie. Szerzej na ten temat zob. J. Rominkiewicz, *Prawo ateńskie wobec małżeństw z cudzoziemcami*, [w:] AUWr 3270, Prawo CCCXI, Wrocław 2010, s. 83-91.

⁷ Por. Isajos XII 9.

⁸ Sugestię taką wysunął pierwszy F. Blass, *op. cit.*, t. 2, s. 571.

⁹ Na temat sędziów rozjemczych zob. Wstęp, rozdz. II.1.

¹⁰ Polluks (VIII 60) pisze: „Ileokroć ktoś został powołany przed diajjetów i starał się o odroczenie sprawy sądowej z powodu choroby lub wyjazdu za granicę, lub nie pojawiwszy się w sądzie został skazany zaocznie, wolno mu w ciągu 10 dni złożyć odwołanie i po uchyleniu wyroku stawić się ponownie przed diajjetą”.

¹¹ Mogła ona dotyczyć albo pierwszego z diajjetów, jak uważają najczęściej komentatorzy (zob. W. Wyse, *op. cit.*, s. 721-722) albo drugiego (tak K. Münscher, *op. cit.*, s. 315).

¹² Szczegółów procedury nie znamy. Wszczynano ją zapewne na podstawie prywatnej skargi.

¹³ Jest to zatem najpóźniejsza z zachowanych mów Isajosa, potwierdzająca aktywność Isajosa jako logografa pod koniec lat czterdziestych IV w. p.n.e.

Demofiloza o rewizji list obywatelskich. Na tę właśnie rozprawę przygotował Isajos tekst poniższej mowy. Interesów Eufiletosa bronił, jako *synégoros*¹⁴, jego starszy, przyrodni brat – syn Hegesipposa z wcześniejszego małżeństwa.

Mówca stara się wykazać jako nieprawdopodobny zarzut, że jego ojciec mógł dokonać adopcji Eufiletosa. Wykluczał ją fakt, że ojciec miał już dwóch synów, w tym Eufiletosa, którego wychowanie pochłonęło niemałe środki (XII 1-3). Również sam mówca nie miałby żadnego interesu w tym, aby składać fałszywe zeznania na korzyść Eufiletosa tylko po to, aby dzielić z nim później ojcowski majątek (XII 4). Również pozostali krewni mieli więcej powodów, by świadczyć przeciw Eufiletosowi, a nie za nim, a jednak potwierdzili pochodzenie Eufiletosa (XII 5-6). Ponadto sami przeciwnicy skorzystaliby z tych samych dowodów, gdyby znaleźli się na miejscu Eufiletosa (XII 7-8). Argumentem przemawiającym na korzyść Eufiletosa jest również, zdaniem mówcy, fakt, że jego matka gotowa była potwierdzić przysięgą, że Eufiletos jest jej synem, a podobną przysięgę gotów jest również cały czas złożyć ojciec, jak też i sam mówca (XII 9-10). Zeznania krewnych, wobec braku argumentów strony przeciwnej (ówczesnego demarchy), przekonały sędziów rozjemczych, którzy dwukrotnie opowiedzieli się po stronie Eufiletosa (XII 11). Mówca stwierdza zatem, że takie rozstrzygnięcie sędziów rozjemczych jest dowodem przemawiającym za Eufiletosem, który będąc Ateńczykiem, zarejestrowanym wcześniej legalnie na liście obywateli demu, został z niej bezprawnie usunięty (XII 12).

*Wprowadzenie*¹⁵

*Przeciwko demowi Erchia*¹⁶ *wystąpiła do sądu z pozwem pewna osoba, którą w wyniku głosowania skreślono z listy obywateli, [twierdząc], iż obywatelstwa pozbawiono ją bezpodstawnie. Na wniosek jednego z Ateńczyków uchwalono bowiem prawo nakazujące przegląd obywateli w demach. Ten, kto przegrał głosowanie w demie, miał utracić prawa obywatelskie, ci zaś, którzy uznali, że skreślono ich bezpodstawnie, mogli się odwołać od decyzji członków demu do sądu i jeśli jeszcze raz zostali wykluczeni, sprzedawano ich jako niewolników i konfiskowano ich majątek. Na podstawie tego właśnie prawa Eufiletos pozwał członków demu Erchia, zarzucając im, że niesprawiedliwie*

¹⁴ Zob. Wstęp, rozdz. I.

¹⁵ Jego autorem jest Dionizjusz z Halikarnasu (*O Isajosie* 16).

¹⁶ Zob. Mowa III, przyp. 37.

głosowali za jego usunięciem i wszczął ten proces. Cała sprawa wyłożona została niezwykle precyzyjnie i potwierdzona przez świadków. Poniższy fragment, w którym mówca stara się potwierdzić dowody, skomponowany jest, moim zdaniem, z niesłychaną skrupulatnością, lecz niech czytelnik rozstrzygnie sam, czy moje sądy są słuszne.

1. Tak więc, sędziowie¹⁷, nie tylko od nas, lecz także od wszystkich naszych krewnych składających zeznania usłyszeliście, że ten oto Eufiletos jest naszym bratem. Zwróćcie najpierw uwagę na naszego ojca, dlaczego bowiem miałby kłamać i adoptować go jako swego syna, gdyby ten nim nie był? **2.** Zauważycie bowiem, że wszyscy, którzy postępują w podobny sposób, albo nie mają własnych dzieci, albo z powodu ubóstwa zmuszeni są adoptować cudzoziemców, aby uzyskać coś od tych, którzy dzięki nim stali się Ateńczykami¹⁸. Jednak naszym ojcem nie kieruje żaden z tych powodów; obaj bowiem jesteśmy jego prawowitymi synami, tak więc nie adoptował tego oto z powodu samotności. **3.** Nie potrzebował też od niego ani środków utrzymania, ani wsparcia; posiada bowiem wystarczający majątek, a ponadto poświadczono wam, że od dzieciństwa opiekował się nim i wychowywał go oraz że wprowadził go do swej fratrii¹⁹, a wszystko to pochłonęło wcale niemałe wydatki. Jest zatem nieprawdopodobne, sędziowie, aby nasz ojciec bez żadnej przyczyny podjął się tak niegodnej sprawy. **4.** Lecz także i mnie nikt chyba nie weźmie za człowieka do tego stopnia pozbawionego rozsądku, który składa fałszywe zeznania na korzyść tego oto tylko w tym celu, aby podzielić ojcowski majątek na więcej części. Później bowiem nie miałbym już żadnej możliwości kwestionowania tego, że jest on moim bratem; żaden z was bowiem nie chciałby mnie wysłuchać, jeśli teraz, mimo że grozi mi odpowiedzialność sądowa²⁰, zaświadczam, iż jest on naszym bratem, a później stawilibym się [w sądzie], przecząc temu. **5.** Jednakże jest rzeczą prawdopodobną, że nie tylko my, sędziowie, powiedzieliśmy prawdę, lecz także i inni nasi krewni.

¹⁷ Zob. Mowa IV, przyp. 38.

¹⁸ Mówca sugeruje, że zdarzało się, iż biedni obywatele, w zamian za korzyści majątkowe, decydowali się na adopcję osoby, która nie była rodowitym Ateńczykiem (por. Demostenes LVII 25, 52). Adopcji dokonywano wówczas z pogwałceniem przepisów prawa. Adoptowany musiał bowiem być dzieckiem obywateli ateńskich. Isajos stwierdza wyraźnie w jednej ze swych mów (VII 16): „(...) jeśli ktoś wprowadza do fratrii swego syna, czy to rodzonego, czy to adoptowanego, składa podczas ofiary przysięgę, że wprowadza dziecko obywatelki, pochodzące z prawego związku, obojętnie czy chodzi o syna rodzonego, czy też adoptowanego”. Wymóg ten jest w pełni zrozumiały, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że tylko obywatelom przysługiwały pewne prawa, które gwarantowały istnienie odziedziczonego po przodkach *oikos*. W świetle prawa ateńskiego prawo posiadania ziemi mieli tylko obywatele ateńscy, a zatem tylko oni mogli posiadać i dziedziczyć *oikos*. Również jedynie obywatele dopuszczeni byli do kultów pielęgnowanych w danym rodzie. Tak więc o kwalifikacjach adoptowanego decydowały w znacznej mierze potrzeby ateńskiego *oikos*.

¹⁹ Zob. Wstęp, przyp. 155.

²⁰ Mówca mówi tu o odpowiedzialności z tytułu złożenia fałszywych zeznań. Zob. Wstęp, rozdz. II.2.

Zauważcie najpierw, że mężowie naszych sióstr nigdy nie złożyli fałszywych zeznań w jego sprawie; jego matka została macochą naszych sióstr, a przecież zwyczajowo częste są wzajemne waśnie między macochami i pasierbicami; tak więc gdyby Eufiletos był synem macochy i innego mężczyzny, a nie naszego ojca, siostry nigdy nie dopuściłyby i nie zezwoliłyby na to, sędziowie, aby ich mężowie złożyli zeznania. **6.** Także nasz wuj, krewny ze strony matki, jednak w ogóle niespokrewniony z tym oto, nie chciał, sędziowie, złożyć przeciwko matce Eufiletosa fałszywego świadectwa, za sprawą którego spotkałoby nas jawne nieszczęście, gdybyśmy tego, będącego cudzoziemcem, wprowadzili do rodziny jako naszego brata. Ponadto, sędziowie, jak któryś z was mógłby oskarżać o fałszywe zeznania tego Demaratos, Hegemona i Nikostratos, którzy z jednej strony znani są z tego, że nigdy nie zajmowali się niczym niestosownym, z drugiej zaś są naszymi najlepszymi przyjaciółmi i wiedzą o nas wszystko, i każdy [z nich] potwierdził swe pokrewieństwo z tym oto Eufiletosem? **7.** Dlatego też chętnie zapytałbym najbardziej zacnego z przeciwników, czy tego, że sam jest Ateńczykiem, mógłby dowieść inaczej, niż my dowiedliśmy w przypadku Eufiletosa. Albowiem nie sądzę, aby mógł powiedzieć coś innego niż to, że jego matka jest obywatelką, do tego poślubioną zgodnie z prawem, ojciec zaś jest również obywatelem, a na dowód, że mówi prawdę, przedstawiłby jako świadków swoich krewnych. **8.** Ponadto, sędziowie, gdyby oskarżeni byli przeciwnicy, uznaliby za słuszne, abyście dali wiarę raczej zeznaniom ich krewnych aniżeli oskarżycieli; jednak teraz, kiedy my czynimy to wszystko, woleliby, abyście uwierzyli raczej w ich słowa niż ojcu Eufiletosa i mnie, i bratu, i członkom fratrii, i wszystkim naszym krewnym. Przeciwnicy nie narażają się na jakiekolwiek niebezpieczeństwo, lecz czynią to z powodu jawnej wrogości, my zaś składamy zeznania narażając nas wszystkich na odpowiedzialność sądową. **9.** Co zaś tyczy się zeznań, sędziowie, po pierwsze, matka Eufiletosa, co do której [przeciwnicy] zgadzają się, że jest obywatelką, gotowa była złożyć przysięgę wobec sędziego rozjemczego w Delfinion²¹, że ten oto Eufiletos jest synem jej i naszego ojca. Któż bowiem może to wiedzieć lepiej od niej samej? Ponadto, sędziowie, nasz ojciec, który po matce tego tu najlepiej potrafi rozpoznać swego własnego syna, zarówno przedtem, jak i teraz gotów jest złożyć przysięgę, że ten oto Eufiletos jest jego synem, zrodzonym z obywatelki i poślubionej zgodnie z prawem żony. **10.** Poza tym, sędziowie, miałem trzynaście lat, jak to już powiedziałem wcześniej, gdy ten oto się urodził i jestem gotów złożyć przysięgę, że ten Eufiletos jest moim bratem pochodzącym od tego samego ojca. Słuszne zatem będzie, sędziowie, jeśli za

²¹ Była to świątynia Apollona z przydomkiem *Delphinios*. Demostenes wspomina (XL 11), że złożył w niej również swą przysięgę Plangon. W pobliżu Delfinion miał swą siedzibę sąd, który wydawał wyroki m.in. w sprawach o nieumyślne zabójstwo (Zob. Arystoteles, *Ath. polit.* LVII 3).

bardziej wiarygodne uznanie nasze przysięgi niż słowa przeciwników; wiemy bowiem dokładnie, co chcemy przysiąc w jego sprawie, ci zaś jedynie słyszeli to od jego wrogów albo też sami wymyślili to, co mówią. **11.** Ponadto, sędziowie, przedstawiliśmy jako świadków zarówno przed sędziami rozjemczymi, jak i przed wami, naszych krewnych, którym nie wypada nie wierzyć; przeciwnicy zaś, kiedy Eufiletos wystąpił z pierwszym pozwem przeciwko wspólnocie demu i jego ówczesnemu naczelnikowi, który niebawem zmarł, chociaż sprawa przed sędzią rozjemczym trwała dwa lata, nie byli w stanie znaleźć żadnego świadectwa na to, że ten oto [Eufiletos] jest synem jakiegoś innego ojca niż nasz. Dla sędziów rozjemczych był to wyraźny dowód, że przeciwnicy kłamią, dlatego też obaj wydali wyrok na ich niekorzyść. Weź teraz oświadczenie na temat wcześniejszego sądu rozjemczego.

Oświadczenie

12. Usłyszeliście więc, że przegrali wtedy sprawę w sądzie rozjemczym. Sędziowie, tak jak przeciwnicy twierdziliby, że jest to wyraźny dowód, że [Eufiletos] nie jest synem Hegesipposa, gdyby rozjemcy wydali wyrok na ich korzyść, tak teraz i ja uważam, że przeciwne rozstrzygnięcie jest dowodem na naszą korzyść, że mówimy prawdę, ponieważ rozjemcy uznali, że przeciwnicy skrzywdzili tego oto, skreślając później jego imię, chociaż jest Ateńczykiem i wcześniej został legalnie zarejestrowany. Sądzę zatem, że wystarczająco pojęliście, sędziowie, że ten oto Eufiletos jest naszym bratem i waszym obywatelem i że bezprawnie został skrzywdzony przez tych, którzy sprzymierzyli się [przeciw niemu] w demie.

Fragmenty mów

Dysponujemy świadectwami dotyczącymi ponad 40 zaginionych mów Isajosa. Są to fragmenty mów, pojedyncze słowa, a niekiedy jedynie tytuły mów, przekazane przez różnych leksykografów.

Układ przekładu fragmentów mów jest zgodny z numeracją zaproponowaną przez T. Thalheima¹. Niektóre fragmenty poprzedzone zostały komentarzem Dionizjusza (zaznaczam go wówczas kursywą).

III. Przeciw Aristogejtonowi² i Archipposowi, w sprawie spadku Archepolisa

Dionizjusz z Halikarnasu tak oto komentuje tę mowę (*O Isajosie* 15):

W procesie przeciwko Aristogejtonowi i Archipposowi pewna osoba podnosząca roszczenia do spadku, będąc bratem zmarłego, wystąpiła wobec posiadającego majątek ruchomy [spadkodawcy] z wnioskiem o jego ujawnienie³. Osoba sprawująca kontrolę nad tym majątkiem złożyła wniosek przeciwny, twierdząc, że majątek [ten] został jej zapisany w testamencie. Wynikły z tego dwie sporne kwestie: po pierwsze, czy testament został sporządzony, czy też nie, po drugie, skoro testament jest kwestionowany, kto powinien sprawować kontrolę nad majątkiem. Zająwszy się najpierw stanem prawnym i wykazawszy na tej podstawie, że majątek, który podlega przyznaniu przez sąd, nie powinien być, zanim zostanie wydany wyrok, w czyimkolwiek posiadaniu, mówca przechodzi następnie do narracji, w której wykazuje, że testament nie został nigdy sporządzony przez zmarłego.

Frg. 1

Po tej odpowiedzi przedstawił inny testament, o którym powiedzieli, że Archepolis sporządził go na Lemnos⁴.

Frg. 2

Cztery testamenty zostały przez nich sfalszowane.

V. Przeciw Aristomachosowi (albo Aresajchmosowi)

Frg. 3

Pozostawił na kawałku gruntu starców i kaleki.

VII. Przeciw członkom demu o gruncie

Oto wprowadzenie Dionizjusza (*O Isajosie* 10):

¹ T. Thalheim, *Isaei orationes*, Leipzig 1903.

² Co do prób identyfikacji tej postaci zob. J.K. Davies, *op. cit.*, s. 474.

³ Tzw. *dike eis emphanón katástasin*. Zob. Isajos VI 31 i n.

⁴ Lemnos – wyspa na Morzu Egejskim leżąca na szlaku łączącym Hellespont z wybrzeżami Azji Mniejszej.

Isajos w procesie o grunt zabrany przez członków demu jego klienta, dla których został on ustanowiony jako zastaw, otwiera mowę, używając tych oto słów.

Frg. 4

Bardzo pragnąłem, sędziowie, aby nie zostać skrzywdzonym przez jakiegokolwiek z obywateli, gdyby zaś nie było to możliwe, by spotkać [przynajmniej] tego rodzaju przeciwników, z którymi mógłbym spierać się, nie odczuwając niepokoju. Teraz zaś przytrafiła mi się najbardziej przykra z wszystkich spraw; spotyka mnie bowiem krzywda ze strony członków demu, niełatwo jest nie zwracać uwagi, że ci mnie okradają, ale też przykro jest pozostawać we wrogich stosunkach, ponieważ koniecznością jest składanie z nimi ofiar i odbywanie wspólnych zebrań. Ciężko jest występować ze skargą przeciwko tak wielu [przeciwnikom]; albowiem ich liczny udział sprawia, że można odnieść w dużej mierze wrażenie, że mówią prawdę. Niemniej jednak, ponieważ wierzę w [swoje] sprawy i chociaż spotkało mnie tak wiele trudności, nie uważałem, że powinienem wzbraniać się przed podjęciem próby doświadczenia od was sprawiedliwości. Błagam więc was, abyście mi wybaczyli, że będąc młodszym człowiekiem, ośmieliłem się mówić przed sądem. Jestem zmuszony tak postąpić, wbrew mojej naturze, z powodu tych, którzy mnie krzywdzą. Spróbuję opowiedzieć wam o sprawie od początku, najkrócej jak będę mógł.

VIII. Przeciw Dioklesowi⁵ w sprawie przemocy

Frg. 5⁶

Mój brat i Kteson, będący naszym krewnym, spotkali Hermona idącego do Botynos⁷.

IX. Przeciw Dioklesowi w sprawie gruntu

Frg. 6

Udowodnię wam, sędziowie, że grunt ten nie należy, ani też nigdy nie należał, do jedynej spadkobierczyni, lecz był rodzinnym majątkiem Lyzimenesa, ojca Menekratesa; Lyzimenes był w posiadaniu całego majątku.

X. Przeciw Diofanesowi, obrona w procesie dotyczącym opieki

Frg. 7

⁵ Wymieniony w tytule tej oraz następnej mowy Diokles to, najprawdopodobniej, ten sam mężczyzna, którego atakuje Isajos w mowie VIII (41-42).

⁶ Zdaniem niektórych wydawców (zob. np. T. Thalheim, *op. cit.*, s. 189) i tłumaczy (zob. np. M. Edwards, *Isaeus*, s. 201, przyp. 5) fragment ten należałoby raczej wiązać z mową XIII (zob. niżej).

⁷ Botynos – miejscowość leżąca przy „świętej drodze” z Aten do Eleuzis.

Część zapłacił od razu, resztę polecił odebrać od innych.

Frg. 8

Część, dwa talenty i trzydzieści min, zapłaciłem osobiście, rolnikowi zaś poleciłem zapłacić resztę.

XI. Przeciw Doroteusowi, w sprawie o wywłaszczenie

Frg. 9

Doszedł on do takiej podłości i bezczelności w tym samym czasie.

XII. Przeciw Elpagorasowi i Demofanesowi

Frg. 10

Ci po powrocie z Pireusu, jak słyszę, byli syndykami⁸, do których kompetencji należały sprawy związane z konfiskatą mienia.

XII A. Przeciw Epikratesowi

Frg. 10 a

Przedstawię, sędziowie, nie tylko to zeznanie, lecz także inne zeznanie na piśmie, Myronidesa, który był najstarszym z członków demu⁹.

XIII. Przeciw Hermonowi w sprawie poręczenia

Frg. 11

Hermokratesa posłał do więzienia, mówiąc, że nie jest wyzwolencem, i nie uwolnił go przedtem, zanim ten zapłacił trzydzieści drachm¹⁰.

XIV. Przeciw Euklejdesowi w sprawie zwolnienia [od zastawu] kawałka gruntu

Frg. 12

Trochę na temat trójgłowego posągu¹¹ przy drodze do Hestiaja.

Frg. 13

Mój prywatny majątek mógł nie być moim własnym.

⁸ *Hoi syndikoi* – specjalna komisja powołana po przywróceniu demokracji w celu uporządkowania spraw majątkowych z okresu rządów Trzydziestu (konfiskaty majątków demokratów). Wspomina o nich również Lizjasz XVI 7.

⁹ Zob. Wstęp, przyp. 92.

¹⁰ Zob. Wstęp, przyp. 57.

¹¹ Chodziło najprawdopodobniej o posąg Hermesa (tak Harpokration, s.v. *triképhalos*).

XV. Przeciw sokratykowi Euklejdesowi¹²

Frg. 14

Ponieważ pieniądze dane w nagrodę pewnym ludziom umieścić na ołtarzach.

Niewykluczone, że chodzi tu o mowę, z której pochodzi poprzedni fragment (nr 13). Wspomniany Euklejdes to, najprawdopodobniej, postać wymieniona w dialogach Platona (*Fedon* 59c oraz *Teajtet* 142a-143c). Jest rzeczą niejasną, dlaczego Euklejdes, który pochodził z Megary¹³, był stroną w procesie o ziemię w Attyce¹⁴.

XVI. W obronie Eumatesa, w celu poświadczenia wolności

Dionizjusz z Halikarnasu poprzedza ten fragment następującym wprowadzeniem (*O Isajosie* 5): *Jest to mowa Isajosa w obronie Eumatesa, pewnego metojka, będącego w Atenach bankierem. Spadkobierca mężczyzny, który go wyzwolił, podjął próbę sprowadzenia go ponownie do niewoli, i jeden z obywateli potwierdził jego wolność i podjął się jego obrony. Wstęp tej mowy jest następujący.*

Frg. 15

Sędziowie, już wcześniej służyłem uczciwie pomocą temu oto Eumatesowi, a zatem i teraz spróbuję, jeśli tylko będę mógł, ocalić go z waszą pomocą. Usłyszycie ode mnie niewiele słów, aby nikt z was nie sądził, że ja lekkomyślnie albo w jakiś inny sposób niesłusznie mieszałem się w sprawy Eumatesa. Kiedy bowiem za archontatu Kefizodota¹⁵ byłem trierarchą¹⁶ i do moich krewnych dotarła pogłoska, że zginąłem w bitwie morskiej¹⁷, ponieważ zdeponowałem u tego oto Eumatesa pewną kwotę pieniędzy, Eumates posłał po moich krewnych i przyjaciół, i powiedział im o pieniądzach, które przechowywał dla mnie, i oddał wszystkie skrupulatnie i uczciwie. Z tego też względu, kiedy wyszedłem cało z opresji, nawiązałem z nim jeszcze bliższe stosunki i kiedy zakładał bank, zdobyłem dla niego kapitał. Potem, kiedy Dionizjusz chciał go zabrać (jako niewolnika)¹⁸, poświadczyłem jego wolność, wiedząc, że został wyzwolony w sądzie przez Epigenesa. Nie będę jednak o tym więcej mówił.

¹² Harpokration (s.v. *hóti*) kwestionuje autentyczność tej mowy.

¹³ Megara – miasto w centralnej Grecji, położone na Istmie Koryneckim, w pobliżu Zatoki Saronickiej.

¹⁴ Por. M. Edwards, *Isaeus*, s. 204.

¹⁵ Jego archontat przypadał na rok 358/357 p.n.e.

¹⁶ Zob. Mowa IV, przyp. 31.

¹⁷ Być może mówca miał na myśli bitwę pod Chios z 358 r. p.n.e.

¹⁸ Każdemu obywatelowi Aten, także metojkowi, przysługiwało prawo zatrzymania i zabrania ze sobą niewolnika, który był jego własnością, czy to w miejscu publicznym, czy też w domu

Frg. 16

Ksenokles wyrządził mi szkodę, poświadczając wolność Eumatesowi, kiedy ja zamierzałem zabrać go do niewoli jako moją część [spadku]¹⁹.

Frg. 17

Lecz spojrzcie na niedawną przeszłość, sędziowie; to jest bowiem oczywiście przed wami.

XIX. Przeciw Isomachosowi²⁰

Frg. 18

Wśród Tysiąca Dwustu²¹ nie ma Lyzidesa.

XX. Przeciw Kallikratesowi

Frg. 19

Niemniej jednak, ponieważ wszystkie te zarządzenia wydał w tym samym czasie.

XXII. Przeciw Kallifonowi

Frg. 20

Sześćset drachm²² i odsetki w wysokości 1/3 kapitału.

XXIV. Przeciw Kalydonowi²³ w sprawie opieki

Frg. 21

I łaźnię w pobliżu posągu Antemokritosa.

XXIII. Przeciw Hagnoteosowi

Dionizjusz z Halikarnasu tak oto zapowiada ten fragment mowy Isajosa (*O Isajosie* 8): *Isajos w mowie obrończej, którą przygotował dla opiekuna pozwanego przez swego wychowanka, rozpoczyna w następujący sposób*. Dionizjusz cytuje również fragment 23

innego Ateńczyka. Jednak jeśli inny Ateńczyk uważał, że osoba ta jest człowiekiem wolnym, mógł się temu sprzeciwić i uruchomić specjalną procedurę (*aphairésthai eis eleutherían*). Wystarczyło, że fakt ten potwierdziło razem z nim przed polemarchem dwóch innych obywateli, a rzekomy niewolnik pozostawał osobą wolną. Szerzej na temat tej procedury zob. R. Zelnick-Abramowitz, *Not wholly free. The Concept of Manumission and the Status of manumitted Slaves in the Ancient Greek World*, „Mnemosyne”, Suppl. 226, Brill 2005, s. 292-300.

¹⁹ Mówca cytuje w tym fragmencie treść skargi Dionizjusza.

²⁰ Na temat identyfikacji Isomachosa zob. J.K. Davies, *op. cit.*, s. 265-268.

²¹ Była to najbogatsza grupa obywateli, zobowiązana do liturgii.

²² Zob. Wstęp, przyp. 57.

²³ Co do identyfikacji tej osoby zob. J.K. Davies, *op. cit.*, s. 283.

(*O Isajosie* 12), który może pochodzić z tej samej mowy. Harpokration (s.v. *episemai nesthai*) podaje tytuł *W obronie Kalydona przeciw Hagnoteosowi*, jednak możliwe, że łączy on dwie mowy, a sprawy Kalydona i Hagnoteosa nie były ze sobą związane.

Frg. 22

Miałem nadzieję, sędziowie, że Hagnoteos nie jest tak bardzo haniebnie owładnięty żądzą pieniędzy, żeby knuć przeciw cudzym majątkom i wnosić tego rodzaju skargi, lecz będąc moim siostrzeńcem i sprawując kontrolę nad ojcowskim majątkiem, który mu powierzyliśmy – nie małym, lecz wystarczającym, żeby pełnić liturgie²⁴ – zadba o niego i nie będzie pożądał mojego majątku, aby wszystkim wydawało się, że jest lepszym człowiekiem, i zachowując swój majątek i powiększając go, pokaże wam siebie samego jako bardziej pożytecznego obywatela. Jednak ponieważ zmarnował go i sprzedał, i haniebnie i niegodziwie roztrwonił, czego nie chciałem, i dobrał się teraz do mojego, ufając członkom swojej heterii²⁵ i rozsiewając pogłoski, jestem zmuszony, jak się wydaje, uznać za nieszczęśliwy traf, że ten jest moim krewnym i bronić się przed wami najskuteczniej, jak będę mógł, przeciw zarzutom, które podniósł oraz niestosownym oszczerstwom, które sformułował wobec mnie bez jakiegokolwiek związku ze sprawą.

Frg. 23

Dlaczego, na bogów, należy uwierzyć w to, co powiedziałem? Czy nie dzięki świadkom? Ja tak uważam. A dlaczego świadkom? Czy nie z powodu tortur²⁶? Oczywiście, że tak. Dlaczego zaś nie należy wierzyć w słowa przeciwników? Czy nie dlatego, że uchylili się od tego dowodu²⁷? Jest to absolutna konieczność. Jest zatem rzeczą oczywistą, że ja rozpatruję te kwestie i poddaję te sprawy wyjaśnieniom na torturach, ten zaś posługuje się oszczerstwami i pustymi frazesami, jak postępuje ktoś, kto chce otrzymać więcej, niż mu się należy. Dlatego też, jeśli rzeczywiście myślał o sprawiedliwości, a nie usiłował jedynie zwieść wasze myśli, nie powinien tego czynić, na Zeusa, lecz przejść do kalkulacji w obecności świadków i sprawdzić każdy z jej punktów, pytając mnie w ten sposób: „Jak wielkie obliczyłeś podatki na cele wojenne?”²⁸ „Takie”. „W jakiej kwocie je uiściłeś?” „W takiej a takiej”. „Na podstawie jakiej uchwały?”²⁹ „Na podstawie

²⁴ Zob. Mowa IV, przyp. 31.

²⁵ Gr. *hetaireíai* („grupy przyjaciół”). Były to nieformalne stowarzyszenia arystokratów w zbliżonym wieku, o podobnych poglądach politycznych i upodobaniach.

²⁶ Zob. Wstęp, rozdz. II.2.

²⁷ Przeciwnicy odmówili poddania swych niewolników torturom celem wydobycia od nich zeznań.

²⁸ Gr. *eisphorai*. Zob. Mowa IV, przyp. 32.

²⁹ Od 347/346 r. p.n.e. *eisphorá* stała się podatkiem stałym. W razie potrzeby zgromadzenie ludowe mogło jednak podjąć decyzje o nałożeniu dodatkowych podatków na cele wojenne. Zob. Dejnarchos I 69. Por też P. Brun, *op. cit.*, s. 54-55.

tej oto”. „Kto je przyjął?” „Ci oto ludzie”. I powinien wziąć pod uwagę zeznania świadków w tych kwestiach, uchwały, wysokość podatków, kwotę, którą uiścił, tych, którzy ją odebrali, i jeśli wszystko by się zgadzało, powinien uznać moje obliczenia, jeśli zaś nie, dostarczyć świadków, jeśli w rachunku, który mu przedłożyłem, znalazłby się rzeczywiście jakiś błąd.

XXVI. Przeciwno Lysibiosowi w sprawie jedynej spadkobierczyni

Frg. 24

Moi przeciwnicy zmyślając doprawdy te fakty co do zmarłego.

Frg. 25

Uważaliśmy, że powinien ją poślubić najbliższy krewny i majątek powinien przez pewien czas należeć do jedynej spadkobierczyni, kiedy zaś jej synowie staną się pełnoletni, to oni powinni nim rozporządzać³⁰.

XXX. Przeciw Menekratesowi

Frg. 25a

Zarówno ziemia dookoła domu, jak i sam dom.

XXXV. Przeciw członkom związku religijnego³¹

Frg. 26

I grunt nie powinien stać się gęsto zacieniony.

Frg. 27

Skoro przynajmniej ustalili przy usuwaniu tych kamieni granicznych, że grunt należy do kogoś innego.

XLI. Przeciw Stratoklesowi

Frg. 27a

Istotne kwestie.

Frg. 27b

Złożył mniejszą [ofiare].

XLIV. Przeciw Tlepoemosowi, zaprzysiężone oświadczenie

Frg. 27c

Ponieważ nie pomyślał, że powinien pożyczyć więcej.

³⁰ Por. Isajos VIII 31.

³¹ Gr. *orgeónes* (por. Isajos II 14). Zob. Mowa II, przyp. 31.

Fragmenty mów niezidentyfikowanych

Frg. 28

I ten oto, najnikczemniejszy z wszystkich ludzi, twierdzi, że powinniście uwierzyć raczej w ich zapewnienia, że nam zapłacili, a nie w nasze, że nie uzyskaliśmy zapłaty, i to w sytuacji, kiedy nie przedstawili żadnych świadków, w których obecności, jak mówią, nam zapłacili. A przecież dla każdego jest rzeczą oczywistą, że ludzie, którzy okradli ojca tego człowieka³², posiadającego uprawnienia obywatelskie, nie musieli nam dobrowolnie niczego oddawać, i że w naszej sytuacji³³ nie byliśmy w stanie odzyskać pieniędzy.

Frg. 29

Albowiem wszystko, co posiadałem – z wyjątkiem majątku, który został zastawiony – zostało wydane na publiczną służbę³⁴ i nikt nie dałby mi, gdybym chciał coś pożyczyć, niczego więcej pod zastaw tego samego majątku, ponieważ oddałem już z niego dochody; i chociaż wynikało, że mam do tego bezsporne prawo, ci oto [przeciwnicy] wytoczyli [mi] tak poważny proces i twierdząc, że majątek należy do nich, uniemożliwili mi wykorzystanie pieniędzy na przeprowadzenie remontu³⁵.

Frg. 30

Uważam, że najważniejszym z publicznych obowiązków jest uczynić codzienne życie przyzwoitym i roztropnym.

Frg. 31

Ci, którzy karzą wyrządzających krzywdę, zapobiegają temu, by pozostali byli krzywdzeni.

Frg. 32

Prawa należy ustanawiać rygorystycznie, karać zaś łagodniej, niż one nakazują.

³² Zapewne klienta mówcy.

³³ Mówca identyfikuje się ze swym klientem.

³⁴ Mówca ma na myśli koszty pełnienia liturgii.

³⁵ Ponieważ fragment ten jest niezrozumiały, przekład jest dość hipotetyczny.

Frg. 33

Co jest konieczne w tych okolicznościach dla świadków, kiedy wydający wyrok sami znają niektóre z faktów, mianowicie że chłopiec był zdrowy, i pewne rzeczy znają od naocznych świadków, o innych zaś wiedzą ze słyszenia.

Frg. 34

Ilekroć przybywał, zwykł zatrzymywać się u mnie. Ilekroć ja [przybywałem], zatrzymywałem się u niego.

Frg. 35

Pochodzącego z rodziny Anaksjon i Polyaratosa.

Frg. 36

Oskarżyłem go przed Areopagiem³⁶.

³⁶ Areopag – najstarszy organ władzy w Atenach, którego początki sięgają co najmniej VII w. p.n.e. Zasiadali w nim dożywotnio byli archonci. Jego rola zmalała po reformach Efiatesa (462 r. p.n.e.), kiedy to stracił swe uprawnienia kontrolne wobec urzędników i stał się sądem wydającym wyroki w sprawach o zabójstwo obywatela ateńskiego. W IV w. p.n.e. nastąpiło stopniowe rozszerzenie jego kompetencji (zob. M.H. Hansen, *Demokracja ateńska...*, s. 288-295).

Hipotezy mów

Mowy Isajosa poprzedzają hipotezy, czyli krótkie streszczenia, napisane w późniejszym okresie przez anonimowych komentatorów. Wprowadzają one czytelnika w problematykę danej mowy. Jednak nie zawsze napisane są rzetelnie. Zdarzają się bowiem wśród nich i takie, które wprost „najeżone” są błędami, wynikającymi z niezrozumienia treści mowy lub jej nieuważnej lektury (np. hipoteza mowy VI). Z tego też względu zdecydowałem się, aby nie wprowadzać czytelników w błąd, nie umieszczać ich, jak czynią to niektórzy tłumacze, na początku każdej mowy, lecz dopiero na końcu niniejszego opracowania.

Mowa I: *O spadku Kleonymosa*

Kiedy zmarł Kleonymos, jego siostrzeńcy podnieśli roszczenia do spadku na podstawie pokrewieństwa. Uznali, że testament, który napisali w swym własnym interesie Ferenikos, Simon i Posejdippos, był prawdziwy i został złożony przez Kleonymosa u urzędników w czasie, kiedy ten skłócił się z ich opiekunem – Dejniaszem; później zaś, kiedy [Kleonymos] próbował unieważnić testament i posłał po astynoma, nagle zmarł. Stwierdzają dalej, że Polyarchos, ich dziadek i ojciec Kleonymosa, polecił, że gdyby coś spotkało Kleonymosa, im ma przyspaść majątek. Przedmiotem rozstrzygnięcia są przeciwstawne roszczenia obu stron: albowiem jedni opierają się na testamencie, który [ich zdaniem] jest zgodny z prawem, drudzy zaś utrzymują, że wezwał urzędnika, aby go unieważnić i opierają się na ostatnich działaniach Kleonymosa.

Mowa II: *O spadku Meneklesa*

Menekles adoptował syna i przeżył jeszcze 23 lata. Kiedy jego bracia¹ podnieśli roszczenia do spadku, niejaki Filonides oświadczył, że spadek nie podlega orzeczeniu sądu, ponieważ Menekles pozostawił syna. Bracia wnieśli skargę o fałszywe zeznania przeciw Filonidesowi i przeciw nim syn podjął się obrony Filonidesa. Mowa ta jest przeciwieństwem mowy *O spadku Kleonymosa*: tam bowiem [mówca] występował w obronie pokrewieństwa, tutaj w obronie testamentu. Spór dotyczy kwestii prawnych i kontrowersji wokół stanu faktycznego: [mówca] twierdzi, że [zmarłemu] wolno było adoptować sobie syna. Następnie przechodzi do kwestii faktycznej, iż „nie adoptował mnie pod wpływem kobiety”.

Mowa III: *O spadku Pyrrosa*

Pyrros adoptował jednego z dwóch synów siostry, Endiosa, ten posiadał majątek więcej niż 20 lat, następnie zmarł. Z powodu tego majątku Ksenokles wytoczył w imieniu

¹ Błąd. Menekles miał tylko jednego brata, który współdziałał w sprawie ze swym synem.

File, swej żony, proces i oznajmił pod przysięgą, że jest ona prawowitą córką Pyrrosa; roszczenia do spadku podniosła matka Endiosa, [Ksenokles] został oskarżony o fałszywe zeznania. Nikodemos złożył bowiem zeznanie, że oddał siostrę Pyrrosowi za żonę zgodnie z prawem i że File była jej córką. Brat Endiosa oznajmił, że jest [ona] nieślubnym dzieckiem, które urodziła Pyrrosowi hetera, i jako taka została wydana przez Endiosa za Ksenoklesa. Spór dotyczy stanu faktycznego; oskarżenie o fałszywe zeznania przeciwko Nikodemosowi.

Mowa IV: O spadku Nikostratos

Kiedy Nikostratos zmarł na obczyźnie, Hagnon i Hagnoteos, będąc [jego] kuzynami (ich ojciec był bowiem bratem ojca Nikostratos), podnieśli roszczenia do jego spadku przeciw Chariadesowi, który twierdził, że jest spadkobiercą na mocy zapisu, to jest na mocy testamentu. Mówca Isajos, będąc krewnym Hagnona i jego brata, wystąpił jako ich obrońca². Spór dotyczy stanu faktycznego.

Mowa V: O spadku Dikajogenesa

Po bezdzietnej śmierci Dikajogenesa (II), który miał cztery siostry, zgłosił się Proksenos i przedstawił testament, w którym zmarły Dikajogenes (II) adoptował jego syna, tj. syna Proksenos, Dikajogenesa (III), i pozostawił mu trzecią część majątku. W ten sposób podzielili cały majątek, jednak ostatecznie Dikajogenes (III), syn Proksenos, wniósł skargę, twierdząc, że został adoptowany jako spadkobierca całego majątku i wygrawszy sprawę, przejął 2/3 spadku przysługujące siostrom zmarłego. Jakiś czas później synowie sióstr wystąpili na drogę sądową przeciw Dikajogenesowi (III) i wygrali; zawarto porozumienie, że Dikajogenes (III) odda im znowu 2/3 spadku wolne od obciążeń i nietknięte, poręczył to Leochares. Teraz zaś, ponieważ Dikajogenes (III) i Leochares odrzucili warunki umowy, synowie sióstr podnoszą roszczenia do 2/3 spadku: w stosunku do Dikajogenesa (III), ponieważ zgodził się on oddać majątek, w stosunku do Leocharesa z powodu poręczenia. Spór dotyczy stanu faktycznego, albowiem przeciwnicy kwestionują nawzajem swe żądania.

Mowa VI: O spadku Filoktemona

Filoktemon, syn Euktemona, [który] adoptował w testamencie Chajrestratos, syna jednej z dwóch sióstr i Fanostratos, i zdeponował [dokument] u Chajreasza, męża drugiej siostry, zmarł jeszcze za życia ojca. Kiedy później zmarł i ten drugi³, Chajrestratos

² Oczywiście fałsz. Zob. wstęp do tej mowy.

³ Chodzi o Euktemona.

zgodnie z prawem wystąpił z roszczeniami do spadku. Wtedy Androkles podniósł zarzut procesowy, że spadek nie jest sporny, ponieważ Euktemon ma prawowitego syna, mianowicie Antidorosa⁴. Przyjaciele Chajrestratosza nie zgodzili się z zarzutem, twierdząc, że zarówno [Antidoros], jak i jego siostra⁵ byli prawymi dziećmi i że prawo nakazuje, iż nieprawy syn lub córka nie dziedziczą jako najbliżsi krewni. Spór dotyczy stanu faktycznego; nie jest jasne, czy Filoktemon adoptował Chajrestratosza jako swego syna, jak też nie jest jasne, czy Antidoros⁶ i inne dziecko są prawowitymi następcami.

Mowa VII: O spadku Apollodorosa

Eupolis, Trazyllos (I) i Mneson byli braćmi. Spośród nich Mneson zmarł bezdzietnie, Trazyllos (I) pozostawił syna Apollodorosa (II); Eupolis, który jako jedyny z nich przeżył, bardzo skrzywdził Apollodorosa (II). Archedamos, dziadek wygłaszającego tę mowę, poślubił matkę Apollodorosa (II) po śmierci jej pierwszego męża, współczując Apollodorosowi (II), który był sierotą, zażądał wielkiej kwoty pieniędzy od Eupolisa z powodu krzywd wyrządzonych Apollodorosowi (II). Pamiętając o tych dobrodziejstwach Apollodoros (II) wprowadził Trazyllusa (II), syna swej przyrodniej siostry i wnuka Arche-damosa, do swej fratrii⁷ i adoptował go. Trazyllos (II) został już zapisany w poczet członków rodu i fratrii, jednak nie został jeszcze zapisany do księgi członków rodu, kiedy zmarł Apollodoros (II). Po jego śmierci Trazyllos (II) został wpisany do księgi członków demu, pomimo to córka Eupolisa, stryja Apollodorosa (II), podniosła roszczenia wobec Trazyllusa (II), stwierdziwszy, że Trazyllos (II) nie został w ogóle wpisany do fratrii i rodu na życzenie Apollodorosa (II), lecz adopcja jest fikcyjna. To jest podstawa sporu; spór toczy się wokół kwestii faktycznych; dlatego też mówca objaśnia z wielką zręcznością i pomysłowością wrogość Apollodorosa (II) względem Eupolisa, tym samym rodzi się istotne wrażenie, że Apollodoros (II) nie życzył sobie, aby córka Eupolisa odziedziczyła [jego] majątek.

⁴ Jest to całkowite nieporozumienie. Antidoros był bowiem jednym z przeciwników, którzy podawali się za opiekunów chłopców (por. Isajos VI 39, 47). Imię starszego z rzekomych synów nigdzie w mowie nie pada. Zob. W. Wyse, *op. cit.*, s. 488.

⁵ Kolejny błąd. W mowie nie znajdujemy żadnej wzmianki o jakiegokolwiek siostrze.

⁶ Błąd będący konsekwencją uznania Antidorosa za syna.

⁷ Zob. Wstęp, przyp. 155.

Mowa VIII: O spadku Kirona

Kiron zmarł bezdzietnie, nie pozostawiwszy prawowitych następców, jego bratanek⁸ podniósł roszczenia do spadku i zabrał majątek od jego żony; po tych wydarzeniach wygłaszający tę mowę pozwał bratanka, twierdząc, że jest synem córki Kirona i że żona zmarłego umyślnie przekazała bratankowi majątek po to, by część przypadła jemu, z reszty zaś mogła skorzystać sama. Taki jest przedmiot sporu, dyskusja zaś dotyczy stanu faktycznego; badana jest kwestia, czy powód jest prawowitym wnukiem Kirona, czy też nie. Splata się z tym kolejna kwestia, a mianowicie badanie kwalifikacji; bratanek dowodził, że gdybyśmy założyli, że matka jego przeciwnika jest prawowitą córką Kirona, ponieważ zmarła i to jej syn podnosi teraz roszczenia, syn brata [spadkodawcy] powinien mieć pierwszeństwo przed potomkami córki zgodnie z prawem, które nakazuje, aby mężczy descendenci mieli pierwszeństwo przed descendantami żeńskimi. Mówca z wielką zręcznością w ogóle nie wspomina tego prawa i opiera swój przypadek na różnych kwalifikacjach rodziców, wykazując, że skoro córka jest bliższa co do pokrewieństwa wobec zmarłego niż brat, to tym bardziej jej syn ma silniejsze roszczenie niż syn brata. Jest to mocny argument, jeśli chodzi o słuszność, ale słaby pod względem prawnym; opracowanie zasadniczych punktów wykonane jest z właściwą [dla Isajosa] starannością.

Mowa IX: O spadku Astyfilosa

Astyfilos oraz wygłaszający tę mowę byli synami tej samej matki; po śmierci Astyfilosa niejaki Kleon, będący jego kuzynem, przedstawił testament, twierdząc, że sporządzono go na korzyść jego własnego syna. Brat Astyfilosa zaatakował testament jako sfałszowany. Spór dotyczy stanu faktycznego.

Mowa X: O spadku Aristarchosa

Niejaki Aristarchos (I) był ojcem czworga dzieci, Kyronidesa i Democharesa, matki wygłaszającego tę mowę oraz innej córki. Jeszcze za życia przekazał do adopcji Kyronidesa, aby został dziedzicem Ksenajnetosa (I), dziadka ze strony matki, sam zaś pozostawił jako spadkobierców inne dzieci. Jakiś czas potem zmarł jako bezdzietny Demochares oraz jedna z jego siostr, także bezdzietna, cały spadek przeszedł, zgodnie z prawem, na matkę wygłaszającego tę mowę. Taki był stan rzeczy. Po śmierci Aristarchosa (I) Aristomenes, będący jego bratem i, zgodnie z prawem, opiekunem jego dzieci, oddał swoją córkę za żonę Kyronidesowi, synowi Aristarchosa (I), adoptowanemu do innej rodziny, obiecawszy, że zachowa dla niego spadek Aristarchosa (I). Tak też uczynił. Kiedy

⁸ W tekście oryginalnym po słowie „bratanek” mamy jeszcze dodatkową informację „syn brata”. Wynika to z faktu, że grecki rzeczownik *adelphidous* ma dwa znaczenia: bratanek i siostrzeniec. Z oczywistych względów opuściłem te słowa w przekładzie.

Kyronidesowi urodził się syn, najpierw dali dziecku imię dziadka, nazywając go Aristarchosem (II), następnie zaś wprowadzili go [w drodze pośmiertnej adopcji] do domu dziadka, [twierdząc], że ów miał im to polecić, a [Aristomenes] przekazał mu cały spadek dziadka. Aristarchos (II), umierając jako bezdzietny, ustanowił w testamencie spadkobiercą swego własnego brata, Ksenajnetosa (II). Po tych wydarzeniach i po tym, jak Ksenajnetos (II) objął majątek starszego Aristarchosa, z roszczeniami wobec niego wystąpił syn córki starszego Aristarchosa, twierdząc, że jedynie on jest, zgodnie z prawem, spadkobiercą majątku starszego Aristarchosa. Albowiem Kyronides, jak stwierdził, został adoptowany do innej rodziny, a jego ojciec, mając prawowitego syna, Democharesa, nie mógł adoptować dziecka; również i sam Demochares, będąc niezdolnym do działań prawnych, nie mógł adoptować syna dla ojca; podobnie jego druga siostra, która zmarła przed nim. Dlatego też [mówca] dowodzi, że ani adopcja młodszego Aristarchosa nie przebiegła według prawa, ani też nie powstał jego testament. Jak bowiem mógł on przekazać komuś innemu majątek, który posiadał niezgodnie z prawem? Po obaleniu testamentu spadek powinien przejść słusznie na wygłaszającego tę mowę, będącego synem córki starszego Aristarchosa. Taki jest sam przedmiot mowy, spór zaś dotyczy ważności pisemnych dokumentów; docieka się mianowicie, czy tego rodzaju testament powinien powstać oraz kto występuje ze słuszniejszym roszczeniem.

Mowa XI: O spadku Hagniasza

Niejaki Hagniasz miał wielu kuzynów, Teopomposa, jego brata Stratoklesa, Stratiosa i Eubulidesa. Hagniasz, przeczuwając nadchodzącą śmierć, adoptował sobie córkę i nakazał w testamencie, że gdyby się jej coś przytrafiło, spadek ma przypaść Glaukonowi, jego bratu z tej samej matki. Wydawszy te rozporządzenia, zmarł, zmarła też córka, która przejęła spadek. Kiedy zmarł również Eubulides, jego córka wniosła skargę przeciw Glaukonowi i przejęła majątek. Następnie, kiedy zmarli Stratokles i Stratios, Teopompos wystąpił sam jeden przeciw niej i otrzymał spadek. W tej sytuacji syn jego brata Stratoklesa wniosł, za pośrednictwem opiekuna, przeciw niemu skargę, twierdząc, że spadek należy się w równych częściach Teopomposowi i synowi jego brata. Dyskusja dotyczy stanu faktycznego.

Bibliografia

- Ammendola G., *Per l'eredità di Menecle*, Napoli 1932.
- Andrewes A., *Philochoros on Phratries*, JHS 81(1961), s. 9-12.
- Asheri D., *L'oikos eremos nel diritto successorio attico*, AG 159 (1960), s. 7-24.
- Avramović S., *Isejevo sudsko besedništvo i atinsko pravo*, Beograd 1988.
- Avramović S., *Iseo e il diritto attico*, Napoli 1997.
- Baden W.W., *The Principal Figures of Language and Figures of Thought in Isaeus and the Gaurdianship-Speeches of Demosthenes*, Baltimore 1906.
- Baiter J.G., Sauppe H., *Oratores Attici*, t. 1, Zürich 1850.
- Beauchet L., *Histoire du droit privé de la république athénienne*, Paris 1897.
- Benseler G.E., *De hiatu in scriptoribus Graecis*, Feiburg 1841.
- Biscardi A., *Diritto greco antico*, Milano 1982.
- Blass F., *Die attische Beredsamkeit*, Leipzig 1892.
- Blok J.H., *Solon's Funerary Laws: Questions of Authenticity and Functions*, [w:] J.H. Blok, A.P.M.H. Lardinois (red.), *Solon of Athens. New Historical and Philological Approaches*, 197-247, „Mnemosyne”. Suppl. 272, Leiden 2006, s. 197-247.
- Blok J.H., *Perikles' Citizenship Law: A New Perspective*, „Historia” 58 (2009), s. 141-170.
- Boegehold A.L., *A Lid with Depinto*, „Hesperia”, Supp. 19 (1982), s. 1-6.
- Boegehold A.L., *Perikles' Citizenship Law of 451/0 BC*, [w:] A.L. Boegehold, A. Scafuro (red.), *Athenian Identity*, Baltimore 1994, s. 57-66.
- Bonner R.J., Smith G., *The Administration of Justice from Homer to Aristotle*, Chicago 1930-1938.
- Bravo B., Węcowski M., Wipszycka E., Wolicki A., *Historia starożytnych Greków*, t. 2, *Okres klasyczny*, Warszawa 2009.

- Brun P., *Eisphora-Syntaxis-Stratitotika. Recherches sur les finances militaires d'Athènes au IV^e siècle av. J.C.*, Paris 1983.
- Buis E.J., *Matrimonios en crisis y respuestas legales: el divorcio unilateral o de común acuerdo en el derecho ateniense*, „Faventia” 25 (2003), s. 9-29.
- Bunsen Ch., *De iure hereditario Atheniensium*, Göttingen 1813.
- Burgess S.J., *The Athenian Eleven: Why Eleven*, „Hermes” 133/3 (2005), s. 328-336.
- Caccialanza F., *Le orazioni di Iseo*, Roma 1901.
- Caillemer E., *Le droit de succession légitime à Athènes*, Paris 1879.
- Calhoun G.M., *Oral and Written Pleading in Athenian Courts*, TAPhA 50 (1919), s. 177-193.
- Carey Ch., *Trials from Classical Athens*, London 1997.
- Casson L., *A Trireme for Hire (Is. 11.48)*, CQ 45 (1995), s. 241-245.
- Cataldi A., *Ripetizioni come espediente oratorio in Iseo*, „Aevum” 50 (1976), s. 137-141.
- Christ M.R., *The Evolution of the Eisphora in Classical Athens*, CQ 57.1 (2007), s. 53-69.
- Cobetto Ghiggia P., *L'adozione ad Atene in epoca classica*, Alessandria 1999.
- Cobetto Ghiggia P., *Contro Leocare (sulla successione di Diceogene)*, Pisa 2002.
- Cohn-Haft L., *Divorce in Classical Athens*, JHS 115 (1995), s. 1-14.
- Cole T., *The Origins of Rhetoric in Ancient Greece*, Baltimore-London 1995.
- Connor W.R., „Sacred” and „secular”: *Hiera kai hosia and the classical Athenian concept of the State*, „Ancient Society” 19 (1988), s. 161-188.
- Cox Ch.A., *The Astynomoi, Private Wills and Street Activity*, CQ 57(2007) 2, s. 769 - 775.
- Cox M., *Household Interests: Property, Marriage Strategies, and Family Dynamics in Ancient Athens*, Princeton 1998.
- Cudjoe R.V., *The Purpose of the „epidikasia” for an „epikleros” in Classical Athens*, „Dike” 8 (2006), s. 55-88.

- Daresté R., Haussoullier B., *Les plaidoyers d'Isée*, Paris 1898.
- Davies J.K., *Athenian Propertied Families 600-300 B.C.*, Oxford 1971.
- Denommé J.M., *Index Isaeus*, Hildesheim 1968.
- Denommé J.-M., *Recherches sur la langue et le style d'Isée*, Hildesheim-New York 1974.
- Desbordes F., *La rhétorique antique. L'art de persuader*, Paris 1996.
- Develin R., *Athenian Officials 684-321 B.C.*, Cambridge 1989.
- Dimakis P.D., *Quelques remarques à propos de la position juridique des Athéniennes (Athides) à l'époque classique (Tentative en vue de l'effondrement d'un myth)*, „Symposion” 1985, s. 221-233.
- Dobson W.S., *Oratores Attici*, t. 4, London 1828.
- Dobson J.F., *The Greek Orators*, London 1919.
- Dorjahn A.P., *Extemporaneous Elements in Certain Orations and the Proemia of Demosthenes*, *AJPh* 88 (1957), s. 287-293.
- Dorjahn A.P., Fairchild W.D., *Improvisation in Isaeus*, *CB* 48 (1972), s. 59-61.
- Dover K.J., *Lysias and the Corpus Lysiacum*, Berkeley-Los Angeles 1968.
- Ducos M., *L'influence grecque sur la loi des douze tables*, Paris 1976.
- Easterling P.E., Knox B.M.W., *The Cambridge History of Classical Literature*, t. 1, *Greek Literature*, Cambridge 1985.
- Edwards M.J., *Two Awkward Women in Isaeus (Is. 5.9, 26)*, *CQ* 52 (2002), s. 592-597.
- Edwards M.J., *Isaeus and the Athenian Inheritance Laws*, „Symposion” 2007, s. 41-53.
- Edwards M., *Isaeus*, Austin 2007.
- Eisenhut W., *Einführung in die antike Rhetorik und ihre Geschichte*, Darmstadt 1974.
- Ferguson W. S., *The Attic Orgeones*, *HThR* XXXVII (1944), s. 61-140.
- Ferrucci S., *L'Atene di Iseo. L'organizzazione del privato nelle prima metà dal IV sec. a.C.*, Pisa 1998.
- Ferrucci S., *Iseo. La successione di Kiron*, Pisa 2005.

Ferrucci S., *L'oikos nel diritto attico. Pubblico, privato e individuale nella democrazia ateniese classica*, „Dike” 9 (2006), s. 183-206.

Ferrucci S., *L'oikos nelle leggi polis. Il privato ateniese tra diritto e società*, „Etica&Politica” IX (2007), s. 135-154.

Finley M.I., *Studies on Land and Credit in Ancient Athens 500-200 B.C.*, New Brunswick 1952.

Fisher N.R.E., *Hybris: Study in the Values of Honour and Shame in Ancient Greece*, Warminster 1993.

Flaceliere R., *Życie codzienne w Grecji za czasów Peryklesa*, przełożyli Z. Bobowicz, J. Targalski, Warszawa 1985.

Floros A.Th., *To attikon kleronomikon dikaion kata tous logous tou Isaïou*, „Platon” XX (1968), s. 173-193.

Fornara C.W., *The diapsephismos of Ath.Pol.13.5*, CPh 65 (1970), s. 243-246.

Forster E.S., *Isaeus*, London/Cambridge 1927.

Foxhall L., *The Law and the Lady: Women and Legal Proceedings in Classical Athens*, [w:] L. Foxhall, A.D.E. Lewis (red.), *Greek Law in its Political Setting: Justifications not Justice*, Oxford 1998, s. 133-152.

Fränkel M., *Der attische Heliasteneid*, „Hermes” 13 (1878), s. 452-466.

Fuhrmann M., *Die antike Rhetorik. Eine Einführung*, München /Zürich 1987.

Gagarin M., *The Torture of Slaves in Athenian Law*, CPh 91 (1996), s. 1-18.

Gagarin M., *Women in Athenian Courts*, „Dike” 1 (1998), s. 39-52.

Gagarin M., *Who were the Kakourgoi? Career Criminals in Athenian Law*, „Symposium 1999”, s. 183-192.

Gans E., *Das Erbrecht in weltgeschichtlicher Entwicklung*, Berlin 1824-1835.

Gatti C., *Alcuni aspetti della posizione giuridica della donna ateniese nel V e IV secolo a.C.*, „Acme” 10 (1957), s. 57-65.

Glötz G., *La solidarité de la famille dans le droit criminel en Grèce*, Paris 1904.

Gnilka Ch., *Altenversorgung*, RLAC, Suppl.1/2 (1985), kol. 266-289.

- Golden M., *Children and Childhood in classical Athens*, Baltimore and London 1990.
- Goligher W.A., Maguinness W.S., *Index to the Speeches of Isaeus*, Cambridge 1961.
- Gomme A.W., *The Position of Women in Athens in the Fifth and Fourth Centuries*, CPh 20 (1925), s. 1-25.
- Hallingsworth J.E., *Antithesis in the Attic Orators from Antiphon to Isaeus*, Wisconsin 1915.
- Hamilton R., *Sources for the Athenian Amphidromia*, GRBS 25 (1984), s. 243-251.
- Hansen M.H., *Apagoge, Endeixis and Ephegesis against Kakourgoi, Atimoi and Pheugontes*, Odense 1976.
- Hansen M.H., *Two Notes on Demosthenes Symbouleutic Speeches*, C&M 35(1984), s. 60-70.
- Hansen M.H., *Demokracja ateńska w czasach Demostenesa. Struktura, zasady i ideologia*, tłum. R. Kulesza, Warszawa 1999.
- Harrell H.C., *Public Arbitration in Athenian Law*, „The University of Mississippi Studies” 11 (1936).
- Harris E.M., *Women and Lending in Athenian Society. A Horos re-examined*, „Phoenix” 46 (1992), s. 309-321.
- Harris E.M., *Reflection on the Judicial Oath*, „Dike” 9 (2007), s. 157-181.
- Harrison A.R.W., *A Problem in the Rules of Intestate Succession at Athens*, CR 61(1947), s. 41-44.
- Harrison A.R.W., *The Law of Athens. The Family and Property*, Oxford 1968.
- Harrison A.R.W., *The Law of Athens. Procedure*, Oxford 1971.
- Huchthausen L., *Betrachtungen zur II Rede des Isaios*, „Klio” 46 (1965), s. 241-262.
- Hudson-Williams H.L., *Political Speeches in Athens*, CQ 1(1951), s. 68-73.
- Humphreys S.C., *The Date of Hagnias' Death*, CPh 78 (1983), s. 219-225.
- Humphreys S.C., *Oikos and polis*, [w:] tejże, *The Family, Women and Death. Comparative Studies*, London 1993, s. 1-21.

Hunter V.J., *Agnatic Kinship in Athenian Law and Athenian Family Practice: Its Implications for Women*, [w:] B. Halpern, D.W. Hobson (red.), *Law, Politics and Society in the Ancient Mediterranean World*, Sheffield 1993.

Jebb, R.C. *The attic Orators from Antiphon to Isaeus*, London 1893.

Jiménez López M.D., *Iseo. Discursos*, Madrid 1996.

Johnstone S., *Women, Property, and Surveillance in Classical Athens*, Cl. Ant. 22 (2003), s. 247-274.

Jones A.H., *The Greek City*, Oxford 1940.

Jones J.W., *The Law and Legal Theory of the Greeks*, Oxford 1956.

Jones N.F., *Associations of Classical Athens. The Response to Democracy*, Oxford 1999.

Jones W., *The Speeches of Isaeus in Causes Concerning the Law of Succession to Property at Athens with a Prefatory Discourse, Notes Critical and Historical and a Commentary*, London 1779.

Jońca M., *Cudzołóstwo (moicheia) w społeczeństwie i prawie ateńskim epoki klasycznej*, [w:] M. Kuryłowicz, H. Kowalski (red.), *Contra leges et bonos mores*, Lublin 2005, s. 109-125.

Just M., *La role des diaitetai dans Isée 12,11*, RIDA 3(1968), s. 107-118.

Just R., *Women in Athenian Law and Life*, London 1989.

Kamen D., *Isaeus' Orations 2 and 6*, Bryn Mawr 2000.

Kapparis K., *Assessors of Magistrates (paredroi) in classical Athens*, „Historia” 47 (1998), s. 384-391.

Karabélias E., *Le contenu de l'oikos en droit grec ancien*, [w:] Μνήμη Γεωργίου Α. Πετροπούλου (red. P.D. Dimakis), Athens 1984, t. 1, s. 443-454.

Karabélias E., *La succession ab intestat en droit attique*, JJP 20 (1990), s. 55-74.

Karabélias E., *L'Epiclérat attique*, Académie d'Athènes Annuaire du Centre de Recherche de l'Histoire du Droit Grec, Vol. 36 Suppl. 3, Athens 2002.

Kaser M., *Das Römische Privatrecht*, t. 1. *Das altrömische, das vorklassische und klassische Recht*, München 1971.

- Kennedy G.A., *The Art of Persuasion in Greece*, Princeton 1963.
- Künen-Janssens L.J.T., *Some Notes upon the Competence of Athenian Women to Conduct a Transaction*, „Mnemosyne” 9 (1941), s. 199-214.
- Kurihara A., *Kinship in 4th cent. Athens: the Speeches of Isaeus*, „Shirin: Journal of History” 76 (1993), s. 34-68.
- Lacey W.K., *The Family in Classical Greece*, London 1968.
- Lavency M., *Aspects de la logographie judiciaire attique*, Louvain 1964.
- Lawless J.M., *Law, Argument and Equity in the Speeches of Isaeus*, Providence 1991.
- Ledl A., *Zur Rede des Isaeus peri tou Dikaiogenous klerou*, WS 27 (1905), s. 147-162.
- Lengauer W., *Religijność starożytnych Greków*, Warszawa 1994.
- Lesky A., *Geschichte der Griechischen Literatur*, Bern 1957.
- Lewis N., *Aphairesis' in Athenian Law and Custom*, „Symposion” 1977, s. 161-178.
- Liebman J.A., *De Isaei vita et scriptis*, Halle 1831.
- Linke E.M., *De Elocutione Isaei*, Leipzig 1884.
- Lipsius J.H., *Das attische Recht und Rechtsverfahren*, Leipzig 1905-1915.
- Litewski W., *Jurysprudencja rzymska*, Kraków 2000.
- Mac Dowell D.M., *The Law in Classical Athens*, London 1978.
- Mac Dowell D.M., *The Length of the Speeches on the Assessment of the Penalty in Athenian Courts*, CQ 35(1985), s. 525-526.
- Mac Dowell D.M., *The OIKOS in Athenian Law*, CQ 39 (1989), s. 10-21.
- Mac Dowell D.M., *Demosthenes against Meidias*, Oxford 1990.
- Maffi A., *La capacità di diritto privato dei meteci nel mondo greco classico*, [w:] *Studi di onore di Gaetano Scherillo*, Milano 1972, t. 1., s. 177-200.
- Martin J., *Antike Rhetorik. Technik und Methode*, München 1974.
- Meleze-Modrzejewski J., *La structure juridique du mariage grec*, „Symposion” 1979, s. 37-72 (przedruk [w:] *Scritti in onore di Orsolina Montevicchi*, Bologna 1981, s. 231-268).

- Millet P., *Lending and Borrowing in Ancient Athens*, Cambridge 1991.
- Müller K., *Oratores Attici*, t. I. 2, Paris 1847.
- Münscher K., *Isaios*, ZVRW 37 (1920), s. 32-328.
- Norena C.F., *Divorce in Classical Athenian Society: Law, Practice and Power*, „Past Imperfect” 7 (1998), s. 3-34.
- Ogden D., *Greek Bastardy in the Classical and Hellenistic Periods*, Oxford 1996.
- Paoli U.E., *Diritto attico e diritto greco*, Milano 1946.
- Paoli U.E., s.v. *Famiglia (diritto attico)*, „Novissimo Digesto Italiano”, t. 7 (1968), s. 35-42.
- Parke H.W., *The Pythais of 355 B.C. and the Third Sacred War*, JHS 59 (1939), s. 80-83.
- Parker R., *Greek Religion: A History*, Oxford 1996, s. 333-334.
- Patterson C., *Perikles' Citizenship Law of 451-50 B.C.*, New York 1981.
- Patterson C., *Those Athenian Bastards*, Cl. Ant. 9 (1990), 40-73.
- Patterson C., *Marriage and the Married Woman in Athenian Law*, [w:] S. Pomeroy (red.), *Women's History and Ancient History*, Chapel Hill 1991, s. 48-72.
- Patterson C., *Athenian Citizenship Law*, [w:] M. Gagarin and D.J. Cohen (red.), *The Cambridge Companion to Ancient Greek Law*, New York 2005, s. 267-289.
- Pomeroy S.B., *Families in Classical and Hellenistic Greece*, Oxford 1997.
- Robertson C.A., *Tropes and Figures in Isaeus*, Princeton 1901.
- Roebuck D., *Ancient Greek Arbitration*, Oxford 2001.
- Rokosz M., *Wenecka oficyna Alda Manucjusza i Polska w orbicie jej wpływów*, Wrocław 1982.
- Rominkiewicz J., *Problem opieki nad rodzicami w prawodawstwie ateńskim*, „Meander” 7-9 (1990), s. 151-157.
- Rominkiewicz J., *Τόπος εὐγενείας i διαβολή w mowach Isajosa*, AUWr No 1384, Prawo CCXIII, Wrocław 1992, s. 3-13.

- Rominkiewicz J., *Problem unieważnienia i uzupełnienia testamentu w świetle mów Isajosa*, AUWr No 1477, Prawo CCXXII, Wrocław 1993, s. 43-47.
- Rominkiewicz J., *Adopcja i dziedziczenie w mowach Isajosa*, AUWr No 1646, Prawo CCXXXV, Wrocław 1995.
- Rominkiewicz J., *Lizjaszowa „Obrona w sprawie zabójstwa Eufiletosa”. (Kilka uwag na temat cudzołóstwa w prawach greckich)*, AUWr No 1771, Prawo CCXLIII, Wrocław 1995, s. 5-22.
- Rominkiewicz J., *Pojęcie κάρκωσις i odpowiedzialność z jej tytułu w prawie ateńskim*, AUWr No 2144, Prawo CCLXIV, Wrocław 1999, s. 5-39.
- Rominkiewicz J., *Opieka nad męskimi pupilami w prawie ateńskim*, AUWr No 2489, Prawo CCLXXXIV, Wrocław 2003.
- Rominkiewicz J., *Niepoczytalność i jej skutki w prawie ateńskim*, AUWr No 2501, Prawo CCLXXXV, Wrocław 2003, s. 21-42.
- Rominkiewicz J., *Kilka uwag na temat egzekucji w Atenach*, [w:] P. Jurek (red.), *Postępowanie egzekucyjne w dziejach*, Wrocław 2007, s. 11-21.
- Rominkiewicz J., *Prawo ateńskie wobec małżeństw z cudzoziemcami*, AUWr 3270, Prawo CCCXI, Wrocław 2010, s. 83-91.
- Rominkiewicz J., *Rozwód z inicjatywy żony w Atenach epoki klasycznej*, [w:] S. Rogowski (red.), *Pozycja prawna kobiet w dziejach*, Wrocław 2010, s. 27-40.
- Rosivach V., *Aphairesis and apoleipsis. A Study of the Sources*, RIDA 31(1984), s. 193-230.
- Roussel P., *Isée, Discours*, Paris 1922 (reprint 1960).
- Roy J., *Polis and Oikos in Classical Athens*, G&R 46 (1) (1999), s. 1-18.
- Rubinstein L., *Adoption in Fourth Century Athens*, Copenhagen 1993.
- Rubinstein L., *Adoption in Classical Athens*, [w:] M. Corbier (red.), *Adoption et fosterage*, Paris 1999.
- Rubinstein L., *Synegoroi and their Place in our Reconstruction of the Athenian legal Process*, „Symposion” 1999, s. 193-208.

- Rubinstein L., *Litigation and Cooperation: Supporting Speakers in the Courts of Classical Athens*, „Historia”. Einzelschriften 147, Stuttgart 2000.
- Scafuro A.C., *The Forensic Stage. Settling Disputes in Graeco-Roman New Comedy*, Cambridge 1997.
- Schaps D., *Women in Greek Inheritance Law*, CQ 25 (1975), s. 53-57.
- Schaps D., *Economic Rights of Women in Ancient Greece*, Edinburgh 1979.
- Schaps D. *What was free about a free Athenian Woman?*, TAPhA 128 (1998), s. 161-188.
- Scheibe K., *Isaei orationes*, Leipzig 1860.
- Schömann G.F., *Isaei orationes XI cum aliquot deperditarum fragmentis*, Gryphwaldiae 1831.
- Schulin F., *Das griechische Testament verglichen mit dem römischen*, Basel 1822.
- Schulthess O., *Vormundschaft nach dem attischen Recht*, Freiburg 1886.
- Sealey R., *On Lawful Concubinage in Athens*, Cl. Ant. 3 (1), 1984, s. 111-133.
- Sealey R., *Women and Law in Classical Greece*, Princeton 1990.
- Ste Croix G.E.M. de, *Demosthenes' Timema and the Athenian Eisphora in the Fourth Century BC.*, C&M 14 (1953), s. 30-70.
- Ste Croix G.E.M. de, *Some Observations on the Property Rights of Athenian Women*, CR 20 (1970), s. 273-278.
- Surikov I., *La legislazione di Solone sulla regolamentazione del rito funebre*, „Ius Antiquum” 9 (2002), s. 8-21.
- Takabatake S., *Funerary Laws and Athens*, „Kodai” 3 (1992), s. 1-13.
- Thalheim T., *Isaios*, RE IX 2 (1916), kol. 2051-2052.
- Thomas R., *Oral Tradition and Written Record in Classical Athens*, Cambridge 1989.
- Thompson W.E., *Isaeus VI: The Historical Circumstances*, CR 20 (1970), s. 1-4.
- Thompson W.E., *De Hagniae hereditate: An Athenian Inheritance Case*, „Mnemosyne” 1976, Suppl. XLIV.

- Thomsen R., *Eisphora: a Study of Direct Taxation in Ancient Athens*, Copenhagen 1964.
- Thür G., *Beweisführung vor dem Schwurgerichtshöfen Athens. Die Proklesis zur Basanos*, Vienna 1977.
- Thür G., *Le orazioni di Iseo e il diritto d'Atene*, „Index” 19 (1991), s. 489-499.
- Todd S., *The Shape of Athenian Law*, Oxford 1993.
- Turasiewicz R., *De servis testibus in Atheniensium iudiciis saec. V et IV a. Chr.n. per tormenta cruciatis*, Wrocław 1963.
- Turasiewicz R., *Ateńczycy wobec problemu meteków w IV w. p.n.e.*, „Eos” LVI (1966), s. 334-349.
- Turasiewicz R., *Ksenofont o ateńskim wymiarze sprawiedliwości*, „Meander” 26 (1971), s. 373-384.
- Turasiewicz R., *Wokół pojęcia ΝΟΜΟΣ*, „Meander” 28 (1973), s. 379-384.
- Turasiewicz R., *W kręgu znaczeniowym pojęcia ΘΕΣΜΟΣ*, „Meander” 29 (1974), s. 7-22.
- Turasiewicz R., *Od ethosu do ethopoi. Studia z antycznej terminologii krytycznoliterackiej u Dionizjusza z Halikarnasu*, ZN UJ, Prace Historycznoliterackie 32, Kraków 1975.
- Turasiewicz R., *Zakres znaczeniowy terminu ΛΟΓΟΓΡΑΦΟΣ w greczyźnie V i IV w. p.n.e.*, „Eos” LXXXIV (1996), Fasc. 1, s. 23-34.
- Turasiewicz R., *Życie i twórczość Lizjasza. Początki praktyki i teorii retorycznej*, Kraków 1999.
- Turasiewicz R., *Mówcy Attyccy*, [w:] H. Podbielski (red.), *Literatura Grecji starożytnej*, t. 2, Lublin 2005, s. 165-211.
- Usher S., *Lysias and his Clients*, GRBS 17 (1976), s. 31-40.
- Vergés J., *Isaeu. Discursos*, Barcelona 1930-1931.
- Wallace R.W., *The Athenian Proeispherontes*, „Hesperia” 58 (1989), s. 473-490.
- Walters K.R., *Perikles' Citizenship Law*, Cl. Ant. 2 (1983), s. 314-336.
- Welsh D., *Isaeus 9 and Astyphilus' Last Expedition*, GRBS 32(1991), s. 133-150.

- Welwei K.W., *Der Daipsephismos nach dem Sturz der Peisistratiden*, „Gymnasium” 74 (1967), s. 423-437.
- Wenig K., *Dějiny Řečnictví Řeckého*, Praha 1936.
- Wevers R.F., *Isaeus. Chronology, Prosopography and Social History*, Hague/Paris 1969.
- Whitehead D., *The Ideology of the Athenian Metics*, Cambridge 1977.
- Winter T.N., *On the Corpus Lysias*, CJ 69 (1973), s. 34-40.
- Wolff H.J., *Marriage Law and Family Organization in Ancient Athens: A Study of the Interrelation of Public and Private Law in the Greek City*, „Traditio” 2 (1944), s. 43-95.
- Wolff H.J., *Polis und civitas*, ZSS RA 95(1978), s. 1-14.
- Worthington I., *Greek Oratory, Revision of Speeches and the Problem of Historical Reliability*, C&M 42 (1991), s. 55-74.
- Worthington I., *Once more, The Klient/Logographos Relationship*, CQ 43 (1993), s. 67-72.
- Wypustek A., *Życie rodzinne starożytnych Greków*, Wrocław 2007.
- Wyse W., *The Speeches of Isaeus*, Cambridge 1904.
- Young S.H., *An Athenian Klepsydra*, „Hesperia” 8 (1939), s. 274-284.
- Zabłocka M., *Quaestio cum lance et licio*, [w:] H. Kowalski, M. Kuryłowicz (red.), *Contra leges et bonos more. Przestępstwa obyczajowe w starożytnej Grecji i Rzymie*, Lublin 2005.
- Zelnick-Abramowitz R., *Not wholly free. The Concept of Manumission and the Status of manumitted Slaves in the Ancient Greek World*, „Mnemosyne”, Suppl. 226, Brill 2005.

Adresy bibliograficzne polskich przekładów antycznych dzieł wykorzystanych w tej pracy znajdują się w wykazie skrótów (Autorzy starożytni i ich dzieła).

ISBN 978-83-61370-37-6